

Kronika Warszawy

NA OKŁADCE:

Konrad Brandel, mieszkańcy Warszawy na Krakowskim Przedmieściu, ok. 1895, Muzeum Warszawy

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Tomasz Markiewicz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA:

prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, Jerzy S. Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytnier

KOORDYNATOR PROJEKTU:

Magdalena Czerwiec-Pichlińska

REDAKCJA:

Violetta Urbaniak

TŁUMACZENIE:

Studio Reklamy i Wydawnictw MASZ (Michał Zdancewicz)

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Tomasz Kubaczyk

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2015

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2015

ISSN 0137-3099

DRUK: Centrum Usług Wspólnych

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831-37-31;

Dom Spotkań z Historią, Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznego Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



Spis treści

„Kronika Warszawy” 1 (151) 2015

5	Od Redakcji
	Kronika
7	<i>Kalendarz warszawski, listopad 2014-luty 2015</i> – Aleksandra Sołtan-Lipska
	Studia i materiały
32	Adam Tyszkiewicz, <i>„Przez oświatę do wolności”. Jak reaktywowano Uniwersytet Warszawski 100 lat temu</i>
59	Anna Mieszczanek, <i>Kolonia Praussa i wolni Polacy</i>
77	Jan Tyszkiewicz, <i>Uwagi o przynależności narodowej mieszkańców podwarszawskiej gminy Wawer w latach 1939-1944</i>
88	Marta Jaszczyńska, <i>akta organizacji zajmujących się pomocą dla ludności polskiej na terenie Warszawy z okresu drugiej wojny światowej przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie</i>
98	Krzysztof Mordyński, <i>Plac Konstytucji w Warszawie – konteksty urbanistycznej rewolucji</i>
125	Janusz Sujeci, <i>Miasto-muzeum – stała ekspozycja plenerowa na ulicy Próżnej</i>
	Artykuły
131	Tomasz Markiewicz, <i>Warszawa drugiej połowy XIX wieku</i>

Ze źródeł archiwalnych

- 146** Małgorzata Sikorska, *Warszawa 1945 – rok po wyzwoleniu*
157 Andrzej Skolimowski, *Opinia Hansa Schmidta o „Planie Generalnym Warszawy”*

Recenzje i omówienia

- 174** *O historykach warszawskich – subiektywnie* – Barbara Petrozolin-Skowrońska
177 *Pokłosie 70. rocznicy Powstania Warszawskiego* – Maria Wiśniewska
191 *Michał Cichy, Zawsze jest dzisiaj, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014 – recenzja książki* – Agnieszka Witkowska-Krych
194 *Małgorzata Büthner-Zawadzka, Warszawa w oczach pisarek. Obraz i doświadczenie miasta w polskiej prozie kobiecej 1864-1939, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2014 – recenzja książki* – Agnieszka Witkowska-Krych

Pro memoria

- 197** *Zmarli listopad 2014-luty 2015* – Katarzyna Wagner

Bibliografia varsavianów

- 202** *Varsaviana* – Hanna Macierewicz

Od Redakcji

Informujemy, że zmianie ulega układ zawartości „Kroniki Warszawy”. Chcemy w sposób jednoznaczny oddzielić część naukową od popularyzatorskiej, by uniknąć sytuacji z numeru poprzedniego (150), w którym w jednym miejscu („Artykuły i materiały”) znalazły się teksty recenzowane i nierecenzowane. Te ostatnie od bieżącego numeru zamieszczane będą w dziale „Studia i materiały”, natomiast teksty bez naukowej weryfikacji publikowane będą w dziale „Artykuły”.

KALENDARZ WARSZAWSKI

listopad 2014-luty 2015

2014 | LISTOPAD

▷ 1-2 XI Kwesty na stołecznych cmentarzach przyniosły dochód mniejszy niż rok temu, z jednym wyjątkiem. Organizatorzy tłumaczą, że w zeszłym roku kwesta trwała trzy dni, a nie dwa, jak w tym roku. Jednakże uzyskane środki są i tak duże. Po raz 40. kwestowano na ratowanie zabytków Starych Powązek, najstarszej warszawskiej nekropolii. Przez dwa dni blisko 250 osób zebrało 245 tys. zł (rok temu 253 tys. zł), które zostaną wykorzystane na dokończenie odnawiania Alei Zasłużonych i anonimowej kaplicy z herbem Sas-Lachnicki w kw. 182 oraz na odrestaurowanie siedmiu nagrobków (m.in. pisarza Adolfa Dygasińskiego). Na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ul. Młynarskiej kwesta przyniosła 35 tys. zł (rok temu 40 tys. zł). Pieniądze zasilą fundusz remontu kaplicy Hermana Junga. Na sąsiednim Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym przy ul. Żytniej zebrano więcej niż kiedykolwiek – ponad 19,3 tys. zł (rok temu 17,5 tys. zł). Tu jeszcze nie zdecydowano, na który zabytek przeznaczone będą pieniądze.

Na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej zebrano ok. 8 tys. zł (rok temu 8,5 tys. zł).

▷ 4 XI Z okazji 100. urodzin Domu Towarowego Braci Jabłkowskich i 130. urodzin rodzinnej firmy w gmachu przy Brackiej 25 odbył się koncert Agi Zaryan i ogłoszenie planów firmy na przyszłość. Budynek przechodzi gruntowny remont, realizowany wg koncepcji architektonicznej biura Bose International Planning and Architecture. W podziemiach, na parterze i dwóch kolejnych piętrach (niecałe 4 tys. m kw.) zaplanowano przestrzeń handlową, w której znajdą się m.in. targi z artykułami spożywczymi, delikatesy, restauracje i kawiarnie, polski *design*, moda, w tym nowe marki, które dopiero badają nasz rynek. Trzecie piętro to tzw. poziom z misją, przeznaczony na różne projekty społeczne i kulturalne z programem nazywanym roboczo „Marzyciele i rzemieślnicy”. Piętra od czwartego do szóstego zajmą nowoczesne biura. W planach jest też pasaż handlowy, prowadzący

z deptaka od bramy przy Nowym Domu Jabłkowskich (Chmielna 19). Całość ma być gotowa do końca 2016 r.

▷ **4 XI** Austriacka spółka S+B kupiła budynek „Universalu”, stojący za Rotundą PKO. Biurowiec zaprojektował zespół architektów pod kierunkiem Jerzego Kowarskiego jako część Ściany Wschodniej. Oprócz niego tworzą ją m.in.: Rotunda, trzy mieszkalne wieżowce oraz Domy Towarowe „Centrum”. Budynek powstał w 1965 r. jako siedziba Centrali Handlu Zagranicznego „Universal”, ówczesnego monopolisty w handlu zagranicznymi artykułami gospodarstwa domowego. Układ urbanistyczny Ściany Wschodniej jest na liście tzw. dóbr kultury współczesnej, ale miejscy planiści uważają, że chodzi tylko o ogólny rytm budynków. „Universal” nie figuruje ani w rejestrze, ani w ewidencji zabytków. Inwestor na pewno będzie chciał go rozebrać, a na jego miejscu wybudować, zgodnie z planem zagospodarowania, nowy, wyższy.

▷ **5 XI** Z okazji stulecia pierwszej wojny światowej w Domu Spotkań z Historią przygotowano wystawę pt. „Wielka Wojna na Wschodzie (1914–1918). Od Bałtyku po Karpaty”, prezentującą ponad 250 fotografii, pocztówek, dokumentów i map z lat 1914–1918, pochodzących ze zbiorów Tomasza Kuby Kozłowskiego. Jak podkreślił autor wystawy, „W polskiej pamięci pierwsza wojna kojarzy się niemal wyłącznie z walkami o niepodległość czy Legionami. Znacznie mniejsza jest świadomość, że na długim odcinku frontu wschodniego, od wybrzeży Bałtyku po łuk Karpat, walczyły wielomilionowe armie, głównie niemiecka, rosyjska i austro-węgierska”. Pierwsza wojna na froncie zachodnim jest znana z licz-

nych publikacji, materiałów, zdjęć, filmów i literatury, dokumentujących wszystkie strony konfliktu, natomiast front wschodni ma uboższą ikonografię, przedstawiającą głównie Niemców i żołnierzy armii austro-węgierskiej. Do zapomnienia tego konfliktu przyczynia się także fakt, że linia działań wojennych przebiegała na terenie obecnych ziem polskich tylko przez kilka miesięcy, potem front przesunął się na wschód. Ponadto Polacy oficjalnie w nim nie uczestniczyli, choć walczyli w armiach zaborczych. Celem ekspozycji jest przedstawienie funkcjonowania maszyny wojennej, życia na froncie i terenach przyfrontowych – także w najbardziej codziennych jego aspektach – oraz skutków wojny dla ogarniętych nią ziem i ludności cywilnej. Wystawa jest podzielona na osiem części: „Kordony, garnizony” – skrótowo przypominającą sytuację polityczną przed wybuchem wojny; „Na linii ognia” – poświęconą przeglądowi scen z frontu wschodniego i miejsc starć od plaż bałtyckich po walki w Karpatach; „Życie na froncie” – przybliżającą codzienność frontową, życie w okopach i osiedlach, które przy nich powstały; „Sielanka na tyłach” – pokazującą życie w pewnym oddaleniu od frontu, w miasteczkach, gdzie rozlokowywano oddziały czasowo nieuczestniczące w walkach; „Triumfy” – przypominającą zmienne koleje wojny. Plansze ostatnie są poświęcone ofiarom wojny – zabitym, rannym i jeńcom, ale także uchodźcom i sierotom, co ma podkreślać, że konflikt dotknął też ludność cywilną. Ekspozycję uzupełniają stanowiska multimedialne prezentujące fragmenty korespondencji żołnierzy, pokazy slajdów, stereoskopowe zdjęcia i fragmenty filmowe z frontu wschodniego oraz kolorowane dokumentalne zdjęcia z frontu zachodniego. Wystawie, czynnej do 6 kwietnia 2015 r., to-

warzyszy album autorstwa Tomasza Kuby Kozłowskiego i Danuty Błahut-Biegańskiej.

▷ 5 XI W Barze Studio (PKiN) odbyło się spotkanie z Anną Beatą Bohdziewicz pod hasłem „Dzienniki fotograficzne, czyli po co utrwalać codzienność”. Anna Beata Bohdziewicz – niezależna fotografka z Warszawy, kuratorka wystaw i autorka tekstów o fotografii – opowiadała o problemach związanych z realizacją długoterminowego projektu, jakim jest „Fotodziennik, czyli piosenka o końcu świata”, składający się z fotografii opatrzonej datą i osobistym komentarzem, powstający od 1982 r. W ciągu minionych 32 lat zmienił się ustrój, mentalność i styl życia społeczeństwa, ale i sama fotografia. Spotkanie koncentrowało się wokół kwestii, czy tempo zmian cywilizacyjnych, wielokulturowość i mnogość narracji umożliwiają uchwycenie i zapisanie obrazu „codzienności”? Czy nieustanny zalew milionów obrazków fotograficznych nie niweluje wartości rejestracji i fotografii jako takiej?

▷ 5-6 XI W gmachu starej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się międzynarodowa konferencja na temat „Jan Karski. Pamięć i odpowiedzialność”, będąca zakończeniem obchodów Roku Jana Karskiego w stulecie jego urodzin. Uczestnicy paneli dyskusyjnych mogli podzielić się swoimi opiniami na takie kwestie, jak: dziedzictwo Jana Karskiego jako świadka zagłady – chrześcijanina odczuwającego współodpowiedzialność za nią, wpływ Holokaustu na cywilizację europejską, chrześcijaństwo wobec zagłady, konsekwencje odrębnych pamięci totalitarnej opresji XX w. na Zachodzie i Wschodzie, stosunki polsko-żydowskie w czasie i po drugiej wojnie światowej, podczas komunistycznych

rządów i po 1989 r., wpływ doświadczeń zagłady na polską kulturę i pamięć, dziedzictwo Jana Karskiego w kontekście doktryny ONZ *Responsibility to Protect* – obowiązku ochrony ludności cywilnej i niesienia pomocy ofiarom ludobójstwa, wojen i czystek etnicznych.

▷ 6 XI Rozpoczął się remont Starej Pomarańczarni w Łazienkach Królewskich, jednego z najcenniejszych polskich zabytków, wzniesionego w latach 1785-1788 wg projektu Dominika Merliniego. Budowla, zwana też Wielką Oranżerią, służyła do uprawy egzotycznych drzew i krzewów, wystawianych latem do ogrodu w charakterze ozdoby. W jej zachodnim skrzydle mieściły się stancje dla gości i ogrodników, wozownie i pomieszczenia na sprzęt ogrodniczy, zaś we wschodnim, znacznie szerszym, ulokowano dworski teatr. Remont finansowany w 85 proc. z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (ponad 18,5 mln zł) obejmie wymianę wszystkich instalacji, odnowienie ścian i dachu, odtworzenie nieistniejącej attyki. W części oranżeryjnej i foyer teatru zostanie na nowo urządzona ekspozycja Królewskiej Kolekcji Rzeźby, którą stworzył Stanisław August Poniatowski. Jej otwarcie planowane jest w imieniny króla, 8 maja 2015 r. Rok później udostępnione mają być dwa pozostałe skrzydła budynku: wschodnie z Teatrem Stanisławowskim oraz zachodnie z ekspozycją rzeźby polskiej XIX i XX w. i częścią edukacyjną. Remont Starej Pomarańczarni będzie zakończeniem realizowanych od 2011 r. wielkich projektów rewitalizacji Łazienek.

▷ 6 XI W Muzeum Niepodległości odbyła się debata „Pałac Saski na stulecie odzyskania niepodległości”, poświęcona zasadności

oraz możliwości wznowienia do roku 2018 przerwanej odbudowy tego pałacu. Wśród uczestników przeważali zwolennicy inwestycji, m.in. ze Stowarzyszenia Saski 2018, którzy przekonują, że odbudowa pałaców Saskiego i Brühla przywróci prestiż tego miejsca, a Warszawa odzyska brakujące ogniwo wielkiego założenia urbanistycznego, Osi Saskiej. Jednakże coraz mniej podoba się im idea, by tam ulokować ratusz. Przeciwnicy odbudowy argumentują, że nie warto topić pieniędzy w pałac atrapę. Przekonują, że na budowie zależy głównie lobbystom i deweloperom zainteresowanym partnerstwem publiczno-prywatnym. Są też tacy, którzy uważają, że cały plac to symboliczna przestrzeń sakralna, którą uświęciła msza św. odprawiona przez papieża Jana Pawła II w 1979 r. Ponadto Grób Nieznanego Żołnierza w pustce tego placu jest symbolicznym apelem: „Nigdy więcej wojny”. Przeciwniczką odbudowy jest minister kultury prof. Małgorzata Omilanowska („Chcę – stając co roku 11 listopada przed tą okruszyną arkad na rozległym, pustym placu – rozpamiętywać nie tylko dawne czasy, ale też przypominać sobie, co uczyniono temu miastu i jak dzielnie potrafiło się odrodzić. Jeśli usuniemy ostatni ślad tego bestialstwa po to, żeby móc pochodzić przed długą i śmiertelnie nudną fasadą przeciętnego biurowca z połowy XIX w., będącego świadkiem tyluż ważnych co haniebnych chwil w dziejach, to dopiero wtedy damy dowód całkowitego braku odpowiedzialności za przeszłość, pamięć, historię i wychowanie nowych pokoleń w poczuciu więzi z przeszłością”). W debacie wzięli udział: Seweryn Blumsztajn („Gazeta Stołeczna”), dr inż. arch. Krzysztof Domaradzki (Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej), dr Krzysztof Jaszczyński (Fundacja „Warszawa1939.pl”), Barbara Jezierska (Mazowiecki

Wojewódzki Konserwator Zabytków w latach 2007-2011), prof. Andrzej Koss (Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki), Aleksandra Sheybal-Rostek (Rada m.st. Warszawy), Adam Wagner (Polsko-Belgijska Pracownia Architektury „Projekt”).

▷ **6 XI** Rada Warszawy wyraziła zgodę na powstanie w Warszawie pomnika Wojciecha Korfanteo, przedwojennego męża stanu, chadeka, późniejszego posła i wicepremiera, który walczył o to, by Górny Śląsk został przyłączony do Polski. Z wnioskiem o ustawienie takiego pomnika, będącego znakiem nierozłącznych związków Śląska z Polską, zwrócił się do władz Warszawy Piotr Litwa, wojewoda śląski. Statua ma stanąć przy pl. Na Rozdrożu, u zbiegu Al. Ujazdowskich i Agrykoli.

▷ **8 XI** W ramach I Międzynarodowego Festiwalu im. Jana Paderewskiego Dom Spotkań z Historią zorganizował spacer po Warszawie śladami światowej sławy pianisty i polityka, rozpoczynający się pod hotelem Bristol, którego Paderewski był fundatorem, oraz spotkanie z udziałem profesorów Juliusza Chrościckiego i Jerzego Kochanowskiego, podczas którego pokazano film *Paderewski – człowiek czynu, sukcesu i sławy* (2013, 41') w reż. Wiesława Dąbrowskiego. Partnerem wydarzenia był Polski Instytut Dyplomacji.

▷ **8-9 XI** Z okazji Święta Niepodległości warszawskie muzea przygotowały wiele atrakcji. Kupując jeden wspólny bilet, można było zwiedzić Muzeum Narodowe (MN) i Muzeum Wojska Polskiego (MWP), gdzie odwiedzający mieli wyjątkową okazję porównania trzech obrazów przedstawiających bitwę pod Grunwaldem: Jana Matejki

(w MNW), Wojciecha Kossaka i Stefana Garwátowskiego (w MWP). W namiocie, na dziedzińcu MWP, udostępniono wystawy: „Szablą odbierzemy, broń biała w bojach o niepodległość”, „Archeologia militarna, czyli skarby z pobojuwisk” oraz zaprezentowano nowo pozyskane pamiątki do Muzeum Katyńskiego.

Muzeum Historii Polski już po raz dziewiąty zorganizowało cykl imprez pt. „Przystanek Niepodległość”, tym razem pod hasłem „My to zagramy!”. Główną atrakcją było przedstawienie pokazujące, co grano na deskach warszawskich teatrów w latach 1918, 1928, 1938, 1948, przygotowane przez absolwentów i studentów Akademii Teatralnej, a wystawione w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Również tam odbył się spektakl dla dzieci, oparty na książce Bronisławy Ostrowskiej pt. *Bohaterski miś*, oraz związane z nim tematycznie warsztaty plastyczne.

Z kolei w Muzeum Powstania Warszawskiego (w Sali pod Liberatorem), o godz. 20.00, odbył się VI Koncert Niepodległości pt. „Poland”, którego tematem była walka Polaków pod obcymi sztandarami – od czasów wypraw krzyżowych po wojnę w Afganistanie przeciw interwencji zbrojnej ZSRR.

Z okazji Święta Niepodległości udostępniono zwiedzającym Pałac Prezydencki, siedziby Sejmu i Senatu, gdzie zorganizowano wystawy poświęcone Tadeuszowi Mazowieckiemu (Pałac Prezydencki) i zasłużonemu dla polskiego uchodźstwa we Francji Towarzystwu Historyczno-Literackie i Bibliotece Polskiej w Paryżu (Senat) oraz ekspozycję oryginalnej listy legionistów I Brygady (Sejm).

▷ **8-9 XI** W ostatni weekend zakończyła się 5. edycja Festiwalu „Warszawa w Budowie”, poświęcona artystom, ich życiu w mieście i temu, jak je współtworzą. Zorganizowano specjalne oprowadzania po towarzyszących jej wystawach: „Twoje miasto to pole walki”, pokazującej zaangażowanie artystów w działania społeczne i polityczne (Dom Towarowy Braci Jabłkowski, Bracka 25) oraz „Archiwa najtłajfu”, poświęconej kulturotwórczej roli klubów Jazgot, Saturator, Café Baumgart (MSN, Pańska 3). Możliwe było także zwiedzanie pracowni artystów – Henryka Stażewskiego i Edwarda Krasińskiego na ostatnim piętrze bloku w al. Solidarności 64/118, Jana Styczyńskiego na pl. Wilsona (ul. Krasińskiego 10), Katarzyny Kozyry, Katarzyny Górnej, Pawła Althamera, Artura Żmijewskiego przy Inżynierskiej 3 na Pradze.

▷ **10 XI** Niszczący od lat dawny pensjonat Abrama Gurewicza w Otwocku ma nowego właściciela. Budynek uznawany za najwybitniejszy przykład tzw. stylu nadświdrzańskiego, określanego mianem „świdermajer”, powstawał od 1906 r. do połowy lat 20. Drewniany pensjonat o powierzchni użytkowej 2,7 tys. m kw. wraz z otaczającą go dwuhektarową działką kosztował blisko 1,5 mln zł. Nieruchomość jest wpisana do rejestru zabytków. Nabywca, spółka Carolina Car Company, dealer samochodów Toyota, zadeklarował, że zabytek zostanie odrestaurowany i adaptowany na zakład leczniczy. Rozważa udostępnienie części parku mieszkańcom Otwocka jako przestrzeni publicznej. Nabywca wyszedł też z propozycją przeznaczenia jednego ze skrzydeł pensjonatu na potrzeby lokalnej społeczności.

▷ **10 XI** W Muzeum Historii Żydów Polskich odbyły się X Wypominki Tischnerowskie, zorganizowane po raz pierwszy w Warszawie pod honorowym patronatem Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. Zainaugurowano je w 2000 r. po śmierci katolickiego duchownego, kapelana „Solidarności” i filozofa, w jego rodzinnej wsi Łopuszna, na Podhalu. W dyskusji wokół słów ks. Józefa Tischnera o wolności i demokracji, której motywem przewodnim był temat „Ojczyzna jest to moralne zjednoczenie”, wzięli udział: europosłanka Róża Thun (PO), Jarosław Makowski (Instytut Obywatelski), Paweł Smoleński („Gazeta Wyborcza”), Adam Szostkiewicz (tygodnik „Polityka”) i ojciec Maciej Zięba OP. Wydarzeniu towarzyszyły dwa koncerty.

▷ **11 XI** W dniu Święta Niepodległości ulicami Warszawy przeszedł po raz trzeci prezydencki Marsz „Razem dla Niepodległej”. Jego trasa, podobnie jak w latach poprzednich, wiodła ulicami Królewską, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi, szlakiem pomników bohaterów narodowych zasłużonych dla niepodległości. Uczestnicy zatrzymywali się kolejno przy pomnikach: kardynała Stefana Wyszyńskiego (ul. Krakowskie Przedmieście, plac przed kościołem Wizytek), Wincentego Witosa (pl. Trzech Krzyży), Stefana Roweckiego „Grota” (róg ul. Chopina i Al. Ujazdowskich.), Ignacego Jana Paderewskiego (park Ujazdowski), Romana Dmowskiego (u zbiegu al. Szucha i Al. Ujazdowskich) i Józefa Piłsudskiego (ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza). Atrakcją marszu był przejazd orestaurowanego cadillaca marszałka, którym pojechał ucharakteryzowany na Józefa Piłsudskiego Daniel Olbrychski.

▷ **14 XI** Miasto ogłosiło konkurs architektoniczny na projekt pawilonu z ekspozycją o życiu i śmierci w okupowanej przez Niemców stolicy, który zostanie zbudowany na Cmentarzu Powstańców Warszawy. Projekt obejmuje również otoczenie i Mur Pamięci z imionami i nazwiskami pochowanych tu osób. Cmentarz przy ul. Wolskiej jest największą nekropolią Powstania Warszawskiego. Od końca wojny do wczesnych lat 50. z całego miasta zwożono w to miejsce prochy i szczątki mieszkańców stolicy, którzy zginęli w sierpniu i wrześniu 1944 r. W sumie ponad 104 tys. osób. W czasach PRL cmentarz spychano w niepamięć. O nadanie nekropolii charakteru cmentarza wojennego zabiegał od 1982 r. społeczny komitet. Prace porządkujące rozpoczęły się w 2012 r.

▷ **14 XI** W Domu Spotkań z Historią odbyła się debata, którą prowadziła Anna Czerwińska, działaczka na rzecz praw kobiet (Fundacja STER), poświęcona znaczeniu historii w życiu kobiet i dialogowi między światopoglądami związanymi z *gender studies* i teologią oraz feminizmem. Wzięły w niej udział przedstawicielki kilku dziedzin naukowych: Agnieszka Wiciak (historyczka, współpracująca z Feminoteką i Lambdą), dr Dobrochna Kałwa (historyczka, UW; Halle Universität), dr Agnieszka Janiak-Jasińska (historyczka, UW; członkini Komisji Historii Kobiet przy PTH), Weronika Grzebalska (socjolożka, Szkoła Nauk Społecznych PAN), s. Małgorzata Krupecka (filolożka badająca historię urszulanek pod auspicjami KUL).

▷ **14 XI** Rozpoczęła się 9. edycja festiwalu „Niewinni czarodzieje”, którego organizatorem jest Instytut Stefana Staryńskiego, oddział Muzeum Powstania

Warszawskiego. Obecną odsłonę poświęcono latom 30., a jej hasło przewodnie „Gramy *vabank*” nawiązuje do popularnego filmu Juliusza Machulskiego pt. *Vabank*, którego akcja rozgrywa się w tamtym czasie. Cały program festiwalu został zbudowany wokół kabaretu, rewii, dancingu, kina, przypominając postacie pierwszych polskich celebrytów z tamtego okresu – Eugeniusza Bodo, Aleksandra Żabczyńskiego, Hankę Ordonównę, Łodę Halamę oraz ówczesną Warszawę, która była pięknym, nowoczesnym miastem z modernistyczną architekturą, *designem*, modą. W programie znalazły się też m.in. warsztaty kryminalne oraz robienia kapeluszy, a także zorganizowana w Fotoplastikonie wystawa zdjęć aktorów i aktorek z lat 30. oraz liczne imprezy taneczne.

▷ 17 XI Biblioteka Narodowa w Warszawie odzyskała cenny rękopis, o którym badacze sądzili, że spłonął podczas powstania warszawskiego. Manuskrypt *Sermones Scripti* zawiera teksty teologiczne ojców Kościoła, m.in. św. Augustyna, dzieła Hieronima z Pragi, Cesarego z Arles, Aldobrandina de Cavalcantibus i innych. Został spisany po łacinie, ale powstał w pierwszej połowie XV w. w Polsce. Do początku XIX w. był przechowywany w bibliotece wikariuszy przy kolegiacie w Wiślicy. Następnie trafił do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które w 1831 r., w ramach represji po powstaniu listopadowym, Rosjanie wywieźli do Petersburga. Po podpisaniu w 1921 r. traktatu ryskiego manuskrypt powrócił do Polski i przekazany został do zbiorów Biblioteki Narodowej. W 1944 r. został wywieziony przez Niemców do pałacu w Garbiczu, w ziemi lubuskiej, skąd czerwonoarmiści zabrali go do Biblioteki im. Lenina w Moskwie. W 1958 r. Rosjanie omyłkowo przeka-

zali manuskrypt do Dreżna, uważając go za część zbiorów dreźnieńskich zarekwirowanych w 1946 r. Ministerstwo Kultury otrzymało informacje o istnieniu manuskryptu w 2012 r. Rok później, dzięki życzliwości strony niemieckiej, rękopis wrócił do Polski.

▷ 17 XI W stulecie wybuchu pierwszej wojny światowej Ośrodek KARTA i DSH zorganizowały debatę historyczną „Gra z okupantem. Polacy – Niemcy w pierwszej wojnie”. Deбата była poświęcona polskiej drodze do niepodległości w latach 1915–1917. Rozmawiano o tym, czy dało się zbudować niepodległe państwo pod niemieckim protektoratem? Jakie były skutki zderzenia polskiego marzycielstwa i pruskiego realizmu? Czy niemieckie Królestwo Polskie przyniosło Polakom jakąś korzyść? W spotkaniu udział wzięli: prof. dr hab. Andrzej Chojnowski, prof. dr hab. Jerzy Kochanowski i prezes Ośrodka KARTA Zbigniew Gluza. Rozmowę prowadził prezes Ośrodka KARTA Zbigniew Gluza.

▷ 17 XI Na pierwszym piętrze „Universamu” Grochów (ul. Grochowska 207) odbyła się premiera nowej gry wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej pt. „Reglamentacja. Gra na kartki”, autorstwa Karola Madaja. To kolejna produkcja planszowa tej instytucji. Tym razem gracze cofają się do czasów PRL, by zimą 1983 r. powalczyć o dodatkowe kartki na mięso, cukier i inne dobra. Gra, jak wszystkie wcześniejsze publikacje IPN, ma także zadania edukacyjne – przypomina o jednym z najbardziej wymownych symboli upadku peerelowskiej gospodarki. Do gry dołączone jest bogato ilustrowane opracowanie historyczne autorstwa dr. Andrzeja Zawistowskiego, który na 136 stronach przybliży dzieje reglamentacji kartkowej.

▷ 20 XI W Muzeum Historii Żydów Polskich odbyła się dyskusja na temat „Losy polskich Żydów w XX wieku. Jak o nich opowiadać?”. Na podstawie najnowszego numeru „Karty” – w znacznej części poświęconego losom polskich Żydów przed drugą wojną światową, w jej trakcie i po niej – uczestnicy spotkania omówili szerszy temat: jak prezentować historię polskich Żydów w XX w.? W dyskusji udział wzięli: prezes Ośrodka KARTA Zbigniew Gluza, prof. Dariusz Libionka oraz prof. Dariusz Stola, a spotkanie poprowadziła dr Małgorzata Pakier.

▷ 20 XI Muzeum Narodowe dołączy do blisko 130 światowych muzeów, których wnętrza można obejrzeć dzięki projektowi *Museum View* firmy Google. Przez dwa dni po salach muzealnych krążył specjalny wózek, który wykonał panoramy wystaw. W *Museum View* internauci będą mogli obejrzeć 3550 m kw. muzeum oraz 983 obiekty. W pierwszym podejściu fotografowano galerię sztuki Faras, galerię sztuki średniowiecznej oraz malarstwa XIX w. Premiera internetowej wystawy odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie 2015 r.

▷ 25 XI W Domu Spotkań z Historią otwarto wystawę pt. „Fotoikony w Polsce”, składającą się z 42 zdjęć – ikon, przedstawiających przełomowe momenty w dziejach Polski, ale też sceny z życia codziennego na przestrzeni 140 lat. Wcześniej o wskazanie zdjęcia najważniejszego dla polskiej historii organizatorzy wystawy poprosili 300 osób. „Odpowiedzi w wielu miejscach pokrywały się. Wybraliśmy najpopularniejsze i zebraliśmy je na wystawie” – wyjaśnia kuratorka, historyk sztuki Joanna Kinowska. Ponad połowa zgromadzonych na wystawie fotoikon

powstała w Warszawie. Wiele z nich jest dziełem wybitnych fotografów: Karola Beyera, Eugeniusza Hanemana, Sylwestra „Krisa” Brauna, Tadeusza Rolkego, Jana Morka, czy Chrisa Niedenthala. Wśród ikon są też kadry fotoreporterów „Gazety Wyborczej” Adama Golca i Krzysztofa Millera. Ekspozycję otwiera zdjęcie Karola Beyera, przedstawiające pięciu poległych w trakcie manifestacji antyrosyjskiej 27 lutego 1861 r. Dalej pokazano m.in.: przyjazd Józefa Piłsudskiego na warszawski Dworzec Wiedeński w 1916 r., scenę z udziałem marszałka Piłsudskiego na moście Poniatowskiego, poprzedzającą przewrót majowy w 1926 r., łamanie polskiego szlabanu granicznego przez żołnierzy niemieckich we wrześniu 1939 r., uderzenie pocisku w wieżowiec Prudentialu podczas powstania warszawskiego, kanclerza RFN Willy’ego Brandta klęczącego przed pomnikiem Bohaterów Getta w 1970 r., Jana Pawła II całującego w pierścion prymasa Stefana Wyszyńskiego podczas inauguracyjnej mszy papieża Polaka w 1978 r., symboliczną scenę: pojazd opancerzony stojący przed kinem Moskwa, na tle filmowego afiszu *Czas Apokalipsy* (po wprowadzeniu stanu wojennego), Danutę Wałęsową odbierającą w imieniu męża Pokojową Nagrodę Nobla w 1983 r., Okrągły Stół, pierwszego premiera III RP Tadeusza Mazowieckiego unoszącego rękę w geście zwycięstwa w 1989 r. i „powódź stulecia”. Ostatnie zdjęcie przedstawia zniszczenie rzeźby Maurizia Cattelana w warszawskiej Zachęcie w grudniu 2000 r. Wystawa ma charakter interaktywny. Każdy z gości Domu Spotkań z Historią może zagłosować na zdjęcie, które uważa za najważniejsze w trzech kategoriach: „Dobrze znam to zdjęcie”, „To zdjęcie zrobiło na mnie największe wrażenie”, „To zdjęcie dobrze opowiada historię”. Wynik głosowania zostanie

ogłoszony 19 lutego. Dzięki głosom publiczności będzie można zweryfikować dotychczasowy wybór. Głosowanie nie jest etapem kończącym poszukiwania polskiej fotoikony, ale punktem wyjścia do dalszych refleksji i badań. Zaplanowano także wiele imprez towarzyszących wystawie, m.in. spotkania z Joanną Kinowską, Andą Rottenberg, Mariuszem Szczygłem i autorami zdjęć, a także grę miejską „Złap ostrość!”. Wystawa pokazywana była wcześniej w Krakowie i Opolu, gdzie mieszkańcy wybierali swoje fotoikony. W Warszawie potrwa do 22 lutego.

▷ **25 XI** Do Muzeum Powstania Warszawskiego trafił fragment archiwum legendarnego harcerskiego batalionu „Parasol”, które zostało odkryte podczas remontu mieszkania przy ul. Niemcewicza 7/9 na Ochocie, w skrytce pod podłogą. Meldunki i raporty pochodzą z lat 1943-1944 r., ale jeszcze sprzed powstania warszawskiego. „Parasol” był wtedy oddziałem specjalnym o kryptonimie „Agat”, później „Pegaz”. Zorganizował go w 1943 r. cichociemny kpt. Adam Borys „Pług”. Głównym zadaniem oddziału było wykonywanie wyroków śmierci, wydawanych przed podziemne sądy, na niemieckich zbrodniarzach. Najsłynniejszą akcją przeprowadził 1 lutego 1944 r. w Alejach Ujazdowskich. Zlikwidował wtedy kata Warszawy Franza Kutscherę, dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski.

▷ **26 XI** Na terenie dawnej Wytwórni Wódek „Koneser” przy Ząbkowskiej, należącej do firmy BBI Development, powstanie Muzeum Polskiej Wódki. Zajmie ono najwyższy budynek dawnej wytwórni, w którym w latach 1897-1970 r. oczyszczano spirytus. BBI wspólnie z firmą Liebecht&Wood odrestaurowuje zabytkowy budynek i zaadaptuje

go na potrzeby wystawy. Następnie przekaże na 10 lat stowarzyszeniu Polska Wódka (z deklaracją przedłużenia dzierżawy), które urządzi multimedialną ekspozycję zaprojektowaną przez Mirosława Nizio, autora wystawy Muzeum Historii Żydów Polskich. Ekspozycja składa się z pięciu multimedialnych galerii opowiadających historię polskiej wódki od XV w. do czasów współczesnych. Na wystawie znajdzie się model dziewiętnastowiecznej aparatury destylacyjnej Jana Pistoriusa, będą też kadzie, nad którymi uniesie się charakterystyczny słodkawy zapach. Osobną przestrzeń zajmie prezentacja wzorów butelek i opakowań. Otwarcie zaplanowano na połowę 2017 r.

▷ **26 XI** W Domu Spotkań z Historią odbyło się spotkanie twórców i uczestników projektu „Stolica pod lupą”, podczas którego zaprezentowano papierową wersję „Zeszytu spacerowego szlakiem warszawskich detali i drobiazgów”. Projekt, będący próbą spojrzenia na Warszawę z innej perspektywy, był adresowany zarówno do odwiedzających Warszawę po raz pierwszy, jak i do stałych jej mieszkańców, których zachęcano do odkrycia miasta przez fragmenty, detale i drobiazgi. „Zeszyt” jest połączeniem subiektywnego przewodnika po Warszawie i zeszytu ćwiczeń, zawierającego miejsca ważne, choć małe. O mieście i jego mieszkańcach opowiadają w nim detale architektoniczne, meble miejskie, fragmenty posadzek, pamiątki po historiach osobistych i ogólnie znanych, miejsca mijane codziennie. Projekt był współfinansowany przez m.st. Warszawę.

▷ **26 XI** Rozpoczął się remont cmentarza żydowskiego przy ul. Odrowąża na Bródnie. Licząca ponad 230 lat nekropolia, założona przez Szmula Zbytkowera dla Żydów z Pra-

gi, była kilkakrotnie niszczona. Ostatni raz w latach 50., kiedy na terenie cmentarza zaplanowano osiedle i park. Niedawno cmentarz oficjalnie przeszedł w ręce Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie, która przystąpiła do prac remontowych. Chce też w ciągu roku zinwentaryzować i zdigitalizować 5 tys. spośród 10-12. tys. macew. Dalsze plany gminy, np. budowa pawilonu wystawienniczo-informacyjnego, w którym zwiedzający mogliby poznać historię kirkutu, są uzależnione od dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

▷ 27-30 XI W Arkadach Kubickiego na warszawskim zamku królewskim odbyły się XXIII Targi Książki Historycznej organizowane przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. Wzięło w nich udział ponad 200 wystawców, w tym ponad 40 placówek muzealnych z całej Polski i 20 wydawnictw z Białorusi, która w tym roku była gościem honorowym targów. Swoje stoisko miał także Dom Spotkań z Historią, który zaprezentował tegoroczne nowości i najlepsze publikacje z lat ubiegłych, m.in. książki Tomasza Markiewicza, (*John Vachon, 3 x Polska, Budujemy nowy dom, Polacy z wyboru*), który w sobotę, 29 listopada, spotkał się z czytelnikami. Podczas targów wręczono dyplomy laureatom tegorocznej edycji nagrody Klio dla książek historycznych. W kategorii autorskiej wyróżniono: *Rewolucja Solidarności 1980-1981* Andrzeja Friszkego (Znak), *Wiwisekcja powszedniości. Studium wczesnej twórczości Marka Nowakowskiego* Krzysztofa Kosińskiego (IPN) oraz *Wołyń, komunizm, nacjonalizm, terroryzm* Marcina Łukasza Majewskiego (Oficyna Wydawnicza Rytm). W kategorii monografii naukowych: *Grudzień 1970 w Szczecinie* Michała Paziewskiego (IPN Szczecin), pracę *Roman Za-*

mbrowski 1909-1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce Mirosława Szumiły (IPN) oraz książkę *Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa. Winston S. Churchill a Polska* Jacka Tebinki (Neriton). W kategorii edytorskiej nagrodę zdobyły: *Zamki konwentualne Państwa Krzyżackiego w Prusach* Tomasza Torbusa (słowo/obraz terytoria), *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota, gwardie narodowe, weterani* Ryszarda Morawskiego i Adama Paczuskiego (Karabela), *Mit Galicji* (Międzynarodowe Centrum Kultury, Wien Museum) i *Powstanie styczniowe w europejskiej ilustracji prasowej. Grafiki z kolekcji Krzysztofa Kura* Anny Grochali, Ewy Milicer i Kamili Pijanowskiej (MKiDN, MHP). W kategorii varsaviana: *Krybar. Uniwersytet w cieniu powstańczych walk* Roberta Gawkowskiego (Wyd. UW), *Dzieci'44* Jerzego Mireckiego (Bellona), *Plan Warszawy sporządzony w 1768 roku przez Georgesa Louisa Le Rouge dla Stanisława Augusta Poniatowskiego* (Muzeum Warszawy) oraz *Spacerownik po żydowskiej Warszawie* (Agora, MHŻP). Targom towarzyszyło wiele imprez, m.in.: konferencje i spotkania z autorami (gościem specjalnym był Wiktor Suworow), koncert Stanisławy Celińskiej i Tadeusza Kijańskiego, spacer, pokazy grup rekonstrukcyjnych, umundurowania i wyposażenia z okresu drugiej wojny światowej.

▷ 27 XI O warszawskim poecie Mironie Białoszewskim i o Warszawie w jego poezji opowiadali w Domu Spotkań z Historią Tadeusz Sobolewski, przyjaciel poety, autor monografii *Człowiek Miron* oraz Piotr Kubkowski i Weronika Parfianowicz-Vertun, współautorzy książki pt. *Tętno pod tynkiem* poświęconej powiązaniom Białoszewskiego z Warszawą. Podczas spotkania zaprezentowano także wiersze poety i fragmenty

jego prozy. Spotkanie poprowadziła Alicja Rosé (Kultura Liberalna). Partnerem wydania była Fundacja Ośrodka KARTA.

▷ 28 XI W Zachęcie otwarto dwie wystawy, których kuratorką jest wieloletnia dyrektorka galerii Anda Rottenberg. Wystawa „Postęp i higiena” (czynna do 15 lutego) poświęcona jest związkom między dwudziestowiecznym mitem modernizacji i jego następstwami oraz między pojęciami „zdrowia społecznego” i współczesnymi zjawiskami, takimi jak eugenika czy chirurgia kosmetyczna. Zaprezentowano na niej prace polskich i zagranicznych twórców, m.in. najdroższego żyjącego artysty Gerharda Richtera. Część z nich (m.in. prace Mirosława Bałki, Wadima Zacharowa i Joanny Rajkowskiej) przygotowana została specjalnie na tę okazję. Z kolei wystawa Gregora Schneidera pt. „Unsubscribe” (czynna do 1 lutego) jest dokumentacją działań tego artysty, który kupił, zarchiwizował, a następnie zburzył dom rodzinny nazistowskiego ministra propagandy Josepha Goebbelsa.

▷ 30 XI W Telewizji Polskiej odbyła się premiera monodramu *Walentyna* w wykonaniu Julii Kijowskiej i chóru emerytowanych śpiewaczek, zrealizowanego przez Dom Spotkań z Historią w ramach festiwalu „Wyłącz system” (wydarzeń związanych z rocznicą wyborów 4 czerwca 1989). *Walentyna*, w reżyserii Wojciech Farugi, jest próbą scenicznego zmierzenia się z biografią radzieckiej kosmonautki Walentyny Tierszkiej, pierwszej kobiety w kosmosie, która odbyła lot po orbicie okołoziemskiej w 1963 r. i jest – paradoksalnie – jedną z najbardziej znanych kobiet XX w., o której praktycznie nic nie wiadomo. Po 1989 r. zamilkła i do dziś nie rozmawia z dziennikarzami. W spekta-

klu wykorzystano fragmenty pamiętników Tierszkiej i wypowiedzi radzieckich kosmonautów zaczerpnięte z dokumentu Macieja Drygasa *Stan nieważkości*. W trakcie prac nad spektaklem *Walentyna* odbywały się warsztaty bazujące na technice *community theatre*, w których wzięło udział 16 kobiet – rówieśniczek Tierszkiej. To próba spojrzenia na sytuację kobiet byłego „bloku socjalistycznego”. Spektakl można było obejrzeć w Teatrze Studio.

2014 | GRUDZIEŃ

▷ 1 XII Prezydent Warszawy powołała Zespół ds. Warszawskich Historycznych Pracowni Artystycznych, którego zadaniem ma być wypracowanie rozwiązań prawnych, finansowych i organizacyjnych służących skuteczniejszej ochronie, dokumentacji i udostępnianiu warszawskich pracowni znanych malarzy, rzeźbiarzy, grafików i architektów, zwłaszcza tych, którym grozi wyrzucenie na bruk. Zespół będzie ciałem doradczym miejskiego Biura Kultury i innych urzędów. Ma się składać z 10-20 osób nie pobierających z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. Na jego czele stanął Michał Krasucki, historyk sztuki i prezes Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Wśród zagrożonych eksmisją pracowni są m.in. *atelier* zmarłej w tym roku rzeźbiarki Anny Dębskiej przy ul. Górskiego, pracownia plastyków Andrzeja i Emilii Dłużniewskich przy ul. Freta, pracownia i zbiory zmarłego dwa lata temu malarza Jacka Sempolińskiego w al. Solidarności. Z kolei inwentaryzacji wymaga ogromna liczba rzeźb pozostawionych przez nieżyjącego od ponad 20 lat Franciszka Masiaka w bloku przy ul. Dynasy.

▷ **2 XII** Narodowe Archiwum Cyfrowe i Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych wydały albumu zawierający zdjęcia Zbyszka Siemaszki, reportażysty, który przez lata pracował na zlecenie tygodnika „Stolica”. W *Warszawie Siemaszki* znalazło się blisko 200 spośród 6 tys. fotografii, które od 2007 r. kupowało od Siemaszków NAC. Większość z nich pochodzi z lat 50.-70. XX w. Tematem książki jest nie tyle sama architektura, co miasto wraz z jego mieszkańcami. Oprócz ikonicznych już fotografii przodowników odbudowujących Stare Miasto, tłumów odgruzowujących w czynie społecznym plac Dzierżyńskiego czy powstającej Ściany Wschodniej, znalazły się w nim także zdjęcia pokazujące przechodniów, dzieci bawiące się na osiedlowych podwórkach, robotników z Żerania, kierowcę autobusu linii 132. Książkę podzielono na działy tematyczne: „Odbudowa”, „Architektura Warszawy”, „Praca”, „Po godzinach”, „Wydarzenia”, „Życie Stolicy”. Każdy z nich został poprzedzony wstępem wprowadzającym w realia okresu PRL. Autorką tekstów jest Katarzyna Kalisz, która m.in. opracowała naukowo wszystkie fotografie. Publikację można będzie otrzymać bezpłatnie, od 15 grudnia 2014 r., w siedzibie Narodowego Archiwum Cyfrowego (po wysłaniu e-maila na adres: warszawa.siemaszki@nac.gov.pl). Można będzie również pobrać bezpłatnie ten album, w formie e-booka, ze strony internetowej: www.nac.gov.pl/warszawa_siemaszki.

▷ **2 XII** W Domu Spotkań z Historią odbyło się przedstawienie pt. *Cafe pod Minogą*, oparte na tekstach Stefana Wiecheckiego „Wiecha”, w opracowaniu Marii Kowalik i w wykonaniu grupy teatralnej „Józef wie lepiej” ze Staromiejskiego Domu Kultury. Café pod Minogą mieściła się na warszaw-

skiej Starówce, a jej właścicielami i gośćmi bywali mieszkańcy okolicznych ulic, wyróżniający się specyficzną mentalnością i językiem. Z bogatej spuścizny po autorze wybrane zostały teksty monologów i dialogów, obfitujące w rodzajowy dowcip, a także te, których uniwersalizm i ponadczasowa prawda skłaniają do zadumy nad ludzkim losem.

▷ **3 XII** W Muzeum Woli zaprezentowano obraz Edwarda Dwurnika pt. *Budowa Dworca Centralnego*, który kończy tegoroczny cykl wystaw w sali jednego ekspozycji, poświęconych nowoczesności. Wystawiany obraz pokazuje Warszawę z pierwszej połowy 1974 r. W tle widać Ścianę Wschodnią i budowany most Łazienkowski. Budowę dworca rozpoczęto w 1972 r., a zakończono 5 grudnia 1974 r. o 10 rano. Zaledwie dwa dni później wjechał na trzeci peron pociąg z Leonidem Breżniewem, gościem honorowym VII Zjazdu PZPR. Muzeum jest równolatkiem obrazu. Z otwarcia dworca i wizyty Breżniewa zachowała się szczególna pamiątka. To tkanina, która dekorowała jedno z reprezentacyjnych wnętrz dworca z okazji wizyty I sekretarza KPZR, przedstawiająca panoramę Warszawy od strony Wisły, wzorowaną na słynnej rycinie Erika Dahlbergha z 1656 r.

▷ **5 XII** Ratusz rozstrzygnął konkurs na projekt pomnika Witolda Pileckiego. Pierwszą nagrodę i 60 tys. zł przyznano spółce „Morfenes” s.c. Rzeźba i Architektura Wnętrz Jacek Kiciński – Rafał Stachowicz z Siemianowic Śląskich. Zwycięski projekt przedstawia jasny, sześcienny blok z granitu i betonu. Bryła jest pęknięta, a ze szczeliny wyłania się postać w mundurze i rogatywce. Blok symbolizuje wrogów państwa polskiego, natomiast rozrywający go od środka rotmistrz – zwycięstwo wolności. Na fronto-

wej ścianie ma się znaleźć napis: „Rotmistrz Witold Pilecki 13 V 1901-25 V 1948. Jeden z najodważniejszych żołnierzy II wojny światowej”. Oprócz projektu pomnika autorzy zaproponowali również urządzenie jego otoczenia w formie niedużego placiku. Pomnik powinien powstać w przyszłym roku, w pasie zieleni między jezdniami al. Wojska Polskiego, na wprost wylotu ul. Bitwy pod Rokitną. Budowę pomnika sfinansuje miasto, które przeznaczy na ten cel 1,5 mln zł.

▷ 7 XII W Królikarni (ul. Puławska 113a) otwarto wystawę pt. „Tata rzeźbiarz”, prezentującą papierowe ozdoby choinkowe, zaprojektowane i wykonane przez Józefa Gosławskiego. Zmarły w 1963 r. artysta był jednym z czołowych polskich rzeźbiarzy i medalierów lat 50., autorem monumentalnych rzeźb, m.in. grupy alegorycznej *Muzyka* umieszczonej na MDM-ie, a także monet: 5 zł z rybakim, 10 zł z Kopernikiem, 100 zł z Mieszkim i Dobrawą. Papierowe ozdoby choinkowe z brystolu, kolorowych papierków oraz ścinków tkanin, orzechów laskowych, wydmuszek, wykałaczek i drucików zaczął tworzyć dla swoich córek ok. 1953 r. W Królikarni stanął roboczy stół z materiałami podobnymi do tych, których używał Gosławski, przy którym każdy mógł spróbować swoich sił w tworzeniu ozdób choinkowych. Wystawa czynna do 1 lutego 2015 r.

▷ 7 XII W Domu Spotkań z Historią odbył się wirtualny spacer po powojennej Warszawie, który poprowadzili Jakub Jastrzębski i Marta Szczepilewska z Kolektywu Kierunkowego 22. Zaprezentowali oni zdjęcia amerykańskiego architekta Henry'ego N. Cobba oraz fotografów Johna Vachona i Władysława Ślawnego, pokazujące Warszawę lat 40., 50. i 60, pochodzące z albumów wydanych

przez DSH: *1947 Barwy ruin. Warszawa i Polska w odbudowie na zdjęciach Henry'ego N. Comba* (2012), *Świat Ślawnego. Warszawa, Polska, Europa w latach 50* (2013), *John Vachon. 3 x Polska* (2014).

▷ 8 XII Ukazała się nowa mapa wydawnictwa Historytellers.pl, które od czterech lat promuje Warszawę, wydając mapy-przewodniki dla osób zainteresowanych konkretnymi tematami. Mapa stolicy z 1935 r., o wymiarach 78 na 110 cm, powstała na podstawie map z 1934 i 1935 r., skonfrontowanych ze zdjęciami lotniczymi. Przedstawia Warszawę z dokładną siatką ulic, tras tramwajów, autobusów i kolei, a także ważnymi budynkami. Pokazuje nie tylko Warszawę istniejącą w 1935 r., ale też inwestycje dopiero projektowane, a nie zawsze zrealizowane. „Warszawa 1935” nie jest wyłącznie planem. Zawiera też kompendium wiedzy o ówczesnej stolicy: informacje o liczbie ludności, urodzin, ślubów, zgonów, rysunki i opisy dziesięciu najbardziej charakterystycznych budowli Warszawy połowy lat 30. (most Kierbedzia, pałac Saski, Wielka Synagoga, Pasaż Simonsa i 66-metrowy wieżowiec Prudential), a także opisy środków transportu – tramwajów, pociągów, parostatków – wraz z opisami wszystkich tras i cennikami biletów.

▷ 10 XII W Filharmonii Narodowej odbył się jubileuszowy koncert finałowy z okazji trzydziestolecia Sinfonii Varsovii. Orkiestrę poprowadził dyrygent z Estonii Andres Mustonen, solistką była altowiolistka Katarzyna Budnik-Gałązka. Sinfonia Varsovia jest najbardziej znaną polską orkiestrą. Od 30 lat gra dla Warszawy i reprezentuje ją na całym świecie. Koncert przy ul. Sienkiewicza miał szczególne znaczenie, gdyż właśnie w tym

miejsu, 28 kwietnia 1984 r., orkiestra zadebiutowała pod batutą Yehudiego Menuhina, wówczas jeszcze pod nazwą Polska Orkiestra Kameralna, ale już z dodanymi do smyczków instrumentami dętymi. Sinfonia Varsovia, która ma w dorobku ok. 260 płyt, postanowiła w roku jubileuszu wydać własny album płytowy, zawierający antologię polskiej muzyki symfonicznej z lat 1939-1945.

▷ 11 XII W Domu Spotkań z Historią odbyło się kolejne spotkanie w cyklu „Z Archiwum Historii Mówionej”, w którym wzięła udział jako gość Maria Ewa Zielińska, artystka i projektantka, żołnierz AK, członek organizacji dywersyjnej „Wachlarz”, w latach 1951–1969 związana z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego. Spotkanie poświęcone było pracy zawodowej i środowisku warszawskich plastyków i architektów w latach 50. i 60., w życiu którego Maria Ewa Zielińska wraz z mężem Tadeuszem, profesorem Wydziału Architektury Wnętrz warszawskiej ASP, brali czynny udział. Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka Karta zawiera największy w Polsce zbiór relacji świadków historii XX w. Obejmuje on ponad 4 tys. wywiadów biograficznych nagranych w technice audio lub wideo, zdigitalizowanych, opracowanych archiwalnie i udostępnianych w czytelni DSH oraz na portalu audiohistoria.pl.

▷ 13 XII W otwartej przestrzeni pracy i współpracy – Państwie miast przy ul. Andersa 29 odbyła się 4. edycja targów książek o architekturze BAZARCH, przygotowanych przez fundację Centrum Architektury. Najlepsze pozycje dotyczące historii i teorii architektury wydane w 2014 r. przedstawiło 15 wydawców. Swoje stoisko na targach miał także Dom Spotkań z Historią.

▷ 13 XII „Warszawa nie z tej ziemi!” – pod takim tytułem odbył się, w ramach cyklu Varsaviana, kolejny wirtualny spacer po mieście zorganizowany przez Dom Spotkań z Historią. Tym razem gościem był znakomity fotograf i fotoreporter Chris Niedenthal, autor zdjęcia-ikony z początku stanu wojennego, przedstawiającego wojskowy pojazd SKOT przed kinem Moskwa z afiszem filmu *Czas apokalipsy* w tle. Chris Niedenthal jest jednym z bohaterów książki i audiobooka pt. *Warszawiacy nie z tej ziemi. Cudzoziemscy mieszkańcy stolicy 1945-1989*, które w zeszłym roku ukazały się nakładem DSH. Fotograf zaprezentował zdjęcia Warszawy z czasów stanu wojennego, opowiedział także o swojej pracy i życiu osobistym. Fragmenty wspomnień odczytał Adam Ferency.

▷ 19 XII W Archiwum Akt Nowych zaprezentowane zostały dokumenty, które od zniszczenia uratowali przypadkowi znalazcy. Papiery, zdjęcia i albumy zajęły kilka stołów. Znalazły się wśród nich m.in. dokumenty wywiadu i kontrwywiadu Narodowych Sił Zbrojnych z lat 1943-1944, a wśród nich sprawozdania o stanie przemysłu na terenie Niemiec, wykazy fabryk zbrojeniowych, akta personalne członków organizacji ze zdjęciami; album ze zdjęciami rodzinnymi Bolesława Limanowskiego, nestora PPS i działacza niepodległościowego; album z fotografiami żołnierzy Legionów Polskich, Wojska Polskiego z lat międzywojennych i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; międzywojenne akta polskiej ambasady przy Kwirynale; dokumenty Polskiego Stronnictwa Ludowego – Porozumienia Ludowego z pierwszej połowy lat 90.

▷ 19 XII Izraelska firma deweloperska OKAM Capital kupiła zabytkową fabrykę Pol-

leny na ul. Szwedzkiej na Pradze. To jeden z ostatnich tak dużych dziewiętnastowiecznych zakładów przemysłowych w Warszawie, zbudowany w 1899 r. dla fabryki Produktów Kosmetycznych „Praga”. Inwestor planuje wzniesienie na wolnej części działki, bliżej ronda Żaba, sześciokondygnacyjnych budynków mieszkalnych (900 mieszkań), a następnie rewitalizację zabytkowej zabudowy bliżej ul. Stalowej. W starych budynkach oprócz mieszkań mają się znaleźć lokale handlowo-usługowe, powierzchnie biurowe, restauracje, a także duża przestrzeń gastronomiczna dla wytwórców zdrowej żywności. Właściciel ma nadzieję, że inwestycja Nova Praga stanie się nowym sercem Pragi, tętniącym życiem i łączącym historię tego miejsca z nowoczesnością.

▷ 29 XII Na Cmentarzu Północnym na Wólce Węglowej odbył się pogrzeb zmarłej 17 grudnia Danuty Szmít-Zawieruchy, varsavianistki, dziennikarki, przez lata związanej z tygodnikiem „Stolica” i „Kroniką Warszawy”, a do niedawna redaktorki naczelnej „Skarpy Warszawskiej”, reaktywowanej w 2010 r. Swoje teksty – felietony i eseje, miniatury varsavianistyczne – publikowała w wielu pismach m.in. w: „Expressie Wieczornym”, „Echu Nadwiślańskim”, „Życiu Codziennym”, „The Warsaw Voice”, a także na portalu warszawa1939.pl. Ujmowała czytelników erudycją i lekkim piórem. Opisywała Warszawę z różnych epok: przedrozbiorową, z czasów zaborów, międzywojenną i powojenną, nieraz dosadnie wyrażając się o postaciach historycznych, a także o powojennej architekturze. Swoje teksty wydała w zbiorach: *O Warszawie inaczej, Opowieści o Warszawie, Wędrówki po Warszawie, Tęsknota za Centralą, Ludzie i pejzaże Warszawy, Namiestnicy Warszawy*.

▷ 31 XII W grudniu Archiwum Ośrodka KARTA zakończyło realizację zadań upowszechniania swoich zbiorów w Bibliotece Cyfrowej. Dzięki wspólnej pracy zespołów Archiwum, Biblioteki Cyfrowej OK oraz współpracowników zasób Biblioteki Cyfrowej powiększył się o ponad 60 tys. zdigitalizowanych stron: dzienników Jerzego Konrada Maciejewskiego, 79 kolekcji osobistych, w tym kolekcji Janusza Bohdanowicza oraz dwóch kolekcji tematycznych, w tym zbioru „Kultura w XX-leciu międzywojennym”, dzienników z kolekcji „Dzienniki pisane po polsku w XX wieku” oraz czasopism drugiego obiegu.

▷ 31 XII Pod koniec 2014 r. Archiwum Fotografii Ośrodka KARTA udostępniło na swojej stronie internetowej (foto.karta.org.pl nowe) zdigitalizowane i opracowane w tym roku zbiory (ponad 12 tys. zdjęć). Wśród nich znalazły się zdjęcia dokumentujące działalność opozycji antykomunistycznej w PRL oraz okres transformacji ustrojowej, w tym zdjęcia z obrad Okrągłego Stołu w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie. Ponadto m.in. fotografie Romualda Broniarka i Lubomira Winnika ukazujące architekturę, życie codzienne oraz wydarzenia polityczne i kulturalne w Warszawie w latach 70. i 80 XX w.

2015 | STYCZEŃ

▷ 7 I Na miejscu rozebranej hali targowej przy ul. Koszykowej trwa budowa kompleksu biurowo-handlowego. Inwestycja od lat budzi niepokój obrońców zabytków i historyków sztuki. Hala Koszyki, o metalowej konstrukcji, zaprojektowanej przez Juliusza Dzierżanowskiego, powstała w latach 1906-1909 na terenie dawnego folwarku

Koszyki. Była ozdobiona secesyjną dekoracją rzeźbiarską autorstwa Zygmunta Otto. W 2006 r. rozebrał ją jej ówczesny właściciel, firma Avestus, na podstawie zgody stołecznego konserwatora zabytków, wydanej pod warunkiem złożenia hali na powrót. Obecny właściciel, firma Griffin Real Estate, zadeklarował, że do nowych Koszyków powróci wszystko, co udało się uratować, a to, co bezpowrotnie uległo zniszczeniu, zostanie starannie odtworzone. Inwestycja ma być gotowa w czerwcu 2016 r.

▷ 10 | Projekcją dwóch filmów *Dom Spotkań z Historią* przypomniał sylwetkę i twórczość zmarłego 7 stycznia Tadeusza Konwickiego. W dokumencie *Przechodzień* Andrzeja Titkova (dok., 1984, 36') Tadeusz Konwicki z dużą szczerością opowiada o swoim życiu, twórczości, stosunku do rzeczywistości, polityce oraz debiucie. Film *Ostatni dzień lata* (fab. 1958, 59'), wyreżyserowany przez Konwickiego, to nastrojowe studium samotności dwojga ludzi. W tym niezwykle, eksperymentalnym filmie, kręconym przez zaledwie pięcioosobową ekipę, można dostrzec motywy typowe dla twórczości literackiej i filmowej artysty: wyobcowany bohater, pełen lęków i wojennych traum, pragnący bliskości i jednocześnie do niej niezdolny.

▷ 15 | Na Powązkach Wojskowych w Warszawie odbył się pogrzeb Tadeusza Konwickiego, wybitnego pisarza i reżysera, który zmarł w wieku 88 lat. Tadeusz Konwicki chociaż urodził się na Wileńszczyźnie (ur. 1926, w Nowej Wilejce) był pisarzem arcywarszawskim. W Warszawie mieszkał od 1947 r. Tu napisał wszystkie swoje powieści – m.in. *Sennik Współczesny*, *Kronikę Wypadków Miłosnych*, *Małą Apokalipsę*. Był jednym z założycieli Stowarzyszenia Filmowców Pol-

skich, a jego filmy *Ostatni dzień lata* (1958), *Zaduszki* (1961), *Salto* (1965), *Jak daleko stąd, jak blisko* (1971), przeszły do klasyki polskiej kinematografii. Oprócz twórczości artystycznej był też utożsamiany z życiem kawiarnianym stolicy – miał swoje stoliki w Czytelniku i u Bliklego, gdzie prowadził ożywione dysputy z zaprzyjaźnionymi artystami i intelektualistami.

▷ 15 | Decyzją Rady Warszawy patronem ulicy między Gołkowską a Bernardyńską został grafik, malarz i rysownik Franciszek Starowieyski (zm. 2009), który mieszkał w pobliżu na Czerniakowie. Natomiast rondo przy pętli autobusowej Gocławek Wschodni będzie nosić imię Wacława Karłowicza, kapłana powstania warszawskiego (zm. 2007). Kapłan ten podczas powstania warszawskiego wyniósł z płonącej katedry cenną relikwię – zabytkowy krzyż Baryczki. Po wojnie odbudował kościół św. Wacława przy ul. Korkowej na Gocławku.

▷ 16 | Społem WSS Żoliborz zgodziło się na zniszczenie ceramiki z lat 60., która zdobiła kawiarnię „Havana” w Spółdzielczym Domu Handlowym „Merkury” na ul. Słowackiego 16/18. Ceramika z dużych kafli o wymiarach ok. 50 na 35 cm miała charakter reliefu, tworzyła oryginalną plastycznie kompozycję abstrakcyjną, kolorystycznie przywołując skojarzenia z piaskiem, niebem i morzem. Autorem tej dekoracji wyrabianej ręcznie, wielokrotnie wypalanej i szklwionej był Krzysztof Henisz (1914-1978), artysta plastyk i absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W Warszawie przetrwały cztery jego prace, w tym mozaika z „Havany”.

▷ 17 | 70 lat temu żołnierze Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego zajęli le-

wobrzeżną Warszawę. Zniszczoną stolicę Niemcy oddali niemal bez walki. W czasach PRL dzień 17 stycznia świętowano z pompą, jako rocznicę „wyzwolenia Warszawy”. Na początku lat 90. do głosu zaczęli dochodzić historycy twierdzący, że żołnierze sowieccy mogli wyzwolić stolicę w 1944 r., w trakcie powstania warszawskiego. Publicznie zaczęto również przyznawać, że nastąpiła zamiana okupacji hitlerowskiej na radziecką. 17 stycznia lewobrzeżna Warszawa była niemal zupełnie zrujnowana, budynki zniszczone całkowicie lub w znaczącej części stanowiły ponad 75 proc. zabudowy, nieuszkodzonych było zaledwie 8 proc. Gruzy nierzadko sięgały czterech metrów, dymiła się jeszcze część pogorzelsk, miasto było częściowo zaminowane, a w wielu miejscach znajdowały się prowizoryczne płytkie groby lub leżały niepochowane ciała. Szacuje się, że w prawobrzeżnej części Warszawy mieszkało 140 tys. osób, natomiast ponad 20 tys. osób przebywało na lewobrzeżnych przedmieściach. Do końca stycznia 1945 r. pomimo braku mieszkań, żywności, opału, oświetlenia i komunikacji ludność Warszawy wzrosła o 12 tys.

▷ 17 I Muzeum Powstania Warszawskiego, Instytut Stefana Starzyńskiego, Stowarzyszenie Pracownia Etnograficzna i magazyn „W Punkt” zaprosili warszawiaków na spacer śladami Tadeusza Konwickiego. Chętni wyruszyli z ronda de Gaulle’a, przez Nowy Świat i okolice, pod balkon pisarza przy ul. Górskiego, dalej Marszałkowską i Alejami Jerozolimskimi aż do pl. Trzech Krzyży, skąd przeszli do kawiarni Czytelnika, by zamówić herbatę przy stoliku, przy którym siadał Tadeusz Konwicki. Wielbicieli twórczości Konwickiego prowadził audioprzewodnik *Warszawa z Konwickim*, który opowiada o życiu

i twórczości pisarza za pośrednictwem fragmentów jego książek i tradycyjnie kojarzonych z nim miejsc (do pobrania w formacie mp3 na: www.1944.pl/o_muzeum/news/warszawa_z_konwickim_spacer_na_pozegnanie_pisarza). Taki sam spacer odbył się po raz pierwszy w 2012 r. podczas Festiwalu „Niewinni Czarodzieje”. Tadeusz Konwicki wyszedł wtedy na balkon i pomachał do uczestników.

▷ 17-18 I Dom Spotkań z Historią zorganizował weekendowy cykl pokazów archiwalnych kronik i filmów dokumentalnych o sytuacji w mieście po 17 stycznia 1945 r., pokazujących zrujnowane miasto, powracających do stolicy warszawiaków i stopniowo odradzające się życie. W programie znalazł się m.in. pierwszy odcinek serialu *Dom* (niedziela). Odbyła się także debata poświęcona krajobrazowi społecznemu Warszawy w 1945 r., w której wzięli udział historyk prof. Jerzy Kochanowski, varsavianista Tomasz Markiewicz, statystyk Wiesław Łagodziński oraz świadkowie (sobota). Współorganizatorem wydarzenia był miesięcznik „Stolica”.

▷ 19 I Na budynku przy ul. Czerniakowskiej 201 odsłonięto tablicę upamiętniającą Ankę Kowalską – poetkę, pisarkę, dziennikarkę, działaczkę Komitetu Obrony Robotników i „Solidarności”. Anna Kowalska urodziła się 22 lutego 1932 r. w Sosnowcu, w 1955 r. zamieszkała w Warszawie. Pracowała początkowo jako korektorka, później redaktorka w piśmie „Kierunki”, następnie w wydawnictwie PAX (od 1962). W latach 60. publikowała poezję, prozę i recenzje we „Współczesności” i miesięczniku „Życie i Myśl”. Od 1968 do 1983 r. była członkiem Związku Literatów Polskich. Działała w „Solidarności”. W latach 70. i 80. XX w. współpracowała z pismami

drugiego obiegu wydawniczego. Wydała cztery tomiki wierszy, wspomnienia z czasów KOR oraz cieszącą się niezwykłą popularnością powieść *Pestka* – przetłumaczoną na pięć języków i zekranizowaną w 1995 r. przez Krystynę Jandę. Zmarła 29 czerwca 2008 r.

▷ **19** | Za namową praskich społeczników i radnych spółka PKP zachowała na wyremontowanym budynku Dyrekcji PKP przy Targowej 74 ślady po pociskach z czasów drugiej wojny światowej. Dziury po kulach mogą pochodzić z pierwszych godzin powstania warszawskiego, gdy żołnierze AK zdobyli na kilka godzin ten budynek. Być może powstały półtora miesiąca później, gdy po zajęciu Pragi przez żołnierzy Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego, w budynku ulokowały się przybyłe za nimi z Lublina nowe władze z Bolesławem Bierutem na czele. Warto przypomnieć, że gmach przy Targowej 74 jest najbardziej monumentalnym budynkiem na Pradze, wzniesionym w późnych latach 20. XX w. w duchu zmodernizowanego akademickiego klasycyzmu z elementami *art deco*, wg projektu Mariana Lalewicza.

▷ **20** | Muzeum Kolejnictwa udostępniło zwiedzającym wielką makietę kolejową o 12 m długości i ponad 2 m szerokości, stworzoną przez Janusza Cyndeckiego. Miniaturowe składy pociągów osobowych i pociągi towarowe poruszają się po ok. 180 m torów na trzech poziomach. Na makiecie znajdują się m.in. podmiejski dworzec, fabryka, odlewnia dzwonów i mała parowozownia wyposażona w ruchomą obrotnicę, kolejowe warsztaty naprawcze i kanały rewizyjne, zwirownia, kolejka wąskotorowa, tzw. *Paradestecke* – czterometrowy odcinek pozwalający na dłuższą obserwację jadących pociągów

oraz port rzeczny z bogatym wyposażeniem i wieloma jednostkami pływającymi. Wszystkie elementy są wykonane z dużą troską o detale, a całość przenosi widza w międzywojenną rzeczywistość lat 1918-1939.

▷ **21** | W 10. rocznicę śmierci Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Muzeum Powstania Warszawskiego odbyło się spotkanie z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego poświęcone „Kurierowi z Warszawy”. Wspominali go przyjaciele i współpracownicy. Uroczystość zakończyło widowisko multimedialne, podczas którego wystąpił kwartet Łukasza Rostkowskiego, który skomponował muzykę i udźwiękował komiks Bartka Stefanowicza pt. *Kurier z Warszawy*. Tłem dla muzyki były kadry z komiksu, towarzyszyły im też fragmenty nagrań archiwalnych głosu „Kuriera z Warszawy” z Radia Wolna Europa. Zdzisław Jeziorański (Jan Nowak to jeden z jego pseudonimów okupacyjnych) urodził się w Warszawie w 1913 r. Brał udział w kampanii wrześniowej, potem zaangażował się w działalność konspiracyjną. Jako kurier komendanta głównego AK i łącznik z rządem polskim w Londynie odbył pięć wypraw na trasie Warszawa – Londyn. Walczył w powstaniu warszawskim, po wojnie pozostał za granicą. Na stałe powrócił do Polski w 2002 r. i czynnie włączył się w życie kraju.

▷ **26** | Trwający, w związku z przypadającym w tym roku stuleciem Politechniki Warszawskiej, remont elewacji tej uczelni wzbudził emocje mieszkańców stolicy. Monumentalny budynek z przełomu XIX i XX w., dzieło wybitnego architekta Stefana Szyllera, od prawie 40 lat pokryty był ciemnożółtą farbą, która wraz z upływem czasu robiła się coraz bardziej bura. Za zgodą stołecznego konserwatora zabytków fasada od strony

pl. Politechniki zmieniała kolor na kremowo-różowy, a prace prowadzone są na bocznych elewacjach od Nowowiejskiej i Noakowskiego. Z informacji biura konserwatora wynika, że nowa kolorystyka wzorowana jest na tej, którą gmach miał sto lat temu. By ją ustalić, wykonano 62 odkrywki najstarszych warstw tynku na czterech elewacjach budynku, a pobrane próbki poddano analizie laboratoryjnej. Varsavianiści i historycy sztuki mają jednak wątpliwości co do tego, czy barwa elewacji jest rzeczywiście taka sama. Niektórzy krytykują też zastosowaną farbę, która tworzy szczelną, płaską powłokę, a powinna być nakładana laserunkowo na cienką warstwę tynku wapiennego. Wtedy mieniłaby się, inaczej odbijała światło i różnie wyglądała o różnych porach dnia. „Otrzymaliśmy oryginalny kolor tzw. carski, przez co nawiązujemy do tradycji. Gmach prezentuje się bardzo dobrze zwłaszcza wieczorem, a w dzień mocno wyróżnia się wśród okolicznych budynków” – przekonuje rzecznik Politechniki.

▷ 29 I Biblioteka Narodowa wzbogaciła się o emigracyjne archiwum polskich artystów Franciszki i Stefana Themersonów. To 209 pudeł z rękopisami, notatkami, książkami, dokumentami, rysunkami, filmami i rozmaitymi przedmiotami, ważących w sumie 3,5 tony. Themersonowie uznawani są za jednych z najbardziej oryginalnych twórców nurtu awangardowego w sztuce polskiej XX w. Franciszka malowała, ilustrowała książki, budowała scenografie. Jej mąż, Stefan, tworzył poezję, prozę i eseje, komponował muzykę i kręcił eksperymentalne filmy. Do historii kina i sztuk wizualnych przeszedł film *Przygody człowieka poczciwego*. W latach 30. małżonkowie założyli w Warszawie Spółdzielnię Autorów Filmowych, do której należeli m.in. Alek-

sander Ford, Wanda Jakubowska i Witold Lutosławski. Artyści jeszcze w 1937 r. wyjechali do Francji, a kilka lat później osiedli w Londynie, gdzie m.in. założyli wydawnictwo Gaberbocchus Press. Wydawane w nim książki miały niezwykle szaty graficzne. Oboje zmarli w 1988 r. Zakup i przewiezienie do Polski zbioru po Themersonach sfinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

▷ 29 I Społecznicy ze stowarzyszenia Kolekcjonerzy Czasu napisali petycję do wojewódzkiego konserwatora zabytków Rafała Nadolnego, w której apelują o wpisanie wszystkich piwnic byłej katowni NKWD, a następnie w latach 1944-1948 Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa przy Strzeleckiej 8, do rejestru zabytków nieruchomych. W chwili obecnej właścicielem kamienicy jest One-Development Sp. z o.o., mająca w planach przebudowę kamienicy i zmianę jej w apartamentowiec. Część piwnic, które wpisano do rejestru, spółka ma po wyremontowaniu wydzierżawić Instytutowi Pamięci Narodowej. Społecznicy nie rozumieją, dlaczego wojewódzki konserwator zabytków objął ochroną tylko część piwnic, które są jednym z ostatnich takich świadectw w Polsce. W piwnicach na murach, na drewnianych drzwiach zachowały się inskrypcje z imionami, nazwiskami, datami, hasłami patriotycznymi, rysunki oraz kalendarze wyryte przez przetrzymanych tu więźniów.

▷ 31 I W ramach projektu Wielokulturowe Bródno, realizowanego przez Dom Kultury Świt, powstała gra komputerowa pokazująca historię tego kolejarskiego osiedla, które za rok będzie obchodziło stulecie przyłączenia do Warszawy. „Gra powstała głównie z myślą o mieszkańcach bloków, które

dziś znajdują się w tym miejscu. Żeby wiedzieli, że to miejsce ma swoją historię. Że żyli tu ludzie, którzy walczyli o niepodległość, ale też budowali kolej – mówi Bartosz Wieczorek z Domu Kultury Świt. Zabudowę z tamtych lat odtworzono na silniku komputerowej strzelanki udostępnionej przez jej producenta. Za wzorzec posłużyły nieliczne fotografie, wspomnienia mieszkańców i rysunki autorstwa Zygmunta Kupniewskiego, który dysponując wręcz fotograficzną pamięcią, a kilka lat temu narysował całą dzielnicę swojego dzieciństwa. Efekt jest ponoć bardzo zbliżony do oryginału. Gra działa tylko na komputerach PC. Można ściągnąć ją za darmo ze strony: www.starebrodno.pl.

2015 | LUTY

▷ 6 II W Domu Spotkań z Historią odbyło się spotkanie poświęcone książce Piotra Skwiecińskiego pt. *Romaszewscy. Autobiografia* (2014), która jest w zasadzie wywiadem przeprowadzonym przez autora z jedną z najbardziej znanych rodzin w polskiej polityce – Zofią i Zbigniewem Romaszewskimi oraz ich córką Agnieszką Romaszewską-Guzy. Zbigniew Romaszewski działał m.in. w Komitecie Obrony Robotników KOR (wraz z żoną prowadził Biuro Interwencyjne, rejestrujące przypadki łamania praw człowieka i organizujące pomoc prawną i materialną), kierował Komisją Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”, był w Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze i Komisji Krajowej, organizował podziemne radio. Aresztowany w stanie wojennym i więziony do 1984 r., po uwolnieniu nadal działał w podziemiu. Po roku 1989 był senatorem przez siedem kadencji. Uczestnicząc w spotkaniu żona Zofia dalej zajmuje się

działalnością społeczną, a córka jest dziennikarką. Romaszewscy opowiedzieli w wywiadzie o dzieciństwie, młodości, politycznym dojrzewaniu i wspólnej walce o wolną Polskę i prawa człowieka, a także o kulisach funkcjonowania III RP, a ich refleksje mogą stanowić swego rodzaju polityczny testament dla młodszych pokoleń. W trakcie spotkania prowadzonego przez Piotra Zarembę fragmenty książki czytali Anna Popek i Maciej Rayzacher. Współorganizatorem wydarzenia było wydawnictwo Trzecia Strona.

▷ 7 II W galerii Raster (Wspólna 63) otwarto wystawę pt. „Pałac LX”, prezentującą fotografie Błażeja Pindora wykonane specjalnie na potrzeby wydanej w ubiegłym roku książki Waldemara Baraniewskiego pt. *Pałac w Warszawie*. Czarno-białe fotografie w formacie 4 x 5 cali, zrobione latem i wczesną jesienią 2014 r., pokazują architekturę, wnętrza i detale Pałacu Kultury i Nauki, który w tym roku obchodzi swoje 60. urodziny. Wyrafinowane artystycznie i technicznie fotografie Pindora są pierwszą tak kompleksową i precyzyjną pod względem artystycznym próbą fotograficznej interpretacji przestrzeni wokół i wewnątrz pałacu. Jego punktem wyjścia były fotografie z lat 50. XX w., które ustanowiły na kilkadziesiąt lat kanon obrazowania architektury centralnego gmachu powojennej Warszawy.

▷ 9 II W Muzeum Sztuki Nowoczesnej odbyła się promocja książki pt. *Ukryty modernizm. Warszawa według Christiana Kereza*, której pierwowzorem był przewodnik przygotowany dla studentów architektury na zurychskiej ETH, którzy pięć lat temu zwiedzali Warszawę ze szwajcarskim architektem, autorem niezrealizowanego projektu Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Znalazło się

w niej 30 obiektów – od Pałacu Kultury, Ściany Wschodniej czy nieistniejącego już Pawilonu Chemii przy Brackiej po piętrowy garaż przy ulicy Woronicza czy Skwer Tekli Bądarzewskiej. Zdjęciom (współczesnym, autorstwa Nicolasa Grosppierre'a i archiwalnym) towarzyszą rysunki architektoniczne i plany. Rolę komentarza pełni rozmowa architekta Jana Strumiłły z Christianem Kerezem, który tłumaczy, co wartościowego dostrzegł w warszawskiej architekturze i dlaczego to miasto tak mu się podoba. Jan Strumiłło jest również autorem eseju o samym Kerezie, a także o „sposobach ukrycia” warszawskiego modernizmu.

▷ 10 II W 95. rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza Muzeum Wojska Polskiego pokazało pozyskany niedawno do zbiorów obraz Wojciecha Kossaka pt. *Zaślubiny Polski z Bałtykiem*. Centralną postacią na płótnie jest gen. Józef Haller – dowódca Frontu Pomorskiego, który miał pokojowo odzyskać Pomorze po rozbiorach. Finałem jego działań był symboliczny akt zaślubin Polski z morzem, który odbył się 10 lutego 1920 r. nad Zatoką Pucką. Kossak namalował więcej obrazów na ten temat, ten jest datowany na rok 1930. Zakup od prywatnego właściciela został sfinansowany ze środków Fundacji PZU.

▷ 11 II Spotkanie z fotografem Mariuszem Szyperko, wieloletnim fotoreporterem prasowym Centralnej Agencji Fotograficznej (CAF), który debiutował w 1951 r., zainaugurowało cykl „Fotoreporterzy w PRL”, zorganizowany przez Dom Spotkań z Historią. CAF, istniejąca od roku 1951, w okresie PRL prowadziła serwis fotograficzny. Obecnie jej bogaty zbiór (liczący 12 mln jednostek archiwalnych) przechowywany jest w Naro-

dowym Archiwum Cyfrowym. W trakcie spotkania autor zaprezentował wybrane zdjęcia dokumentujące kolejne dekady PRL – życie społeczne, polityczne, kulturalne – oraz opowiedział o warsztacie pracy.

▷ 12 II W Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie otwarto wystawę pt. „Andrzej Wróblewski: Recto/Verso. 1948-1949, 1956-57”. Wróblewski jest uznawany za jednego z najważniejszych polskich malarzy. Zmarł tragicznie w 1957 r., w wieku 30 lat, zostawiając ogromną spuściznę, ok. 200 płócien i 800 papierów. Cechą charakterystyczną jego twórczości jest stale obecny motyw śmierci. Wystawę przygotował francuski kurator i historyk sztuki Éric de Chassey, a poprzedziła ją duża międzynarodowa konferencja o Wróblewskim zorganizowana w 2013 r., na którą De Chassey zaprosił do Warszawy historyków sztuki i muzealników z całego świata. Trzonem wystawy są obrazy malowane przez Wróblewskiego po obu stronach płótna, celowo – a nie jak dotychczas sądzono z przyczyn materialnych – aby obrazy dopełniały się, wchodziły ze sobą w dialog. Pokazano także słynne rozczłonkowane sylwetki, *Rozstrzelania* i *Ukrzesławienia*, pół ludzie, pół abstrakcje, fantomy, umarli za życia oraz gwasz Andrzeja Wróblewskiego *Muzeum* z 1956 r., kupiony jako pierwsze dzieło do kolekcji MSN.

▷ 12 II W Muzeum Plakatu w Wilanowie otwarto wystawę „123... polskie plakaty współczesne, które warto zapamiętać”, prezentującą najbardziej interesujące plakaty z kolekcji liczącej 54 tys. obiektów. Są wśród nich dzieła Henryka Tomaszewskiego – ojca Polskiej Szkoły Plakatu, Wojciecha Fangora, Franciszka Starowieyskiego, Andrzeja Pągowskiego, Romana Cieślewicza, Jana Mło-

dożenia, Leszka Hołdanowicza czy Andrzeja Krajewskiego, Za najlepszy czas w rozwoju powstałej po wojnie Polskiej Szkoły Plakatu uznaje się okres od wczesnych lat 50. do połowy lat 60., kiedy to powstawały w Polsce arcydzieła w dziedzinie plakatu wyróżniające się kompozycją, typografią i symboliką, a w 1968 r. w Wilanowie otwarto pierwsze na świecie Muzeum Plakatu. Po transformacji ustrojowej w 1989 r. Polska Szkoła Plakatu umarła. Ale arcydzieła tworzone przez artystów w dobie PRL do dziś cieszą się uznaniem znawców i kolekcjonerów na całym świecie.

▷ 17 II W Domu Spotkań z Historią odbyła się premiera książki pt. *Powroty. Warszawa 1945-46* (wybór i opracowanie: Magda Szymańska), zawierającej kilkadziesiąt relacji o powrotach do zrujnowanej stolicy i losach warszawiaków w latach 1945-1946. Wyłania się z nich wstrząsający obraz zniszczonego wojną, okaleczonego miasta. Warszawiacy opisują ciężkie życie w ruinach, w cudem ocalałych domach, codzienną walkę o przetrwanie, poszukiwanie bliskich i jedzenia, dachu nad głową i pracy, krążące po mieście grupy rabusiów, rozminowywanie miasta, widok wyłaniających się spod śniegu i gruzów tysiące ciał, rozpoczęte na wiosnę masowe ekshumacje. Relacje pochodzą z Archiwum Historii Mówionej DSH i są ilustrowane zdjęciami Warszawy ze zbiorów tegoż archiwum oraz Polskiej Agencji Prasowej i Narodowego Archiwum Cyfrowego. Publikacji towarzyszy płyta z fragmentami nagrań audio. Jest to już piąta publikacja prezentująca relacje mieszkańców Warszawy w ramach serii wydawniczej Z Archiwum Historii Mówionej, wydawanej wspólnie przez Dom Spotkań z Historią i Ośrodek KARTA. Do tej pory ukazały się: *Od Kreuz*

do Krzyża: losy niemieckich i polskich mieszkańców miasta w XX wieku (2010), *Warszawa międzywojenna w pamięci jej mieszkańców* (2011), *Warszawa okupowana. Relacje mieszkańców* (2012) i *Mieszkańcy Warszawy w czasie Powstania 1944* (2013). Promocji, z udziałem świadków wydarzeń oraz autorów publikacji, towarzyszyło czytanie relacji przez aktorów.

▷ 17 II W Muzeum Techniki otwarto wystawę pt. „Zburzona historia. Warszawa w latach 1945-1948. Miastobójstwo za parawanem technicznych uzasadnień”, pokazującą archiwalne fotografie kilkudziesięciu spośród setek warszawskich kamienic, które po wojnie zrównano z ziemią oraz nieznanne dokumenty z archiwum Biura Odbudowy Stolicy (BOS), fragmenty wypowiedzi urbanistów i architektów. W latach 1945-1948 w wyniku realizowania koncepcji Wydziału Urbanistyki BOS przystąpiło do masowych wyburzeń setek spalonych, lecz wciąż nadających się do odbudowy kamienic. Pogotowie Budowlane BOS uzasadniało rozbiórki względami technicznymi. Jak mówi autor wystawy Janusz Sujecki, „Konieczność rozbiórek z przyczyn technicznych zasadna była jedynie w przypadku niewielkiej części wypalonych domów. Faktycznie decydowały względy ideologiczne i doktrynalne, co potwierdzają liczne wypowiedzi urbanistów z BOS. Uzasadnienia techniczne stanowiły parawan, za którym krył się plan realizowania w przestrzeni historycznego miasta totalitarnej utopii, odrzucanej przez zdecydowaną większość warszawiaków wracających do swojego miasta”.

▷ 19 II Ministerstwo Obrony Narodowej zwróciło meble i inne przedmioty zabrane po wojnie z należącej do Józefa Piłsudskiego wil-

li Milusin w Sulejówku, w której obecnie mieści się Muzeum marszałka Józefa Piłsudskiego. Dworek wybudowany w 1923 r., w duchu narodowego historyzmu, przez architekta Kazimierza Skórewicza był – wraz z wyposażeniem – darem Komitetu Żołnierza Polskiego dla Józefa Piłsudskiego. Przetrwiał wojnę umebłowany jak za czasów marszałka. W 1947 r. na polecenie gen. Piotra Jaroszewicza, ówczesnego wiceministra obrony narodowej odpowiedzialnego za kwaterymistrzostwo, wywieziono meble, kandelabry i dzieła sztuki składające się na wyposażenie salonu. W 2000 r. dom wrócił do rodziny Piłsudskich, a założona przez nią fundacja rozpoczęła starania o zwrot przedmiotów. Niektóre z nich, m.in. komplet mebli w stylu Ludwika XVI i cztery obrazy odkryto, po ponad 10 latach, w Ośrodku Reprezentacyjnym MON w Helenowie koło Pruszkowa. Odzyskane meble to zaledwie niewielka część spośród 3 tys. zaginionych przedmiotów z Milusia.

▷ 20 II Grupa kuratorów i twórców związanych z Krytyką Polityczną wystosowała petycję do prezydent Warszawy z prośbą o pomoc w wykupieniu kolekcji otwartego w 2006 r. Muzeum Historii Ursusa. Znajdują się w niej m.in. prototypy traktorów zaprojektowanych i skonstruowanych przez polskich inżynierów, silniki z początków XX w., pierwszy polski ciągnik z 1922 r., zabytkowy motocykl Sokół, a do tego pamiątkowe odznaki, kroniki, sztandary, archiwalne zdjęcia, gazety i filmy. Kolekcję z podupadających zakładów przejął w 2011 r. Polski Holding Obronny, który teraz wystawił ją na sprzedaż za 1,5 mln zł. Aktywiści nie chcą dopuścić do tego, by kolekcja przeszła w ręce prywatne. Oprócz wystosowania petycji zorganizowali w Ośrodku Kultury „Arsus” premierowe pokazy filmów Jaśmi-

ny Wójcik (autorki projektu „Zakłady. Ursus 2014”) *Ursus znaczy niedźwiedź i Ursus. Esej filmowy* połączone z dyskusją o przyszłości Muzeum Ursusa.

▷ 20 II Zakończyło się trwające od 25 listopada głosowanie na fotoikonę Warszawy. Warszawiacy mogli wybrać jedno spośród 42 zdjęć prezentowanych w Domu Spotkań z Historią na wystawie pt. „Fotoikony w Polsce. Poszukiwanie/głosowanie”, dokumentujących przełomowe momenty w historii Polski na przestrzeni blisko półtora wieku (1861-2000). Najwięcej głosów zwiedzający oddali na fotografię wykonaną przez Niemców podczas pacyfikacji powstania w warszawskim getcie w kwietniu i maju 1943 r. oraz umieszczoną w raporcie kierującego nią generała SS Jurgena Stroopa. Na tym, znanym chyba na całym świecie, zdjęciu widać mieszkańców getta wypędzonych z kryjówek przez SS-manów. W grupie idących ludzi uwagę zwraca chłopiec w czapce. Ma uniesione do góry ręce i przerażoną twarz. Nie wiadomo, kim był i czy jakimś cudem udało mu się przeżyć. Po wojnie w USA i Wielkiej Brytanii zgłaszały się osoby podające się za chłopca z fotografii, ale ich opowieści miały się z faktami historycznymi. Według dr. Dana Porata z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, autora książki *The Boy. A Holocaust Story*, bohater zdjęcia mógł się nazywać Artur Dąb Siemiątek. Znana jest za to tożsamość kilku innych osób z tej fotografii. Jest wśród nich m.in. Josef Blossche, nazywany w getcie „Rzeźnikiem”, który upajał się strzelaniem do kobiet i dzieci, a po wojnie skazany został na karę śmierci. Drugie i trzecie miejsce zajęły zdjęcia Chrisa Niedenthala z pierwszych dni stanu wojennego, przedstawiające kino Moskwa z afiszem filmu *Czas Apokalipsy* oraz sklep mięsny z pustymi hakami. Wyniki

staną się punktem wyjścia do dalszych badań nad fotoikonami polskiej historii.

▷ **21 II** „Złap ostrość! – to tytuł miejskiej gry fotograficznej, która towarzyszyła wystawie „Fotoikony w Polsce. Poszukiwanie/Głosowanie”. Tworząc grę, organizatorzy inspirowali się zdjęciami, które zostały wybrane głosami warszawiaków jako najważniejsze polskie fotoikony. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z aparatami, którymi posługiwali się m.in. Karol Beyer, Chris Niedenthal, Erazm Ciołek czy Tadeusz Rolke, wybrać się na wycieczkę polskim samochodem dostawczym Nysa, naświetlić samodzielnie kliszę w ciemni fotograficznej, skonsultować z fotoedytorem własne zdjęcia. Współorganizatorami wydarzenia byli Akademia Fotografii i Muzeum Czar PRL.

▷ **25 II** W Domu spotkań z Historią odbył się wernisaż wystawy pt. „Fotografowie I wojny. Broż, Myślička, Rajman”, zorganizowanej wspólnie z Czeskim Centrum Kultury. Pokazano na niej zdjęcia autorstwa znakomych czeskich fotografów, którzy zostali odkryci dopiero przed kilku laty. W obiegu funkcjonowało jedynie kilka zdjęć Broża. Wszyscy trzej w 1914 r. zostali zmobilizowani na front, jako żołnierze armii austro-węgierskiej. Nie byli oficjalnymi fotografami, ale wykonali setki zdjęć pokazujących życie codzienne na froncie i jego zapleczu. Szklane negatywy, klisze i odbitki stanowią cenny dokument z czasów wielkiej wojny, bliski współczesnemu reportażowi. Do dziś zachowało się niewiele autorskich kolekcji zdjęć z tamtych czasów.

▷ **26 II** Z okazji 150. rocznicy urodzin Olgi Boznańskiej otwarto w Muzeum Narodowym wystawę poświęconą życiu i twór-

czości tej jednej z najśłynniejszych polskich malarzek. Na ekspozycji zaprezentowano 150 prac ze zbiorów polskich i zagranicznych galerii oraz kolekcji prywatnych, część z nich pokazywano w Polsce po raz pierwszy. Autorki wystawy, Ewa Bobrowska i Urszula Kozakowska-Zaucha, podzieliły twórczość Boznańskiej na portrety, wizerunki dzieci, autoportrety i sceny w pracowni, pejzaże miejskie oraz martwe natury. Obrazy z różnych okresów twórczości artystki zestawiono z wybranymi pracami ulubionych malarzy Boznańskiej, m.in. Diego Velázqueza i Édouarda Maneta. Udało się wypożyczyć na wystawę arcydzieło Jamesa Abbotta McNeilla Whistlera pt. *Harmonia w szarości i zieleni: Miss Cicely Alexander*, które wywarło wielki wpływ na artystkę i stało się podstawą dla jej wczesnych, całopostaciowych portretów. Obrazy zaprezentowano na szarym tle, podobnym do tego z wystawy Boznańskiej w Paryżu w 1909 r., którym tak się zachwycała. Na ekspozycji zaaranżowana została również pracownia malarki, ze sztalugami, fotelem, na którym siadali portretowani, biurkiem i pamiątkami po artystce. W tej samej sali zawisła seria autoportretów artystki, które pokazują nie tylko, jak się zmieniała, ale też jak chciała być postrzegana. Ekspozycja była przez trzy miesiące prezentowana w Krakowie, gdzie cieszyła się rekordową popularnością. W Warszawie zaplanowano ją do 2 maja.

▷ **26 II** W podziemiach Domu Towarowego Braci Jabłkowskich (Bracka 25) pokazano 27 nieznanych dotychczas zdjęć lotniczych z kolekcji Roberta Marcinkowskiego, autora *Ilustrowanego atlasu dawnej Warszawy*. Wykonali je lotnicy Luftwaffe dzień po kapitulacji stolicy, 29 września 1939 r., w celu weryfikacji celności bombardowań i ostrzału

artyleryjskiego. Są wyjątkowe, bowiem zrobiono je ze stosunkowo niewielkiej wysokości. Widać na nich wyraźnie nie tylko dachy i siatkę ulic, ale też fasady poszczególnych domów, podwórka, pojedyncze osoby. Zdjęcia są więc nieocenionym źródłem do oceny stanu zniszczeń miasta po zakończeniu oblężenia, głównie Woli, Ochoty i Powiśla. Porównanie tych zdjęć z innymi, wykonanymi w latach 20. i 30. XX w., pozwala na obserwowanie zmian, jakie zaszły w tkance miejskiej, prześledzenie kolejnych faz rozwoju miasta, a nawet na zaobserwowanie pierwszych realizacji wielkiego planu przebudowy przygotowanego przez ekipę prezydenta Starzyńskiego. Wystawę „29.09.1939 na niemieckich zdjęciach lotniczych z kolekcji Roberta Marcinkowskiego” udostępniono do końca marca.

Aleksandra Sołtan-Lipska

Studia i materiały

Adam Tyszkiewicz

„Przez oświatę do wolności”. Jak reaktywowano Uniwersytet Warszawski 100 lat temu

„Jeżeli też dziś tam w Warszawie, ku której kierujemy myśl naszą, w tej chwili na nowo zawiązuje się nić wyższej nauki polskiej na polskim jej Uniwersytecie, to *Rector Magnificus* tej nowej Wszechnicy bezpośrednim swoim poprzednikiem Mianowskiego tam pewnie nazywa, chwyta w swoje dłonie te iskry nauki, które po tamtych dwóch Uniwersytetach tliły bez przerwy w popiele naniesionych wschodnim wiatrem żużli. Niechże je rozdmucha, by płomieniami wystrzeliły do słońca wiedzy, by to słońce polska myśl rozżarzyć jeszcze potrafiła”.

(S. Kutrzeba, *Uniwersytety Warszawskie*, Kraków 1915)¹

¹ Fragment wykładu prof. Stanisława Kutrzeby, wygłoszonego na Uniwersytecie Jagiellońskim na cześć Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 15 listopada 1915 r.; *Uniwersytety Warszawskie, Odczyt wygłoszony na uroczystym zebraniu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Auli Collegii Novi 15 listopada 1915 roku jako w dniu ponownego otwarcia Uniwersytetu w Warszawie*, Kraków 1915, s. 16.

STAN BADAŃ

Zagadnienie ponownego otwarcia polskojęzycznego Uniwersytetu Warszawskiego w 1915 r. było podejmowane wielokrotnie. Pierwsze publikacje pojawiły się już w czasie pierwszej wojny światowej. Były to prace autorstwa naocznych świadków tych pamiętnych wydarzeń, tj. rektora Józefa Brudzińskiego, wybitnego historyka Marcelego Handelsmana oraz uniwersyteckiego bibliotekarza Jana Muszkowskiego². Niezwykle cennym źródłem, pochodzącym z okresu międzywojennego, jest także uczelniana kronika, opracowana przez Tadeusza Manteuffla w 1936 r³. Zważywszy na utratę podczas drugiej wojny światowej archiwów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, praca ta stanowi bezcenne źródło informacji o historii i strukturze administracyjnej warszawskiej uczelni w latach 1915-1935. Nieocenioną pomocą, służącą poznaniu procesu kształtowania się uniwersytetu przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, są także relacje prasowe, które można odnaleźć w polskich czasopiśmie i gazetach, takich jak: „Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Kurier Warszawski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Reforma”, a także pamiętniki i wspomnienia z epoki, pióra m.in. hrabiego Bogdana Hutten-Czapskiego i profesora Wydziału Prawa Eugeniusza Jarra⁴.

Kilka ważnych publikacji wydano również w ostatnich dekadach. Po raz pierwszy historia Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1915-1939 została opracowana kompleksowo w książce *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego* pod redakcją Andrzeja Garlickiego. Z perspektywy XXI w. i zgromadzonego w ostatnim czasie nowego materiału badawczego, praca ta wymaga jednak jak najszybszego uaktualnienia. Obecnie, w związku ze zbliżającą się 200. rocznicą założenia Uniwersytetu Warszawskiego, trwają przygotowania do wydania kolejnej publikacji (pod redakcją Pawła Majewskiego), która będzie poświęcona uczelni warszawskiej w okresie międzywojennym. Badając historię stołecznego uniwersytetu za czasów okupacji niemieckiej w latach 1915-1918 trzeba koniecznie sięgnąć po publikacje Jerzego Miziołka i Doroty Zamojskiej. Cenny wkład w te badania wniósł także Aleksander Stempin, korzystający z dokumentów przechowywanych w archiwach niemieckich⁵.

² J. Brudziński, *W sprawie organizacji ogólnej Uniwersytetu, a Wydziału Lekarskiego w szczególności*, Warszawa 1915; M. Handelsman, *Materiały z papierów rektora Brudzińskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 7, 1928, z. 2, s. 2-22; J. Muszkowski, *Kalendarz uniwersytecki na semestr letni roku akademickiego 1915/16*, Warszawa 1916.

³ T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16- 1934/35*, Warszawa 1936.

⁴ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936; E. Jarra, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim 1915-1939*, Londyn 1972.

⁵ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939*, red. A. Garlicki, Warszawa 1982; J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski. Dzieje i tradycja*, Warszawa 2005; D. Zamojska, *Akademicy i Urzędnicy. Kształtowanie ustroju państwowych szkół wyższych w Polsce 1915-1920*, Warszawa 2009; A. Stempin, *Die Wiedererrichtung einer polnischen Universität: Warschau unter deutscher Besatzung* [w:] *Kollegen – Kommilitoten – Kämpfer. Europäische Uniwesitäten im Ersten Weltkrieg*, red. T. Maurer, Stuttgart 2006, s. 127-147.

Zaprezentowany poniżej materiał stanowi podsumowanie dotychczasowych badań dotyczących ponownego otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego w 1915 r. Największy nacisk położony został oczywiście na przybliżenie czytelnikowi, krok po kroku, pamiętnych wydarzeń z poniedziałku 15 listopada. Mając na uwadze fakt, że w tym samym dniu otwarto też w Warszawie uroczyste Politechnikę, w artykule pojawiają się dodatkowo informacje na temat „młodszej siostry” uniwersytetu. Dla uzyskania szerszego spojrzenia na wydarzenia z listopada 1915 r. konieczne było krótkie przybliżenie sytuacji szkolnictwa wyższego na ziemiach Królestwa Polskiego w okresie od początku XX w. do momentu wkroczenia Niemców do Warszawy w sierpniu tego roku. Tekst ten przedstawia także pierwsze, niezwykle trudne lata uczelni po przełomowej inauguracji jej działalności, bowiem proces powstawania w pełni wolnego, polskiego uniwersytetu zakończył się dopiero u progu drugiej dekady XX w. W artykule znajdzie czytelnik pomijane dotychczas w literaturze naukowej wątki, takie jak początki powstawania na nowo ceremoniału akademickiego czy sprawozdanie z uroczystego posiedzenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, zorganizowanego 15 listopada 1915 r. na cześć reaktywacji najstarszej, warszawskiej uczelni. Autorowi zależało również na prezentacji najbardziej interesującego materiału ikonograficznego związanego z otwarciem Uniwersytetu Warszawskiego. Wiele z dołączonych do tego tekstu zdjęć i medali pamiątkowych znajduje się w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Materiały te zostaną udostępnione szerszej publiczności na wystawie czasowej, która zostanie otwarta w murach Uniwersytetu Warszawskiego w 100. rocznicę tych wydarzeń. Ekspozycja ta będzie jednym z elementów obchodów dwustulecia warszawskiej *Alma Mater*.

WIELKA UCIECZKA ROSJAN

Latem 1915 r., w związku z ofensywą wojsk niemieckich, Rosjanie rozpoczęli ewakuację z Warszawy Uniwersytetu Cesarskiego. Pod kierunkiem rektora prof. Siergieja Wiechowa zaczęto pakować pośpiesznie wszystkie najcenniejsze pomoce naukowe i dzieła sztuki do skrzyń, które zwierzchnik rosyjskiej uczelni przygotował już zawczasu. Wśród spakowanych zabytków znalazły się m.in.: słynny obraz Antoniego Brodowskiego ukazujący nadanie aktu fundacyjnego Uniwersytetowi Warszawskiemu (19 listopada 1816)⁶ oraz imponujące malowidło Henryka Siemiradzkiego pt. *Apoteoza Kopernika*⁷. Dużego uszczerbku doznały

⁶ J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski*, s. 15-17.

⁷ W Rostowie nad Donem obraz leżał przez lata w pace; wg relacji dr. E. Erdmana malowidło po rewolucji bolszewickiej trafiło do miejskiego muzeum w Rostowie; na Uniwersytet Warszawski powróciło w 1926 r., zgodnie z ustaleniami traktatu ryskiego; Z. Batowski, *Obraz Siemiradzkiego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, „Sztuki Piękne” 1926, nr 3, s. 349-353.



Wnętrze 1. piętra Biblioteki Uniwersyteckiej
w Warszawie z obrazem H. Siemiradzkiego
pt. *Apoteoza Kopernika*

także uniwersyteckie gabinety naukowe. Z Gabinetu Zoologicznego zabrano 700 ptaków (owoc zbiorów słynnych badaczy: Władysława Taczanowskiego, Benedykta Dybowskiego, hr. Branickiego), z Mineralogicznego ponad 200 najwartościowszych minerałów oraz całą kolekcję Ignacego Domeyki, z Archeologicznego – okazałą kolekcję medali i monet⁸. Podczas ewakuacji spakowano także całą, archiwalną dokumentację kancelarii uniwersyteckiej. Do wyjazdu na wschód zmuszono cały personel oraz większość studentów warszawskiej uczelni. Trudno jest ustalić precyzyjnie, kiedy dokładnie doszło do opuszczenia przez Rosjan gmachów przy Krakowskim Przedmieściu. Badaczka dziejów Uniwersytetu Ciesarskiego Joanna Schiller-Walicka podaje kilka możliwych dat, najprawdopodobniej jednak ewakuacja przeprowadzona została na przełomie czerwca i lipca⁹.

Po opuszczeniu Warszawy uczelniane zbiory trafiły kolejną do Moskwy, do budynków tamtejszego uniwersytetu. Ze względu na zbliżający się kolejny rok akademicki rosyjskie władze oświatowe musiały szybko podjąć decyzję w sprawie przyszłości „warszawskiej

⁸ „Kurier Warszawski”, nr 308 z 7 listopada 1915 r.; „Nowa Reforma”, nr 575 z 13 listopada 1915 r.

⁹ J. Schiller, *Uniwersytet Warszawski czy uniwersytet i czy w Warszawie?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 50, 2005, z. 3-4, s. 42; W czasopiśmie „Czas” nr 60, 18 IX 1915 można znaleźć informację, że rozkaz ewakuacji nadszedł 7 lipca.

uczelni”. Brano pod uwagę kilka koncepcji. Jedna z nich przewidywała pozostawienie w Moskwie wydziałów: Historyczno-Filologicznego, Prawnego, a także Oddziału Matematycznego Wydziału Fizyczno-Matematycznego oraz przeniesienie Wydziału Medycznego i Oddziału Przyrodniczego do Saratowa lub Kazania¹⁰. Na podział uniwersytetu nie zgadzały się jednak jego władze i kadra naukowa. Ostatecznie zapadła decyzja o wyprawdzie uczelni do Rostowa nad Donem. Położone u wrót Kaukazu miasto przeżywało wówczas szybki rozwój gospodarczy, tamtejsze szkoły średnie opuszczała duża liczba absolwentów, a cały obwód doński potrzebował wykwalifikowanych specjalistów. Gdy tylko nadarzyła się okazja przejęcia całej uczelni, władze Rostowa nie mogły odrzucić takiej propozycji¹¹. Jedynym zmartwieniem rostowian było namówienie senatu przejmowanej uczelni do wyjazdu na daleką rosyjską prowincję oraz zapewnienie wszystkim uczelnianym wydziałom odpowiednich warunków lokalowych. Władze Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego przekonały się definitywnie do przenosin do Rostowa po wizycie rektora Wiechowa i jego najważniejszych współpracowników (prorektor, dziekani) w mieście nad Donem (21-23 sierpnia). Podczas tych krótkich odwiedzin zaprezentowano przybyłej z Moskwy delegacji obiekty przeznaczone na potrzeby uczelni, zorganizowano gościom huczne przyjęcie oraz zapoznano ich z ogromnymi oczekiwaniami lokalnej społeczności. Rektor Wiechow pozdrawiany był też na każdym kroku przez spontanicznie wiwatującą miejscową młodzież. Jeszcze tego samego roku (23 listopada) w nowej siedzibie uniwersytetu rozpoczęły się pierwsze zajęcia, a 1 grudnia odbyła się oficjalna inauguracja uczelni¹². Jej najważniejszym elementem było uroczyste nabożeństwo, odprawione w rostowskim soborze Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy¹³. W roku akademickim 1915/1916 na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim nad Donem podjęło naukę 2170 studentów¹⁴. Oficjalnie nazwę tę uczelnia zachowała do 1 lipca 1917 r., gdy zmieniono ją na: Uniwersytet Doński (dziś Rostowski)¹⁵.

¹⁰ T. Bohun, *Ewakuacja Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 92, 2001, z. 3, s. 325.

¹¹ Miasto to, podobnie jak wiele innych rosyjskich aglomeracji, już od drugiej połowy XIX w. starało się o otworzenie uczelni wyższej; J. Schiller, *Uniwersytet Warszawski*, s. 45; projekt przejęcia przez Rostów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego poparło też wiele miejskich instytucji, m.in.: komitety: Handlu, Giełdowy i Manufaktur oraz Rada Imperatorskiego Towarzystwa Kubańsko-Terskiego; T. Bohun, *Ewakuacja*, s. 327.

¹² J. Schiller, *Uniwersytet Warszawski*, s. 45; T. Bohun podaje informację, że inauguracja uczelni odbyła się 2 grudnia; T. Bohun, *Ewakuacja*, s. 327.

¹³ T. Bohun, *Ewakuacja*, s. 336.

¹⁴ Tamże, s. 336.

¹⁵ J. Schiller, *Uniwersytet Warszawski*, s. 52.

BATALIA O POLSKI UNIWERSYTET

Tymczasem w Warszawie rozpoczęto starania o utworzenie polskojęzycznej szkoły wyższej, która nawiązywałaby do tradycji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Głównej. Idea przywrócenia bytu polskiej uczelni w Warszawie pojawiła się już w pierwszej dekadzie XX w. w kręgach Towarzystwa Kursów Naukowych (TKN)¹⁶. Czynnikiem przyspieszającym realizację tych planów stała się rewolucja 1905 r., jednak dopiero wraz z wybuchem wielkiej wojny w 1914 r. pojawiła się nadzieja na zmiany w szkolnictwie wyższym. Początkowo wydawało się, że orędownikiem założenia polskiej uczelni w „syrenim grodzie” będzie Rosja, zmuszona do licznych ustępstw w stosunku do nadwiślańskich ziem. Wódz naczelny armii rosyjskiej, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, wydał nawet odezwę, w której obiecał, że Polska odrodzi się swobodna w swej wierze, języku i samorządzie¹⁷. Biorąc pod uwagę swoiste warunki polityczne, Rada Naukowa TKN zwołała na 14 stycznia 1915 r. posiedzenie organizacyjne Komisji Szkół Wyższych pod przewodnictwem prof. Walentego Miklaszewskiego¹⁸. W ramach tej komisji wyłoniono następnie sześć sekcji, a wśród nich jednostkę odpowiedzialną za reaktywację uniwersytetu (kierowaną przez prof. Adama Antoniego Kryńskiego) oraz nadzorowany przez inż. Henryka Czopowskiego departament odpowiedzialny za powołanie politechniki¹⁹. Prace komisji trwały kilka miesięcy i dotyczyły przede wszystkim opracowania ustroju przyszłej uczelni. Omawiano organizację poszczególnych wydziałów, program wykładów oraz pierwsze kandydatury do składu przyszłych wykładowców. Przygotowania te przerwała dopiero ofensywa wojsk centralnych i wejście do Warszawy Niemców (5 sierpnia 1915 r.). W nowych warunkach politycznych obowiązki Komisji TKN przejął Wydział Oświecenia, podlegający Komitetowi Obywatelskiemu. W ramach tego wydziału powołano Sekcję Szkół Wyższych, na czele której stanął prof. Józef Mikułowski-Pomorski. Do jej grona zaproszono m.in.: Stanisława Bukowskiego, Władysława Smoleńskiego, Józefa Brudzińskiego oraz Walentego Miklaszewskiego. Od początku pobytu nad Wisłą okupanci uważnie śledzili działania Polaków związane z otwarciem wyższej uczelni. Nastroje miejscowej ludności, podsycane przez lokalną prasę, wyraźnie pokazywały, jak bardzo Warszawa pragnie wskrzeszenia uniwersytetu. „Stolica kraju z trzynastomilionową ludnością, miasto milionowe w centrum Europy, bez uniwersytetu nie da się pomyśleć. Tu w Warszawie, gdzie przez pół wieku duszono naukę polską, tu gdzie żywe są tradycje

¹⁶ *Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych 1906-1916*, red. S. Orłowski, Warszawa 1917; D. Zamojska, *Akademicy*, s. 23-28.

¹⁷ *Dzieje Uniwersytetu*, s. 14.

¹⁸ T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski*, s. 2.

¹⁹ P.T., *Otwarcie Politechniki w Warszawie*, „Przegląd Techniczny”, t. 53, 1915, z. 49-50, s. 459-468; *Politechnika Warszawska 1915-1965*, red. K. Kolbiński, Warszawa 1965, s. 38-40.

dawnego królewskiego uniwersytetu, gdzie żyją uczniowie Szkoły Głównej – tu nie może nie być Wszechnicy polskiej. Gdy kajdany z nauki polskiej spadły *Alma Mater* powstać winna w swej todze odwiecznej, wolna Polska i zawołać: *ergo sum* i przesłać pozdrowienia siostrzom w Krakowie i Lwowie i siostrzom w Europie [...]

[...] A dziś, gdy nasza wola silna może co dnia uczynić cud od dawna oczekiwany i otworzyć podwoje polskiej wszechnicy – czy mamy jeszcze czekać na to otwarcie? Ani chwili! Bo dzieje toczą się szybko i nie ma chwili do stracenia, nie ma czasu na wahanie”²⁰.

Dla wielu Polaków utworzenie polskojęzycznych uczelni w Warszawie wydawało się pierwszym realnym krokiem w kierunku odbudowy państwa polskiego. Władze niemieckie szybko zdały sobie sprawę, że dzięki wydaniu tak upragnionego przez Polaków zezwolenia pozyskają, tą „wspaniałomyślną” decyzją, lokalną społeczność do swoich, przyszłych, polityczno-wojennych celów. Do kluczowego spotkania niemieckich urzędników, na którym omówiono kwestię polskojęzycznych uczelni, doszło 25 września w kancelarii generała-gubernatora Hansa Hartwiga von Beselera²¹. W spotkaniu tym uczestniczyli m.in. naczelnik Zarządu Cywilnego Wolfgang von Kries, kierownik Wydziału Spraw Szkolnych i Wyznaniowych Georg von Thaer oraz główny doradca Beselera hr. Bohdan Hutten-Czapski. Jako pierwszy głos zabrał Kries²². Przekonywał, że młodzieży polskiej trzeba umożliwić normalne kształcenie, by w ten sposób zapobiec przymusowej beczynności

²⁰ „Goniec Wieczorny”, nr 462 z 14 listopada 1915 r.

²¹ H. von Beseler otrzymał nominację na zwierzchnika Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego 24 sierpnia 1915 r.; przez wielu Niemców zwany był on *poliorketesem*, czyli zdobywcą miast; pseudonim ten zawdzięczał zdobyciu Antwerpii i Modlina; do Polaków nie żywił niechęci, często mawiał o nich: „Jesteście wszyscy »Poetami«”; „Polskę” uważał za kraj znajdujący się na niższym stopniu cywilizacyjnym, który jedynie z pomocą Niemiec może znowu się odrodzić; początkowo starał się stworzyć nad Wisłą nastrój życzliwy dla okupanta, ganiąc wszelkie organa niemieckiej władzy wykonawczej za wywołanie konfliktów z ludnością miejscową (był przeciwnikiem wprowadzaniu polityki germanizacyjnej); nadał też Polakom szeroki zakres swobód kulturalno-narodowych: zezwalał na obchodzenie polskich świąt narodowych, spolonizował szkolnictwo na poziomie elementarnym i średnim, przejął pod opiekę porzucone przez Rosjan warszawskie archiwa; A. Kraushar, *Charakterystyka von Beselera* [w:] *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 147-159; A. Stempin, *Generał-pułkownik Hans Hartwig von Beseler – generalny gubernator warszawski w latach 1915-1918*, „Dzieje Najnowsze”, t. 43, 2011, z. 3, s. 21-34; w 1917 r., z powodu pogarszającej się sytuacji Niemiec w czasie pierwszej wojny światowej, stanowisko Beselera w stosunku do Polski zaczęło się wyraźnie zaostrzać, zob. przypis nr 72.

²² Hutten-Czapski, któremu zawdzięczamy wiele cennych spostrzeżeń z tamtego okresu, w ten oto sposób opisywał Kriesa „[...] Już w pierwszych dniach doszedłem do przekonania [...], iż Kries jest urodzonym organizatorem i urzędnikiem administracyjnym. Od razu orientował się w przedmiocie choćby najbardziej obcym dla siebie. Posiadał wyjątkową pracowitość i zawsze był poinformowany we wszelkich najbardziej różnorodnych gałęziach swej administracji”; z drugiej strony opisywał go jako reprezentanta antypolskiej polityki; B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt*, s. 288-289.



Hans von Beseler

prowadzącej do niepożądanego agitacji i politycznego niepokoju. W realizacji tych planów widział wypełnienie niespełnionej przez Rosję obietnicy w stosunku do Polaków. Jako drugi zabrakł głos Thaer, który rozwinął plan organizacyjny uruchomienia uniwersytetu i politechniki²³. Decydujące zdanie należało jednak do Beselera. Ten, po wysłuchaniu opinii znającego doskonale miejscowe realia Hutten-Czapskiego, wydał wstępną zgodę na utworzenie w Warszawie dwóch uczelni²⁴. Natychmiast rozpoczęły się też rozmowy z Sekcją Szkół Wyższych. Do współpracy przy organizacji obu uczelni strona niemiecka sprowadziła z Odrzy profesorów Ernsta Elstera i Wilhelma Paszyńskiego. Szczególnie ten pierwszy był niezwykle szanowany w polskich kręgach naukowych, które potrafiły docenić jego apolityczną postawę. Przez pierwsze dni pracowano do późnych godzin nocnych, trzeba było bowiem ustalić skład wykładowców, opracować statuty obu uczelni oraz ich budżety. Kością niezgody między stroną polską

i niemiecką okazały się być przez krótki czas fundusze przeznaczone dla obu szkół wyższych. Warunek strony niemieckiej wymagał, by uczelnie założono z funduszy rządu okupacyjnego²⁵. Okupanci nie zaaprobowali też statutu uniwersytetu, opracowanego przez Sekcję Szkół Wyższych. Przygotowali oni swój własny, który został zaaprobowany przez Beselera 25 października. Dokument stanowił, że władza zwierzchnia nad uniwersytetem należy do szefa Zarządu Cywilnego przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim. Bezpośredni nadzór nad uniwersytetem podlegać miał wyznaczonemu kuratorowi. Językiem wykładowym, na czym zależało głównie stronie polskiej, miał być język polski, natomiast cała korespondencja prowadzona miała być w języku niemieckim. Ta ostatnia decyzja obciążała zwłaszcza polskie środowisko naukowe. W pierwszym roku zaplanowano utworzyć na uniwersytecie trzy wydziały: Filozoficzny, Prawa i Nauk Państwowych, Matematyczno-

²³ Na temat Thaera Hutten-Czapski pisał: „[...] Za pomocą spokojnego usposobienia, taktu i ujmującej indywidualności umiał każdego pozyskać dla swych idei”, tamże, s. 289-290.

²⁴ Z Rosji w międzyczasie, za pośrednictwem moskiewskiej i petersburskiej prasy, nadchodziły zapowiedzi bardzo surowych represji dla „zdrajców” przyjmujących uczelnię z rąk głównego wroga Słowiańszczyzny; M. Handelsman, *Materiały*, s. 5.

²⁵ Komitet Obywatelski gotowy był przeznaczyć 148 tys. rubli na sfinansowanie uniwersytetu; *Dzieje Uniwersytetu*, s. 19.

-Przyrodniczy z Oddziałem Lekarskim²⁶, zaś zajęcia miały początkowo rozpocząć się jedynie na pierwszym roku. W następnych dniach wręczono pierwsze nominacje.



Hr. Bogdan Hutten-Czapski

Na początek, 2 listopada, powołano kuratora uniwersytetu i politechniki. Został nim wspomniany już wyżej hr. Bogdan Hutten-Czapski. Wybór ten okazał się niezwykle trafny, odpowiadał on bowiem zarówno stronie polskiej, jak i niemieckiej. Hutten-Czapski posiadał międzynarodowe obycie i staranne, prawnicze wykształcenie uzyskane w Wiedniu, Berlinie i Heidelbergu, słynął też z niezwyklej zdolności dyplomatycznych. Jego ogromną zaletą było to, że darzono go dużym szacunkiem nad Wisłą. Okupanci zdawali sobie sprawę, że taka osoba na stanowisku kuratora obu warszawskich uczelni ułatwi negocjacje z Polakami oraz pomoże pozyskać na przyszłość polskie społeczeństwo²⁷.

Dzień później, w obecności gubernatora Beselera, nowo obrany kurator wręczył nominacje rektorskie kandydatom na rektorów – Uniwersytetu Warszawskiego, Józefowi Brudzińskiemu, oraz Politechniki Warszawskiej, Zygmuntowi Strasze-wiczowi²⁸. Nowy zwierzchnik uniwersytetu odbywał swoje studia w Dorpacie (1891) i Moskwie (1894). W Moskwie uzyskał też w 1897 r. dyplom lekarski. Następne lata (1898-1900) spędził w klinikach w Warszawie, Krakowie, Grazu, Paryżu i Londynie. Brudziński był inicjatorem utworzenia pierwszej sekcji pediatricznej w Polsce w Towarzystwie Lekarskim Łódzkim oraz wydawcą pisma „Przegląd Pediatriczny”. W świecie medycznym uważano go za lekarza o dużym doświadczeniu zawodowym i nieprzeciętnych umiejętnościach



Rektor Józef Brudziński

²⁶ Samodzielny Wydział Lekarski powstał w 1916 r.; T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski*, s. 106.

²⁷ Po pierwszej wojnie światowej zajął się gospodarowaniem swoim majątkiem, a także utworzył fundację smogulecką na rzecz popierania polskiej nauki; W. Dworzaczek, *Bogdan Hutten Czapski, Polski słownik bibliograficzny* (cyt. dalej: PSB), t. 4, s. 178-180.

²⁸ Wybór J. Brudzińskiego na rektora nie wszystkim Polakom przypadł do gustu, oponował zwłaszcza Zygmunt Dziembowski-Pomian; także w prasie pojawiały się opinie, że stanowisko to powinno zostać powierzone bardziej doświadczonemu uczonemu; T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski*, s. 6; M. Handelsman, *Materiały*, s. 2-22; A. Stempin, *Die Wiedererrichtung*, s. 133; o Brudzińskim zob.: M. Handelsman, *Józef Brudziński*, PSB, t. 3, s. 11-12.

diagnostycznych. W sierpniu 1915 r. Brudziński powołany został do Komisji Szkół Wyższych przy Wydziale Oświecenia Komitetu Obywatelskiego. Pełnił w niej funkcję referenta szkół wyższych, przewodniczącego sekcji uniwersyteckiej i podkomisji Wydziału Lekarskiego. Brudziński był przede wszystkim doskonałym organizatorem, potrafił doskonale zjednywać sobie ludzi. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że łączył w sobie cechy dwóch, słynnych poprzedników na fotelu rektorskim: Szweykowskiego i Mianowskiego. Po wyborze na stanowisko rektora przystąpił bardzo szybko do pracy. Już 6 listopada ukazała się na łamach prasy jego wiadomość skierowana do zainteresowanych wstąpieniem na studia²⁹. W tekście tym nowy zwierzchnik uczelni warszawskiej podkreślił jej polski charakter, wspominał o ciągłości tradycji Szkoły Głównej, a przede wszystkim omówił zasady rekrutacji, o czym będzie mowa dalej. Nominacje dziekańskie Beseler wręczył 9 listopada. Zwierzchnikiem Wydziału Filozoficznego na Uniwersytecie Warszawskim został wybrany Adam Antoni Kryński, dziekanem Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego – Jan Lewiński, a przyszłego (jeszcze nie uruchomionego) Wydziału Lekarskiego – Leon Kryński. Jedynie Wydział Prawny musiał poczekać dłużej na nominację dziekańską. Otrzymał ją kilka dni później mecenas Alfons Parczewski. Wielu profesorów przybyło do Warszawy ze Lwowa. Z Uniwersytetu Jana Kazimierza przyjechali m.in.: Józef Kallenbach, Ignacy Koschembahr-Łyskowski, Edward Loth, Jan Łukasiewicz i Zygmunt Wóycicki. Ze względu na opór władz austriackich Uniwersytet Jagielloński nie mógł udzielić początkowo podobnej pomocy. Z Krakowa wielu naukowców przybyło dopiero w latach następnych, m.in.: Antoni Kostanecki, Gustaw Przychocki i Oskar Halecki.

Równocześnie z załatwianiem spraw administracji doprowadzano pośpiesznie do porządku budynki uczelniane przy Krakowskim Przedmieściu, remontowano zdewastowane sale wykładowe, pomieszczenia administracyjne i sanitarne³⁰. W opłakanym stanie znajdowały się również, po rosyjskiej ewakuacji, pracownie i laboratoria naukowe. Do stanu używalności przywracano powoli splądrowaną bibliotekę³¹. Usunięto także rosyjskojęzyczne napisy na elewacjach pałacu Kazimierzowskiego i gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, zastępując je polskimi.

²⁹ „Kurier Warszawski”, nr 307 z 6 listopada 1915 r.; „Goniec Wieczorny”, nr 558 z 6 listopada 1915 r.; w krakowskiej prasie odezwa Brudzińskiego ukazała się z niewielkim opóźnieniem: „Nowa Reforma”, nr 570 z 10 listopada 1915 r.

³⁰ Podczas prac porządkowych na strychu budynku mieszczącego kolekcję odlewów gipsowych znaleziono dwa cenne portrety: Jana Krzysztofa Kluka i Stanisława Jundziłła, „Kurier Warszawski”, nr 308 z 7 listopada 1915 r.; „Nowa Reforma”, nr 575 z 13 listopada 1915 r.

³¹ „Kurier Warszawski”, nr 398 z 7 listopada 1915 r.



Pałac Kazimierzowski w roku 1916

Zapisy na uczelnię ruszyły 8 listopada i miały trwać cztery tygodnie. Władze niemieckie obiecywały ułatwić przyjazd do Warszawy młodzieży zamierzającej wstąpić w szeregi akademickie. Do dnia inauguracji zapisy odbywały się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, a po 15 listopada już w uczelnianej kwesterze. Kandydaci mieli złożyć podanie do rektora wraz ze wskazaniem wybranego wydziału, *curriculum vitae* oraz świadectwo dojrzałości. Gdy od ukończenia szkoły średniej minął rok, trzeba było dostarczyć też dowód nienagannego prowadzenia się. W pierwszym dniu zapisów podania złożyło ok. 50 osób (w tym 8 kobiet), z czego od razu zaaprobowanych zostało 11 podań. Największą popularnością cieszyła się początkowo medycyna (90 proc. wszystkich zgłoszeń). Dzień przed uroczystą inauguracją zapisanych było już 450 osób³². Wprowadzono też opłatę za studia. Opłata immatrykulacyjna wynosiła 20 marek, a za słuchanie wykładów pobierano czesne (4 marki za godzinę lekcyjną). Ustalono, że studenci danego wydziału będą mieli prawo dowolnie wybierać zajęcia na swoim wydziale, jednakże muszą obejmować one minimum 15 godzin tygodniowo. Bilety wstępu na zaplanowaną na 15 listopada uroczystość otwarcia uniwersytetu wydawane były od czwartku 11 listopada³³. W pierwszej kolejności otrzymywały je osoby związane ze szkolnictwem wyższym i należące do zrzeszeń naukowych oraz kulturalno-oświatowych.

³² „Kurier Warszawski”, nr 310 z 9 listopada 1915 r.; „Nowa Reforma”, nr 579 z 15 listopada 1915 r.

³³ „Kurier Warszawski”, nr 314 z 13 listopada 1915 r.

NABOŻEŃSTWO W ARCHIKATEDRZE ŚW. JANA CHRZCICIELA³⁴

Poniedziałek 15 listopada 1915 r. był niezwykle ciepłym i słonecznym dniem, jak na tę porę roku³⁵. Wydawało się, że pogoda sprzyja podniosłym uroczystościom. W centrum Warszawy od samego rana panował ożywiony ruch. Zwłaszcza zatłoczone było Stare Miasto i ulice do niego przylegające. Pierwszy akt inauguracji dwóch uczelni wyższych rozpoczął się w archikatedrze św. Jana Chrzciela, która wypełniła się po brzegi już o godzinie 9.00. Nie wszystkim zainteresowanym udało się zdobyć bilety wstępu do kościoła, tłumy zalegały zatem na ulicy Świętojańskiej i na placu Zamkowym, tworząc szpaler dla przejeżdżających powozów oraz aut. O porządek w tym dniu dbała straż obywatelska oraz młodzież szkolna i akademicka. Najważniejsze miejsca w archikatedrze zarezerwowano w prezbiterium. Fotel w pierwszym rzędzie zajął prezydent miasta książę Zdzisław Lubomirski. Za nim, pośrodku prezbiterium, zasiadli rektorzy uniwersytetu i politechniki, między nimi zaś kurator Hutten-Czapski. Z tyłu znalazły się miejsca dla dziekanów i profesorów obu uczelni. W stallach, po obu stronach prezbiterium, zajęli miejsca członkowie kapituły warszawskiej z ks. biskupem Kazimierzem Ruszkie-wiczem na czele. Przed nimi zasiedli w ławkach przedstawiciele instytucji naukowych, oświatowych, kulturalnych, społecznych, Zarządu Miasta, władz obywatelskich, instytucji przemysłowych



Karta tytułowa „Tygodnika Ilustrowanego”, 20 listopada 1915



Karta wstępu na nabożeństwo do archikatedry św. Jana Chrzciela

³⁴ W związku z otwarciem uczelni w Warszawie pierwsze nabożeństwo odprawiono w kościele reformowanym już 14 listopada 1915 r.; S. Skierski, *Kazanie wygłoszone w kościele reformowanym warszawskim w przeddzień otwarcia Uniwersytetu i Politechniki polskich w Warszawie d. 14 listopada 1915 r.*, Warszawa 1915; tydzień później uroczyste nabożeństwo odprawiono też w synagodze na Tłomackim, *Kazanie z okazji otwarcia obu wyższych uczelni wygłoszone w sobotę rozdziału Wajjischlach 5776 (20 listopada 1915) przez dr. filozofii Samuela Poznańskiego Kaznodzieje synagogi na Tłomackim*, Warszawa 1916; z oczywistych względów nie odprawiono nabożeństwa w intencji polskojęzycznych uczelni w cerkwi prawosławnej, „Nowa Reforma”, nr 583 z 17 listopada 1915 r.

³⁵ Więcej na temat inauguracji w: J. Muszkowski, *Kalendarz*, s. 22-27; fotoreportaż z tego wydarzenia znajduje się w: „Świat”, nr 47 z 20 listopada 1915 r.

i ekonomicznych, arystokracji oraz ziemiaństwa. W kościele widać było także wielu dziennikarzy polskich i zagranicznych. Uwagę wszystkich zebranych przykuwał przybyły w mundurze Legionów prof. Edward Loth. Na nabożeństwo nie przybyli natomiast najważniejsi oficjele niemieccy. Mieli oni dołączyć do uroczystości dopiero w pałacu Kazimierzowskim³⁶. Msza św. rozpoczęła się z niewielkim opóźnieniem (kilka minut po 9.30). Rozpoczął ją hymn *Veni Creator* w wykonaniu Chóru Towarzystwa Lutnia pod kierunkiem Piotra Maszyńskiego³⁷. Podczas nabożeństwa, celebrowanego przez ks. arcybiskupa metropolitę warszawskiego Aleksandra Kakowskiego, wykonywane były także utwory dziewiętnastowiecznego kompozytora Johanessa Verhulsta. Po nabożeństwie przemówił z ambony do zebranych gości ks. dr Antoni Szlagowski, kanonik metropolitalny. Przemówienie jego było niezwykle patetyczne. Już sam początek mowy wywarł ogromne wrażenie na słuchaczach; na wielu twarzach widoczne było ogromne wzruszenie, z pewnością niejednemu z zaproszonych gości zakręciła się łza w oku.

„Noc przeminęła, dzień się przybliżył, jutrzeńka już nam świta w onem prawie o powszechnym nauczaniu co zbliża nas i wiąże z Komisją Edukacyjną, pierwszym w Polsce wydziałem oświecenia. I brask tego dnia upragnionego widzę, Dostojni Panowie, w dwóch wyższych uczelniach, które roztwierają dziś na oścież podwoje w stołecznym mieście: Wszechnica, co dawno przestała być naszą i Politechnika, co naszą nigdy nie była. Dziś wracamy do swego. Dziś w salach, gdzie mowa milczała, myśl polska odezwie się po raz pierwszy po latach wielu melodią polskiego słowa”³⁸.

Szlagowski w przemówieniu wielokrotnie odwoływał się też do Biblii i fragmentów znanych utworów polskich wieszczów: Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza.

„Oto Polska Wszechnica” – mówił ks. Szlagowski, czerpiąc inspiracje z Mickiewicza:

„Z tronu swego strącona królowa,
Gdy w żebraczej odzieży, okryta popiołem,
Odstała czas pokuty swojej [...]
Znowu na tron powraca, strój królewski wdzieje i
większym, niżli pierwiej, blaskiem zajaśnieje”³⁹.

³⁶ A. Stempin 2006, s. 141.

³⁷ Więcej na temat kompozytora Piotra Maszyńskiego zob.: *Gaudeamus 80 lat Chóru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego*, red. M. Wojciechowska, Warszawa 2001, s. 8-13.

³⁸ Wszystkie fragmenty przemówienia Szlagowskiego pochodzą z publikacji: A. Szlagowski, *Mowa wypowiedziana podczas uroczystego nabożeństwa w Królewskiej Katedrze Metropolitarnej z powodu otwarcia Uniwersytetu i Politechniki dnia 15 listopada 1915 roku*, Warszawa 1915.

³⁹ Fragment wypowiedzi ks. Piotra; A. Mickiewicz, *Dziady*, scena III, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1949.

W dalszej części przemówienia mówca wspominał czasy Królewskiego Uniwersytetu i Szkoły Głównej. Podkreślał wybitnie religijny charakter oświaty polskiej, wyrażając nadzieję, że teologia dołączy wkrótce do wydziałów akademickich⁴⁰. Odnosił się też bezpośrednio do profesorów i garnącej się do nauki młodzieży. Szlagowski widział w społeczności uniwersyteckiej armię bojowników: „Wyście hetmani i rotmistrze nasi, a zastępy te akademickie to pułki nasze, to legiony nasze. Cele akademików miały być jednak zbliżone do ideałów czasów z Szkoły Głównej: Młodzieży Polska, matka Wasza w łachmanach, ranami okryta, żąda od Was w tej chwili nie śmierci, ale pracy; nie chwalebego na polu walki zgonu, ale wytrwałego w obranym zawodzie trudu; nie krwi waszej chce, ale potu waszego”.

Po przemówieniu Szlagowskiego goście udali się z kościoła katedralnego na Uniwersytet Warszawski. Pierwszy świątynię opuścił rektor Brudziński, który pragnął jak najszybciej znaleźć się w pałacu Kazimierzowskim, jako gospodarz uroczystości. Wyruszył on do pałacu Kazimierzowskiego samochodem generała gubernatora, w asyście Hutten-Czapskiego. Inni znakomici goście kierowali się w stronę uczelni karocami z konną asystą wojskową. Na trasie ich przejazdu szpaler widzów tworzyły strażę obywatelska i ogniowa oraz młodzież szkół: H. Wawelberga i S. Rotwanda, W. Górskiego oraz E. Konopczyńskiego. Mieszkańcy Warszawy owacyjnie witali wszystkich przejeżdżających, dla wielu z nich dzień ten był początkiem odradzającej się Polski. Pozostali zaproszeni udali się na teren uniwersytecki przy Krakowskim Przedmieściu pieszo.

UROCZYSTOŚCI W PAŁACU KAZIMIERZOWSKIM

Przyjazd gości na teren uniwersytecki przy Krakowskim Przedmieściu trwał aż do godziny ok. 11.30⁴¹. Po przekroczeniu eklektycznej bramy wejściowej, zbudowanej wg projektu Stefana Szyllera, i minięciu gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, symbolizującej czasy Cesarzowskiego Uniwersytetu, zaproszeni goście kierowali się prosto do pałacu Kazimierzowskiego. Dawna rezydencja królewska Wazów nieprzypadkowo została wybrana na miejsce głównych uroczystości. W jej murach działał wszakże w latach 1816-1831 Królewski Uniwersytet Warszawski, a pierwszy rektor tej uczelni, ks. Wojciech Anzelm Szweykowski, miał tu swoje biuro. We wnętrzach tej rezydencji funkcjonowała też przez wiele dziesiątków lat Biblioteka Uniwersytecka oraz dwie inne słynne, warszawskie placówki edukacyjne: Liceum Warszawskie oraz Szkoła Rycerska.

⁴⁰ Wydział Teologiczny otwarty został dopiero w 1918 r.; T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski*, s. 61.

⁴¹ J. Muszkowski, *Kalendarz*, s. 25.

W dniu 15 listopada pałac Kazimierzowski wyglądał bardzo odświeżenie. Cały budynek przybrano niezwykle bogato zielenią i kwiatami. Donice palm i drzew pomarańczowych dekorowały przedsiónek, schody oraz wielkie audytorium na pierwszym piętrze, gdzie zaplanowano główne uroczystości. To monumentalne wnętrze dziś już, niestety, nie istnieje, sala uległa bowiem zniszczeniu podczas bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r. Przed wojną miała ona powierzchnię 251,99 m kw. i przeznaczona była maksymalnie na 280 osób⁴². Charakteryzowała się neorenesansową stylistyką⁴³, a najbardziej interesującymi jej elementami architektonicznymi były portale wejściowe oraz obramienia okien. Wnętrze sali obiegał dekoracyjny fryz, składający się z elementów geometryczno-kwiatowych. Na jej zachodniej ścianie usytuowana była galeryjka, wsparta na siedmiu konsolach. Balustrada tej galeryjki składała się z małych pilastrów oraz płycin z ornamentem kwiatowo-muszlowym. Od strony zachodniej trzy arkadowe okna wychodziły na obszerny balkon. Na uroczystość



Pocztówka upamiętniająca inaugurację działalności Uniwersytetu Warszawskiego, 15 listopada 1915

otwarcia uniwersytetu aulę tę specjalnie odświeżono i przybrano laurami. Środkową arkadę zastłonięto od strony zachodniej brązową draperią, a przed nią ustawiono dębową katedrę, na środku zaś sali rozłożono jasnozielony dywan. Przy ścianach pozostawiono miejsca dla osób stojących, tj. dla młodzieży akademickiej. Organizatorzy spotkania starali się, by sala tego dnia mogła pomieścić jak największą liczbę osób, dlatego też do jej wnętrza zaproszo-



Zaproszenie do pałacu Kazimierzowskiego na ceremonię otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego

⁴² Tamże, s. 12.

⁴³ Ostatniej przebudowy budynku w XIX w. podjął się Bolesław Paweł Podczaszyński (1869-1870); S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 239-240.

no aż 600 osób⁴⁴. Podobnie, jak w wypadku mszy w archikatedrze, zaproszenia rozesłano drogą pocztową. Ci, którzy ich nie otrzymali, mogli uczestniczyć w uroczystościach tylko na zewnątrz pałacu.



Rektor Józef Brudziński w otoczeniu studentów w pałacu Kazimierzowskim, 15 listopada 1915

Gości przy wejściu do pałacu witał dr Józef Brudziński, po czym straż honorowa, którą pełniła młodzież akademicka, wprowadzała ich na pierwsze piętro. Honorowe miejsca w auli zajęli arcybiskup Kakowski, po którego prawej stronie zasiadł biskup Ruszkiewicz, zaś po lewej prezydent miasta Lubomirski. Obok nich zarezerwowano miejsca dla profesorów Szkoły Głównej: Ignacego Baranowskiego, Władysława Holewińskiego i Walentego

Miklaszewskiego. Po lewej stronie katedry rektorskiej zasiedli profesorowie uniwersytetu i politechniki. Na widowni znaleźli się także delegaci Komendy Legionów Polskich: brygadier III Brygady Wiktor Grzesicki, porucznicy Kazimierz Drewnowski i Alojzy Przeździecki. Na wprost katedry zajęli miejsca kurator Hutten-Czapski oraz najważniejsi niemieccy urzędnicy: gen. piechoty Ulrich von Etzdorf, naczelnik Zarządu Cywilnego von Kries, prezydent policji Ernst Reinhold Gerhard von Glasenapp, jego pomocnik hr. Ernst Gustaw Lerchenfeld oraz przedstawiciel rządu austriacko-węgierskiego baron von Adrian Wernburg⁴⁵. Jako ostatni przybył do pałacu gubernator Beseler⁴⁶. Do auli wprowadził go uroczyste rektor Brudziński, a chór Lutni zaintonował hymn *Gaude Mater Polonia*. Na początku uroczystości głos zabrał Brudziński. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka fragmentów jego podniosłej mowy, gdyż od czasów rektora Józefa Mianowskiego (i rozwiązania Szkoły Głównej w 1869 r.) nikt nie przemawiał w języku polskim w murach uniwersytetu⁴⁷.

⁴⁴ Dla porównania, na nabożeństwo do kościoła archikatedralnego zaproszono ok. 3 tys. osób; „Kurier Warszawski”, nr 314 z 13 listopada 1915 r.

⁴⁵ A. Wernburg pomagał pozyskać dla Uniwersytetu Warszawskiego profesorów z uczelni austro-węgierskich, „Nowa Reforma”, nr 580 z 16 listopada 1915 r.

⁴⁶ Berlińska gazeta „Berliner Tageblatt” donosiła, że na uroczystość otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego planował także przybyć kanclerz Niemiec Theobald Bethmann-Hollweg, „Nowa Reforma”, nr 578 z 15 listopada 1915 r.; ostatecznie kanclerz przysłał jedynie depezę do Beselera, winszując mu dzieła przynoszącego zaszczyt imieniu niemieckiemu, „Kurier Warszawski”, nr 319 z 18 listopada 1915 r.

⁴⁷ Fragmenty przemówienia Brudzińskiego pochodzą z: *Mowa Rektora Doktora Medycyny Józefa Brudzińskiego. Otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego dnia 15 listopada 1915 roku*, Warszawa 1916.



Ceremonia otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego w auli pałacu Kazimierzowskiego

„Panie Jenerał-Gubernatorze, księżę Arcybiskupie, dostojne Panie i Panowie, i Ty droga, szlachetna młodzieży! Witam wszystkich słowy, które oby już nigdy nie uległy zmianie.

Mamy nareszcie w Warszawie Wszechnicę, w której salach rozbrzmiewać będą dźwięki naszej ukochanej, a pięknej mowy ojczystej. Niech słowa te lecą jak dobra wieść na kraj, tak ciężko w dobie obecnej doświadczany, niech wleją otuchy w serca i dodadzą sił do wytrwania [...]”.

[...] Po raz trzeci Wszechnica Warszawska po latach klęsk otwiera swe podwoje i strząsa z siebie pył obcej kultury, po raz trzeci w ciągu stu lat jej istnienia Rektor odnowionej Wszechnicy otwiera ją uroczyście. W obrębie tych samych drogich murów przemawiał na uroczystym otwarciu Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego dn. 14 maja 1818 roku pierwszy rektor Wszechnicy X. Wojciech Szweykowski, w obrębie tych samych murów rozbrzmiewały dn. 25 listopada 1862 r. wiekopomne słowa Rektora Szkoły Głównej Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego”.

W dalszej części przemówienia Brudziński przypomniał historię uczelni, cytował mowę Szweykowskiego z inauguracji Królewskiego Uniwersytetu w 1818 r., wymienił jego najśłynniejszych wychowanków i ich zasługi. Następnie przeszedł do wysławiania czasów Szkoły Głównej, podkreślając obecność w auli trzech profesorów tej uczelni: „szczególnym wzruszeniem przejmuje nas obecność w tej sali trzech profesorów Szkoły Głównej: Ignacego Baranowskiego, Władysława Holewińskiego i Walentego Miklaszewskiego. Cześć Wam, którzy jesteście arką przymierza między dawnymi, a nowymi laty”.

Dalej zwrócił się bezpośrednio do samego Beselera:

„Uniwersytet Warszawski uświadamia sobie, że zawdzięcza wskrzeszenie Waszej Ekscelencji. Jako syn wielkiego prawnika uznałeś, że jedynie nauka wskazuje właściwą drogę w życiu. Ta nowa placówka nauki – w której oby wiele pokoleń wychowało się na dzielnych ludzi i pożytecznych obywateli – składa Panu Ekscelencjo, wyrazy dziękczynne”.

Na koniec przemowy padły słowa, które na długo pozostały w pamięci słuchaczy:

„[...] Gdy tak wszyscy, i ciało nauczycielskie, i młodzież, i społeczeństwo otoczmy opieką, tę odrodzoną naszą *Alma Mater*, ostanie się ona i zakwitnie, a pokolenia następne, spozierając na nią dumą, powtarzać sobie będą: i przyszły burze, i wiaty wiatry i uderzały na on dom, a on nie upadł, bo był na opoce budowany”.

Po Brudzińskim mowę wygłosił też gubernator Beseler. Wystąpienie jego było krótkie i zawierało głównie pochwałę wspaniałomyślności cesarza Wilhelma II:

„Prześwietne zgromadzenie! Doniosłości i ważności święta, na któreśmy się tu zgromadzili, dałeś już, Panie Rektorze, przed chwilą wyraz. Obie warszawskie uczelnie wyższe, które od dzisiaj wznawiają swą pracę, mają wielkie i ważne zadanie do spełnienia: powinny młodzież Waszego kraju z niepokojów ciężkiego czasu wojny z powrotem wprowadzić na tory pokojowej i owocnej działalności. Powinno to wam służyć za dowód dalekowzroczności i wspaniałomyślności umysłu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemiec, mego najłaskawszego Pana, iż najwyżej raczył przychylić się do przedstawienia tutejszego niemieckiego zarządu i zgodził się na przywrócenie przybytków wiedzy w waszej ojczyźnie. Jestem przekonany, że wyraziłem opinię wszystkich stojących na czele zarządu waszego kraju, iż dzień dzisiejszy będzie dla niego błogosławionym i rozpocznie nową erę rozwoju życia umysłowego. Niechaj wasze uczelnie wyższe, bez względu na ciężkie przejścia dni obecnych, dążą zawsze do najwyższych, najszlachetniejszych celów ludzkości w duchu prawdziwej wiedzy. Z tym życzeniem otwieram uniwersytet warszawski”⁴⁸.

Po przemówieniu gubernator złożył życzenia rektorowi, arcybiskupowi oraz prezydentowi miasta, po czym opuścił salę w otoczeniu swojej świty. Jeden ze świadków tego wydarzenia, profesor prawa Eugeniusz Jarra, wiele lat później wspominał, że Beseler „złożył życzenia Uniwersytetowi głosem gardłowym, urywany, skandującym według pruskiej manieri wojsko-



Medal „Wskrzeszenie Uniwersytetu Warszawskiego”, fot. M. Bogacki

⁴⁸ Przemówienie Beselera zamieścił: J. Muszkowski, *Kalendarz*, s. 26-27.



Odnaka studencka autorstwa
S. Wiśniewskiego, fot. M. Bogacki

wej”⁴⁹. Na koniec uroczystości chór Lutni zaintonował jeszcze hymn *Gaudeamus Igitur*, delegacje złożyły oficjalne adresy, a goście wpisali się do książki pamiątkowej. Dla upamiętnienia tego wydarzenia wybito medal autorstwa Wincentego Stefana Wiśniewskiego. Na jego awersie znalazło się godło uniwersytetu, tj. orzeł w koronie, otoczony pięcioma gwiazdkami oraz napis: „UNIWERSYTET WARSZAWSKI/MCMXV”. Na rewersie zaś ukazano siedzącą na zwoju papieru i piórze sowę oraz gałązki lauru i dębu. Przedstawieniu temu towarzyszył napis: „PRZEZ OŚWIATĘ DO WOLNOŚCI/15 XI 1915/WSKRZESZENIE/WYŻSZ. POLSKICH/UCZELNI W WARSZAWIE”⁵⁰. Ten sam medalier wykonał także z okazji otwarcia uniwersytetu srebrne odznaki. Na ich części centralnej widniało godło uniwersytetu wraz z zapisaną cyframi rzymskimi datą: MCMXV. Na dekoracyjnych wstęgach odznaki umieszczono też daty: 1816-1831 oraz 1862-1869. Każda z odznak była numerowana i mocowana na słupek z nakrętką.

Warto wspomnieć, że równoległe do uroczystości warszawskich zorganizowano okolicznościowe spotkanie na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym ważnym dla polskiego szkolnictwa wyższego dniu na uczelni krakowskiej zapanowała podniosła atmosfera. Wielka sala obrad senatu została na ten dzień specjalnie przystrojona, przy głównej katedrze stali bedele z berłami uniwersyteckimi, na widowni zasiedli profesorowie (ubrani w ceremonialne togi), studenci i władze Krakowa, z prezydentem miasta Juliuszem Leo na czele. Wśród zaproszonych gości był także znany historyk sztuki hrabia Karol Lanckoroński⁵¹. Jako pierwszy głos zabrał rektor Kazimierz Kostanecki, który w krótkim, ale w niezwykle patetycznym przemówieniu oświadczył, że wszystkich zebranych na sali łączy solidarność z uczelniami warszawskimi oraz nadzieja na początek nowej drogi, którą będzie od tej chwili cały naród podążać⁵². Następnie profesor Stanisław Kutrzeba odczytał wykład o dziejach Uniwersytetu Warszawskiego, oddając w ten sposób hołd szkolnictwu wyższemu w stolicy. Fragment tego niezwykle pięknego przemówienia został przytoczony we wstępie do tego artykułu. Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz władze Krakowa zadbały też o wysłanie kilka dni wcześniej adresów gratulacyjnych na ręce obu

⁴⁹ E. Jarra, *Wspomnienia*, s. 12.

⁵⁰ Analogiczny medal wybito także dla Politechniki Warszawskiej; K. Kolbiński, *Politechnika*, s. 43.

⁵¹ „Nowa Reforma”, nr 580 z 16 listopada 1915 r.

⁵² Przemówienie rektora UJ wydrukowano w gazecie: „Nowa Reforma”, nr 583 z 17 listopada 1915 r.



Medal „Na pamiątkę Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie”, fot. M. Bogacki

rektorów: Brudzińskiego i Straszewicza. Wielu słynnych profesorów ze stolicy Małopolski zasiliło szeregi Uniwersytetu Warszawskiego. Dwóch z nich, tj. brat rektora UJ Antoni Kostanecki i Gustaw Przychocki, zostało nawet później rektorami warszawskiej uczelni. Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie wybiło ponadto medal na pamiątkę otwarcia warszawskich uczelni. Na jego awersie przedstawiono tarczę z herbem miasta (syrenką) na tle ornamentu roślinnego, a w otoku napis: „NA PAMIĄTKĘ UNIwersYTETU I POLITECHNIKI W WARSZAWIE – 15 XI 1915”. Na rewersie ukazano natomiast, na tle z ornamentu roślinnego, postać bogini Pallas Ateny⁵³, dookoła której umieszczono napis: „TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE”. Autorem tego medalu był znany medalier Jan Wysocki⁵⁴.

POLITECHNIKA WARSZAWSKA OTWIERA SWOJE „PODWOJE”

Po uroczystościach na Uniwersytecie Warszawskim gubernator Beseler, władze Warszawy oraz dostojnicy kościoła udali się na politechnikę, gdzie ok. godziny 13.00 powitał wszystkich gości rektor Zygmunt Straszewicz. Wnętrza drugiej warszawskiej uczelni również przygotowywano pośpiesznie, po ewakuacji rosyjskiej, na inaugurację działalności uczelni⁵⁵. Uroczyste otwarcie zaplanowano w hali gmachu fizycznego od strony ulicy Koszykowej, ponieważ główny gmach, wybudowany wg projektu Stefana Szyllera, zajęty

⁵³ Wizerunki Ateny, jako bogini mądrości, pojawiają się na Uniwersytecie Warszawskim na wielu budynkach; z czasów saskich zachował się fragmentarycznie jej posąg na attyce pałacu Kazimierzowskiego, od strony wschodniej; z okresu Uniwersytetu Cesarskiego pochodzą wizerunki Ateny na tylnej elewacji Biblioteki Uniwersyteckiej (autorstwa Jana Woydygi) oraz w niszy bramy uniwersyteckiej (niezachowany oryginał wykonał Zygmunt Langman, obecnie stoi tam powojenna kopia); H. Kowalski, *Antyczne tradycje w dekoracji rzeźbiarskiej gmachów Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu*, Warszawa 2008, s. 114-125, 203-208, 223-241.

⁵⁴ J. Eckhardówna, *Jan Wysocki: jego rzeźby i medale*, Poznań 1939.

⁵⁵ Szczególnie spustoszona została biblioteka politechniki; w niektórych pomieszczeniach brakowało też pomocy naukowych i przyrządów do zajęć; znaczna część wyposażenia uczelni pozostała jednak na miejscu; „Nowa Reforma”, nr 575 z 13 listopada 1915 r.; K. Kolbiński, *Politechnika*, s. 40.



Rektor Politechniki Warszawskiej Zygmunt Straszewicz, ze zbiorów Politechniki Warszawskiej

był wówczas przez lazaret. Po powitaniu wszystkich zebranych gości, rektor Straszewicz złożył podziękowania generałowi gubernatorowi, najpierw w języku polskim, a potem niemieckim. Następnie zwrócił się do młodzieży akademickiej, przypominając jej obowiązki i prawa akademickie, którym będą od tej chwili podlegać. Podkreślił też rolę tradycji w formowaniu się na nowo Politechniki Warszawskiej: „[...] z oddali dobiegają do nas echa akademickich tradycji Krzemieńca, Wilna i Warszawskiej Szkoły Głównej”⁵⁶. Mowa Straszewicza była o wiele krótsza i nie tak patetyczna jak jego uniwersyteckiego odpowiednika, pozostała ona jednak także długo w pamięci słuchaczy. W trakcie tej uroczystości głos zabrał też Beseler, zwracając szczególnie uwagę na rolę techniki w czasach wojny: „technika w różnych dziedzinach swoich zajęła godne miejsce obok starszych nauk;

świadczą o tym wielkie, wstrząsające zdarzenia naszych czasów”⁵⁷. Gubernator wyraził nadzieję, że nauka będzie służyć jedynie celom pokojowym i wzrostowi gospodarki. Gdy władze niemieckie opuściły aulę, dziekan Wydziału Inżynierii Budowlanej i Inżynierii Rolnej, wspomniany już Henryk Czopowski, odczytał nadesłane adresy (m.in.: Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, Stowarzyszenia Techników w Warszawie, Akademii Umiejętności w Krakowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego), a następnie Władysław Kiślański (prezes Muzeum Przemysłu i Rolnictwa), mecenas Stanisław Rotwand (kurator Szkoły Wawelberga) i Władysław Reppert (prezes Koła Chemików) złożyli ustnie życzenia. Uroczystości na Politechnice Warszawskiej zakończyły się okrzykiem studentów na cześć nowego rektora „Niech żyje...”⁵⁸. Na politechnice uruchomiono cztery wydziały: wspomniany wyżej Inżynierii Budowlanej i Inżynierii Rolnej, Budowy Maszyn i Elektrotechniczny, Chemiczny oraz Architektoniczny⁵⁹.

W trakcie uroczystości inauguracyjnych na obu warszawskich uczelniach zabrakło wielu elementów charakterystycznych dla akademickiego ceremoniału, pomimo wyczuwalnej na każdym kroku podniosłej atmosfery. Rektorzy i dziekani nowo powołanych uczelni

⁵⁶ „Kurier Warszawski”, nr 316 z 15 listopada 1915 r.; „Goniec Wieczorny”, nr 574 z 16 listopada 1915 r.

⁵⁷ *Otwarcie Politechniki*, s. 468.

⁵⁸ „Kurier Warszawski”, nr 316 z 15 listopada 1915 r.

⁵⁹ Do dnia rozpoczęcia wykładów przyjęto na Politechnikę Warszawską 398 studentów; w początkach grudnia zapisanych było już 613 studentów; K. Kolbiński, *Politechnika*, s. 43.

występowali w garniturach, bez tóg, łańcuchów i bereł. Jedynie pedele uniwersyteccy dostali czapki mundurowe wg nowego kroju. Miały one formę dawnych rogatywek koloru granatowego z dwoma srebrnymi lampasami wokół oraz z literą „U” pośrodku⁶⁰. Na uroczystościach nie były również widoczne godła obu szkół wyższych, które miały pojawić się na uczelniach dopiero później. Odwołania do polskości były obecne jedynie w przemówieniach rektorów i duchownych. Brak oprawy wizualnej ceremoniału był na rękę okupantowi, któremu aż tak bardzo nie zależało, by na każdym kroku podkreślać polski charakter nowo otwartych szkół wyższych; ponadto społeczność uniwersytecka, dopiero co wyswobodzona z wieloletniej „niewoli rosyjskiej”, była kompletnie nieprzygotowana do tworzenia wizualnej reprezentacji nowej uczelni⁶¹.

Jeszcze tego samego dnia, popołudniu, Beseler przyjął na zamku królewskim polskich i niemieckich dziennikarzy. W lokalach zaś w całym mieście grupy młodych ludzi śpiewały do późnych godzin nocnych, na cześć obu polskojęzycznych uczelni, hymn *Gaudeamus Igitur*. Relacje z otwarcia warszawskich uczelni wyższych odnaleźć można było jeszcze przez wiele dni w prasie codziennej. O uroczystościach tych donosiły m.in. gazety: „Kurier Warszawski”, „Kurier Wieczorny”, „Gazeta Poranna”. Liczne artykuły ukazały się także w prasie niemieckiej (np. w: „Deutsche Warschauer Zeitung”, „Berliner Illustrierte Zeitung”, „Berliner Tageblatt” czy „Berliner Lokal Anzeiger”).

PIERWSZE DNI, POCZĄTKOWE MIESIĄCE, WCZESNE LATA

NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Pierwszą prelekcję w nowo otwartym uniwersytecie wygłosił dzień po oficjalnych uroczystościach, o godzinie 9.00, profesor Adam Antoni Kryński. Wysłuchało jej 22 słuchaczy, którzy mieli możliwość poznać w trakcie tego wykładu znaczenie języka dla każdego narodu, w szczególności dla narodu polskiego⁶². Temat prelekcji wydawał się niezwykle aktualny, zważywszy że po raz pierwszy od 1869 r. w salach Uniwersytetu Warszawskiego zabrzmiał ponownie na zajęciach język polski. Uroczysta immatrykulacja odbyła się 17 listopada, o godzinie 15.00. Wzięło w niej udział jedynie 108 studentów (19 – z Wydziału Prawa,

⁶⁰ „Nowa Reforma”, nr 575 z 13 listopada 1915 r.

⁶¹ W okresie funkcjonowania Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego uczelniany ceremoniał ograniczono do minimum – insygniów rektorskich nie było, a rektorzy jako państwowi urzędnicy nosili mundury; D. Zamojska, „Królewskie szaty nauki” *Odbicie stosunku uniwersytetu i państwa w ceremoniale akademickim II Rzeczypospolitej (na przykładzie Uniwersytetu Warszawskiego)*, Warszawa 2012 (Rozprawy z Dziejów Oświaty, t. 49), s. 168-169.

⁶² „Kurier Warszawski”, nr 317 z 16 listopada 1915 r.

16 – z Wydziału Filozoficznego, 32 – z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego oraz 41 – z Oddziału Lekarskiego), reszta zapisanych słuchaczy nie zdążyła bowiem opłacić wpisowego w kwesturze uniwersyteckiej⁶³.

Dwa dni po oficjalnym otwarciu nowe władze uczelniane złożyły na ręce prezesa Komitetu Obywatelskiego, ks. Zdzisława Lubomirskiego, oświadczenie o dochowaniu wierności polskiemu sztandarowi akademickiemu⁶⁴. W dniu 24 listopada zebrał się senat Uniwersytetu Warszawskiego, w skład którego weszli rektor, dziekani trzech wydziałów i kierownik przygotowawczego oddziału lekarskiego, nowo mianowany prorektor prof. Józef Kowalski, przedstawiciele profesorów z wyboru (jeden z Wydziału Prawa, po dwóch reprezentantów wydziałów Filozoficznego i Matematyczno-Przyrodniczego) oraz sędzia uniwersytecki prof. Ignacy Koschembahr-Łyskowski⁶⁵.

Początkowe miesiące działalności nie należały do najłatwiejszych, mimo że uczelnia była centrum entuzjazmu, wytężonej i zharmonizowanej pracy zarówno nauczycieli, jak i studentów. Dochodziło do częstych nieporozumień z władzami niemieckimi, które wielokrotnie starały się ingerować w działalność uniwersytetu. Stosunki z okupantem pogarszały też patriotyczne manifestacje polskich studentów organizowane w rocznice polskich powstań narodowych – listopadowego (29 listopada 1915) i styczniowego (22 stycznia 1916). Wiele z tych nieporozumień i zatargów musiał łagodzić życzliwie nastawiony do społeczności uniwersyteckiej kurator Hutten-Czapski. Nadzieja na lepszą przyszłość pojawiła się na krótko w sercach studentów podczas obchodów 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Władze niemieckie zezwoliły wówczas na zorganizowanie w centrum Warszawy manifestacji, która okazała się prawdziwym przejawem polskiego patriotyzmu⁶⁶. Na plan pierwszy



Uroczystości w Ogrodzie Botanicznym, 3 maja 1916

⁶³ „Kurier Warszawski”, nr 319 z 18 listopada 1915 r.

⁶⁴ *Dzieje Uniwersytetu*, s. 23.

⁶⁵ Paragraf 20 statutu Uniwersytetu Warszawskiego za: J. Muszkowski, *Kalendarz*, s. 41; w tej samej publikacji znajduje się dokładny opis składu osobowego pierwszego senatu UW, s. 88-90.

⁶⁶ E. Maliszewski, *Księga pamiątkowa uroczystego obchodu dnia 33-go maja 1916 roku w Warszawie*, Warszawa 1916.

tych uroczystości rocznicowych wysunął się jeden z ich organizatorów – rektor Brudziński, który 3 maja rano odsłonił tablicę pamiątkową przy fundamentach Świątyni Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym, a po południu otworzył pięknym przemówieniem uroczystą akademię w auli pałacu Kazimierzowskiego. O postawie zwierzchnika uniwersytetu w roku 1916 pisał Marceli Handelsman: „On skupiał wszystko w swoim ręku, dawał pęd pomysłom, kierował ciałem nauczycielskim i młodzieżą, do niego zwracała się ona z wszelkimi troskami swymi, wątpliwościami naukowymi, wahaniem politycznymi, kłopotami życiowymi, nawet – zawodami sercowymi. W tym bezruchym roku stopniowego zamierania życia w kraju rektor był prawdziwym słońcem, ogrzewającym młodzież, a przez młodzież szeroko zataczającym kręgi swego autorytetu i swego oddziaływania na kraj okupowany”⁶⁷. Rosnący z każdym dniem autorytet Brudzińskiego sprawił, że w 1916 r. wybrano go pierwszym prezesem Rady Miejskiej Stolicy⁶⁸.

Niezwykle ważnym wydarzeniem dla społeczności uniwersyteckiej okazała się także inauguracja kolejnego roku akademickiego, która odbyła się 7 października 1916 r.⁶⁹ Uczelnia rozpoczęła wówczas działalność nie tylko z nowym statutem⁷⁰, ale i z godłem uniwersyteckim zawieszonym ceremonialnie na bramie przy Krakowskim Przedmieściu. Podczas odsłonięcia tego symbolu polskości, pamiętającego czasy Królewskiego Uniwersytetu, rektor Brudziński wygłosił słowa: „oto od dziś przybywa nowy ze-



Odsłonięcie godła Uniwersytetu Warszawskiego podczas inauguracji roku akademickiego, 7 października 1916

⁶⁷ M. Handelsman, *Materiały*, s. 6.

⁶⁸ W czasie pierwszej wojny światowej stojący na czele uczelni Brudziński uznawany był przez wielu Polaków za autorytet; został np. członkiem delegacji, która podczas wizyt w Berlinie i Wiedniu zwróciła się z formalną prośbą o utworzenie niepodległego państwa polskiego; wyjazd ten skutkował podpisaniem słynnego Aktu 5 listopada; tamże, s. 6-7; zob. także przypis nr 75.

⁶⁹ „Kurier Warszawski”, nr 278 z 7 października 1916 r.

⁷⁰ Ten drugi statut niewiele różnił się od poprzedniego; w niewielkim stopniu poszerzona została autonomia uczelni; głównym punktem statutu było powołanie Wydziału Lekarskiego, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy przyłączono do Filozoficznego; *Dzieje Uniwersytetu*, s. 30.

wewnętrzny znak polskości Uniwersytetu Warszawskiego w postaci Orła Białego”⁷¹. Stosunki między społecznością uniwersytecką a okupantem zaczęły się zaostrzać wiosną 1917 r. Podczas kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja doszło do starcia studentów z policją i aresztowania dwóch akademików. Dwa dni później, w wielkiej auli pałacu Kazimierzowskiego, tj. w tym samym miejscu, gdzie uroczyście otwarto uczelnię w listopadzie 1915 r., młodzież zaprotestowała przeciw antypolskiej polityce okupanta, przerywając na jeden dzień zajęcia⁷². Studenci mieli już dość licznych ograniczeń i zakazów, głośno sprzeciwiali się też niewypełnianiu przez Niemców postanowień Aktu 5 Listopada 1916 r.⁷³ W drugiej połowie maja i na początku czerwca antyniemieckie nastroje przybrały jeszcze bardziej na sile, studenci przestali płacić czesne, rozpoczęli bojkot kuratora i niemieckich profesorów, następowały po sobie kolejne strajki i demonstracje, a policja niemiecka coraz gwałtowniej reagowała na protesty Polaków, nie wahała się użyć często w stosunku do nich batów. Sytuację starał się łagodzić rektor Brudziński. Niestety, także zwierzchnik uniwersytetu, dotychczas poważany i szanowany, okazał się bezsilny wobec postawy obu stron. Nie był już wtedy w stanie zapanować nad narastającym konfliktem między władzami uczelni a walczącymi o swoje prawa studentami. W dniu 22 czerwca 1917 r. Beseler zawiesił działalność uniwersytetu na wniosek szefa Zarządu Cywilnego. Sytuacja uspokoiła się dopiero wczesną jesienią, gdy władze niemieckie zdecydowały się przekazać uczelnię całkowicie w ręce polskie, a dokładnie pod opiekę Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu. Następny rok akademicki zainaugurowany został z pewnym opóźnieniem, 7 listopada 1917 r., i z nowym rektorem, profesorem ekonomii Antonim Kostaneckim, oraz z nowym, tymczasowym statutem⁷⁴.

Lata, które nadeszły – już po wyjściu Niemców z Warszawy w 1918 r. – postawiły uniwersytet przed kolejnym, poważnym „egzaminem” w postaci wojny polsko-bolszewickiej. W tych ciężkich warunkach uczelnie warszawskie nie były w stanie prawidłowo funkcjonować, ponieważ wielu studentów przyłączyło się do powołanej w listopadzie 1918 r.

⁷¹ „Kurier Warszawski”, nr 278 z 7 października 1916 r.

⁷² T. Katelbach, *Strajk akademicki w Warszawie 1917*, Warszawa 1938; T. Manteuffel, *Uniwersytet*, s. 18.

⁷³ Podpisany przez obu cesarzy, Wilhelma II i Franciszka Józefa, Akt 5 listopada proklamował polską monarchię na ziemiach polskich odebranych Rosjanom; za decyzją tą nie poszły jednak żadne czyny. Ucisk okupacyjny nad Wisłą pozostawał niezmienny, a granice podziału kraju na części: niemiecką i austriacką pozostały bez zmian. Głównym celem Aktu 5 listopada miało być zachęcenie Polaków do wstępowania do wojska, jednak odezwa werbunkowa okupantów nie spotkała się z ich zainteresowaniem. Po tym niepowodzeniu polityka Beselera uległa wyraźnemu zaostrzeniu, co przekładało się na wydarzenia na uniwersytecie; więcej na ten temat zob. w: A. Stempin, *Generał*, s. 27-32.

⁷⁴ D. Zamojska, *Akademicy*, s. 47.



Nadanie insygniów
Uniwersytetowi Warszawskiemu
przez marszałka Józefa
Piłsudskiego, 2 maja 1921

Legii Akademickiej i wyruszyło na wschód walczyć w obronie ojczyzny⁷⁵. To w dużej mierze dzięki ich odwadze oraz poświęceniu naród polski stawiał czoła bolszewickiej nawałnicy. Proces reaktywowania Uniwersytetu Warszawskiego zakończył się ostatecznie dopiero 2 maja 1921 r. Tego dnia przybył bowiem do pałacu Kazimierzowskiego naczelnik państwa polskiego, marszałek Józef Piłsudski, by nadać Uniwersytetowi Warszawskiemu insygnia, powracając w ten sposób do dziewiętnastowiecznej tradycji i korzeni tej stołecznej uczelni⁷⁶.

⁷⁵ R. Gawkowski, *Studencki Pułk. 36 pułk piechoty Legii Akademickiej – jego powstanie i walki o niepodległość 1918-1920*, Warszawa 1998.

⁷⁶ Insygnia podarowane zostały uczelni przez cechmistrzów warszawskich, a wykonano je wg projektu Józefa Smolińskiego oraz Mieczysława Kotarbińskiego, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 19, s. 306; podczas tej samej uroczystości nadano też tytuły doktora *honoris causa* marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, Ferdynandowi Fochowi, Woodrowowi Wilsonowi, Herbertowi Hooverowi, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 20, s. 311-312; J. Celma-Panek, *Józef Piłsudski doktor medycyny h.c.*, Warszawa 1991, s. 25-34; S. Konopka, *Józef Piłsudski. Doktor medycyny honoris causa*, Warszawa 1934, s. 6-17.

Summary

Adam Tyszkiewicz, *“Through education to freedom”. How the University of Warsaw was reactivated 100 years ago*. On the 15 of November 1915, after 46 of hiatus, a Polish-language university was opened in Warsaw. It was created in the place of the Imperial University of Warsaw that was evacuated to Rostov-on-Don. The idea to bring back to life a Polish university in the capital has already appeared in the first decade of the XX century, in the circles of the Society of Science Courses. However, the outbreak of World War I brought forward hope with regards to the realization of these plans. The official permission to open the university was given by the Governor-General Hans von Beseler, who has the head of the occupation authorities in Warsaw. The Germans thought that this decision will help gain the support of the local population towards their future political-militaristic goals. The ceremonial inauguration of the university had two parts. First, in the St. John's Archcathedral, a service was held, during which priest Antoni Szlagowski preached a solemn sermon. Later the celebration moved to the Kazimierzowski Palace, where university president Józef Brudziński gave a speech before the occupation authorities and representatives of different types of institutions – among them science, education and culture – and also before the municipality and the civil authorities. On the same day a Polish-language University of Technology was also opened in Warsaw.

The first years of activity of the University of Warsaw were not among the easiest. This was caused by antagonisms between the Polish side and the German occupant and after gaining independence the Polish-Soviet War. The process of reactivating the University of Warsaw ended on 2 May 1921. It is on this day that the Polish Chief of State – Marshal Józef Piłsudski gave the university the insignia, thereby going back to its XIX century tradition.

Anna Mieszczanek

Kolonia Praussa i wolni Polacy

„Malownicze domki w stylu dworcowym, przed wojną jedyna w tej okolicy wysepka harmonijnej, miłej dla oka zabudowy” – pisał o Kolonii Praussa Jerzy Kasprzycki w *Korzeniach miasta*¹. Czerwone, dwuspadowe dachy przełamane w narożnikach, okna w „facjatkach”, balkoniki w wystawkach, białe portyki nad pięterkiem, spore ogrody. Słodka sielskość w narodowym stylu, na przyłączonym do Warszawy w 1916 r. Grochowie.

NARODOWE DWORKI STARYCH SOCJALISTÓW

Zbudowane w połowie lat 20. XX w. osiedle domków przetrwało wojnę w całkiem dobrym stanie. Choć rosyjskie lotnictwo w 1944 r. bombardowało stanowisko niemieckiego działu przeciwlotniczego na jednym krańcu osiedla i karabin maszynowy na drugim, tylko kilka bomb strąciło tu dach i wybiło szyby – tak wspomina **Andrzej Czaja**. W skrócie tytułowany jest profesorem, mieszka tu od urodzenia, a po wojnie na jego werandzie połowa Grochowa i Gocławka nauczyła się mówić płynnie po angielsku. Ta weranda jest ważna i będzie jeszcze o niej mowa....

¹ J. Kasprzycki, *Korzenie miasta*, t. 3, Warszawa 1998, s. 219.

Na jednym krańcu osiedla zamieszkał **Kazimierz Pużak**, który w 1906 r. zakładał razem z Piłsudskim PPS-Frakcję Rewolucyjną, a trzy lata później siedział już w Szliselburgu za egzekucję na policyjnym prowokatorze. Poślował do Sejmu Ustawodawczego II RP, w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego – pierwszym w niepodległej Polsce – został sekretarzem stanu w Ministerstwie Poczty i Telegrafów, a od 1919 r. członkiem Rady Naczelnej PPS.

Na drugim końcu – **Tomasz Arciszewski**, organizator PPS w Zagłębiu Dąbrowskim na przełomie wieków, a potem jeden z przywódców Organizacji Bojowej PPS², który razem z Józefem Piłsudskim zdobył ponad 200 tys. rubli w słynnym napadzie na rosyjski pociąg pod Bezdanami w 1908 r. Przeznaczono je na powstający w Galicji Związek Walki Czynnej, spłacono długi organizacji, wsparto uwięzionych i ich rodziny. Legionista, w wolnej Polsce poseł PPS, w czasie wojny polsko-bolszewickiej organizator dywersji na tyłach Armii Czerwonej, potem minister pracy.

Kazimierz Pużak mógł chyba ze swojego ogrodu pozdrawiać odwiedzających posesję senatora PPS **Stanisława Siedleckiego**, z wykształcenia inżyniera chemika, pochłoniętego w partii działaniami społecznymi – prezesował Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, był członkiem Rady Nadzorczej Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego i bielańskiego zakładu wychowawczego dla sierot – Towarzystwa „Nasz Dom”. Kiedy zamieszkał na ulicy Chłopskiego, był już jednym z najbardziej zaufanych współpracowników Piłsudskiego i uczestnikiem poufnych narad elity sanacyjnej. Z Grochowa niemal codziennie jeździł do nieistniejącego już dziś pałacu Teppera przy Miodowej, gdzie miał swoją siedzibę założony

² Za internautą Andrzejem_b2 przywołuję tu opowieść o dokonany przez Arciszewskiego w 1906 r. zamachu na generała Markgrafskiego, pełnomocnika generała-gubernatora w zarządzie policyjnym, szefa żandarmerii carskiej w Królestwie Polskim: „Oto informacje o zdarzeniu podane przez (konserwatywny) krakowski »Czas« z sierpnia 1906, nr 177/1906: »Z Królestwa Polskiego – Warszawa. O zamordowaniu generała Markgrafskiego – pełnomocnika generała gubernatora w zarządzie policyjnym, o którym donosi w swej korespondencji nasz współpracownik warszawski, notują dzienniki następujące szczegóły: Generał Andrzej Markgrafski wyjechał po południu do Otwocka, rodzina jego bowiem bawi na letnim mieszkaniu. Po przybyciu na miejsce wsiadł w towarzystwie żony oraz 3-letniej córeczki i 6-letniego syna do oczekującego go powozu, który zawieźć go miał do odległej o półtorej wiorsty od stacji własnej willi. Po drodze napadło na jadących 10 nieznanymi ludźmi, którzy strzałami rewolwerowymi, na bliską odległość położyli generała trupem na miejscu. Równocześnie raniony został śmiertelnie 6-letni synek generała, który zmarł wkrótce po przewiezieniu go do willi. Generałowa Markgrafska i 3-letnia córka wyszły bez szwanku. Raniony woźnica spadł z konia, podniósł się jednak szybko i dogonił spłoszone wystrzałami konie. Niebawem udali się do Otwocka pociągiem spacerowym przedstawiciele władzy żandarmskiej i prokuratory; tymże pociągiem wyjechała także specjalna kompania piechoty w celu dokonania obławy na zbiegłych sprawców zamachu. Pomimo daleko idących zarządzeń wojskowych nie aresztowano w Otwocku nikogo podejrzanego. Zwłoki zabitego mają być przewiezione do Warszawy. Pod wpływem wynikłego na razie popłochu garstka letników opuściła Otwock nazajutrz jednak wrócili i popłoch minął«”.

przez niego, a finansowany przez MSZ i Sztab Generalny, Instytut Wschodni³, któremu prezesował. Był to jeden z pierwszych na świecie ośrodków badań sowietologicznych i kluczowy element związanego z ideą międzymorza ruchu prometejskiego, w którego struktury zaangażowany był – za pośrednictwem powiązanego z Instytutem Orientalistycznym Koła Młodych – młody Jerzy Giedroyc, redagujący pismo „Wschód”.

Razem z nimi wprowadzał się do swojego domku **Roman Kutylowski**, jeszcze jeden inżynier, tym razem agronom, wicedyrektor Urzędu Emigracyjnego. Kilka lat później został szefem spółki Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, przemianowanej potem na Gdynia-America Linie Żeglugowe. Był to krajowy armator, który miał zarabiać na wciąż trwającej emigracji Polaków do USA, Kanady czy Brazylii. W latach 1936-1939 Kutylowski miał urzędować w Nowym Jorku, a przez następne trzy lata pełnić swoją funkcję w Gdyni.

Nieopodal zamieszkała z mężem, senatorem PPS, a wcześniej „strzelcem” i legionistą **Stefanem – Helena Boguszewska**, lewicująca autorka opowiadań drukowanych w dziecięcym „Płomyczku” i młodzieżowym „Płomyku”, która kilka lat później założyła – razem z Zofią Nałkowską i Gustawem Morcinkiem – ugrupowanie literackie „Przedmieście”, postulujące dokumentarny, naturalistyczny opis środowisk robotniczych. Postulaty grupy zrealizowała Boguszewska w pisanej na Grochowie popularnej, dedykowanej Emilowi Zoli, powieści-reportażu pt. *Jadą wozy z cegłą*.

Tacy więc tu zamieszkali – przedwojenni socjaliści, którzy za Polskę daliby się pokroić. To prawda, że pepeesowscy mieszkańcy Kolonii i ich towarzysze nie zawsze umieli się dogadać, skoro historia dwudziestolecia międzywojennego przyniosła Najjaśniejszej aż 30 kolejnych rządów. Zaczynali jednak znakomicie: rząd Moraczewskiego ogłosił m.in. powszechne prawo wyborcze, obejmujące również kobiety, ustanowił ośmiogodzinny dzień pracy, zagwarantował legalność związków zawodowych i prawo do strajku, wprowadził inspekcję pracy oraz ubezpieczenia chorobowe. Lewicowo i nowocześnie.

A jednak, co dziś może zaskakiwać, gdy postanowili zbudować to osiedle niewielkich domków, ulice między nimi nazwali tak, by przypominały o wygranych przez Najjaśniejszą bitwach. Byczyńska – o bitwie z wojskami pretendenta do tronu polskiego, Maksymiliana Habsburga, Płowce – o bitwie z Krzyżakami, Lubieszowska – o bitwie z najemnikami wynajętymi przez zbuntowanych przeciw królowi mieszczan Wolnego Miasta Gdańska.

³ Podobny profil badawczo-edukacyjny mają powstałe współcześnie na początku lat 90., placówki: Instytut Kresów Wschodnich w Przemyśle, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Ośrodek Studiów Wschodnich czy rozpoczynający działalność jeszcze w tzw. drugim obiegu Ośrodek Karta.

Kochać Polskę musieli mocno. Choć Polacy wciąż za chlebem emigrowali – płynęli za lepszym życiem na statku o dumnej nazwie „Batory”, w którego „czytelni wisiąca pomniejszona na kopia obrazu Matejki *Batory pod Pskowem*, wykonana przez Jana Zamoyskiego⁴.

MINISTER KSAWERY, CARSKIE HERBY I DWA PISTOLETY

Po wojnie miejscowi nazywali ten kwartał „kolonią urzędniczą” albo „kolonią posłów PPS”. Naprawdę to Kolonia Praussa, nieco zapomnianego, a zanego dziadka Zofii Romaszewskiej, oczywiście działacza podziemnej PPS, drukarza nielegalnego „Robotnika”, w 1901 r. współorganizatora ucieczki Piłsudskiego z więzienia w Petersburgu, więźnia X Pawilonu Cytadeli. Po 1918 r. członka rządu Jędrzeja Moraczewskiego, ministra wyznań i oświecenia publicznego, współtwórcy systemu oświatowego w odrodzonej Polsce. Likwidował analfabetyzm, wprowadzał obowiązek szkolny, ujednolicał system szkół powszechnych, stabilizował sytuację nauczycieli i dbał o podnoszenie ich kwalifikacji.



Senator Ksawery Prauss, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn. 1-A-1020,

Gdy powstawała Kolonia, już nie żył – zmarł na leczeniu we włoskim Arco w 1925 r. **Agnieszka Romaszewska**, prawnuczka Ksawerego, jest zdania, że „działalność w konspiracji przypłacił gruźlicą. Gdy zmarł, koledzy – posłowie i senatorowie PPS – nazwali jego imieniem właśnie budowane osiedle”. Przyjaciele z PPS, budując w wolnej Polsce swoje nowe domy „wzniesione z własnych środków i z kredytów bankowych” – jak pisze Kasprzycki – chcieli uczcić pamięć o nim.

Tak więc historia Kolonii nie zaczyna się wcale w połowie lat 20. XX w., kiedy to profesor architektury **Witold Matuszewski** – sam świeżo po przeprowadzce do właśnie zbudowanego domu w Kolonii Profesorskiej w okolicach Górnośląskiej – zaprojektował domki na Grochowie. Jak wielu innych ówczesnych architektów, świadomie nawiązywał do polskiej tradycji. Styl „dworkowy” był symbolem narodowej kultury, pielęgnującej tradycję szlacheckie i niepodległościowe – miał podtrzymywać i wzmacniać narodową tożsamość. Biały portyk nad wejściem świetnie się do tego nadawał.

⁴ R. Socha, *Rodzina Batorych*, „Polityka” 2005, nr 34.

Może lepiej opowieść o historii tego uroczego osiedla zacząć dużo wcześniej? Może w 1901 r. w Kijowie, kiedy to Ksawery Prauss, wówczas członek Centralnego Komitetu PPS, kierujący techniką partyjną, drukował nielegalnego „Robotnika”, a Piłsudski wpadł do niego na dwa tygodnie po ślubie z „Piękną Panią”, jak nazywano jego pierwszą żonę?

Może trochę później, kiedy żonie Ksawerego, **Zofii Praussowej**, już po tym jak w 1905 r. odsiedziała swoje „na Pawiaku za współpracę z Organizacją Bojową PPS” przyszedł do głowy pewien pomysł? **Zofia Romaszewska** tak to przypomina:

„Piłsudskiego znała dobrze, zresztą uczestniczyła w akcji wydobywania go z petersburskiego szpitala psychiatrycznego. Zorganizowała też akcję uwalniania z więzienia w Petersburgu swego męża [...] Babcia podjechała pod więzienie karetą z carskimi herbami. Wiedziała, że komendanta nie ma, jest tylko jego zastępca [...] mniej pewny siebie. Przedstawiła się jako carska dama dworu z podarkami dla więźniów od rodziny cesarskiej. Strażnicy początkowo nie chcieli jej wpuścić, kłóciła się z nimi, wymieniając członków rodziny panującej i wysokich dworskich urzędników, których niełaska spadnie na winnych niewypełnienia przez nią polecenia [...] wpuścili ją. Dary wyładowano, a przekupieni strażnicy zapakowali do pustej skrzyni Ksawerego. Tylko był problem, żeby chory na gruźlicę Ksawery nie zakaszał”⁵.

Albo też ta historia zacząć się może już wtedy, gdy wiele lat przed zamieszkaniem w Kolonii wystraszył się pewnej nocy gimnazjalista **Gustaw Czaja**, późniejszy mąż **Zofii Czajowej**. „Ojciec jego – wielki patriota i socjalista – w czasach carskich należał do tajnych organizacji założonych przez Piłsudskiego, a w domu Gustawa odbywały się nawet zebrania konspiracyjne. [...] któreś nocy, kiedy był jeszcze uczniem gimnazjum, rozległ się dzwonek. Otworzył drzwi wejściowe. Wpadł Tomasz Arciszewski w białym, z dwoma rewolwerami w rękach. Uciekał przed żandarmerią, która go ścigała. Ojciec wyprowadził Arciszewskiego do znajomej kopalni w Sosnowcu. Obaj byli przebrani za górników, z zapalonymi latarkami górniczymi w rękach”⁶.

OLSZYNKA NA KRAŃCU MIASTA

„[...] jeszcze w 1924 roku [Grochów] podobny był do najbardziej zacofanej wsi. Brak wody, światła i komunikacji potęgowały to wrażenie. Jedynie ulica Grochowska miała twardą nawierzchnię. [...] kursuje [tu] tylko kolejka wąskotorowa, tzw. ciuchcia, oraz autobus dale-

⁵ P. Skwieciński, *Romaszewscy. Autobiografia*, Wydawnictwo Trzecia Strona, Warszawa 2015.

⁶ Z. Czajowa, *Wspomnienia*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Oddział Grochów, Warszawa 2007, s. 64.

kobieźny w kierunku Lublina. [...] W końcu roku [1924] uruchomiono pierwszą jednotorową linię tramwajową 24 na trasie: Gocławek – plac Trzech Krzyży” – pisała **Zofia Czajowa**⁷.

Kolonia Praussa powstała na pustkowiu, na skraju wyciętej częściowo na przełomie wieków Olszynki Grochowskiej, gdzie rozegrał się jeden z ważnych epizodów powstania listopadowego. Zaprojektowano ją między ulicami Chłopickiego, Boremlowską, Żółkiewskiego i Szaserów, które swoich patronów zyskały w roku 1921, w 90. rocznicę powstania.

Dlaczego ludzie z pierwszych stron gazet chcieli zamieszkać na takim odludziu? **Zofia Czajowa**: „warunki mieszkaniowe w pierwszych latach Polski niepodległej, szczególnie w Warszawie, były tragiczne. Rozwój urbanistyczny Warszawy za czasów carskich był celowo hamowany w obawie, aby nie stała się ona piękniejsza od Moskwy. Pierścień fortów i rogatki uniemożliwiały rozbudowę. [...] Po odzyskaniu niepodległości [...] brak było pomieszczeń dla wielu nowo powstałych instytucji rządowych, a cóż dopiero dla lokali mieszkalnych. Do stolicy napływało dużo ludności zarówno z kraju, jak i z zagranicy, szczególnie z dawnych kresów wschodnich. [...] Coraz częściej mówi się o rozbudowie dzielnic willowych na peryferiach stolicy [...] Zakładanie tzw. miast ogrodów z dala od hałasów wielkomiejskich było wówczas modne w całej Europie. W Warszawie zaczęto rozbudowywać takie kolonie na Żoliborzu, Czerniakowie, w Młocinach”⁸.

Posłowie i senatorowie PPS założyli więc w 1925 r. spółdzielnię mieszkaniową „Domy Spółdzielcze”. Tadeusz Niepokulczycki, którego rodzice przyjechali tu z Ukrainy, z nadzieją zaznania spokoju po bolszewickiej rewolucji, pamięta, że „ojciec kupował ziemię od jakiegoś arystokraty”. Był nim Adam hrabia Branicki, który utraciłszy dobra ukraińskie, dotknięty kryzysem gospodarczym w odrodzonej Polsce i obarczony koniecznością utrzymania rezydencji wilanowskiej popadł w długi. Zobowiązany też ustawą o reformie rolnej, parcelował i stopniowo wyprzedawał majątki, w tym i dobra wawerskie, które sięgały aż do Grochowa. Ojciec pana Tadeusza wziął w banku 40 tys. zł kredytu – co dziś odpowiadałoby kwocie 400-600 tys. – i kupił ziemię.



Kolonia Praussa, fot. T. Markiewicz

⁷ Tamże, s. 72.

⁸ Tamże, s. 65.

Domki – jedno- i dwurodzinne – zostały zbudowane wedle zunifikowanego projektu, na działkach o jednakowych wymiarach, który to wzór wprowadził już nieco wcześniej hrabia Skórzyński, założyciel uzdrowiska Konstancin. Kiedy trwała budowa Kolonii, na niedalekim, wytyczonym w 1919 r. placu stał jeszcze niewielki drewniany kościółek. Plac nosił imię kolejnego bohatera powstania listopadowego, uwielbianego ponoć przez lud warszawski, jednego z pierwszych generałów, którzy poparli powstanie – Piotra Szembeka. Nowy, murowany kościół – wotum dla uczczenia poległych w bitwie o Olszynkę Grochowską – zaczęto budować dopiero od 1934 r., a kiedy brakowało pieniędzy ksiądz Szczuka otworzył nawet kino na plebanii. Wezwanie dla świątyni – Najczystszego Serca Maryi – wymyśliła i nadała księżna Maria Radziwiłł, a do budowy kościoła wykorzystano gruz ze zlikwidowanego na początku XX w. carskiego Fortu XI Grochów.



Ul. Płowce i szkoła przy ul. Boremlowskiej, fot. T. Markiewicz

Plac wokół kościoła miał być centralnym miejscem dzielnicy, zaś wysadzana lipami aleja, pod nazwą Płowce, gdzie pod numerem 1 zamieszkał wkrótce mały **Andrzej Czaja**, biegnąca przez środek Kolonii, miała tworzyć oś widokową. Czytelne do dziś założenie urbanistyczne, z placem 1831 Roku na przedłużeniu osi osiedla, miało być kolejnym hołdem dla powstania listopadowego. Zrealizowano jednak tylko niewielki jego fragment – zamknięty tuż przed wojną modernistyczną, już nie „dworkową”, szkołą przy Boremlowskiej i domami wokół placu.

Póki co, jednak mama pana **Tadeusza Niepokulczyckiego** z ulicy Byczyńskiej „miała ze swojej kuchni widok aż do dalekiej Grochowskiej”. Choć wcale nie była żoną pośta ani senatora PPS. Podobnie jak **Zofia Czajowa**, która jeszcze w roku 1925 mieszkała z mężem, urzędnikiem starostwa, w jednym pokoju na rogu Nowowiejskiej i Natolińskiej. Zanim wzięli ślub „[Gustaw] kupił obrączki. Na ich wewnętrznej stronie kazaliśmy wyryć dewizę naszego wspólnego życia – »Wytrwale do celu«”⁹. Takie to było pokolenie.

⁹ Tamże, s. 64.



Kolonia Praussa, ul. Byczyńska, fot. T. Markiewicz

„23 kwietnia [1925] przyszła na świat moja córka [...] Myśl o zdobyciu mieszkania prześladowe mnie dniem i nocą. [...] kolega męża namawia go, żeby zapisał się do spółdzielni, która buduje domki w Młocinach. [...] Termin budowy jednak jest bardzo odległy. W kilka dni później odwiedza nas siostra [...] Mąż jej zapisał się do spółdzielni, która buduje

kolonię im. senatora Praussa na Grochowie [...] Termin oddania domów do użytku – bliższy. Ponadto jedynie ta spółdzielnia buduje domki własnościowe. [...] Zapisujemy się. Ojciec męża jest kolegą Tomasza Arciszewskiego z okresu prac niepodległościowych PPS, dzięki czemu nie mieliśmy trudności z wciągnięciem nas na listę członków. Arciszewski również czeka na domek w tej spółdzielni”¹⁰.

Siostra pani Zofii ostatecznie zrezygnowała z domku, do którego – po sąsiedzku z małżeństwem Czajów – trafili ostatecznie państwo Niepokulczyccy, a dziś, **Andrzej Czaja**, syn pani Zofii, z dumą czyta fragment jej wspomnień:

„Na plenarnym posiedzeniu udziałowców [w roku 1926] ciągnęliśmy losy na kolejność pożądanych obiektów ze względu na typ (jedno- czy dwurodzinny) i lokalizację. Wyciągnęłam los numer 1, dzięki czemu pierwsza wybrałam domek jednorodzinny. [...] Kierownictwo spółdzielni zasugerowało członkom zapoznanie się z planem wybranych domów i zgłoszenie ewentualnych drobnych zmian. [...] Za największy mankament uznałam to, że największy pokój reprezentacyjny był przejściowy. Jedyne połączenie kuchni z resztą domu na parterze i piętrze – nawet z ubikacją – zaplanowano przez ten największy pokój. Aby zlikwidować ten nonsens wprowadziłam drobny korytarz między pokojem i kuchnią, a jako drugą poprawkę dodałam dwa wąskie boczne okna w hallu. [...] Kiedy zgłoszyliśmy się z siostrą z tymi poprawkami do **prof. Matuszewskiego** [...] chwycił mnie w objęcia: »Kamień z serca mi spadł, ja po nocach nie spałem, czując że ten projekt nie gra. Czy pani studiowała

¹⁰ Tamże, s. 72.

architekturę?» «Nie, jestem biologiem, ale przede wszystkim kobietą, która praktycznie podchodzi do tych spraw [...]». »Czy pani pozwoli, że wprowadzimy te zmiany do wszystkich domów?» – kontynuował profesor¹¹.

WEKSLE, BIEDERMAJERY I WERANDA

Cegłę na budowę przywożono ze słynnej jeszcze w Królestwie Polskim pobliskiej cegielni Granzowa w Kawęczynie, o czym mogła potem napisać Helena Boguszewska z ulicy Lubieszowskiej. Transport odbywał się przy pomocy platform konnych, piaszczystą wówczas ulicą Chłopickiego. Pani **Zofia Czajowa** miała jednak zmartwienie:

„Rok 1927 jest przełomowy w naszym życiu [...] W tym roku mam ukończyć studia. [...] Aby dostać klucze do domu musimy wpłacić około 10 tysięcy złotych gotówką lub podpisać weksle na 12 tysięcy, płatne przez półtora roku po 700 złotych miesięcznie (nie licząc rocznej spłaty pożyczki długoterminowej). Miesięczna pensja urzędnika lub nauczyciela szkół średnich wynosiła od 300 do 500 złotych w owych czasach. Nie mamy gotówki, więc podpisujemy weksle. [...] Cała rodzina i przyjaciele dziwią się naszej odwadze. [...] Myśl, czym będziemy spłacać weksle prześladowuje mnie bez przerwy. [...] Pewnej nocy zaświtała mi genialna myśl. W naszej spółdzielni jest 28 domów, a naokoło w promieniu kilometra nie ma ani jednego sklepu spożywczego. Mamy narożny domek. Matka będzie prowadzić sklep. [...] Pomysł bardzo jej się podoba”¹².

Sklep działał, część domku została też wynajęta, potem pani Zofia zaczęła pracę w renomowanym Gimnazjum i Liceum im. Zofii Łabusiewiczówny, weksle zostały wykupione. Można było odetchnąć, choćby grając w brydża z sąsiadami, państwem Zachwatowiczami – rodzicami m.in. znanego potem architekta, Jana. Pieniędzy starczyło nawet na „jesionową jadalnię z intarsją z czarnej gruszy. [...] Meble są w stylu biedermajerowskim. Kredens [...] przypomina biblioteki w Nieborowie [...] piękna kanapa. [...] Szukamy materiału na obicie [...] znajdujemy przy ulicy Wierzbowej. Szafirowy w złote pasy [...] cena bająska, ponieważ to import z Sevres. [...] Kupiliśmy na krzesła, a gdy po dwóch dniach przyszliśmy po resztę, na kanapę – materiału już nie było. Nabyła go znana artystka operetki warszawskiej, Kawecka na obicie ścian swego buduaru”¹³.

Świat wydawał się stabilny, życie pełne urody i blasku.

¹¹ Tamże, s. 78.

¹² Tamże, s. 80.

¹³ Tamże, s. 96.



Weranda w domu przy ul. Płowce, fot. T. Markiewicz

„W 1931 roku mija 10 lat od naszego ślubu. Postanawiam uczcić tę ważną datę w naszym życiu i zaprosić rodzinę moją i męża oraz przyjaciół. W związku z tym przeprowadzamy zmiany w naszym domu. Przenosimy jadalnię na parter do największego południowego pokoju. [...] Zaprojektowaliśmy budowę dużej werandy połączonej z jadalnią. [...] Projekt tej werandy z tarasem na piętrze wykonał już w ubiegłym roku uzdolniony artystycznie mąż mej koleżanki z liceum,

p. Sikorski. Weranda ma 6 m długości, 4 m szerokości. Olbrzymie okna, między nimi pilastry. Pośrodku drzwi i schody do ogrodu. [...] Ten parter nam się udał. Jasna, jesionowa, dostojna jadalnia i ta weranda, ciepła od naszych serc i słońca, które ogrzewa ją od wczesnego ranka do późnego wieczora. Tu jemy wszystkie posiłki, tu się czujemy najlepiej”¹⁴.

Niedługo w tym sielskim miejscu urodzi się też pan Andrzej. Kilka lat później, jesienią 1939 r. pójdzie do właśnie otwartej szkoły przy Boremlowskiej. Zimą szkoła zostanie jednak zamknięta, ulica będzie odgradzona szlabanem, a do szkoły wprowadzi się pododdział dywizji SS. Biegająca środkiem Kolonii ulica Płowce będzie wykorzystywana jako strzelnica i przemianują ją okupanci – jedyną w Kolonii – na *Rasenstrasse*, czyli ulicę Trawnikową. Najwyraźniej nie chcieli przypominać sobie o zwycięstwie Władysława Łokietka nad Krzyżakami w 1331 r.

PAŃSTWO PODZIEMNE

Zaraz po napaści hitlerowskiej **Stanisław Siedlecki** z ulicy Chłopickiego, przedostanie się na Wołyń. Tam – na wieść o agresji sowieckiej – popełni samobójstwo.

Kazimierz Pużak z ulicy Byczyńskiej, po kampanii wrześniowej przeniesie PPS do podziemia. Razem z **Tomaszem Arciszewskim** z ulicy Płowce, będą kierować jej pracami.

¹⁴ Tamże, s. 98.

Pani **Zofia Czajowa** będzie uczyła na tajnych kompletach po drugiej stronie Wisły, ale i w domu przy ulicy Płowce, choć naprzeciwno, po drugiej stronie ulicy Szaserów, zamieszkają oficerowie SS. Ośmioletni Andrzej „zamiłowany geograf, nie rozstający się z atlasem, wciskał się niepostrzeżenie pod stół, przy którym odbywały się lekcje i podpowiadał”¹⁵.

U państwa Rudlickich, po sąsiedzku, będą się odbywać koncerty fortepianowe, na których „tajnie” będzie grywał profesor Zbigniew Drzewiecki. **Irena Rudlicka** będzie też prowadzić szkolenia sanitarne dla dziewcząt z AK. To u niej przejdzie szkolenie siostra Andrzeja, **Danusia Czaja**, od której AK-owską przysięgę odbiorą w domu państwa Dutkiewiczów na sąsiedniej ulicy Byczyńskiej. W domu państwa Czajów zaczną się ćwiczenia z samarytanki, więc mały Andrzej będzie służył jako manekin do bandażowania.

Mały **Andrzej** i mały **Tadeusz** będą chodzić do legalnej szkoły w prywatnym mieszkaniu nieopodal. Z zimna będą tam zamarzać kałamarze, więc szkołę przygarnie ksiądz z placu Szembeka i lekcje będą na plebanii. Mama pana Tadeusza trafi do szpitala, po upadku ze schodów do piwnicy. Mały Tadeusz zachoruje na – śmiertelne wówczas – zapalenie płuc. Andrzej będzie mu czytał Karola Maya i może właśnie wtedy zaczną grać w swoje ulubione „papierki” – grę, w której opakowania po żyłkach zamieniają się w różne kraje, armie, rządy. Okolica przetrwa dzięki warzywom hodowanym w ogródkach.

Anna z Doroszewskich Szemiothowa z ulicy Byczyńskiej, kuratorka Gabinetu Numizmatycznego Muzeum Narodowego, ukryje w swoim mieszkaniu, w kanapie, a potem zakopie w ogródku kolekcję najcenniejszych monet i medali, które przewiozą do niej z muzeum harcerki z 67. warszawskiej drużyny.

Wiosną 1943 r. gestapo aresztuje męża pani Zofii, Gustawa. Kilka miesięcy potrważą próby wydobycia go z Pawiaka, aż jesienią przyjdzie niemiecka wiadomość, że Gustaw zmarł.

Kazimierz Pużak zostanie w styczniu 1944 r. przewodniczącym Rady Jedności Narodowej – powołanego przez Delegata Rządu na Kraj substytutu parlamentu Polskiego Państwa Podziemnego. W czerwcu odmówi przyjęcia godności następcy prezydenta RP, proponując na swoje miejsce innego członka Rady – **Tomasza Arciszewskiego**.

W tym samym czerwcu 1944 r. **Danusia** zda tajną maturę i będzie się szykować do studiów biologicznych. Ze szkoły na Boremlowskiej wyprowadzi się SS, a wprowadzą włoscy jeńcy, od których Andrzej – za srebrny przedwojenny bilon – będzie kupował pomarańcze.

¹⁵ Tamże, s. 177.

26 lipca 1944 r. pani Zofia zje z dziećmi kolację na werandzie i z trudem wygoni je spać do pokoju na piętrze. Parę minut później sowiecka bomba, celująca w dach szkoły z niemieckim działem, trafi w bok werandy i dokumentnie ją zniszczy, pozbawiając też cały dom szyb i części dachu.

Tego samego dnia **Tomasz Arciszewski** będzie już chyba w Londynie, przerzucony nocą z 25 na 26 lipca samolotem przez Kair, gdzie odbędzie rozmowy z premierem Stanisławem Mikołajczykiem. Wszystko to – w związku z planowanym objęciem funkcji następcy prezydenta RP na uchodźstwie.



Dom Tomasza Arciszewskiego ul. Płowce,
fot. T. Markiewicz

Dzień później znajomi Zofii Czajowej zaproponują, że wezmą dzieci do siebie, na Czerniaków, bo tam będą bezpieczniejsze niż w domu bez szyb na Grochowie. Do Danusi, która schroni się ostatecznie u koleżanki na Mokotowskiej, nie dotrze rozkaz o powstaniu, potem będzie więc szukać swojego oddziału. Dwunastoletni Andrzej, razem z „chwilowymi” opiekunkami, przeniesie się niedługo z domu z ulicy Szarej do domu przy Okrąg, który ma być bezpieczniejszy, a wkrótce stanie się tragiczną powstańczą redutą. Pani **Zofia Czajowa** będzie bezskutecznie próbowała dotrzeć do dzieci z Grochowa.

Zaraz po 1 sierpnia 1944 r. **Kazimierz Pużak** zostanie przewodniczącym rady AK na Starej Wólce, a **Tomasz Arciszewski** 7 sierpnia 1944 r. zostanie mianowany w Londynie następcą prezydenta RP, Władysława Raczkiewicza. W połowie sierpnia 1944 r. kilkakrotnie będzie zabiegał osobiście u premiera Winstona Churchilla o pomoc lotniczą dla powstania warszawskiego. 22 sierpnia 1944 r. w depeszy z Londynu, przeznaczonej dla Pużaka, krytycznie oceni ugodowe koncepcje Mikołajczyka i wynik jego rozmów w Moskwie na temat utworzenia w Polsce rządu, mającego składać się z legalnych władz RP i członków PKWN.

Na początku września 1944 r. **Danusia Czaja** dotrze do Andrzeja na ulicę Okrąg. Zginie w piwnicy tego domu, przysypana osuwającym się po uderzeniu pocisku gruzem. Andrzej przeżyje, z odłamkami cegieł i dziurą w głowie. W powstańczym szpitalu przejdzie trepanację czaszki. Nie wiadomo jakim cudem – krwawiący, w dzieciennym płaszczyku i za dużych butach zdjętych z jakiegoś poległego – dotrze w prowadzonym przez starego Niemca konwoju do Dworca Zachodniego. Może uratuje go kawałek chleba z margaryną, który da mu właśnie ten konwojent.

W innym konwoju, nieco później, opuści Warszawę z ludnością cywilną **Kazimierz Pużak**. 29 listopada 1944 r., po dymisji Mikołajczyka, **Tomasz Arciszewski** zostanie w Londynie mianowany premierem rządu RP.

NOWY PORZĄDEK

12 lutego 1945 r. ogłoszono komunikat po konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie. Dzień później rząd **Tomasza Arciszewskiego** oświadczył:

„Decyzje konferencji Trzech zostały przygotowane i powzięte nie tylko bez udziału i upoważnienia Rządu Polskiego, ale i bez jego wiedzy. Metoda ta w stosunku do Polski jest nie tylko zaprzeczeniem elementarnych zasad, które obowiązują sojuszników, ale stanowi niewątpliwie naruszenie litery i ducha Karty Atlantycznej oraz prawa każdego narodu do występowania w obronie własnych interesów. Rząd Polski oświadcza, że decyzje Konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego”¹⁶.

Narzucenie Linii Curzona jako granicy polsko-sowieckiej uznał rząd Arciszewskiego za nowy rozbiór Polski dokonany przez sojuszników.



Dom Kazimierza Pużaka przy ul. Płowce, fot. T. Markiewicz

Pużaka aresztowało NKWD w marcu 1945 r. w Pruszkowie, razem z innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego – Janem Stanisławem Jankowskim i Leopoldem Okulikiem. Arciszewski z Londynu interweniował w tej sprawie u premiera Wielkiej Brytanii i przewodniczącego Konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco. Jego samego propaganda komunistyczna określała już jako skompromitowanego politycznego bankruta i faszystowskiego agenta sanacji.

¹⁶ Tamże, s. 177.

Gdy w czerwcu 1945 r. PKWN przemianował się na Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w domu przy ulicy Płowce **Zofia Czajowa** pomału organizowała pierwsze po tej stronie Wiśły liceum. W domku z odbudowaną werandą uczyli się m.in. przyszły rysownik Szymon Kobyliński i specjalista od rewolucji francuskiej Jan Baszkiewicz.

Na ulicy Płowce zlikwidowano strzelnicę, sprzed szkoły na Boremlowskiej usunięto szlaban i zainstalowano tam zniszczony praski Szpital Przemienienia Pańskiego, a potem Wydział Lekarski Akademii Medycznej.

W tym samym czerwcu 1945 r., w pokazowym moskiewskim „procesie szesnastu”, **Pużak** został skazany na półtora roku więzienia, a w lipcu rządy USA i Wielkiej Brytanii wycofały poparcie dla rządu RP na uchodźstwie.

Dzięki amnestii **Pużak** już po czterech miesiącach, w październiku 1945 r., wrócił do Polski, do domu na Byczyńskiej. Pisał pamiętnik z czasu wojny, nie zgodził się na proponowaną przez UB emigrację.

Z ogrodu jego sąsiadki, **Anny Szemiothowej**, komisyjnie wykopano kolekcję monet, które wróciły do Muzeum Narodowego.



Dom Anny Szemiothowej
przy ul. Byczyńskiej,
fot. M. Mieszczanek

Roman Kutylowski, jako dyrektor GAL-u, został w Nowym Jorku. W 1947 r. organizował pierwszy po wojnie rejs „Batorego” do Stanów, który nie spotkał się z dobrym przyjęciem. „Niektóre koła nowojorskie posunęły się do tego, że starały się utrudniać to przyjęcie, pikietując wejście na dok”¹⁷.

¹⁷ <<http://www.polskieradio.pl/39/246/Artykul/169578,Statek-szpiegowski>>.

Arciszewski w czerwcu 1947 r. podał się z londyńskim rządem do dymisji, zaś w Warszawie ponownie aresztowano **Kazimierza Pużaka**, oskarżając go o dywersję polityczną i udział w nielegalnej organizacji „Wolność, Równość, Niepodległość”. Zanim w listopadzie 1948 r., w sfingowanym procesie, w którym brali udział niesławni stalinowscy pułkownicy Józef Różański i Stanisław Zarako-Zarakowski, skazano Pużaka na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i przepadek mienia, UB przekopała dokładnie jego ogród, szukając archiwum PPS i pamiętnika. Opowieść o tym nocnym kopaniu do dziś można usłyszeć na przy okazji zwykłego towarzyskiego spotkania.

Kazimierz Pużak zmarł w więzieniu w Rawiczu 30 kwietnia 1950 r. – prawdopodobnie zamordowany. Gdy rodzina odebrała ciało, nosiło ono ślady strasznego pobicia. Oficjalna wersja głosiła, że śmierć nastąpiła na skutek kłótni i bójki współwięźniów. Pochowano go potajemnie na Powązkach.

W tym samym roku profesor **Witold Matuszewski**, który projektował Kolonię, popełnił samobójstwo, skacząc z trzeciego piętra gmachu banku na rogu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata¹⁸.

Tomasz Arciszewski zmarł w Londynie pięć lat później.

Żona i córki **Kazimierza Pużaka** nie odzyskały nigdy domu – do dziś jest to jedyny komunalny – i jedyny zaniedbany dom w Kolonii.

PRL

Annę Szemiothową PRL uhonorowała – została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Również **Kazimierz Pużak** został pośmiertnie odznaczony, w 1967 r., Krzyżem Armii Krajowej, z legitymacją numer jeden.

Peerełowskie porządki w Kolonii **pan Tadeusz Niepokulczycki** relacjonuje tak: „Była państwowa gospodarka mieszkaniowa, która polegała na tym, że po prostu rządzący się naszymi domami. U nas w domu jest pięć pokoi i mieszkały tu cztery rodziny. Zlikwidowano to, jak Gomułka doszedł do władzy, ale ostatni lokator wyniósł się na cmentarz w 92 roku”.

Pan Andrzej, zmęczony życiem w jednym pokoju zapisał się nawet do spółdzielni mieszkaniowej Za Żelazną Bramą. „Bo mieszkaliśmy tylko na górze – w jednym pokoju mama, w drugim ja z żoną. Dwufajerkowa maszynka gazowa na butlę, wspólna łazienka, a na

¹⁸ <<http://www.genealogia.okiem.pl/forum/viewtopic.php?f=5&t=14817&p=27683>>.

dole obcy ludzie – nie było szansy niczego odzyskać, za odstępnę chcieli niewiarygodne pieniądze. Mieszkała tu duża rodzina z trójką dzieci, potem ich córka wyszła za mąż i sprowadziła się z mężem. Biedne niewielkie szambo nie wytrzymało, co tydzień trzeba było to wybierać, co kosztowało mnóstwo pieniędzy. A komorne od lokatorów było żadne – około 40 złotych przez lata. W końcu jednego z lokatorów wsadzono do więzienia za nadużycia, żona potrzebowała pieniędzy na paczki, więc odsprzedała nam jeden pokój”.

Jedna z córek **Kazimierza Pużaka** mieszkała na pobliskim „Osiedlu Młodych”, wnuczka uczyła się angielskiego na werandzie pana Andrzeja.

Dopiero w 1980 r. **Andrzej Czaja** wydobyl z Muzeum Więzienia „Pawiak” zaświadczenie, w którym podano mu datę rozstrzelania ojca w 1943 r.

Zofia Czajowa długo uczyła w grochowskich liceach, była też prezesem Oddziału Grochowskiego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, napisała wspomnienia.

Ani UB, ani późniejsza SB nigdy nie odnalazły pamiętnika **Pużaka**. Ukryła go i w latach 70. przekazała do Paryża jego żona. Instytut Literacki wydał go w Zeszytach Historycznych¹⁹. Przedrukował go także w 1981 r. drugoobiegowy „Krąg”, a sześć lat później podziemny lubelski CIS. Oficjalnie – choć z zaznaczonymi ingerencjami cenzury – wydał pamiętnik w 1989 r. gdański „Graf”.

Pan Tadeusz wspomina, że w latach 90. jedna z córek Pużaka chciała odzyskać rodzinny dom, ale zaproponowano jej oddanie go razem z lokatorami, „a tam co pokój to jest rodzina”. Córka chciała, żeby gmina choć trochę dom odremontowała, bo jest w złym stanie, jednak nic z tego nie wyszło.

Mniej więcej w tym samym czasie mieszkający niedaleko kierowca rajdowy kupił i przebudował nieco jeden z domów na Byczyńskiej. „Dodał” mu – nieuwzględnione przez profesora **Matuszewskiego** – kolumny. Tak jakby chciał „dworkowy” symbol dopełnić i postawić kropkę nad „i”.

Ktoś inny usunął podczas remontu międzywojenne gzymsy, ktoś pokrył dach blachą, ktoś obok balkonu w wystawce wyprowadził cztery metalowe kominy, ktoś wstawił szpros tam, gdzie miało ich nie być. Stare lipy na ulicy Płowie wciąż kwitną, choć słychać o pomysły ich wycięcia, bo ponoć podkopują fundamenty domów. Ale jeszcze stoją. Kot pana Tadeusza – nazywany Zeberko, bo uwielbia spać na kaloryferze – mości się czasem na para-

¹⁹ nr 41, w roku 1977.

pecie tego samego okna, z którego mama **pana Tadeusza** patrzyła na pierwszy na Grochowie tramwaj.

11 listopada 1996 r. **Kazimierz Pużak** został odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Córka, Maria Pużak, odmówiła jednak odebrania orderu. Został przekazany rodzinie w 2009 r. przez doradcę prezydenta RP Jana Olszewskiego.

Kilka lat temu, dzięki zięciowi Kazimierza Pużaka, na domu przy Byczyńskiej zawisła tablica przypominająca właściciela. Co pewien czas ktoś kładzie tu kwiaty i zapala światełka.

„Ale po co?” – pyta jedna z mieszanek domu – „przecież tu nie cmentarz”.

Pewnie, że nie. To wciąż żywa historia wolnych Polaków – chciałoby się odpowiedzieć²⁰.



Tablica na domu Kazimierza Pużaka przy ul. Byczyńskiej, fot. T. Markiewicz

²⁰ W tekście wykorzystano informacje uzyskane w trakcie rozmowy z panem Andrzejem Czają i Tadeuszem Niepokulczyckim, a także prywatny mail od Agnieszki Romaszewskiej. Nagranie Andrzeja Czaji na temat powstania warszawskiego: <http://ahm.1944.pl/Andrzej_Czaja/z/?q=Czaja>.

Summary

Anna Mieszczanek, *The Prauss Colony and Free Poles (1920's)*. The Prauss Colony is a lesser known "pearl" of pre-war Grochów. It is a housing development of more than a dozen detached houses, designed in a manorial style in the 1920's. It survived the war in an unchanged state; the spatial layout of this development was also left intact.

The article discusses both the buildings themselves, similar in style to Polish manors, the history of the area – related to an important battle of the November Uprising near Olszynka Grochowska and also pre-war and post-war fates of the residents of the Prauss Colony. And people who lived there were mostly – closely related to Józef Piłsudski even before the occupation – Polish Sociality Party activists, senators and ministers of the Second Polish Republic and also cooperative members and representatives of Warsaw's intellectual and artistic elite: Kazimierz Pużak, Tomasz Arciszewski, Stanisław Siedlecki, Roman Kutylowski, Anna Szemiothowa and Helena Boguszewska. The name honours the Polish Socialist Party activist Ksawery Prauss, the great-grandfather of Zofia Romaszewska, known today for her democratic opposition activity. The initiators and residents of this development worked alongside Ksawery Pruss in then underground Polish Socialist Party. The housing development was named to honour Prauss who passed away in 1925.

The article uses lesser known diaries – for example, the memories of a long-standing Grochów high school teacher and activist of the Grochów branch of the The Society of the Preservation of Historic Monuments. It is also based on – gathered by the author – accounts of today's residents of the development, who are in part descendants of the pre-war residents, such as, for example, son of Zofia Czajowa – Andrzej Czaja or his neighbor Tadeusz Niepokulczycki, remotely related to the famous Franciszek Niepokulczycki.

The overview of human fates encompasses the time from the Second Polish Republic. through the period of German occupation until the Polish People's Republic and modern times.

Jan Tyszkiewicz

Uwagi o przynależności narodowej mieszkańców podwarszawskiej gminy Wawer w latach 1939-1944

Przedstawiamy próbę ustalenia składu narodowego mieszkańców gminy Wawer w latach wojny i okupacji (1939-1944). Przeszło 30 lat temu zamierzałem napisać krótkie dzieje tej gminy, graniczącej z prawobrzeżną dzielnicą Grochów tylko w latach drugiej wojny światowej. Na terenie tej gminy mieszkałem w latach 1939-1968. W związku z 40. rocznicą egzekucji wykonanej przez hitlerowców na ludności cywilnej w Wawrze (27 grudnia 1939) rozpocząłem cykl wywiadów z mieszkańcami. Ich przygotowanie organizacyjne, a następnie przeprowadzenie i weryfikacja, zajęło pięć lat (1983-1988)¹.

¹ Bliższe dane o gminie Wawer i osobach udzielających wywiadów: H. Wierchowski, *Anin, Wawer*, Warszawa 1972; J. Tyszkiewicz, *Rok 1944 w podwarszawskiej gminie Wawer*, „Ziemia” 1984, s. 108-118; H. Wierchowski, *Zerzeń i jego historia*, Warszawa 1999; tenże, *Las – rolnicze osiedle Warszawy*, Warszawa 2006; J. Tyszkiewicz, *Komunikowanie: komunikacja i porozumiewanie się w podwarszawskiej gminie Wawer: wrzesień 1939-styczeń 1945* [w:] *Komunikowanie się Polaków w okresie II wojny światowej*, red. K. Stępnia, M. Rajewski, Lublin 2011, s. 59-67; gminę Wawer włączono do m.st. Warszawy w 1950 r.

Zreorganizowana gmina wawerska została powołana wiosną 1939 r. Objęła wówczas 12 gromad: Gocławek, Wawer Stary, Wawer Nowy, Zastów, Pohulanek, Zbytki, Zerzeń, Las, Starą Miłosną, Międzylesie, Anin i Wiśniową Górę. Ostatnie 4 gromady zostały odłączone od gminy Falenica. Zarząd nowej gminy Wawer wybrano 3 lipca 1939 r. Wójtem gminy obrano Stanisława Krupkę (Wawer Stary), zastępcą – Władysława Adamiaka (Wawer Nowy), ławnikami – Kazimierza Palucha (Stara Miłosna), Stanisława Drożdża (Zastów) i Kazimierza Petscha (Międzylesie)². Utworzenie gminy Wawer z gromad (sołectw) podlegających wcześniej innym ośrodkom bardzo utrudnia odnalezienie danych statystycznych odnoszących się do jesieni (po 3 lipca) 1939 r. Dla okresu następnych pięciu lat brakuje danych również dla pozostałych gromad.

Mały rocznik statystyczny 1939 daje ogólny obraz składu narodowościowego powiatu warszawskiego w 1931 r. Zagadnienie narodowości i języka ojczystego mieszkańców Warszawy w XX w. przedstawił najpełniej Andrzej Gawryszewski³. Podał on dane według spisów z 30 września 1921 i 9 grudnia 1931 r., które są przydatne jako materiał wyjściowy. Do danych z 1939 r. Gawryszewski nie dotarł. Dane z roku 1931 dla dzielnicy Grochów (wówczas również z Gocławkiem) podają ogółem 16 925 mieszkańców; z polskim językiem ojczystym – 15 830, z jidysz i hebrajskim – 873, rosyjskim i ukraińskim – 79, niemieckim – 29. Gmina Wawer sąsiadowała z Grochowem, ale miała głównie charakter wiejski i obejmowała tylko trzy osiedla: Wawer Stary, Międzylesie i Anin Stary. Tutaj były stacje PKP, stacje równoległe biegnącej kolejki wąskotorowej do Karczewa, poczty, apteki i dwa kościoły (Wawer-Glinki, Anin Stary). Pewne dane statystyczne dla międzywojnia podał również Jan Berger, lecz mało jasno, bez tabel i map oraz przypisów do źródeł informacji⁴. Spis zarządzony przez władze okupacyjne Generalnej Guberni na 1 marca 1943 r. wykazał, że gmina Wawer liczyła 23 807 mieszkańców. Najludniejsze sołectwo w Wawrze Starym zamieszkiwało wówczas 4995 osób. Narodowości nie określono, ale formalnie nie było już w tym czasie w Wawrze ludności żydowskiej. Oryginalna dokumentacja z działalności Urzędu Gminy w Wawrze z lat 1939-1944 została celowo spalona, wraz z drewnianym budynkiem, w początkach września 1944 r. podczas walk *Wehrmachtu* z nacierającą Armią Czerwoną. Godna bliższego opracowania wielostronna działalność Urzędu Gminy została w ten sposób usunięta z pola rutynowego działania historyków. Pozostała po niej jedynie wdzięczna pamięć mieszkańców i przypadkowo zachowane pisma⁵.

² Por. wyżej; H. Wierchowski, *Stanisław Krupka (22 IV 1900-23 III 1977)*, „Rocznik Mazowiecki” 1981, t. 9, s. 379-384; A. Sołtan, *Dziedzictwo kulturowe Wawra*, „Kronika Warszawy” 2008, nr 2 (137), s. 5-6.

³ A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy w XX wieku*, Warszawa 2009.

⁴ J. Berger, *Z przeszłości gminy Wawer*, „Kronika Warszawy”: 2008, nr 2 (137), s. 7-15.

⁵ H. Wierchowski (*Anin. Wawer*, s. 73-78) omówił jedynie działalność szkolnictwa, jawnego i nielegalnego.

Jako główne źródło informacji pozostają relacje pracowników Urzędu Gminy w Wawrze i lepiej zorientowanych mieszkańców. Za szczególnie wartościowe należy uznać informacje uzyskane od: Eleonory Dąbrowskiej (Anin), pracownicy urzędu (1940-1944), Romana Molendy (Wawer Stary), sołtysa gromady Wawer Stary (1941-1944), Jerzego Dudy (Międzyzlesie), pracownika Urzędu Gminy (1941-1944), Janiny Gostkiewicz (Międzyzlesie), pracownicy urzędu (1941-1944) i Feliksa Waśkiewicza (Zastów), syna sołtysa Zastowa, Stanisława Waśkiewicza (1940-1944) i harcerza Szarych Szeregów⁶. Materiałem porównawczym do wykonania szacunków liczebności grup narodowościowych są dane z tabeli dla dzielnicy Grochów, według spisu z 9 grudnia 1931 r. Pomocna jest do tego również tabela przedstawiająca grupy ludności w powiecie warszawskim, na terenie okalającym administracyjny obszar miasta Warszawy. W powiecie zamieszkiwało 2 460 900 ludzi, w tym: 1000 Ukraińców, 1800 Rosjan, 400 Białorusinów, 100 Rusinów, 19 000 Niemców, 239 700 Żydów, 7 600 Litwinów i innych narodowości razem⁷. Porównanie tabeli grup narodowościowych Grochowa i powiatu warszawskiego na podstawie ostatniego, przeprowadzonego przed wojną, pełnego spisu wskazuje na brak proporcjonalności w rozmieszczeniu tych grup. Każda dzielnica miasta i każda gmina miały własną strukturę grup narodowościowych, wynikającą z historii osadnictwa i jej charakteru. Informacje niestatystyczne, zebrane od informatorów i z autopsji, są zgodne, ale ogólnikowe. Przytłaczającą przewagę posiadała polska ludność katolicka. Drugą najliczniejszą grupę narodowościową tworzyła ludność żydowska, proporcjonalnie jednak mniejszą niż na terenie miasta. Gdyby gmina Wawer (w 1943) miała proporcjonalnie tyle samo obcojęzycznych mieszkańców co Grochów (w 1931), to na obszarze wawerskim powinno być takich osób blisko 1200, tymczasem było ich najprawdopodobniej kilkakrotnie mniej. Roman Molenda szacował liczbę Żydów tylko na ok. 200-300 osób. Najwięcej ludności żydowskiej skupiło się w najludniejszej gromadzie gminy, w Wawrze Starym. Fakt ten potwierdza stosunkowo duża grupa żydowskich mężczyzn rozstrzelanych w egzekucji 27 grudnia 1939 r. Na 110 rozstrzelanych osób, znanych z nazwiska, wyznawcami mozaizmu było 11⁸. Grupa stanowiąca 10 proc. skazanych była wyraźną nadreprezentacją w skali gminy.

⁶ Dane o informatorach: J. Tyszkiewicz, *Komunikowanie: komunikacja i porozumiewanie się*, s. 59 n., przypisy.

⁷ Ludność wg języka ojczystego w 1931 r., *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 22, tablica 17 (powyższe liczby są zdecydowanie zaokrąglone).

⁸ *Spis rozstrzelanych wg ekshumacji ciał na miejscu egzekucji dn. 27 XII 1940, sporządzony przez sekretarza Urzędu Gminy Wawer Ludomira Chodźkiego* (3. kopia maszynopisu); J. Tyszkiewicz, *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 grudnia 1939*, Warszawa 2004, s. 38-39. Por. też: pełny wykaz ofiar, imiona i nazwiska, wykuty na pomniku, na Cmentarzu Miejsca Straceń 1939 (fragmenty: fot. s. 46 i 47), przy ul. 27 Grudnia w Wawrze. Na miejscu egzekucji postawiono symbolicznie odpowiednią liczbę krzyży i macew. Macew omyłkowo tylko 8.

Spis z 9 grudnia 1931 r. ujawnił, że na Grochowie zamieszkiwało 79 prawosławnych i grekokatolików (Rosjanie, Ukraińcy, Rusini) oraz 29 Niemców. W gminie wawerskiej proporcje ilościowe tych grup były inne. Dane od informatorów wskazują jedynie na kilka rodzin rosyjsko-ukraińskich (nie zawsze rozróżniano) czyli 5-6 rodzin. Najstarszy obywatel wśród nich (M. Snitko-Pleszko) mógł być jeszcze wojskowym lub policjantem rosyjskim sprzed pierwszej wojny światowej. W 1946 r. mógł mieć ok. 70-80 lat. Inny (P. Ławrientiew) był synem urzędnika rosyjskiego, urodzonym ok. 1890 r. Zapewne uważał się również za Rosjanina lub Ukraińca. Wśród rozstrzelanych 27 grudnia znalazł się Bazyli Fiedusiuk, prawosławny lub grekokatolik, z pochodzenia Ukrainiec bądź Białorusin. Rodzin niemieckich prawie nie było. Potwierdzono tylko jedną rodzinę niemiecką, mieszkającą w Borkowie, na północ od wsi Zerzeń. W grudniu 1939 r. dorosły syn z tej rodziny służył już w *Wehrmachcie* – w mundurze wojskowym przyjechał do Warszawy na Święta Bożego Narodzenia. Rozmówcy i informatorzy oceniali, że w całej gminie nie było więcej niż 2-3 rodziny niemieckie⁹.

Proces przekształcania obywateli polskich w pełnoprawnych obywateli III Rzeszy Niemieckiej został starannie zaplanowany przez administrację okupacyjną Generalnej Guberni. Chodziło o możliwie szybkie rozbicie solidarności społeczeństwa polskiego i zaprzęgnięcie pozyskanych do pracy lub walki na korzyść państwa niemieckiego. Od końca stycznia 1940 r. rozpoczęto wydawanie nowych dokumentów tożsamości tzw. kenkart (*Kennkarte*). Władze okupacyjne liczyły na wchłonięcie ludności ewangelickiej (w Warszawie ok. 20 tys.). Intensywna akcja propagandowa i presja osobista (wezwania, namowy, groźby) wywierana przez urzędników od 1941 r. nie osiągnęła oczekiwanych rezultatów w gminie wawerskiej. Sprawy narodowościowe i tzw. rasowe były dla niemieckich okupantów ważne już podczas przesłuchań poprzedzających egzekucję grudniową.

Procedowanie tzw. policyjnego sądu doraźnego przed egzekucją zaszkodziło niewątpliwie akcji pozyskiwania „nowych obywateli Rzeszy” z kilku powodów. Z grupy kilkuset przyprowadzonych mężczyzn tzw. sąd doraźny, a w praktyce komisja złożona z trzech wojskowych, typował skazańców do egzekucji. Każdego pytano o: nazwisko, datę urodzenia, wyznanie, zawód, miejsce zamieszkania, czasem narodowość, języki obce oraz zabójstwo dwóch żołnierzy niemieckich w Wawrze popełnione dzień wcześniej. Prowadzonych do budynku i sali przesłuchań bito i przewracano. Zainteresowanie komisji wzbudziły nazwiska niemieckiego pochodzenia i wyznanie ewangelickie. Nikt spośród 150-200 przesłuchiwanym nie był narodowości niemieckiej. Daniela Geringa, ewangelika, komisja namawiała,

⁹ Informacja Ewy Lasockiej (Wojtyszkowej), mieszkającej w Borkowie, która w 1939 r. pobierała u kobiety z tej rodziny korepetycje z języka niemieckiego; relacja Sylwestra Raka (Goćławek) ps. „Szarota”, harcerza Szarych Szeregów, 19 XI 1986.

by zadeklarował narodowość niemiecką. Ten jednak zdecydowanie odmówił, oświadczając że jest Polakiem. Miał pełną świadomość konsekwencji swojej deklaracji. Zespół pytający, wraz z nadzorującym Maxem Daume uważał, że namówi lub zastraszy Geringa, wyraźnie sugerując możliwość uwolnienia za pozytywną odpowiedź. Polski obywatel zwrócił na siebie uwagę swoim wyznaniem i nazwiskiem zbieżnym z nazwiskiem hitlerowskiego dygnitarza. Po włączeniu go do grupy skazańców pytano go powtórnie, przed egzekucją, chcąc wyraźnie go uratować¹⁰. Przy doborze skazańców z konieczności uczestniczyli: wójt Stanisław Krupka, sierżant Wischniewsky, nadzorca gminy z ramienia *Wehrmachtu* i dowódca stacjonującej jednostki wojskowej por. Stephan. O heroicznej postawie D. Geringa dowiedziała się wkrótce cała ludność gminy.

W tej sytuacji wybór stawiany przed Polakami o niemiecko brzmiących nazwiskach, będących jednocześnie protestantami, był trudny – musieli wybierać między uznawanymi wartościami a poważnym poczuciem zagrożenia. Rozporządzenie MSW III Rzeszy z 4 marca 1941 r. przewidywało wyłonienie czterech grup kandydujących do uzyskania pełnego obywatelstwa w III Rzeszy. Niemiecka lista narodowościowa obejmowała ludzi deklarujących, że są Niemcami i uczestniczących w życiu mniejszości niemieckiej przed 1939 r.; czynnie (grupa I) lub biernie (grupa II). Prawdopodobnie wystarczyło znać język niemiecki i prenumerować jakąś gazetę niemiecką. Grupa III (*Eingedeutsche*) obejmowała osoby pochodzenia niemieckiego oraz grupy regionalne: Ślązaków, Kaszubów i Mazurów. Mężczyźni ze wszystkich tych grup byli powoływani do niemieckiej służby wojskowej, głównie do pomocniczych formacji policyjnych. Po 1941 r. wyłoniono arbitralnie, na podstawie faktu urodzenia w miejscowościach należących przed 1918 r. do Rzeszy Niemieckiej, grupę IV¹¹.

W gminie Wawer, przede wszystkim w Wawrze Starym, mieszkało ok. 10 rodzin protestanckich. Ich przynależność do Zboru Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie miała pełną dokumentację. Wzywano ich kolejno na rozmowy. Roman Molenda, sołtys Wawra Starego (1941-1944), udzielił mi informacji (po 40 latach). Nie pamiętał już precyzyjnie ani liczby protestantów, ani też wszystkich nazwisk. Niektóre rodziny z niemieckimi nazwiskami były zresztą katolickie. Stwierdził, że tylko część rodzin ewangelickich, ok. 4-6, przyjęła *volkslistę*. Oceniał, że w całej gminie grupa ewangelików mogła liczyć 10-15 rodzin, czyli ok. 50 osób. Wszyscy gminni *Volksdeutsche* potajemnie uzgodnili z wójtem współpracę, dla dobra całej gminy. Konsekwentnie pomagali mu w szczególnie trudnych sprawach,

¹⁰ H. Wierchowski, Anin. Wawer, s. 70; J. Tyszkiewicz, *Egzekucja ludności*, s. 21; idem, *Egzekucja w Wawrze 27 grudnia 1939 roku. Nowe fakty i uwagi krytyczne* [w] *Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane prof. A. Koseskiemu*, red. J. Szaflik, Pułtusk 2004, s. 515-531.

¹¹ A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy*, s. 202-203.

zwłaszcza gdy w grę wchodziły przypadki odpowiedzialności zbiorowej mieszkańców wobec władz okupacyjnych, np. za postrzelenie żołnierza niemieckiego na terenie gminy¹². Nazwiska mieszkańców, którzy przyjęli *volkslistę*, były znane tylko wójtowi i sekretarzowi Urzędu Gminy Tadeuszowi Turkowskiemu. *Volksdeutsche* w zamian za współpracę z wójtem mieli zapewnioną dyskrecję i ochronę ze strony urzędników gminy, nawet po wojnie. Generalnie niemieckie nazwiska Polaków (Petsch, Wolfram, Au itp.) ułatwiały działalność społeczną i konspiracyjną w czasie okupacji. Więź i lojalność sąsiedzka były w gminie wawerskiej silne. Natomiast stosunek do *Volksdeutscha* z Poznańskiego (o polskim nazwisku typu: Staśkiewicz), który zamieszkał w Aninie, był obustronnie chłodny i formalny. Obcy nie należał do wspólnoty gminnej, nie był protestantem, mógł być niebezpieczny.

Wyjątkowo, władze gminne namówiły do przyjęcia *Volkslisty* starą, samotną kobietę, pozostającą bez środków do życia. W ten sposób gmina przeniosła obowiązek dawania zapomogi na władze niemieckie, dające zasiłki biednym *Volksdeutschom*. Jedna z rodzin wawerskich, mało zorientowana, z oportunistu przyjęła kartę *Volksdeutscha*. Po roku, zupełnym zaskoczeniem i tragedią dla niej było wezwanie obu synów z tej rodziny do wojska niemieckiego. Jeden z nich, przebywając na krótkim urlopie u rodziny, popełnił wraz z narzeczoną samobójstwo¹³.

Nieliczni mieszkańcy gminy przyjęli kartę narodowościową ukraińską (na kenkarcie duża litera U). Ich liczbę można szacować na 10-15 osób, jednak mniej niż 20. Były to rodziny lub poszczególne osoby, np. jeden z małżonków. Decyzja osobista poparta była wówczas faktem urodzenia się na dawnych kresach południowo-wschodnich, w województwie lwowskim lub stanisławowskim. Osoby z kenkartą ukraińską starały się to ukrywać, ponieważ w powszechnym przekonaniu przyjęcie takiego dowodu było formą zdrady narodowej i politycznej, zwłaszcza wobec tworzenia współpracujących z Niemcami militarnych formacji ukraińskich. Operatywny pracownik gminnej Spółdzielni Spożywców „Brzask” W. Szymański dowiedział się przypadkiem, podczas nocnej kontroli na szosie, że szofer spółdzielni, z którym stale jeździł, a aktualnie wioził razem z nim produkty z dalekiej prowincji, posiadał taką kenkartę. Były też wyjątki. Oficer armii atamana Semena Petlury, Wasyl Turkiewicz, przyjął ok. 1924 r. paszport tzw. nansenowski, bezpieczeństwa. Ożenił się z polską Rosjan-

¹² H. Wierchowski, *Anin. Wawer*, s. 66; egzekucja przeprowadzona 2 IV 1940; o ewangelikach gminy Wawer brak potrzebnej informacji; *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939-1945. Wspomnienia i relacje*, red. A. Janowska, Warszawa 1997; Magdalena Piotrowska walczyła w powstaniu warszawskim, s. 178, 240-241; Eugeniusz Wolfram (syn Emila) podczas okupacji został dokooptowany do Kolegium Kościelnego Zboru Warszawskiego, s. 32; nie ma nic więcej na ten temat.

¹³ Informacje od harcerzy Szarych Szeregów, hufca Wierna Rzeka, Sylwestra Raka i Feliksa Waśkiewicz (Zastów) z roku 1986 i 1987.

ką, córką policjanta rosyjskiego w Warszawie przed 1914 r. i zamieszkał w Aninie. Odrzucił kolejne propozycje pracy w administracji niemieckiej. Był z zawodu fotografem. Został wywieziony do obozu razem ze wszystkimi mężczyznami z Anina Starego i Nowego pod koniec lipca 1944 r.¹⁴

Cudzoziemka, jakoby Francuzka, Alicja Sbarbori (V Poprzeczna, Anin Stary) współpracowała z Niemcami. Została jednak aresztowana 20 lipca 1944 r. i przewieziona na Pawiak (nr 45 719), a później do obozu w Ravensbrück. W Aninie Starym mieszkało dwóch Litwinów żonatych z Polkami z Kresów (bracia Józef i Wacław T.). Tylko między sobą rozmawiali po litewsku i nieoficjalnie deklarowali, że są Litwinami. Przez cały okres okupacji zachowali lojalność wobec państwa polskiego, nie podejmując żadnych działań ani pracy na korzyść okupanta. Dzieci ich, urodzone podczas okupacji i później, są Polakami. Przed wojną i w 1940 r. przyjeżdżały tabory cygańskie i zatrzymywały się w lesie, przy szosie brzeskiej (ul. Bronisława Czecha), nieopodal leśniczówki Dalmaczyńskiego, na skraju Anina Nowego¹⁵. Podczas okupacji, w 1941 lub 1942 r., do prezesa gminnego oddziału Rady Głównej Opiekuńczej, Juliusza Ludwiga, mieszkającego w willi przy połączeniu szosy brzeskiej z rembertowską (południowy teren obecnego ronda drogowego), przyszedł Kwiek podający się za naczelnika Cyganów polskich. Próbował uzyskać zapomogę „dla Cyganów”, ale chciał odebrać ją osobiście, bez żadnych upoważnień ani poświadczeń. Żadna rodzina cygańska podczas okupacji niemieckiej w gminie nie mieszkała.

Wiadomo o dwóch obywatelach Stanów Zjednoczonych, których wybuch wojny zaskoczył w Polsce. Byli to Polacy, bracia, Jan i Zygmunt Szczygłowie. Zostali wyprowadzeni na egzekucję 27 grudnia 1939 r. i straceni. Są pochowani z innymi na cmentarzu Ofiar Wojny w Wawrze-Glinkach.

Na terenie gminy istniał jeszcze problem ukrywania dezertersów z wojska oraz zbiegłych jeńców. Wiadomo o tym od kilku informatorów. Wiosną 1944 r. w Wawrze ulokowano oddział wojskowy Węgrów, sojuszników niemieckich w toczącej się wojnie. Jeden z Węgrów wszedł w porozumienie z sołtysem Zastowa, Stanisławem Waśkiewiczem, i zbiegł z jednostki. Węgierski dezerters mieszkał w gospodarstwie sołtysa do sierpnia 1944 r. Zginął na polu minowym podczas przechodzenia linii frontu, na polach w pobliżu Wisły. Dezerters porozumiewał się z Waśkiewiczem w języku niemieckim¹⁶.

¹⁴ Relacja W. Szymańskiego (Anin Nowy), 1987; Wasyla Turkiewicza autor znał osobiście.

¹⁵ O A. Sbarbori zob.: B. Wołodźko-Maziarska, *O Starym Aninie – inaczej. Przewodnik towarzysko-historyczny*, cz. 2, Warszawa-Anin 2012, s. 184-185; relacja Jerzego Dudy (Międzyzlesie) o Cyganach. Obu Litwinów autor znał osobiście.

¹⁶ Relacja Feliksa Waśkiewicza, syna sołtysa, 1986; Stanisław i Feliks Waśkiewiczowie, wraz z całą grupą, przeszli szczęśliwie przez linię frontu, dotarli do Armii Czerwonej.

Żadne informacje drukowane, zachowane w rękopisach czy zebrane wywiady, nie świadczą o istnieniu konfliktów grupowych, narodowościowych czy wyznaniowych w gminie Wawer. Nieliczne konflikty i animozje miały charakter indywidualny. Były wygaszane przez urzędników gminy. Szczególny autorytet posiadał wójt, który powołał konspiracyjną Radę Gminy, złożoną z delegatów różnych ugrupowań politycznych i łącznika z Armią Krajową. Ważną rolę w przedwojennej integracji mieszkańców osiedli willowo-rekreacyjnych (Wiśniowa Góra, Anin Nowy, Anin Stary, Wawer Nowy) odgrywały Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości oraz Towarzystwo Przyjaciół Anina i Kasy, rodzaj osiedlowego klubu z kawiarnią, ulokowanych w pobliżu kościoła w Aninie, a także miesięcznik „Na Straży” (od stycznia 1937)¹⁷. W gromadach wiejskich decydujące znaczenie posiadały związki rodzinne, sąsiedzkie i powiązania z urzędem gminy za pośrednictwem obieralnych przedstawicieli. W czasie okupacji donosicielstwo było zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, np. ktoś z sąsiadów zobaczył obcych ludzi w ogrodzie małżeństwa Petri przy ulicy Halickiej. Ukrywała się tam cała czteroosobowa rodzina Szapirów. Gestapo z psami przyszło i nie wykryło schowka przy piwnicy. Zarówno rodzina opiekunów, jak i rodzina ukrywająca się ocalały¹⁸.

Surowym sprawdzianem więzi sąsiedzkich i wzajemnej życzliwości były zarządzenia i represje stosowane wobec obywateli polskich wyznania mojżeszowego oraz tzw. przepisy rasowe, rozciągające kwalifikację wobec tych obywateli na dwa pokolenia wstecz. Do ludności żydowskiej zaliczano chrześcijan mających żydowskich dziadków. Towarzystwo „Pomoc dla Sierot”, prowadzone przez dr. Janusza Korczaka, posiadało w Wawrze Starym (ul. Klasztorna) posiadłość z ogrodem. Obiekt ten, przeznaczony dla letnich kolonii dziecięcych, nosił nazwę „Różyczki”. W 1940 r. Urząd Gminy Wawer wydatnie pomagał Korczakowi, zaopatrując podopiecznych w żywność w Warszawie i Wawrze. Z propozycji wójta, ukrycia się na obszarze Wawra, J. Korczak nie chciał korzystać. Na terenie gminy ukrywano i utrzymano przy życiu wielu Żydów. Gmina wydawała kenkarty z odpowiednio zmienionymi danymi osobowymi, dla wszystkich ukrywających się. Trzeba było do „zastępczych” kenkart robić nowe, odpowiednie fotografie. Liczba ocalałych może być jedynie oszacowana i ustalona w przybliżeniu. Jest ona zdecydowanie

¹⁷ O organizacjach obywatelskich w gminie przed wybuchem wojny (1937-1939) zob.: H. Wierchowski, *Anin. Wawer*, s. 42-60.

¹⁸ Sprawa jest znana; M. Petri odznaczony został medalem Sprawiedliwy wśród Narodów; ulica Halicka znajdowała się na granicy gromad Goławek i Wawer Stary; domy przy tej ulicy określane były w latach 30. i 40. jako Kolonia Kolejarska. Autor był w budynku i widział wejście do schowka; psy nic nie wykryły, ponieważ rodzina Szapirów poruszała się po wszystkich pokojach domu.

większa niż udokumentowana i wymieniana w publikacjach (np. *Ten jest z Ojczyzny mojej* czy *Anin. Wawer*)¹⁹.

Zbierając wywiady, parokrotnie dowiedziałem się o miejscach i osobach przechowywanych w ukryciu lub „żyjących jawnie” z „zastępczą” kenkartą. Wiosną 1945 r. oglądałem „bunkier”; podziemne mieszkanie (pokój, kuchenka, ubikacja, spiżarnia, ok. 12 m kw.) zaopatrzone w elektryczność, zbudowane na początku 1939 r. Znajdowało się ono obok willi „Erna”, przy ulicy III Poprzecznej w Aninie Starym. Bogaty kupiec (sklep z perfumami) wykazał realizm i optymizm i pomimo polskiej propagandy o wojnie dwutygodniowej liczył się z niemiecką okupacją całego kraju, ale okresową. Córkę wysłał za granicę. W podziemnym schowku starsze małżeństwo przeżyło całą okupację, mając zaufaną osobę przebywającą w ich willi, opłacającą energię elektryczną i zaopatrującą w pożywienie. Najbliżsi sąsiedzi wiedzieli o „bunkrze”. Są też inne dane o ukrywaniu się kilkuosobowej grupy w piwnicach budynku przy torach kolejki wąskotorowej w Wawrze Nowym, w miejscu przy obecnej ulicy Szumnej (budynek rozebrano). Młody człowiek z kenkartą Jaworskiego mieszkał w domu ogrodnika na posesji Szydłowicza (Wawer Nowy, ul. Błękitna) itd. Tylko dwukrotnie odnaleziono ukrywających się i rozstrzelano ich wraz z gospodarzami lokalu – dwie Polki i dwóch Żydów przy ulicy Przejazd (Wawer Nowy) oraz w Międzyzlesiu (rozstrzelano razem pięć osób), w zabudowaniach stojących na północ od ówczesnej Straży Ochotniczej²⁰. Rabin wawerski wraz z rodziną przechował się w willi przy ulicy Królewskiej (Anin Nowy) itp.

Problem ukrywania na terenie gminy Wawer ludzi poszukiwanych i ludności żydowskiej zasługuje na dokładniejsze opracowanie. Tutaj wystarczy zwięźle powiedzieć, że przed wysiedleniem do getta gmina żydowska w Wawrze, z prezesem Dudaszkiem, mogła liczyć ok. 250 osób. Z tej grupy 11 mężczyzn zginęło w egzekucji wawerskiej 27 grudnia 1939 r. Lekarze ze szpitali praskich dostarczyli nieoficjalnie 3-4 karetki pogotowia dla chcących uniknąć przeprowadzki do getta, więc decydujących się szybko wyjechać do innego dystryktu. Jest to informacja pewna, pochodząca od Stefana Ilczuka, lekarza osiedlowego w Wawrze Starym. Tylko kilka rodzin skorzystało z tej okazji i pojechało do Lublina, powiedzmy ok. 25 osób. Z pozostałych (215-265 osób) na obszarze gminy wawerskiej udało się przechować zapewne ok. 50 osobom. Prócz tego, kilkadziesiąt dzieci żydowskich znajdowało się wśród sierot, którymi opiekowały się Siostry Franciszkanki Rodziny Marii w swoich ochronkach: w Międzyzlesiu (dwie ochronki) i Aninie (dwie ochronki). W Międzyzlesiu były

¹⁹ H. Wierchowski, *Anin. Wawer*, s. 78-82; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, Kraków 1969; kilka wzmianek w chaotycznym pamiętniku: B. Wołodźko-Maziarska, *O Starym Aninie – inaczej. Przewodnik towarzysko-historyczny*, cz. 1, Warszawa-Anin 2009.

²⁰ Relacja Jana Baculewskiego (Międzyzlesie), nauczyciela w szkole wawerskiej i międzyzleskiej, 1988; por. o nim: H. Wierchowski, *Anin. Wawer*.

to sierocińce „Zosinek” i „Ulanówek”, w Aninie dom ks. M. Godlewskiego i sierociniec Polskiego Komitetu Opieki przy ulicy J. Poniatowskiego. Szczegółowe opracowanie s. Teresy Frącek podaje, że w tych czterech sierocińcach przeżyło okupację 60 dzieci żydowskich (13+20+17+10)²¹. Z tej liczby blisko połowa (np. 25) urodziła się zapewne na terenie gminy. O sierocińcach Zgromadzenia Rodziny Marii przekazał mi informacje także ks. bp Władysław Miziołek, kapelan w międzyleskim „Zosinku” w czasie okupacji. Szacował jednak, że liczba ukrywanych dzieci była mniejsza. Siostry potrafiły dobrze ukrywać ich tożsamość.

Pomoc i ukrywanie przez znajomych i sąsiadów na terenie gminy wielu osób zagrożonych śmiercią to fakty wiarygodne, podobnie jak akcja równoczesnego przechowywania dezertera (Węgra) i dwóch zbiegłych oficerów sowieckich (ul. Królewska, w pobliżu VIII Poprzecznej) w Aninie Nowym²². Rosjan ukrywano blisko pół roku. Te fakty są potwierdzone, ale mogło być ich więcej. Podejmowano ryzyko na dużą skalę. Trzeba jednak pamiętać, że istniały też okoliczności sprzyjające. Zapewnienie wyżywienia dużej liczbie osób o ograniczonych możliwościach poruszania się i zarobkowania było możliwe dzięki regularnemu wydawaniu darmowych obiadów w kuchniach zorganizowanych przez Radę Główną Opiekuńczą. Na terenie gminy znajdowały się trzy, a okresowo cztery takie kuchnie (Anin, Wawer, Międzylesie). Wydawały one dziennie po 100-120 obiadów. Gotowe, gorące pożywienie, ułatwiało znacznie opiekę nad ukrytymi.

O wartości przedstawionej rekonstrukcji składu narodowościowego i wyznaniowego gminy Wawer na początku 1940 r. decyduje zapewne jej typowość dla podmiejskich terenów Warszawy. Jedyną większą grupę ludności obcojęzycznej tworzyli Żydzi. Jeżeli przyjąć, że było ich ok. 250 osób, to stanowili tylko 1 proc. populacji (gmina Wawer w 1931 r. liczyła 24 452 mieszkańców). Pozostali obcojęzyczni reprezentowani byli dosłownie przez kilkanaście rodzin (Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy) lub pojedyncze osoby (Litwini, Francuzka). Nie znamy szczegółowych danych o liczbie uratowanej ludności żydowskiej w innych gminach podwarszawskich. Wydaje się jednak, że skala tej pomocy w Wawrze była wyjątkowo duża. Grupa uratowanych, co najmniej 75 osób, stanowiła 30 proc. wszystkich zamieszkałych w gminie. Gdyby przyjąć wyższą liczbę Żydów (300) w gminie w 1939 r., to procent ocalałych byłby podobny. Licząc się z błędami oszacowań i niepełną wiedzą o faktach, pozostaje uznać, że uratowano blisko trzecią część żydowskich mieszkańców gminy Wawer.

²¹ Relacja Stefana Ilczuka, 20 IX 1985; przekazał on również informacje o gromadzeniu skazańców na egzekucję w dniu 27 XII 1939; T. Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Marii w latach 1939-1945*, Warszawa 1981, s. 285-300; ukrywanie dzieci w sierocińcach, s. 288-290; sierocińce: Polski Komitet Opieki, Anin Nowy, ul. Poniatowskiego (13), Anin Stary, ul. Trawiasta (Leśna) (20), Międzylesie „Zosinek” (17), Międzylesie „Ulanówek” (10); w sumie 60 dzieci.

²² Relacja Antoniego Gosławskiego, Anin Stary, ul. Parkowa, 1987.

Sprzyjały temu warunki terenowe i osadnicze, więzi sąsiedzkie, pomysłowość i odwaga ogromnej większości współmieszkańców przyjmujących pod opiekę ściganych. Oczywiście nie wszyscy, którzy wyjechali karetkami szpitalnymi do Lublina, musieli ocaleć do schyłku 1944 r. Jednakże pojawiają się nowe informacje o przechowywaniu ludności żydowskiej w klasztorze Felicjanek w Wawrze na Glinkach. Tak więc przypuszczalną liczbę i procent ocalonych można z pewnością utrzymać²³. Z różnych relacji dowiadujemy się też, że na obszarze gminy znalazło schronienie wiele osób z Warszawy i innych miejscowości.

Summary

Jan Tyszkiewicz, *Notes about the nationalities of the Warsaw metro area municipality Warwer in the years 1939-1944*. The Wawer municipality was located next to Grochów, a district of Warsaw Praga. It consisted of villages and housing developments near the Vistula, next to the road to Brześć and the road to Otwock. From December 1939 Wehrmacht forces were stationed there. The population list from 1.03.1943 showed 23.807 municipality residents; the list did not contain any Jews. The municipality documents burnt down with the building on about 8.09.1944. The information provided by the workers of the municipal office and other people about the years 1939-1944 allow one to approximately determine the nationality and denomination of the residents. In 1939 about 250-275 Jews lived in the municipality. About 50 people and 40 Jewish kids were saved (30% of the residents) at the risk of life of the people involved in this activity. Two times Jews and the Poles harboring them were killed – in total 8-9 people. Other nationalities, in approximation: 10-15 Ukrainians, 6 Russians, 5 Germans, 2 Lithuanians, 1 French woman. From the evangelical community (about 50 people) 4-6 signed the Volkslist but worked with the municipal office. There were no national and denominational hostilities in the municipality. Catholic Poles were among the 98.75% of the population.

²³ *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors*, red. M. Paul, Toronto 2014, s. 302-305 i n.; E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach*, wyd. 2, Gaudium, b.m, b.r.; passim, mapa klasztorów (z ochronkami): Międzyzlesie (3), Anin (2), Wawer (3).

Marta Jaszczyńska

Akta organizacji zajmujących się pomocą dla ludności polskiej na terenie Warszawy z okresu drugiej wojny światowej przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie

W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie znajdują się akta dwóch organizacji zajmujących się pomocą społeczną na terenie Warszawy w okresie okupacji hitlerowskiej. Pierwsza z nich to tzw. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej (SKSS), który utworzono na spotkaniu zorganizowanym 5 września 1939 r. przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Do władz komitetu weszło wiele znaczących osobistości. Jego pierwszym prezesem został Kazimierz Tyszka, były minister komunikacji, który niebawem opuścił stolicę wraz z rządem. Kolejnym prezesem SKSS został prezes Polskiego Banku Komunalnego i były premier Artur Śliwiński. Na wiceprezesów wybrano: Jana Strzeleckiego, działacza spółdzielczości mieszkaniowej, prof. Witolda Staniszkisa, pracownika Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, dr. Witolda Chodźkę, delegata Polski do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, ks. Władysława Lewandowicza, prof. Jana Łazowskiego, zastępcę przewodniczącego Robotniczego Komitetu Pomocy Społecznej.

Funkcję sekretarza generalnego powierzono Henrykowi Drozdowskiemu, a skarbnika Wacławowi Faberkiewiczowi. Równocześnie powstał Komitet Wykonawczy zwany później Wydziałem Wykonawczym. We wrześniu 1939 r. ukształtowały się podstawy struktury organizacyjnej SKSS. W ramach komitetu zorganizowano liczne sekcje specjalistyczne, m.in. Pomocy dla Uchodźców (Sekcja Opieki nad Ewakuowanymi lub Ewakuacyjna), Sanitarną (Lekarską), Zbiórki Materiałowej, Aprowizacyjną (Zaopatrywania), Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Transportową i Finansową. Organizacja kontynuowała działalność również po kapitulacji Warszawy. Utworzono wtedy pełną strukturę komitetu oraz określono zakres i cele jego działalności.

Członkowie komitetu wybierali ze swego grona prezydium, do zadań którego należało powoływanie sekcji i komisji oraz nadzór nad ich działalnością. Działał również Komitet (Wydział) Wykonawczy składający się z członków prezydium, przewodniczących sekcji i delegata Komisji Rewizyjnej. Wydział Wykonawczy rozpatrywał na swych posiedzeniach sprawy wnoszone przez prezydium. Funkcje kontrolne sprawowała Komisja Rewizyjna powoływana na posiedzeniu plenarnym komitetu.

Działalność merytoryczna prowadzona była przez sekcje. W marcu 1941 r. funkcjonowały następujące sekcje:

- Kuchen – przewodniczący Janusz Machnicki,
- Zdrowia – przewodniczący Edward Grodzki,
- Transportowa – przewodniczący Józef Szmydt,
- Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą – przewodniczący Michał Pollak,
- Opieki nad Wysiedlonymi i Uchodźcami – przewodniczący Witold Staniszkis,
- Mieszkaniowa – przewodniczący Jerzy Lubowiecki
- Odzieżowa – przewodniczący Andrzej Przenicki,
- Finansowa – przewodniczący Wacław Faberkiewicz,
- Kwalifikacji i Rozdziału Świadczeń (Organów Lokalnych) – przewodniczący Zygmunt Beczkowicz¹.

SKSS działał na obszarze Warszawy. Pracę w terenie prowadziły komitety okręgowe. W mieście utworzono 12 okręgów, które terytorialnie odpowiadały zakresowi działalności Miejskich Ośrodków Opieki i Zdrowia. W każdym okręgu powołano sześć komisji (Kwalifikacyjną, Kuchen, Opieki, Mieszkaniową, Odzieżową, Zdrowia) i dwa referaty (Pracy, Opieki

¹ Sieć sekcji z marca 1941 r., Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej (cyt. dalej: SKSS), sygn. 8.

nad Wysiedlonymi i Uchodźcami)². Na czele okręgów stali kierownicy powołani w grudniu 1940 r. w miejsce prezesów komitetów okręgowych³.

Działalność SKSS opierała się w dużej mierze na wysiłku społecznym. Celem SKSS według jego twórców było: „[...] zorganizowanie, koordynowanie i wykonywanie akcji zaspokajania w drodze samopomocy społecznej wszelkich niezbędnych potrzeb życiowych, duchowych i materialnych ludności, która w warunkach nienormalnych, zwłaszcza wojennych uczynić tego własnymi środkami nie może [...]”⁴.

W działalności komitetu wyróżnić można cztery okresy:

- wrzesień-październik 1939 r. – działalność SKSS miała charakter dorywczy i obejmowała głównie pomoc doraźną dla uchodźców i miejscowych pogorzalców w zakresie zakwaterowania, wyżywienia, dostarczenia odzieży i pomocy lekarskiej;
- listopad 1939-marzec 1940 r. – w tym okresie położono szczególny nacisk na pomoc zimową dla ludności i opiekę nad wysiedlonymi. Uruchomiono kuchnie powszechne i zorganizowano pomoc opałow;⁵
- kwiecień-sierpień 1940 r. – okres stabilizacji struktury i działalności komitetu. Często sporządzać miesięczne budżety przekraczające 1,5 mln zł. Zwiększono rozdawnictwo odzieży, zorganizowano kolonie i półkolonie dla dzieci. Zwrócono uwagę na problem pauperyzacji inteligencji, którą wspomagano przez zaopatrywanie w żywność za pośrednictwem kuchni samowystarczalnych oraz dostarczanie gotówki;
- jesień-marzec 1941 r. – rozbudowano agendy komitetu, ujednolicono strukturę organizacyjną okręgów oraz opracowano regulaminy wewnętrzne.

W ramach swojej działalności komitet organizował różnego rodzaju akcje pomocowe, m.in.:

1. Żywnościową – w ramach Sekcji Kuchen prowadzono cztery rodzaje dożywiania:
 - kuchnie powszechne (wydające zupy bezpłatnie lub częściowo płatnie),
 - kuchnie samowystarczalne (wydające zupy i drugie dania odpłatnie),
 - kuchnie dla dzieci i młodzieży (zapewniające bezpłatne posiłki dzieciom wytypowanym przez okręgi),
 - kuchnie dla wysiedlonych;

² Tamże.

³ APW, SKSS, sygn. 5.

⁴ „Regulamin Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej”, Warszawa 1939, s. 1-2.

2. Opieki na dziećmi i młodzieżą, która polegała na dożywianiu oraz zapewnieniu tranu, odzieży i pomocy higieniczno-lekarskiej. Prowadzono również placówki opieki całkowitej zamkniętej (internaty) i częściowo otwartej (ogniska, żłobki). Latem otwierano kolonie i półkolonie;
3. Opieki nad wysiedlonymi i ewakuowanymi – po rejestracji kierowano wysiedleńców ewakuowanych do schronisk, zapewniano im pomoc sanitarną i żywnościową, udzielano zapomóg. Organizowano też dla nich warsztaty lub inne formy zatrudnienia;
4. Pomocy lekarskiej – dział pomocy lekarskiej wydawał bony upoważniające do bezpłatnych wizyt u lekarzy oraz niżkowe recepty, opieką otwartą otoczono kobiety w ciąży, prowadzono placówki opieki zamkniętej (szpitale i sanatoria);
5. Pomocy kredytowej przeznaczonej dla drobnych warsztatów oraz na rzecz akcji prowadzenia ogródków działkowych;
6. Pomocy odzieżowej (prowadzenie zbiórki i rozdawnictwa odzieży);
7. Mieszkaniową (prowadzenie schroniska oraz akcji kwaterunkowej);
8. Pomocy opałowej (rozdawanie potrzebującym taniego opału lub darmowych bonów na opał);
9. Pomocy pieniężnej lub prawnej – od marca 1940 r. działała stała poradnia prawnicza udzielająca porad, sporządzająca pisma procesowe i delegująca do zastępstw przed sądami.

Komitet był szeroko znany w Warszawie. Jego znak widniał na wielu szyldach tej organizacji umieszczonych w całym mieście. Jego rolę i znaczenie podnosił skład osobowy. Tworzyły go bowiem osoby ważne w polskim życiu publicznym, reprezentanci różnych kręgów politycznych, byli członkowie rządu. Ponadto współpracę z komitetem nawiązywały stronnictwa polityczne i grupy społeczne⁵.

Członkowie organizacji coraz czynniej angażowali się w działalność konspiracyjną. Komitet bywał „przykrywką” dla głęboko zakonspirowanej komisji zajmującej się działalnością polityczną. Przewodniczącym tej komisji był Maciej Rataj, a członkami m.in. Mieczysław Niedziałkowski i Witold Staniszkis. Komitet planował wyjście poza ramy działalności ściśle charytatywnej. Sekcje Odbudowy i do Spraw Pracy miały zajmować się odbudową ze zniszczeń wojennych, ożywieniem i kredytowaniem drobnej wytwórczości, pośrednictwem i ochroną pracy. Niezależność i znaczenie organizacji sprawiły, że Niemcy zaczęli dążyć do jej likwidacji, nalegając na połączenie z nowo utworzoną Radą Główną Opiekuńczą (RGO). Początkowo RGO była przeciwna tym sugestiom – stwierdzała, że jest organizacją koordynującą, która nie prowadzi bezpośrednio akcji charytatywnej. Pod koniec 1940 r. utworzono warszawską agendę RGO, tj. Radę Opiekuńczą Miejską (ROM). Niemcy obarczali RGO odpowiedzialnością za przekra-

⁵ B. Kroll, *Opieka i Samopomoc społeczna w Warszawie 1939-1945*, Warszawa 1977, s. 118.

czanie przez SKSS obowiązujących przepisów. W tej sytuacji RGO stanęła na stanowisku, że jeżeli ma odpowiadać za działanie SKSS, to powinien on się jej podporządkować. Rozpoczęły się konsultacje z udziałem przedstawicieli SKSS, ROM i Urzędu Szefa Okręgu Warszawskiego. Ostatecznie 17 marca 1941 r. Szef Okręgu Warszawskiego wydał zarządzenie likwidujące SKSS z dniem 31 marca 1941 r. Zadania komitetu, jego majątek i agendy przejęła ROM.

W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie znajduje się zespół pod nazwą Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej 1939-1941. Tematyka zachowanych w nim akt jest bardzo różnorodna i odnosi się do wielu zagadnień. W zespole znalazło się m.in. osiem numerów okólników SKSS. Ich treść dotyczy przede wszystkim spraw jego organizacji jako całości. Były w nich publikowane rozporządzenia władz organizacji, wszelkie informacje na temat prowadzonych akcji, działania sekcji oraz projekty zmian organizacyjnych. Ponadto w okólnikach znajdują się interesujące dane na temat dziejów Warszawy (np. wizyty delegatów Amerykańskiego Czerwonego Krzyża). Następną najpoważniejszą grupę akt tworzą sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji SKSS oraz sprawozdania zespołów pomocniczych istniejących przy SKSS. Materiały dokumentujące cały okres istnienia organizacji posiadamy jedynie dla Sekcji Zdrowia i Sekcji Pracy. Sprawozdania pokazują specyfikę poszczególnych sekcji. Zawarte w nich zostały dane liczbowe i wykresy statystyczne pozwalające na ocenę rozmiarów udzielanej pomocy.

Drugą z organizacji zajmujących się udzielaniem pomocy ludności w okresie drugiej wojny światowej, której dokumentację przechowuje Archiwum Państwowe w Warszawie, jest utworzona 14 września 1940 r. RGO. We wrześniu 1940 r. powołana została do życia jej warszawska agenda, czyli ROM, która przejęła w 1941 r. funkcje SKSS. ROM była koordynatorem akcji opieki społecznej w Warszawie i zapewniała zaopatrzenie dla instytucji opiekuńczych. Prowadziła akcję subwencyjną, występowała do władz w sprawach sytuacji ludności Warszawy. Na życzenie władz okupacyjnych 13 października 1941 r. zmieniła swoją nazwę na Polski Komitet Opiekuńczy w Warszawie (Pol.K.O.). Na jego czele stało prezydium składające się z siedmiu członków. Organem wykonawczym był zarząd złożony z prezesa i wiceprezesa. Istniało też Biuro Zarządu, kierowane przez dyrektora, którym był Andrzej Jałowicki, a od 1942 r. Czesław Dańczak.

W ramach Biura Zarządu funkcjonowały następujące komórki organizacyjne:

- Sekretariat,
- Wydział Administracyjny,
- Wydział Opieki Społecznej,
- Wydział Finansowy,
- Referat Dochodzeń Służbowych,

- Wydział Ofiar,
- Wydział Prawny.

Działalność opiekuńczą prowadziły działy powołane przez prezydium. Centrala Pol.K.O. składała się z Biura Zarządu oraz następujących działów:

- Kwalifikacji i Rozdziału Świadczeń,
- Wyżywienia,
- Odzieżowego,
- Opieki nad Dziećmi,
- Schronisk i Opieki,
- Opieki nad Wysiedlonymi i Uchodźcami,
- Zdrowia,
- ds. Pracy,
- Opieki nad Rodzinami Wojskowych,
- Opieki nad Więźniami.

Na terenie Warszawy i powiatu warszawskiego działalność Pol.K.O. prowadzona była przez Pol.K.O. Warszawa Miasto i Pol.K.O. Warszawa Powiat. Latem 1944 r. w powiecie warszawskim istniało 41 delegatur, które obejmowały: Bródno, Czechowice, Jeziorna, Marki, Nową-Iwiczną, Ożarów, Piaseczno, Piastów, Wawer, Włochy.

W momencie wybuchu powstania oba komitety pozostały w oblężonej Warszawie i ich działalność faktycznie ustała. W związku z tym na początku września 1944 r. RGO podjęła próbę reaktywacji działalności Pol.K.O. Warszawa Powiat w Pruszkowie. Próba zakończyła się powodzeniem. Na początku października działacze RGO podjęli decyzję o połączeniu obu warszawskich komitetów. Decyzją prezesa RGO w miejsce dwóch wspomnianych komitetów utworzono Pol.K.O. „Warszawa” z siedzibą w Pruszkowie.

Nowa jednostka różniła się od innych placówek terenowych RGO ze względu na większy niż w wypadku innych agend zakres pełnionych zadań, ich specyfikę, sytuację podopiecznych oraz nietypowe kompetencje terytorialne. Obejmowały one Warszawę i rejon podwarszawski oraz dotyczyły pośrednio terenu całej Generalnej Guberni. W związku z rozmieszczeniem ewakuowanej ludności w różnych rejonach na obszarze Generalnej Guberni pomoc była przekazywana również innym jednostkom. Przewodniczącym komitetu został Janusz Machnicki, szef Pol.K.O. Warszawa Miasto, kierownikiem Biura – Czesław Dańczak. Pol.K.O. „Warszawa” w Pruszkowie posiadała następujące wydziały:

- Ogólny i Sekretariat,
- Planowania,

- Pomocy Ludności,
- Pracy i Zespołów,
- Zakładów Zamkniętych,
- Powiatu Warszawskiego,
- Pomocniczy.

Szacuje się, że pod opieką komitetu pozostawało około 650 tys. ludzi rozlokowanych na terenie Generalnej Guberni. Komitet dysponował niewystarczającymi funduszami w stosunku do pełnionych zadań, ponieważ został pozbawiony znacznej części dotychczasowych wpływów (w porównaniu do wcześniejszego Pol.Ko Warszawa Miasto). Rzeczowe środki pomocy pochodziły z: przydziałów RGO, darów zagranicznych, ewakuowanych zapasów Pol.K.O. Warszawa Miasto, przydziałów władz niemieckich oraz ewakuowanego z Warszawy mienia prywatnego.

Komitet działał na wielu polach. Najbardziej absorbujące było sprawowanie opieki nad domami starców, sierocińcami i szpitalami oraz udzielanie pomocy zespołom samopomocowym i delegaturom gminnym, a także ewakuacja mienia prywatnego i cennych obiektów kultury z Warszawy. Komitet przykładał szczególną wagę do pomocy zamkniętej. W okolicach podwarszawskich usytuowano 60 zakładów zamkniętych dla dzieci i 18 dla osób starszych. Placówkom dostarczano środki pieniężne i pomoc rzeczową. Pomocą dla zakładów opieki zamkniętej zajmowały się następujące sekcje komitetu (zwane działami):

- Zdrowia,
- Opieki nad Rodzinami Wojskowych,
- Opieki nad Więźniami,
- Opieki nad Dziećmi.

W końcu listopada 1944 r. opiekę nad dziećmi i młodzieżą przejęła Centrala RGO. Pol.K.O. udzielał również pomocy 33 szpitalom ewakuowanym z Warszawy i 10 nowo utworzonym na terenie działania komitetu. Organizacja pomagała też grupom samopomocowym powołanym do życia przez pokrewne zawody, m.in. zespołom: literatów i dziennikarzy, pracowników sądownictwa, profesorów wyższych uczelni, nauczycieli, adwokatów, pracowników bankowych, pracowników ubezpieczalni społecznej, artystów i muzyków, rodzin wojskowych i innych zawodów.

Pomoc otrzymywali także wysiedleńcy z Warszawy, którzy zgłaszali się z prośbą o przydział np. ubrań (więźniowie obozu w Pruszkowie, w tym powstańcy wywożeni do tego obozu). Szczególnie trudne zadanie przypadło właśnie pruszkowskiemu komitetowi w związku z istnieniem na terenie miasta obozu przejściowego dla wygnanej ludności Warszawy. Opiekę nad wysiedloną ludnością zapewniał Pol.K.O. w Pruszkowie. Niemcy nie dostarczali

dla więźniów wystarczającej ilości produktów żywnościowych. Kuchnię w obozie prowadziła RGO. Pol.K.O. „Warszawa” działała do 15 grudnia 1944 r.

W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie znajduje się zbiór pod nazwą: Rada Główna Opiekuńcza Polski Komitet Opiekuńczy akta agend Warszawa Miasto i Warszawa Powiat. Zbiór zespołów szcztąkowych. Na zbiór ten składają się następujące zespoły:

- RGO Polski Komitet Opiekuńczy Warszawa Miasto, Sekcja Opieki nad Rodzinami Wojskowych,
- RGO Polski Komitet Opiekuńczy Warszawa Powiat, Delegatura w Młocinach,
- RGO Polski Komitet Opiekuńczy Warszawa Powiat, Delegatura w Skolimowie,
- RGO Polski Komitet Opiekuńczy „Warszawa” z siedzibą w Pruszkowie.

Zbiór zawiera akta z lat 1940-1944. W zespole Polski Komitet Opiekuńczy, Sekcja Opieki nad Rodzinami Wojskowych znajdują się akta osobowe dzieci mieszkających w internacie przy ul. Czarnieckiego w Warszawie. Sprawy finansowe internatu ilustrują księgi przychodów i rozchodów.

Na zespół Polski Komitet Opiekuńczy Warszawa Powiat, Delegatura w Młocinach składają się skierowania do zakładu opiekuńczego i prewentorium w Miedzeszynie, wykazy dzieci przebywających w prewentorium i arkusze personalne dzieci, podania w sprawie przydziału odzieży, żywności i opału dla wspomnianej placówki, umowy o pracę, księgi inwentarzowe, rachunki za pobyt dzieci w prewentorium oraz sprawozdania z wykonania budżetu. Ponadto w zespole znajduje się instrukcja inspekcyjna dla przeprowadzenia generalnej lustracji działalności gmin i delegatur Pol.K.O. Powiatu Warszawskiego w zakresie pomocy społecznej.

W aktach Delegatury w Skolimowie odnajdujemy jedynie księgi wydatków budżetowych tej placówki. Tragedię wygnanych warszawiaków przedstawiają akta RGO Pol.K.O. „Warszawa” z siedzibą w Pruszkowie. Są to m.in.: wykazy pracowników komitetu; zaświadczenia wystawiane dla pracowników Pol.K.O., zwalniające ich z robót; sprawy personalne pracowników komitetu; korespondencja w sprawie likwidacji Pol.K.O. „Warszawa” i utworzenia nowego komitetu; sprawozdania z akcji opiekuńczej w czwartym kwartale 1944 r. w okręgu warszawskim oraz z działalności delegatur w Sochaczewie, Błoniu i Grójcu. A ponadto: podania zbiorowe o udzielenie pomocy finansowej, materialnej i odzieżowej dla ewakuowanych po powstaniu warszawskim mieszkańców Warszawy; korespondencja dotycząca ewakuowanych z Warszawy zakładów wychowawczych; informacje o dostawach leków i darów szwedzkich dla komitetów okręgu warszawskiego; dokumentacja akcji poszukiwania rodzin; korespondencja w sprawie pomocy dla ludności Warszawy; notatki i sprawozdania z akcji rozdawnictwa darów zagranicznych z Mię-

dzynarodowego Czerwonego Krzyża (m.in. dla obozu przejściowego w Pruszkowie); podania dotyczące wyposażania szpitali w Pruszkowie, Grodzisku Mazowieckim, Piastowie i Piasecznie.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Warszawie:

- Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej,
- Rada Główna Opiekuńcza,
- Polski Komitet Opiekuńczy Akta Agend Warszawa Miasto i Warszawa Powiat. Zbiór Zespołów Szczątkowych,
- „Regulamin Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej”, Warszawa 1939.

Opracowania

M.M. Drozdowski, *Alarm dla Warszawy, ludność cywilna w obronie stolicy we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1975.

M. Jaszczyńska, *Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej 1939-1941, wstęp do inwentarza*, Warszawa 1997.

L. Juszcak, U. Kołaczowska, „Rada Główna Opiekuńcza, Polski Komitet Opiekuńczy, Akta agend Warszawa Miasto i Warszawa Powiat. Zbiór zespołów szczątkowych 1940-1944”, wstęp do inwentarza, Warszawa 1977.

B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939-1945*, Warszawa 1977.

Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w Okupowanej Polsce*, Warszawa 1970.

Summary

Marta Jaszczyńska, *Files of organizations that helped Poles in Warsaw from the period of World War II that is stored in the State Archive in Warsaw*. The State Archive in Warsaw stores files of two organizations that provided social assistance in Warsaw during the period of Nazi occupation. The first one is the Central Committee of Social Self-Aid (Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej – SKSS) that was created during a meeting organized by the mayor of Warsaw Stefan Starzyński on 5 September 1939. The Committee authorities included many influential personalities. SKSS was a charitable organization and helped the citizens of Warsaw. The Committee was abolished by the decree of the chief of the Warsaw region on 31 March 1941. Among the files of the SKSS stored in the State Archive in Warsaw are, among others, eight issues of the SKSS circular. The contents of the circular are concerned mainly with the issues of the organization as a whole. The second most popular group of files is reports about the activities of each section of the Committee.

The second organization helping people during World War II that has files stored in the State Archive in Warsaw is the Central Welfare Council (Rada Główna Opiekuńcza – RGO), created in February 1940. In September 1940 the Warsaw branch of this organization was created – City Welfare Council (Rada Opiekuńcza Miejska – ROM) and in 1941 this branch took over the responsibilities of the SKSS. On the 13 October 1941, per the wish of the occupation authorities ROM has changed its name to Polish Welfare Committee in Warsaw (Polski Komitet Opiekuńczy w Warszawie – Pol.K.O.). In Warsaw and in the area of the Warsaw district the activities of the Pol.K.O. were run by Pol.K.O. Warsaw City (Pol.K.O. Warszawa Miasto) and Pol.K.O. Warsaw District (Pol.K.O. Warszawa Powiat). At the time of the outbreak of the Uprising both Committees were cut off in Warsaw. Therefore in the beginning of September 1944, the RGO tried to reactivate Pol.K.O. Warsaw District in Pruszków. As a result of the decision of the RGO president in place of two of the above mentioned committees the Pol.K.O. “Warsaw” (Pol.K.O. “Warszawa”) was created and had its headquarters in Pruszków.

Pol.K.O. “Warsaw” was active until 15 December 1944. Among the files of RGO Pol.K.O. stored in the State Archive in Warsaw it is important to note the records of children staying in care facilities and requests for providing help to those evacuated from Warsaw.

Krzysztof Mordyński

Plac Konstytucji w Warszawie – konteksty urbanistycznej rewolucji

Ukończony 22 lipca 1952 r. plac Konstytucji był tylko częścią większego projektu, planu budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM). Pracownia architektoniczna została oficjalnie utworzona 1 marca 1950 r. w ramach Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR)¹, choć wstępne prace nad planem toczyły się już wcześniej. Zespół autorski składał się z architektów: Stanisława Jankowskiego, Zygmunta Stępińskiego, Jana Knothego oraz Józefa Sigalina² jako kierownika. Wszyscy czterej należeli wcześniej do Pracowni Trasy W-Z. MDM planowano wybudować w trzech etapach, oddając do użytku co dwa lata kompozycyjną i funkcjonalną całość. Dzielnicę przeznaczoną dla 45 tys. mieszkańców zamierzano wyposażać w bogatą infrastrukturę społeczną, handlową, kulturalną

¹ J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980. Z archiwum architekta*, Warszawa 1986, t. 2, s. 235-236.

² Józef Sigalin (1909-1983), architekt, urbanista, zastępca kierownika Biura Odbudowy Stolicy, kierownik Pracowni MDM (1950-1951), Naczelny Architekt m.st. Warszawy (1951-1956); Stanisław Jankowski (1911-2002), architekt, urbanista, w czasie wojny „cichociemny”, kierownik Pracowni MDM (1951-1953); Zygmunt Stępiński (1908-1982), architekt, kierował odbudową Nowego Świata, zrealizował kilkadziesiąt projektów architektonicznych oraz kilka osiedli w Warszawie; Jan Knothe (1912-1977), architekt, grafik, pisarz i dyplomata.

i zdrowotną. Osiedle mieszkaniowe ze względu na swoje położenie w śródmieściu Warszawy miało również pełnić rolę reprezentacyjną. Zgodnie z wprowadzaną wówczas doktryną realizmu socjalistycznego projekt urbanistyczny operował przeważnie zabudową zwartą. Duże wnętrza międzyblokowe, wykorzystane na zieleńce, miały zapewnić dostęp do światła, zieleni i powietrza, jednakże przez inny układ budynków, niż ten stosowany na osiedlach modernistycznych. Prasa z pierwszej połowy lat 50. XX w. przedstawiała MDM jako dzielnicę wzorcową. Jej budowę rozpoczęto 1 sierpnia 1950 r. Po dwóch latach oddano do użytku plac Konstytucji, jako najważniejsze wnętrze miejskie pierwszej części inwestycji.

Dalsze etapy nie doczekały się pełnej realizacji, a nazwę MDM później identyfikowano często z samym placem. Stał się on symbolem traktowanym, niekoniecznie słusznie, jako *pars pro toto* całego zaplanowanego i nie do końca zrealizowanego założenia. Wymagało ono wielu wyburzeń, zmiany biegu części ulic oraz wyglądu i charakteru dużego fragmentu miasta. Tak poważne rewolucje urbanistyczne zdarzały się także i w innych stolicach europejskich. John Nash zrealizował, za zgodą brytyjskiego parlamentu, plan rozbiórki wielu domów w Londynie, by wybudować luksusową ulicę handlową Regent Street. Georges Haussmann przebudował Paryż na życzenie Napoleona III, trwale zmieniając oblicze tej metropolii. Marcello Piacentini i Attilio Spaccarelli z polecenia Benito Mussoliniego przebili Via della Conciliazione, łącząc kompozycyjnie Watykan z brzegiem Tybru i śródmiejską częścią Rzymu. Wielokrotnie w historii władze publiczne występowały w roli podmiotu kształtującego ład przestrzenny w określonych celach ideologicznych, ekonomicznych lub społecznych³. Czy genezę placu Konstytucji możemy wyjaśnić według tego samego modelu?

Tematem tego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, co było siłą sprawczą, która doprowadziła do powstania jednego z ważniejszych miejsc na współczesnej mapie Warszawy, a w rezultacie próba określenia przyczyn i uwarunkowań tego wydarzenia. Ustalenie faktów nie będzie tu jedyną trudnością. W ciągu minionych dziesięcioleci wielokrotnie opowiadano historię placu Konstytucji. Miejsce to zarówno gloryfikowano, jak i demonizowano, aż historia jego narodzin uległa specyficznej mitologizacji. Utrwalone interpretacje i wykreowane obrazy mogą utrudniać analizę wydarzeń, umieszczenie we właściwym kontekście poglądów planistów oraz badanie dyskursu urbanistycznego. Ta specyfika tematu wymaga, by uważnie przyjrzeć się przytaczanym wyjaśnieniom genezy placu Konstytucji.

³ H. Izdebski, *Ideologia i zagospodarowanie przestrzeni. Doktrynalne prawno-polityczne uwarunkowania urbanistyki i architektury*, Warszawa 2013, s. 99-114.

OFICJALNA NARRACJA

Zastosowanie zwykłej analogii z przedstawionymi wyżej przykładami przebudowy stolic europejskich może skłaniać do sądu, że nowy wielki plac na ulicy Marszałkowskiej powstał na życzenie powojennych władz Polski i dla wypełnienia określonych przez nie celów. Taki rozwój wypadków byłby też zgodny z propagandą z przełomu lat 40. i 50. XX w., podkreślającą rolę rządzącej partii i jej przywódcy Bolesława Bieruta w kształtowaniu Warszawy.

Planowy, a więc racjonalny i naukowy, charakter działań urbanistów przebudowujących Warszawę zapowiadał już pierwszy numer „Skarpy Warszawskiej”⁴, pisma przedstawiającego poglądy środowiska Biura Odbudowy Stolicy. Posługując się danymi dostarczonymi przez ekonomistów, socjologów, historyków, geografów i przedstawicieli wielu innych specjalności oraz dziedzin naukowych, projektanci mieli stworzyć nowy plan miasta. Realizacja tych założeń pozwalała urbanistom sądzić, że przebudowana Warszawa będzie wygodniejsza, zdrowsza i bardziej egalitarna niż jej przedwojenna, w dużej mierze chaotycznie rozrastająca się, poprzeczniczka. Opinia ta była naturalną konsekwencją prowadzonych jeszcze w okresie okupacji prac, które następnie stały się podstawą powojennych koncepcji odbudowy stolicy⁵. Propozycje rozwiązań urbanistycznych ewoluowały w latach 1945-1949⁶, jednak argument planowości cały czas stanowił podstawę działań, choć stopniowo zaczęto dopisywać do niego nowe treści. Po przejściu pełni władzy przez członków kierownictwa PPR⁷ w grudniu 1948 r. zarówno ogólnopolskim planom gospodarczym, jak i ich lokalnym odpowiednikom, propaganda nadała wymiar doktrynalny. To nie była już tylko strategia osiągania celów ekonomicznych, społecznych czy kulturalnych. To było potwierdzenie słuszności nowego ustroju i nieomyłności władz. W tym kontekście „Sześćoletni plan odbudowy Warszawy”⁸, ogłoszony publicznie 3 lipca 1949 r. przez Bolesława Bieruta, prezydenta RP i sekretarza generalnego PZPR, stanowił potwierdzenie autorytetu partii w równym, a może większym stopniu niż konkretny program odbudowy miasta. Rok później Aleksander Wolski, prezes ZOR, zaprezentował MDM jako „kluczową inwestycję planu sześćoletniego”, przypisując dzielnicy ładunek treści politycznych⁹.

⁴ G. Terlikowska-Wojcisz, *O Warszawie, która będzie, „Skarpa Warszawska”* 1945, nr 1, s. 3.

⁵ Zygmunt Skibniewski wymienia i krótko charakteryzuje trzy główne podziemne ośrodki pracy urbanistów w okresie okupacji hitlerowskiej, były nimi: konspiracyjny Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Pracownia Regionalna Wydziału Regulacji Miasta, Pracownia Architektoniczno-Urbanistyczna przy WSM; *O zniszczeniach, odbudowie i przyszłości Warszawy* [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, red. J. Górski, Warszawa 1973, z. 3, s. 274.

⁶ J. Zarzycki, *Ewolucja planu urbanistycznego Warszawy (1945-1949)* [w:] *Warszawa Stolica*, z. 3, s. 69-112.

⁷ Ważnym wydarzeniem w tym procesie był Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS (15-21 grudnia 1948), w wyniku którego powstała PZPR.

⁸ B. Bierut, *Sześćoletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950.

⁹ A. Wolski, *Z.O.R. rozpoczyna budowę M.D.M.*, „Stolica” 1950, nr 35, s. 3.

W czerwcu 1949 r. odbyła się narada architektów, podczas której ustalono oficjalną wykładnię zależności między PZPR a twórczością architektoniczną. Edmund Goldzamt¹⁰ ujął to w następujących słowach: „nie wykonamy nowych zadań postawionych nam przez lud, jeśli nie przejdziemy do świadomego wytyczenia kierunku rozwoju, do świadomego planowego oddziaływania na ewolucję naszej architektury. Do partii należy rola kierownicza w tych procesach”¹¹. Budowy, takie jak MDM czy Nowa Huta postrzegane były w symbolicznym wymiarze, jako ikony socjalistycznego państwa, nim jeszcze je wykonano, bez względu na ich wartości przestrzenne. Krytyka symboli równoznaczna była z krytyką ustroju i dopuszczano ją wyłącznie w specyficznie zakodowanym języku¹².

Kompetencje rządzącej partii w dziedzinie architektury zostały spersonalizowane w postaci wykreowanego przez propagandę wizerunku Bolesława Bieruta jako „Wielkiego Budowniczego”¹³. Przywódca tzw. Polski Ludowej rzeczywiście w sposób szczególny interesował się tym obszarem działalności podległych mu ministerstw. Wiele czasu poświęcał odbudowie Warszawy, a jego czwartkowe spotkania z architektami, wizyty na budowie i osobiste decydowanie w niektórych sprawach są dość dobrze opisane¹⁴. Obraz kreowany przez propagandę przedstawiał te wszystkie wydarzenia jako wyraźny dowód bezpośredniego kierowania i wielkiego wpływu, jaki Bierut wywierał na architektów.

Ta klisza propagandowa posiada dość dużą trwałość, także współcześnie, dzięki czytelności i odpowiedniemu sposobowi podawania informacji. W albumie poświęconym MDM¹⁵ widzimy zręcznie zmontowaną narrację ukazującą dawne dzieje Marszałkowskiej, jej kapitalistyczny chaotyczny charakter, wojenne zniszczenia i powojenną prowizorkę. Momentem zwrotnym w tak nakreślonej opowieści jest wizyta Bolesława Bieruta na budowie Trasy W-Z. To właśnie tam, na finiszu wielkiej inwestycji, prezydent miał wyznaczyć kolejny cel dla zespołu architektów – ulicę Marszałkowską. O spójności tego przekazu miał przekonać czytelnika wiersz Andrzeja Mandaliana, skojarzony ze zdjęciem Bieruta na sąsiedniej stronie: „Tak powstała myśl o MDM-ie na budowie Trasy

¹⁰ Edmund Goldzamt (1921-1990), architekt, absolwent Moskiewskiego Instytutu Architektury (1946), a następnie aspirant tej instytucji, odegrał ważną rolę we wprowadzeniu realizmu socjalistycznego do polskiej architektury i urbanistyki; w latach 1952-1962 wykładał na Politechnice Warszawskiej.

¹¹ E. Goldzamt, *Zagadnienie realizmu socjalistycznego w architekturze* [w:] *O polską architekturę socjalistyczną*, red. J. Minorowski, Warszawa 1950, s. 17; por.: W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze Warszawy okresu realizmu socjalistycznego*, „Rocznik Historii Sztuki” 1996, t. 22, s. 236-239.

¹² E. Goldzamt, *Architektura zespołów śródmiejskich problemy i dziedzictwo*, Warszawa 1956, s. 460-469.

¹³ J. Kowalczyk, *Bolesław Bierut. Życie i działalność*, Warszawa 1952, s. 104-105.

¹⁴ W. Włodarczyk, *Socrealizm: sztuka polska w latach 1950-1954*, Paryż 1986, s. 84; J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980. Z archiwum architekta*, t. 2, Warszawa 1986, s. 419.

¹⁵ S. Jankowski, *MDM. Marszałkowska 1730-1954*, Warszawa 1955, s. 35-105.

W-Z”¹⁶. Wykreowano w ten sposób obraz przezornego wodza, który z wyprzedzeniem, systematycznie planuje kolejne etapy odbudowy i ogłasza je w starannie wybranych momentach.

PLAC JAKO WYRAZ WOLI WŁADZ

Dobiesław Jędrzejczyk, analizując powojenną odbudowę Warszawy, skupia się na humanistycznym wymiarze przekształcania przestrzeni. Uczony zauważa, jak wielki wpływ na symboliczną i znaczeniową funkcję ukształtowania miasta mogło mieć utworzenie placu Konstytucji: „W zamierzeniach władz to właśnie ten plac miał odgrywać wymaganą przez doktrynę rolę soczewki, ogniskującej ideowy zapal obywateli całej stolicy, a nawet kraju. Dla rządzących kwestią zasadniczą w całym projekcie MDM-u było zbudowanie odpowiedniego placu dla zgromadzeń. Co więcej, to określona początkowo przez władzę potrzeba zbudowania placu pociągnęła za sobą powstanie reszty osiedla”¹⁷.

Ta ostatnia uwaga wydaje się szczególnie interesująca, gdyż może sugerować następujące postrzeganie procesu przekształcania miasta: władze zamawiają plac potrzebny do celebracji dni uroczystych. W celu usprawiedliwienia realizacji inwestycji o charakterze reprezentacyjnym tworzy się z niej element bardzo potrzebnej wówczas zabudowy mieszkaniowej. Resztę projektu dzielnicy należałoby traktować jako twór propagandowy, przedstawiany na zgrabnie wykonanych ilustracjach, maskujący prawdziwą przyczynę wyłożenia wielkich środków i dokonania olbrzymich zmian w substancji materialnej Warszawy.

Zauważmy na marginesie, że w cytowanych rozważaniach władza przedstawiana jest w roli inicjatora działań, natomiast niewymienieni architekci są jedynie wykonawcami zamierzeń zwierzchników państwa. Do tej niepokojącej zbieżności z narracją propagandową powrócimy jeszcze w dalszej części tego artykułu.

POWÓD: ZBURZYĆ PRZEDWOJENNĄ WARSZAWĘ

Przerażające doświadczenie drugiej wojny światowej przewartościowało wiele poglądów na człowieka jako istotę społeczną i tworzoną przez niego cywilizację. Polityka kulturalna hitlerowskich Niemiec używała na szeroką skalę narzędzia niszczenia jako etapu kreacji nowego świata. Warszawa stała się szczególnym poligonem tych działań, gdzie destrukcja

¹⁶ Wiersz Andrzeja Mandaliana pt. *MDM* [w:] S. Jankowski, *MDM*, s. 100.

¹⁷ D. Jędrzejczyk, *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa 2004, s. 298.

miała zarówno aspekt jakościowy, jak i ilościowy. Po tym doświadczeniu to, co wcześniej wydawało się nie do pomyślenia, mogło być postrzegane jako jeden z możliwych do przeprowadzenia scenariuszy działań.

Jarosław Zieliński odnotowuje inny z funkcjonujących poglądów wyjaśniających powstanie placu (wobec którego wyraża zresztą swój sceptycyzm) głównie zamiarem dokonania wyburzeń¹⁸. Powojenne władze Polski miałyby zatem kierować się podobną strategią w realizowaniu polityki kulturalnej co hitlerowskie Niemcy.

Takie negatywne postrzeganie celów przebudowy południowego śródmieścia uzasadnione jest wypowiedziami z przełomu lat 40. i 50. XX w., kiedy to z naciskiem podkreślano zamiar przekształcenia Warszawy. Bierut wskazywał, że „nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa”¹⁹. Tak rozumiana przebudowa stałaby się szansą do „naprawy” historii, przez eliminację z substancji miasta śladów ludzi, wydarzeń, stylu życia, które ze względów ideologicznych nie wydawały się warte zachowania.

Na ile jednak ideologiczne deklaracje były rzeczywistym motorem działań, a jak często używano ich jedynie po to, by uzasadnić decyzje podejmowane z innych pobudek? W wypadku projektu MDM możemy zauważyć, że połowa z przewidzianych w planie przyszłych mieszkańców MDM miała zamieszkać w przedwojennych, odremontowanych budynkach²⁰. Poważne braki mieszkaniowe zmuszały bowiem ówczesnych decydentów do urealnienia planów i wizji, a w konsekwencji do rzeczywistego zbilansowania rachunku zysków i strat przeprowadzonych wyburzeń. Koszty rozbiórek, przesiedleń oraz zapewnienia izb zastępczych były przedmiotem dyskusji oraz stałym punktem planów inwestycyjnych²¹. Starano się, w miarę możliwości, odkładać w czasie wyburzenia, co widać w planie realizacji MDM. Część dawnej zabudowy wkomponowano w nową²². Niektóre z przedwojennych budynków²³ pozostawiono ze względów czysto ekonomicznych, wbrew planowanym działaniom.

¹⁸ J. Zieliński, *Realizm socjalistyczny w Warszawie. Urbanistyka i architektura (1949-1956)*, Warszawa 2009, s. 74.

¹⁹ B. Bierut, *Sześćciolecie*, s. 121.

²⁰ Nowe budynki miały zapewnić lokum dla 52 proc. mieszkańców MDM; J. Sigalin, S. Jankowski, J. Knothe, Z. Stępiński, *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*, „Stolica” 1950, nr 35, s. 5.

²¹ Liczby te szacowano też dla MDM; J. Sigalin, *Plan realizacji MDM*, „Stolica” 1950, nr 35, s. 3.

²² Przykładem jest ciąg kamienic między ulicami Wilczą i Piękną, po wschodniej stronie Marszałkowskiej (numery 56-62); budynki przebudowano, dostosowując je pod względem gabarytów i kolorystyki do bloków MDM, nie dokonano jednak ujednolicenia pod względem stylów architektonicznych; wśród budynków obecny jest zarówno eklektyzm w formie niemonumentalnej, jak i modernizm lat 30.

²³ Kamienice przy placu Zbawiciela: Jasieńczyka-Jabłońskiego (Mokotowska 12), Domańskich (Marszałkowska 41), dom Marszałkowska 43.

ZASŁANIANIE I ODSŁANIANIE KOŚCIOŁA

Przechodzień idący współcześnie Marszałkowską, od Rotundy w kierunku południowym, dostrzega w perspektywie ulicy dwie wieże kościelne. Samej świątyni jednak nie można zobaczyć. Widok kończy się na bryle hotelu MDM, zamykającej częściowo plac Konstytucji od południa. Obserwacje te, wiedza o konflikcie między państwem a Kościołem w okresie PRL oraz echo dyskusji urbanistycznych na temat placu²⁴ skłaniają niekiedy do wniosku, że świątynia została celowo zasłonięta przez zabudowę dzielnicy. Czy arteria mogłaby dochodzić do samego kościoła? W filmie Erica Bednarskiego pt. *MDM* Stanisław Soszyński²⁵ opowiada anegdotę o zaprezentowaniu Bierutowi makiety dzielnicy. Miało to wydarzyć się we wczesnej fazie projektowania. Józef Sigalin, kierownik Pracowni MDM, omawiał koncepcję dzielnicy. Makieta przedstawiała poszerzoną Marszałkowską prowadzącą wprost do kościoła. Spotkało się to z dezaprobatą prezydenta. Wówczas Sigalin pośpiesznie przedstawił modele bloków na środek arterii, by zakryć widok na świątynię. W ten sposób miał powstać plac.

Możemy słusznie podejrzewać, że opowieści tej nie należy traktować jako ścisłej relacji z tego wydarzenia. Jak dalece ahistoryczny obraz prac urbanistycznych prezentuje ta anegdota, będziemy mieli okazję przekonać się w dalszej części tekstu. Niemniej – jak podpowiada Jan Knothe²⁶ – głównym walorem wspomnień, opowieści i dzienników nie jest relacjonowanie faktów, ale ukazanie postrzegania świata i przekonania o kierujących nim mechanizmach. Manipulowanie symbolicznymi elementami miasta tworzy miejsce dla anegdot, domysłów i legend.

Od początku XX w. najwyższą budowlą południowego śródmieścia był kościół Najświętszego Zbawiciela, posiadający dwie wysokie eklektyczne wieże, z których jedna ucierpiała znacząco jeszcze w 1939 r. Świątynia ta przed wojną stanowiła dominantę tej części Marszałkowskiej, nie tyle jednak w znaczeniu kompozycyjnym, widokowym, co raczej w emocjonalnym postrzeganiu przestrzeni. Jednakże wbrew wyrażanym niekiedy opiniom²⁷, nie była ona widoczna z całej ulicy Marszałkowskiej. Stała bowiem w linii zabudowy, co uniemożliwiało oglądanie jej z chodnika po zachodniej stronie arterii. Także patrzący ze wschodniego chodnika nie mógł widzieć wieży kościelnych, ponieważ ginęły one wśród

²⁴ Dyskusje nie są dziś powszechnie znane, ale spopularyzowane są ich niektóre wątki, jak choćby szkic Jana Knothe'go przedstawiający kościół pozbawiony wież; problem omawiam w dalszej części pracy.

²⁵ Stanisław Soszyński (ur. 1931), studiował na ASP (1950-1956), naczelnny plastyk Warszawy (1972-1991), projektant w dziedzinie wzornictwa przemysłowego, twórca pomników na Powązkach Wojskowych.

²⁶ Jan Knothe, *Z zabieju perspektywy*, Warszawa 1977, s. 143.

²⁷ D. Jędrzejczyk, *Geografia*, s. 298.

licznych akcentów wysokościowych narożnych kamienic. Przekonać się o tym można, oglądając przedwojenne zdjęcia Marszałkowskiej.

Kościół zajmował natomiast znaczące miejsce w emocjonalnym odbiorze przestrzeni miejskiej przez mieszkańców Warszawy. Nie trzeba było go widzieć, wystarczyło wiedzieć, gdzie się znajduje. Południowa część Marszałkowskiej dzieliła się na obszar przed i za kościołem²⁸. Świątynia stała przy charakterystycznym owalnym placu, doskonale spełniając funkcję lokalnej dominanty i punktu orientacyjnego. Znaczenie to wzrosło zwłaszcza po wojnie, gdy kościół „wyrósł” ponad gruz i odróżniał się od otoczenia całkiem dobrze zachowanymi murami zewnętrznymi. Jednak dopiero poszerzenie Marszałkowskiej wytworzyło sytuację, gdy wieże, po raz pierwszy w swej historii, zaczęły być widoczne z całej szerokości arterii, od Pięknej aż do Ogrodu Saskiego. Ten dodatkowy walor był ceną utraty przywileju najbardziej charakterystycznego miejsca w tej części ulicy. Elementem krystalizującym plan i pomagającym odnaleźć się mieszkańcom stał się nowy, wielki obiekt przestrzenny – plac MDM.

Zmiana przebiegu ulicy Marszałkowskiej, a zwłaszcza powstanie placu Konstytucji, wywoływała uczucie zagubienia u mieszkańców pamiętających przedwojenny wygląd zabudowy, przekreślając ich dawne nawyki orientacji. O tym, jak wielkie znaczenie miały sentymenty, przywiązanie do dawnego kształtu gmachów, ulic i ich charakterystycznych punktów, mógł się przekonać zespół Sigalina już podczas budowy Trasy W-Z. Aleksandra Stępień zauważa, że „Trasa W-Z była swoistą rewolucją, zakładającą wyburzenia nie tylko w wydaniu materialnym, lecz także mentalnym, stawiając wizję nowoczesnej stolicy z całym szeregiem wielkomiejskich potrzeb wyżej niż dawne przyzwyczajenia, przestarzałe rozwiązania czy wręcz heroiczne próby dokładnego odwzorowywania przedwojennej tkanki miejskiej”²⁹. Tymczasem nieliczenie się z sentymentami mieszkańców mogło ostudzić ich entuzjazm dla idei odbudowy stolicy, co dla władz było trudnym do zaakceptowania ryzykiem. Tradycyjna wymowa Marszałkowskiej została zaburzona w czasie prac przy placu Konstytucji. Widok wież nienaturalnie sterczących ponad gmachem hotelu domagał się wyjaśnień. Właściwie postawiony problem nie dotyczy jednak „zasłony”, ale historii punktu obserwacji, bez którego nie byłoby widoku wprawiającego w konsternację.

²⁸ Por.: Z. Stępiński, *Gawędy warszawskiego architekta*, Warszawa 1984, s. 76.

²⁹ A. Stępień, *Budując nową tożsamość miasta. Problematyka pamięci i nowoczesności w kształtowaniu Trasy W-Z i Mariensztatu* [w:] *Pod dyktando ideologii. Studia z dziejów architektury i urbanistyki w Polsce Ludowej*, red. P. Knap, Szczecin 2013, s. 54.

MAJOWA KONFERENCJA

Wskazówek do oceny powyższych rozważań może dostarczyć analiza przebiegu konferencji z 26 maja 1950 r., podczas której zaprezentowano Bierutowi i innym ważnym decydom projekt MDM.

Od 1 marca 1950 r. pracownia miała niespełna trzy miesiące, by przygotować materiały do konferencji. Z kart „Dziennika Pracowni MDM” możemy przeczytać, jak daleko zaawansowane były plany dzielnicy oraz ile włożono trudu w to, by prezentacja wyszła możliwie efektownie³⁰. Gotowe były projekty urbanistyczne, w tym trzy różne warianty placu, a także lokalizacja infrastruktury, propozycje elewacji oraz szkice wizualizujące dzielnicę. Relacja ze spotkania, autorstwa Stanisława Jankowskiego, wskazuje na nieco napięty charakter przebiegu konferencji³¹. Przedstawiciele władz nie byli jednomyślni. Bierut zgłosił wiele wątpliwości co do samej idei projektu. Wyrażnie bał się podjąć ryzyko w postaci realizacji całościowej, zdecydowanej wizji przebudowy południowej części Marszałkowskiej, jak proponowali architekci. Próbował wymusić podział realizacji inwestycji na etapy – „łatwiejszy” (na południe od placu Zbawiciela) i „trudniejszy” (między pl. Zbawiciela i Wilczą), który miał zostać wykonany w nieokreślonej przyszłości. Prezydent wyraźnie oświadczył, że projekt dzielnicy w kształcie proponowanym przez architektów nie powstał na życzenie władz. „Nie było takiej uchwały Biura” – rzekł, odnosząc się do pomysłu budowy przyszłego placu Konstytucji. – „Czy plac jest tu w ogóle konieczny? Przecież zaraz za nim będzie cała Marszałkowska jako wielki plac”.

Z dyskusji wynika, że Bierut nie rozumiał integralności projektu MDM, zależności między rozwiązaniami komunikacyjnymi a lokalizacją placów, usług i zabudowy mieszkaniowej³². Nie doceniał też strategii jego realizacji opracowanej przez architektów, która polegać miała na oddawaniu ukończonych całości kompozycyjnych, czyli niewielkich, lecz spójnych fragmentów odbudowanego miasta. W zamian proponował umieszczanie budynków na wolnych, niezabudowanych placach, co musiałyby skutkować przypadkowymi kompozycjami przestrzennymi i poważnym zagrożeniem dla przyszłego powiązania dzielnicy w komunikacyjną i funkcjonalną całość.

³⁰ K. Mordyński, *Dziennik Pracowni MDM – nowo udostępnione źródło do badań nad dziejami Warszawy*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 2 (34), s. 48-50.

³¹ Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Archiwum Józefa Sigalina (cyt. dalej: AJS), sygn. 746, k. 10-17; por.: J. Sigalin, *Warszawa*, t. 2, s. 238-240.

³² Wariantowe rozwiązania urbanistyczne z lokalizacją programu usługowego i mieszkaniowego były przedmiotem narady z przedstawicielami ZOR (7 kwietnia 1950); J. Sigalin, *Warszawa*, t. 2, s. 237.

Wyraźnie widoczna jest rezerwa, z jaką Bierut traktuje koncepcję MDM. Inicjatywa Biura Politycznego³³ nabrała kształtu, którego prezydent się nie spodziewał. Jego konkluzja: „efektu na Marszałkowskiej i tak nie będzie” dotyczyła wkładu projektu MDM w ogólny wygląd arterii. W rezultacie, wśród wniosków podsumowujących decyzje ze spotkania, które zanotował Jankowski, pojawiło się stwierdzenie, że: „projekt placu nie został przyjęty”, podobnie zresztą jak pomysł rozgałęzienia Marszałkowskiej. Architekci mieli pracować dalej nad rozwiązaniem urbanistycznym, do czasu kolejnej prezentacji³⁴ w dniu 23 lipca 1950 r., przyjmując ryzyko, jak głosił ostatni punkt wniosków, że projekt zostanie wykonany, ale może nie być zrealizowany³⁵. Dalsze dwa miesiące prac przebiegały w atmosferze niepewności co do ostatecznych losów projektu. Został on zaakceptowany w lipcu, ale z zastrzeżeniami, które oznaczały konieczność wielokrotnego przerabiania ważnych elementów koncepcji już podczas budowy.

Nie znajduje potwierdzenia propagandowy obraz, jakoby partia rządząca miała bezpośrednio kierować pracą architektów, a plan budowy MDM powstać wyłącznie w celach ideologicznych. Wyburzenia traktowano jako zło konieczne. Kościół Zbawiciela nie stanowił przedmiotu dyskusji, a brak decyzji w kwestii rozgałęzienia Marszałkowskiej pozostawiał otwartą sprawę jego usytuowania względem arterii.

Hasła o „ideologicznym obliczu miasta”³⁶ mogły wyznaczać zakres oczekiwań władzy wobec wymowy projektowanej przestrzeni bądź tworzyć atmosferę przyzwolenia na zdecydowane postępowanie z dawną zabudową. Trudno jednak przyrównać te ogólnikowe wskazania do bezpośrednich poleceń, świadomego wyznaczania celów i kompetentnego rozstrzygania problemów urbanistycznych. Upatrywanie w PZPR i przewodzących jej osobach rzeczywistej i wszechwładnej siły kierującej wszelkimi procesami jest w gruncie rzeczy przyjęciem narracji propagandowej za prawdę.

AMBICJE

Przytoczmy tu fragment z książki Sigalina, który konfrontuje powszechne przekonania na temat powstawania inwestycji budowlanych z realiami tego procesu: „Zbudowano jakiś obiekt, na przykład dom, ulicę, osiedle, most czy park. Chodzą obywatele, używają, pa-

³³ „Była decyzja budowy Marszałkowskiej od placu Zbawiciela do placu Unii Lubelskiej” – tamże, s. 239.

³⁴ Sigalin nie może sobie przypomnieć, czy do takiej prezentacji doszło; projekt MDM akceptowali 25 lipca 1950 r. prezes ZOR Aleksander Wolski oraz Roman Piotrowski, kierujący Ministerstwem Budownictwa, tamże, s. 241-241.

³⁵ APW, AJS, sygn. 746, k. 17.

³⁶ B. Bierut, *Sześćioletni*, s. 125.

trzą, myślą. [...] no cóż, władze miejskie stwierdziły istnienie potrzeby budowy, wydzieliły odpowiednie środki, wykonano projekt, według tego projektu zbudowano, no i oto – jest. Naiwni! [...] Życie, a zwłaszcza budowanie nie znosi schematu [...]. Mają oczywiście miejsce te wszystkie cztery czynności, ale w innej przeważnie kolejności, i to wzajemnie zazębiając się. Ot na przykład: aby udowodnić potrzebę i celowość budowy, trzeba nieraz wprzód zrobić projekt, ten zaś określa się posiadanymi środkami, jednocześnie kształtując je”³⁷.

Z przytoczonych wyżej wypowiedzi Bieruta z majowej konferencji wynika, że to nie Biuro Polityczne zamówiło plac Konstytucji. Pracownia MDM podjęła się zadania na zlecenie Zakładu Osiedli Robotniczych, którym kierował Aleksander Wolski³⁸. W miesiącach poprzedzających decyzję o rozpoczęciu projektowania dzielnicy doszło do wielu spotkań i dyskusji dotyczących odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Stały się one okazją do prezentacji różnych poglądów, istotnych nie tylko dla tego zabytkowego obiektu, ale również dla odbudowy miasta. Z zapisów tych rozmów możemy przekonać się, że Wolski był zwolennikiem rekonstrukcji jako metody odmiennej od restauracji; domagał się nie tyle odbudowy co przebudowy zamku, ażeby zaznaczyć „wkład naszej epoki”³⁹. Wspierał Pracownię Trasy W-Z w staraniach o otrzymanie zlecenia na projekt i realizację historycznej siedziby władców Polski, która po wojnie miała stać się siedzibą najwyższych władz państwowych. Zespół Sigalina uważał bowiem, że podniesienie zamku z gruzów należy traktować nie jako „zabiegi konserwatorskie, ale twórczą pracę zespołu budowniczych pod kierunkiem architektów”⁴⁰. Pracownia Trasy W-Z przegrała jednak konfrontację z kręgiem konserwatorów i zrezygnowała z dalszego opracowywania tematu zamku⁴¹. W zamian zespół Sigalina miał spróbować sił w rejonie Marszałkowskiej.

Trasa W-Z i MDM mają wiele cech wspólnych pod względem stopnia przeobrażania miasta. W obu wypadkach kluczową rolę odgrywa trasa komunikacyjna, której nowy bieg zmieniał dotychczasowe funkcjonowanie projektowanego obszaru. W wypadku trasy szlak drogowy przeprowadzono na innym poziomie niż przed wojną, wpuszczając go w tunel. Na placu Konstytucji zmiana polegała na rozgałęzieniu dotychczasowej trasy. Są to rozwiązania kontrowersyjne, odważne i ryzykowne, mogły być jednak usprawiedliwiane wyższą koniecznością przebudowy miasta. Było to zgodne z poglądami przeważającymi w środowisku Biura Odbudowy Stolicy (BOS), a później Biura Urbanistycznego Warszawy (BUW). Bez

³⁷ J. Sigalin, *Nad Wisłą wstaje warszawski dzień*, Warszawa 1963, s. 130.

³⁸ Włodarczyk przedstawia go jako jednego z inicjatorów projektu; W. Włodarczyk, *Socrealizm*, s. 85.

³⁹ J. Sigalin, *Warszawa*, t. 2 s. 168; por.: P. Majewski, *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2009, s. 139–173.

⁴⁰ J. Sigalin, *Warszawa*, t. 2, s. 120.

⁴¹ Tamże, s. 185.

wątpienia uważano je także za realizacje prestiżowe. Pomimo wszystkich obaw i zastrzeżeń⁴², gdy zespół Sigalina przyjął zadanie do realizacji, to realizował je całościowo. Zlecenie ZOR na projekt nie dotyczyło placu. Pracownia miała zaplanować obszar śródmieścia południowego, któremu nadano atrakcyjną nazwę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Według relacji Sigalina koncepcja MDM powstała pod wpływem sugestii Pracowni Planu Sześćioletniego BOS, a wówczas rozwinęła się „inicjatywa zespołu projektującego wbrew przestrogom, a nawet początkowej dezaprobachie decydentów: pójść od razu na odcinek najtrudniejszy [...] ten »z placem zwornikiem 7 ulic«. Architektami miało kierować „prawidłowe wyczucie potrzeb i marzeń o »normalnym śródmieściu«, o »nowej skali«”⁴³, a podstawowym zamierzeniem była realizacja osiedla mieszkaniowego z pełną strukturą społeczną (handlową, szkolną, kulturalną, zdrowotną itp.).

Ze względu na dynamicznie zmieniającą się międzynarodową sytuację polityczną⁴⁴ nad każdą inwestycją wisiła groźba utraty środków przeznaczonych na jej powstanie. Dzięki temu, że projekt MDM zakładał realizację tak potrzebnych izb mieszkalnych, istniały większe szanse na to, że definitywnie zakończą się kilkuletnie dyskusje na temat południowego przebiegu Marszałkowskiej. Z powodów czysto praktycznych należało wykonać te dwie rzeczy razem. To najpierw Wolski, a potem Sigalin, jako kierownik pracowni, dążyli do realizacji inwestycji.

KONTEKST PRZEBUDOWY

Utworzenie placu Konstytucji na terenie przedwojennej tkanki ulic i domów południowego śródmieścia może być uważane za rewolucję urbanistyczną. Wielkogabarytowa i zunifikowana zabudowa zajęła miejsce dawnych, zróżnicowanych eklektycznych kamienic. Potężne, równo stojące bloki zastąpiły serię zaokrąglonych narożników przy zbiegu Marszałkowskiej i jej ukośnych przecznic: Śniadeckich, Koszykowej i Pięknej. Stwierdzenie tych faktów niewiele jednak wnosi, oprócz naszkicowania dwóch odmiennych momentów z historii tego samego miejsca. Trudno uznać te dwa obrazy za alternatywę odbudowy Marszałkowskiej po 1945 r.

⁴² Sigalin podkreśla, że architekci liczyli przede wszystkim na odbudowę zamku jako siedziby władz państwa.

⁴³ J. Sigalin, *O powojennej odbudowie Warszawy* [w:] *Warszawa współczesna. Geneza i rozwój*, kom. red. J. Kazimierski et al., Warszawa 1981, s. 253.

⁴⁴ Przełom lat 40. i 50. XX w. przyniósł zaostrzenie stosunków między Blokiem Wschodnim a Zachodem oraz wojnę koreańską (1950-1953).

Właściwym materiałem porównawczym dla placu Konstytucji nie jest przedwojenne ukształtowanie tego obszaru, ale kontekst powojennych propozycji dla południowego odcinka ulicy Marszałkowskiej. W ówczesnych warunkach ustrojowych i zgodnie z dominującymi wówczas poglądami urbanistów nie mogło być mowy o odbudowie głównej ulicy Warszawy w jej dawnym kształcie. Wytyczenie placu nie było także wynikiem jednej decyzji podjętej w 1950 r. Ten fragment MDM należy postrzegać w kontekście procesu kształtowania się idei przebudowy ulicy Marszałkowskiej w latach 1945-1952.

Idea radykalnego poszerzenia i przedłużenia głównej arterii Warszawy była stale obecna w powojennych studiach dotyczących śródmieścia. Przedmiotem prac urbanistów stało się poszukiwanie właściwego rozwiązania dla przeobrażenia Marszałkowskiej w jeden płynny ciąg komunikacyjny, łączący centrum miasta z Mokotowem i Żoliborzem. Na północy zaprojektowano przeprowadzenie arterii przez Ogród Saski i tereny dawnej dzielnicy północnej, tworząc trasę sięgającą aż do placu Wilsona. Zaplanowanie południowego połączenia z ulicą Puławską okazało się o wiele bardziej kontrowersyjne. Zakres proponowanych rozwiązań staje się dla nas właściwą skalą porównawczą służącą do oceny obecnego placu Konstytucji. Przedstawione niżej warianty powstały, nim jeszcze powołano Pracownię MDM.

POSZUKIWANIE POŁĄCZENIA MARSZAŁKOWSKIEJ Z PUŁAWSKĄ

Na przeszkodzie poszerzenia Marszałkowskiej stała stosunkowo dobrze, choć fragmentarycznie zachowana zabudowa na odcinku od okolic Pięknej do Rakowieckiej. Budowlą o szczególnym znaczeniu był kościół Najświętszego Zbawiciela, który nadawał się do szybkiej renowacji. W osiągnięciu płynności ruchu przeszkadzały – według ówczesnych wyobrażeń – dwa koliste place, Unii Lubelskiej i Zbawiciela. W omówionych niżej projektach proponowano dwa rodzaje rozwiązań: wyburzanie i omijanie. Sporny pozostawał zakres wyburzeń i przebieg objazdów.

Zgodnie z najbardziej radykalną wizją BOS z 1945 r. planowano przesunięcie o kilkadziesiąt metrów na zachód całej ulicy Marszałkowskiej⁴⁵. Jej dawny bieg zamieniał się w ciąg trawników i traktów pieszych na odcinku od Królewskiej do Śniadeckich. Dalej, do placu Unii Lubelskiej, Marszałkowska była lokalną uliczką, a może tylko deptakiem. Szeroka jezdnia biegła równolegle do tego pasma, zajmując teren ul. Zielnej i obszar dzisiejszego placu Defilad, rozwijając się w linii prostej na południe aż do Puławskiej. Dzięki temu rozwiązaniu

⁴⁵ J. Sigalin, *Warszawa*, t. 1, s. 106-108.

Marszałkowska miała ominąć plac Zbawiciela i kościół, przechodząc po jego zachodniej stronie. Projekt nadawał głównej arterii niespotykane dotychczas rozmiary, wymagał jednak wyburzeń sięgających nawet do ulicy Poznańskiej.

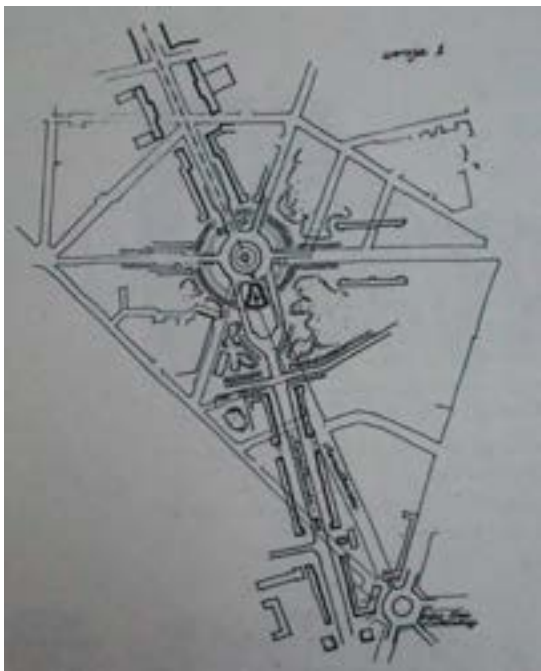


BOS, koncepcja zabudowy śródmieścia Warszawy, 1945 (fragment) – Marszałkowska poszerzona na całej długości i poprowadzona w linii prostej do Puławskiej (za: S. Jankowski, *MDM*, s. 96)

Inna możliwość zakładała doprowadzenie Marszałkowskiej do placu Zbawiciela i tam lekkie odgięcie jej biegu, w linii prostej do Puławskiej. Dwa warianty takiego przebiegu opracował Tadeusz Tołwiński⁴⁶ w 1949 r. W obu wypadkach zakładał konieczność daleko posuniętych zmian. W wersji pierwszej Tołwiński proponował odgiąć ulicę przy kościele. Świątynia miała zostać przesunięta o kilkanaście metrów na wschód. Dzięki temu zamknęłaby perspektywę ulicy Marszałkowskiej w widoku od strony Alej Jerozolimskich. Tołwiński nie zakładał potrzeby obrócenia świątyni frontalnie do osi ulicy. Jej fasada widoczna byłaby w lekkim skosie. Architekt proponował rozdzielenie Marszałkowskiej na dwa pasma omijające gmach kościoła z obu stron, analogicznie do rozwiązania zastosowanego wobec pałacu Przebendowskich na Trasie W-Z.

⁴⁶ Tadeusz Tołwiński (1887-1951), architekt, urbanista, profesor Politechniki Warszawskiej (1935), autor planów regulacyjnych Warszawy (1916), Kalisza (1916) oraz podręcznika akademickiego *Urbanistyka* (1934, 1937).

Podobną koncepcję ominięcia kościoła opracował wcześniej zespół architektów przygotowujących pracę nr 2⁴⁷ na architektoniczno-urbanistyczne rozwiązanie fragmentu śródmieścia wzdłuż Marszałkowskiej w Warszawie z 1946 r. Jury surowo oceniło ten pomysł: „usytuowanie kościoła Zbawiciela wewnątrz owalnego objazdu budzi zastrzeżenia natury komunikacyjnej i deformuje w planie założenie stanisławowskie”⁴⁸. Warto podkreślić tu ten ostatni argument, podniesiony przez grono urbanistów opowiadających się z reguły za nowoczesnymi rozwiązaniami, o czym świadczą oceny innych prac konkursowych.



Tadeusz Tołwiński, wariant I planu regulacyjnego Marszałkowskiej i placu Zbawiciela, 1949 – przesunięcie kościoła i umieszczenie w rozwidleniu arterii, oprac. K. Gruszecka wg pracy doktorskiej na WA PW (za: T. Kotaszewicz, *Tadeusz Tołwiński*, s. 282)

Tołwiński opracował także drugą wersję swojej propozycji, która zakładała rozebranie kościoła i postawienie świątyni, prawdopodobnie nowej, kilkaset metrów dalej na południe, w pewnym oddaleniu od Marszałkowskiej. Nieskrępowana zachowaną zabudową arteria miała biec prosto od placu Zbawiciela aż do nowego placu przy połączeniu Puławskiej z Rakowiecką. Oba rozwiązania można uznać za bardzo kosztowne w realizacji, która skutkowałaby także wymazaniem z przestrzeni miasta sporego fragmentu dawnej arterii.

⁴⁷ Autorzy: S. Serafin, Goławski, Warunkiewicz, „Skarpa” 1946, nr 32, s. 4-5.
⁴⁸ Tamże.

Tadeusz Tołwiński, wariant II planu regulacyjnego Marszałkowskiej i placu Zbawiciela, 1949 – rozebranie kościoła i poprowadzenie arterii prosto z placu do Puławskiej, oprac. K. Gruszecka (za: T. Kotaszewicz, *Tadeusz Tołwiński*, s. 283)



Propozycje Tołwińskiego nie zostały przeznaczone do dalszego opracowywania⁴⁹. Proponowane przez niego formy mogły być jednak natchnieniem dla architektów Pracowni MDM⁵⁰. Jak zauważa Teresa Kotaszewicz⁵¹, zrealizowany został, choć w innej formie, pomysł otoczenia placu Zbawiciela biegnącą po okręgu kolumnadą. Natomiast w rejonie Śniadeckich – Koszykowej Tołwiński zaprojektował dwa wielkie bloki, ujmujące wzdłużnie poszerzenie Marszałkowskiej. Jest to obecnie północna część placu Konstytucji.

Trzecim rozwiązaniem, które opracowywano kilkakrotnie w latach 1946-1950 i które ostatecznie zostało zrealizowane, było odgięcie nowego biegu ulicy Marszałkowskiej w rejonie ulic Koszykowa – Piękna – Śniadeckich.

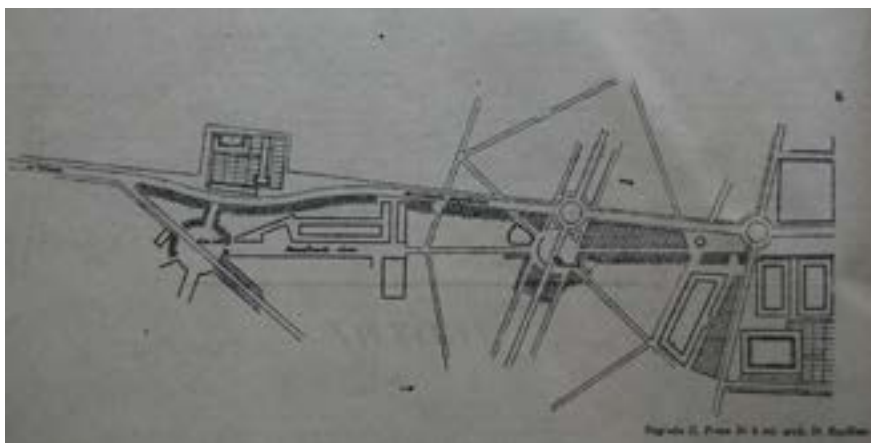
Według tej koncepcji nowa część arterii miała biec po obrzeżu Pola Mokotowskiego, by połączyć się z Puławską przez nowy plac przy ulicy Rakowieckiej. Wyraźną korzyścią tego projektu było ominięcie placów Zbawiciela i Unii Lubelskiej, oszczędzenie istniejącego, historycznego układu urbanistycznego i większości ocalałej z wojny zabudowy.

⁴⁹ T. Kotaszewicz, *Tadeusz Tołwiński – architekt i urbanista (1887-1957)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1990, z. 3-4, s. 285.

⁵⁰ Architekci znali te i inne koncepcje, a nawet zamieścili je na wystawie ukazującej projekt MDM, otwartej 22 lipca 1950 r. w pracowni w pałacu Błękitnym; J. Sigalin, *Warszawa*, s. 241.

⁵¹ T. Kotaszewicz, *Tadeusz Tołwiński*, s. 284.

Jedną z najwcześniejszych propozycji jest projekt Stanisława Rychłowskiego, zgłoszony na wspomniany wyżej konkurs z 1946 r. dotyczący ulicy Marszałkowskiej⁵². Wyrysowana przez niego arteria, przebiegając przez śródmieście, skręca łagodnie co kilkaset metrów, tworząc serię niezbyt długich odcinków. Interesujący nas fragment jest konsekwentną kontynuacją tego kształtowania ciągu ulicznego. Niewielkie odchylenie w kierunku południowo-zachodnim na rondzie, w miejscu skrzyżowania z Piękną, pozwala Marszałkowskiej ominąć plac i kościół Zbawiciela. Następnie arteria mieści się między placem Unii Lubelskiej a do-brze zachowanymi budynkami dla pracowników Polskiego Radia i wpada w Puławską.



S. Rychłowski i B. Płachecki, fragment pracy konkursowej, 1946 – przeprowadzenie nowej trasy Marszałkowskiej w pobliżu jej dawnego biegu (za: „Skarpa” 1946, nr 32, s. 4)

Podobne rozwiązanie przyjęły projekty z kolejnych lat⁵³, z tą różnicą, że nowa Marszałkowska prowadzona jest po obrzeżu Pola Mokotowskiego, co wymaga śmielszego odgięcia w rejonie ulic Piękną i Śniadeckich. Wspólną cechą przedstawionych tu propozycji jest inżynierne potraktowanie rozwidlenia Marszałkowskiej w formie ronda, podłużnego rozdzielania i połączenia obu jezdni, czy po prostu rozjazdu. Na osi głównej części Marszałkowskiej, tuż za skretem na wysokości Piękną, powstaje na planach niewielkie, nieregularne posze-

⁵² „Skarpa” 1946, nr 32, s. 4-5; projekt Stanisława Rychłowskiego we współpracy z Bogumiłem Płachec-kim otrzymał drugą nagrodę, pierwszej nie przyznano.

⁵³ Opracowanie BOS publikowane w tygodniku „Stolica” 1946, nr 8, s. 2; szkic zabudowy z 1947 r. *Warszawa. Śródmieście 1948* publikowany w: *Warszawa odbudowana czy przebudowana? Planowanie przestrzenne w Polsce Ludowej 1945-1989*, red. J.M. Chmielewski, Warszawa 2006, s. 26; plansza „Warszawa Śródmieście” opracowana w 1949 r. i publikowana w: B. Baczek et alia, *Warszawa stolica Polski*, Warszawa 1949, s. 147.

rzenie. Na planie Rychłowskiego i „Śródmieście 1948” widzimy tam jakiś nieduży obiekt, może pomnik, klomb lub inny przykład małej architektury. Poszerzenie to można traktować jako sugestię przestrzenną, która następnie przerodziła się w projekt placu.



Projekt zagospodarowania śródmieścia Warszawy na rok 1948, wykonany przez BOS, ok. 1947 – w rejonie Pięknęj – Śniadeckich odgięcie biegu szerokiej Marszałkowskiej w kierunku Pola Mokotowskiego (za: *Warszawa odbudowana czy przebudowana?* red. J.M. Chmielewski, Warszawa 2006, t. 2, s. 24)

Zespół Sigalina otrzymał zadanie szersze niż wyżej omówione propozycje urbanistyczne. „Dziennik Pracowni MDM” zaczyna się zapisem, że do opracowania przyjęty został teren śródmieścia południowego z pełnym wyposażeniem dzielnicy mieszkaniowej (w granicach, które później identyfikowane są z MDM), natomiast w pierwszym okresie (1950-1951) głównym zadaniem było zaprojektowanie i zrealizowanie południowego odcinka Marszałkowskiej, jako ciągu składającego się z głównej arterii oraz systemu placów i krzyżujących się ulic⁵⁴. Należy więc podkreślić, że od rozpoczęcia prac zespół przygotowujący projekt MDM postrzegał koncepcję rozwiązania przebiegu Marszałkowskiej integralnie z zagospodarowaniem całego obszaru, nie zaś jako oddzielne zadanie przeprowadzenia pasma komunikacyjnego.

Pracownia MDM zaczęła opracowywać strukturę dzielnicy, wybierając ostatni wariant, zakładający rozdzielanie Marszałkowskiej. Nie jest jasne, czy była to samodzielna decyzja

⁵⁴ K. Mordyński, *Dziennik*, s. 35.

architektów, czy też oparta na otrzymanych wytycznych⁵⁵. Wojciech Włodarczyk podaje, że pewien udział w tej decyzji mógł mieć gen. Marian Spychalski⁵⁶, jednakże architekci z pewnością znali omówione wyżej warianty⁵⁷ i potrzebowali nie tyle inspiracji, co przekonujących argumentów. Odprowadzenie ruchu o dużym natężeniu na obrzeże dzielnicy dawało możliwość lepszego rozplanowania jej wnętrza. Bieg nowej Marszałkowskiej (ob. Waryńskiego) mógł krzyżować się z Osią Stanisławowską pod kątem prostym, między placami Zbawiciela i Politechniki, co w opinii autorów MDM szanowało historyczne założenie urbanistyczne. Ten wariant dawał najwięcej możliwości.

Powyższe rozważania pozwalają stwierdzić, że lokalizacja placu nie wynika z arbitralnej decyzji politycznej, która sytuowałaby go w dowolnie wybranym miejscu Marszałkowskiej. Na ostateczny wybór wpłynęły względy komunikacyjne, ekonomiczne, funkcjonalne i szacunek dla historycznych założeń Warszawy, w tym także dla budynków, które znajdowały się w pewnej odległości od samego placu. Względy czysto polityczne nie odgrywały tu kluczowej roli.

KSZTAŁT PLACU

Wybór miejsca rozwidlenia Marszałkowskiej nie wpływał na ostateczną formę placu. Jak możemy przekonać się z planów i makiet, kilkakrotnie zmieniano jego kształt, nim osiągnął znaną nam postać. Według słów Sigalina zespół przygotował ok. 45 różnych rozwiązań tego zagadnienia⁵⁸.

W początkowej fazie prac zespołu nad MDM duże znaczenie miał pierwotny (komunikacyjny) powód wyznaczenia placu. Na planie BUW z początku 1950 r.⁵⁹ ulica Piękna wykreślona została w swym przedwojennym przebiegu, zamykając ukośnie północny kraniec formu-

⁵⁵ Stępiński twierdzi, że pomysł rozgałęzienia Marszałkowskiej powstał w Pracowni MDM po odrzuceniu wariantu poszerzenia całego ciągu arterii, natomiast Sigalin podczas konferencji (26 maja 1950) powiedział: „otrzymaliśmy jako już zatwierdzoną koncepcję przesądzającą, że ma tu być plac” (jako wynik podzielenia Marszałkowskiej); dyspozycja taka mogła powstać jednak na podstawie wcześniejszych propozycji zespołu Sigalina; por.: Z. Stępiński, *Gawędy*, s. 82; J. Sigalin, *Warszawa*, t. 2, s. 238.

⁵⁶ Marian Spychalski (1906-1980), architekt, wojskowy, działacz polityczny, członek PZPR, w 1949 r. pełnił funkcję ministra odbudowy, w latach 1951-1956 więzień polityczny, od 1957 r. marszałek Polski; „W zespole J. Sigalina idea ta – placu kończącego szeroką Marszałkowską i rozdzielającego ją na dwie mniejsze – pojawiła się na nowo za sprawą M. Spychalskiego. Po usunięciu go z Ministerstwa Budownictwa zjawiał się pod koniec 1949 r. z taką koncepcją w Pałacu Pod Blachą, siedzibie dawnej Pracowni W-Z”; W. Włodarczyk, *Socrealizm*, s. 84.

⁵⁷ Stanisław Jankowski i Józef Sigalin pracowali od 1945 r. nad urbanistyką Warszawy w BOS, a potem BUW.

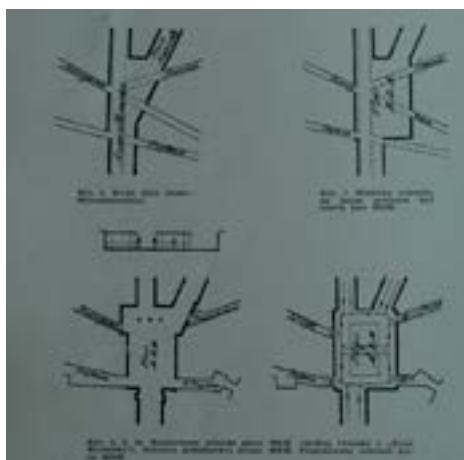
⁵⁸ *Dyskusja na temat Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej*, „Architektura” 1951, nr 5/6, s. 237.

⁵⁹ Plan nr 12 w albumie: B. Bierut, *Sześćioletni*, po s. 272.

jącego się poszerzenia. Nie są znane projekty rozwiązań rozważanych w Pracowni MDM w tym okresie. Świadectwem dyskusji nad zupełnie odmiennym ukształtowaniem placu są rysunki towarzyszące artykułowi Wincentego Adamskiego⁶⁰. Plac MDM przyjmuje tam nieregularną postać rozjazdu poszerzonego kosztem zachodniej ściany zabudowy wzdłuż Marszałkowskiej. Początkowo planowano, że ściana wschodnia pozostanie w swej dawnej linii na całej długości arterii.



BUW, fragment planu, 1950 – rozwidlenie Marszałkowskiej na nieregularnym placu (B. Bierut, *Sześćdziesiątka*, plansza nr 12, po s. 272)



Rysunki ilustrujące artykuł Wincentego Adamskiego, 1951 – warianty ukształtowania placu w zależności od schematu komunikacyjnego (za: W. Adamski, *Od urbanistyki*, s. 236)

⁶⁰ W. Adamski, *Od urbanistyki do architektury*, „Architektura” 1951, nr 10, s. 326.

O formie placu miało zadecydować rozstrzygnięcie priorytetów użytkowych i kompozycyjnych. Mógł on być traktowany jako samodzielne wnętrze lub jako element zamykający perspektywę szerokiej Marszałkowskiej. Pierwsza możliwość dopuszczałaby nieregularność założenia, druga skłaniała do poszukiwania symetrii.

Kazimierz Wejchert zauważa, że dla wrażenia, jakie wywiera plac miejski, znaczenie ma nie tylko ukształtowanie jego ścian, ale także ich zgodność z „architekturą ruchu” wyznaczaną przez dominujący ciąg komunikacyjny⁶¹. Na projektowanym placu Konstytucji kierunek ten układał się od samego początku asymetrycznie. Ruch z szerokiej Marszałkowskiej łagodnie skręcał w Nową Marszałkowską (Waryńskiego). Nieregularne rozwiązania architektoniczne, zależne od tej właściwości arterii, okazały się nie do przyjęcia w początkowym okresie realizmu socjalistycznego. Przystąpiono do poszukiwań formy regularnej, z mocno nakreśloną osią symetrii, choć stało to w sprzeczności z układem drogowym i naturalnym wrażeniem wywoływanym przez „architekturę ruchu”. Decydując się na to rozwiązanie, architekci podejmowali walkę, której chyba nie mogli wygrać.

DAŻENIE DO UZYSKANIA SYMETRII

Podczas dyskusji zorganizowanej 15 czerwca 1950 r. z udziałem przedstawicieli BUW (Zygmunt Skibniewski⁶², Stefan Zieliński i Bronisław Kulesza) przyjęto rozwiązanie zakładające poszerzenie placu MDM zarówno we wschodnim, jak i zachodnim kierunku⁶³. Zasugerowano autorom, by cofnęli fragment wschodniej ściany Marszałkowskiej, zaznaczając w ciągu ulicy miejsce placu. Polecono im także dążyć do prostokątnej kompozycji symetrycznej⁶⁴. Wzdłużne ściany placu zostały zorganizowane przez ustawienie dwóch bliźniaczych, równoległych bloków. Północna granica obszaru została zamknięta przez dwa gmachy ustawione prostopadle do poprzednich. Ten wariant oznaczał potrzebę zmiany biegu Pięknej i Koszykowej.

Strona północna przybrała dość wyrazistą, czytelną postać. Utworzono tu sugestywne otwarcie kierunkowe z placu w stronę centrum Warszawy. Dwa potężne bloki zaakcen-

⁶¹ Kazimierz Wejchert (1912-1993), architekt, urbanista, profesor Politechniki Warszawskiej, wspólnie z żoną, Hanną Adamczewską-Wejchert, opracował projekt Nowych Tychów (od 1951), autor licznych prac na temat kształtowania miast; zob.: K. Wejchert, *Elementy kompozycji urbanistycznej*, Warszawa 1974, s. 138.

⁶² Zygmunt Skibniewski (1905-1994), architekt, urbanista, profesor Politechniki Warszawskiej, dyrektor Biura Urbanistycznego Warszawy.

⁶³ Z kalendarza Sigalina; J. Sigalin, *Warszawa*, t. 2, s. 240.

⁶⁴ Tamże, s. 286.

owane portykami wielkich rozmiarów ujmowały, niczym rogatki, ulicę Marszałkowską. Nadawało to uroczysty charakter wjazdowi do śródmieścia⁶⁵. Południowa część placu musiała więc harmonizować z jego północnym fragmentem.



Jan Knothe, szkic jednego z niezrealizowanych wariantów placu Zbawiciela, 1950 (B. Bierut, *Sześćoletni*, szkic po s. 232)

Zaprojektowanie południowej ściany placu postrzegano jako zadanie wykraczające poza planowanie samej dzielnicy. Podkreślano, że MDM jest fragmentem miasta, nie zaś osiedlem w mieście⁶⁶. Dlatego zabudowę tej części placu traktowano głównie jako zamknięcie perspektywy wielkiej Marszałkowskiej w widoku od centrum Warszawy. Szeroka, długa aleja narzucała porządek symetrii. Ze względów kompozycyjnych powinna była kończyć się akcentem osiowym. Także ideologiczne racje – traktowanie szerokiej Marszałkowskiej jako placu zgromadzeń – wymagały, by widok na południe zamykał akcent architektoniczny w roli dominanty plastycznej i punktu orientacyjnego, wspierający czytelność założenia.

⁶⁵ Szkic Zygmunta Stępińskiego ukazuje północną część placu; do września 1950 r. nie publikowano przedstawień południowej jego strony, „Stolica” 1950, nr 35, okładki: s. 1, 12.

⁶⁶ A. Wolski, Z.O.R., „Stolica” 1950, nr 35, s. 3.

Architekci stanęli przed koniecznością rozwiązania południowej ściany placu. Przypomnijmy, że w wyniku poszerzenia Marszałkowskiej widocznym punktem docelowym arterii miały stać się wieże kościelne⁶⁷. Pomijając potencjalne zastrzeżenia ideologiczne, same względy natury plastycznej nakazywały poszukiwać innego rozwiązania widokowego. Projektanci dążyli do efektu harmonii i wzniosłości placu, a doktryna realizmu socjalistycznego zakładała stosowanie wzorców architektury klasycznej. Eklektyczne wieże ze strzelistymi hełmami stanowiły, w tym kontekście, dysonans trudny do przyjęcia w latach 50. XX w. Rozważano zatem rozebranie wież, do czego jednak nie doszło⁶⁸.

DOMINANTA

Wieżowiec o prostej bryle mógł odegrać rolę dominanty wysokościowej placu i zarazem zamknięcia perspektywy szerokiej Marszałkowskiej. Projekt placu z drapaczem chmur za-twierdzono wstępnie w lipcu 1950 r., prezentowano go na makietach i planach, w prasie oraz w specjalnej gablocie na terenie budowy, którą rozpoczęto w sierpniu 1950 r. Następnie wycofano się z tej wizji. Prawdopodobnie doszło do tego po przedstawieniu władzom kolejnych wersji projektów pod koniec tego roku. W czasie, gdy „Architektura” publikowała na swoich łamach dyskusję ze stycznia 1951 r. projekt zakładał już ustawienie rzeźb. Rezygnacja z idei drapacza chmur mogła wynikać z obawy przed przewartościowaniem MDM w skali śródmieścia i konkurencyjną jego rolę wobec niesprecyzowanej formy Centralnego Domu Kultury⁶⁹. Sądząc po makiecie, nie miał to być jednak budynek większy niż Prudential, a inne wizje Warszawy z tego okresu chętnie przedstawiały stolicę jako miasto wysokościowców⁷⁰.

Według relacji Bohdana Jezierskiego⁷¹, członka Pracowni MDM, wieżowiec przede wszystkim źle komponował się na placu. Najsilniejszy efekt wywierałby gmach ustawiony na osi poszerzonej Marszałkowskiej. Oznaczałoby to jednak zatarasowanie „wąskiego” południowego wylotu ulicy. Zamknięcie go przejazdem bramnym proponowali architekci już w maju, dążąc do uzyskania efektu jednordnej południowej ściany placu,

⁶⁷ Rozważania dotyczą rezultatu przewidywanego po pełnym zrealizowaniu planów: poszerzenia Marszałkowskiej na odcinku Królewska – Piękna i odbudowy zniszczonej wieży.

⁶⁸ Taką możliwość ilustrował rysunek Jana Knothego zamieszczony w albumie: B. Bierut, *Sześćdziesiąt lat, szkic* po s. 232; Włodarczyk uważa, że Bierut nie zdecydował się na rozebranie wież, aby w 1950 r. nie doprowadzać do konfrontacji z Kościołem; W. Włodarczyk, *Socrealizm*, s. 87.

⁶⁹ W. Baraniewski, *Architektura Warszawy w czasach stalinowskich. Marszałkowska Dzielnica Mieszkania – architektoniczny kamuflaż*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2010, nr 3, s. 56.

⁷⁰ H. Dąbrowski, *Panorama Śródmieścia Warszawy z lotu ptaka* [w:] E. Goldzamt, *Architektura*, po s. 504.

⁷¹ Z rozmowy autora z Bohdanem Jezierskim odbytej 6 października 2011 r.

jednak Bierut zdecydowanie odrzucił tę możliwość⁷². Tymczasem widok gmachu zsuniętego z osi uznawano za nieprawidłowy.



Projekt placu MDM (Konstytucji) z dominantą w postaci wieżowca ustawionego na przedłużeniu poszerzonej Marszałkowskiej, 22 lipca 1950 – budynek zaznaczony ciemniejszym odcieniem szarości (za: „Stolica” 1950, nr 34, s. 5)



Makieta z wieżowcem na placu MDM, 1950, Archiwum rodzinne Jankowskich

Rezygnacja z koncepcji wieżowca uruchomiła całą gamę propozycji zastępczych. Zostały one opisane w literaturze przedmiotu⁷³. Planowano wykorzystać akcenty pomnikowe do wywołania wrażenia osiowości asymetrycznego założenia. W tym celu powiększono ob-

⁷² K. Mordyński, *Inspiracja florencką Galerią Uffizi w projekcie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej*, „Kronika Warszawy” 2011, nr 1, s. 120-121.

⁷³ W. Włodarczyk, *Socrealizm*, s. 87-90; W. Baraniewski, *Architektura*, s. 54-57.

szar placu o miejsce przeznaczone pod wieżowiec, a bloki ustawiono tak, by uformowana między nimi przestrzeń miała kształt zbliżony do litery T.



Fragment planu placu Konstytucji w postaci zrealizowanej w roku 1952 (za: B. Garliński, *Architektura polska 1950-1951*, Warszawa 1953, s. 63)

Rozważano pomysł umieszczenia na placu jednego lub trzech akcentów plastycznych. Już na jednym ze szkiców Stępińskiego, opublikowanym we wrześniu 1950 r., można zobaczyć usytuowany centralnie na placu obelisk. Korespondowałby on z podobnym obeliskiem planowanym na przecięciu Osi Saskiej z Marszałkowską⁷⁴. Koncepcja ustawienia trzech rzeźb tematycznych doczekała się konkursu w 1951 r.⁷⁵, w wyniku którego zrezygnowano z pomysłu dzieł figuralnych na rzecz abstrakcyjnych form, kandelabrow. Po ukończeniu placu w lipcu 1952 r., roztrząsano propozycje podwyższenia Hotelu MDM lub zamontowania neonu „Cały naród buduje Stolicę”. Nie doczekały się one jednak realizacji.

Na kształt placu silny wpływ wywarły wdrażane na początku lat 50. XX w. kanony estetyczne. Monumentalne rozwiązanie osiowe mogło być dobrym zwieńczeniem głównej arterii

⁷⁴ Do idei jednego akcentu plastycznego powrócono prawdopodobnie po śmierci Stalina, rozważając ustawienie jego pomnika; W. Włodarczyk, *Socrealizm*, przyp. 26, s. 94.

⁷⁵ Rzeźby o tematach *Śląsk*, *Morze*, *Stolica*; Konkurs rzeźbiarski MDM, APW, Naczelny Architekt m.st. Warszawy, sygn. 53, k. 27.

miasta, jednakże w tym wypadku okazało się sprzeczne z układem komunikacyjnym i nie było dobrym wyborem.

Na postrzeganie placu wpłynęła też forma architektoniczna, której analiza wykracza poza zakres tematyczny tego artykułu. Wydaje się, że zbyt dosłownie posługiwano się blokami do kształtowania wnętrza urbanistycznych, co wpłynęło na długość i monotonię fasad. Traktowanie architektury – zarówno tej wielkiej (bloków), jak i małej (kandelabrow) – jako narzędzi urbanistycznych krytykowano już niedługo po otwarciu placu.

Plac Konstytucji otrzymał swą ostateczną postać pod wpływem czynników powiązanych ze sobą w sposób złożony. Nie była ona wynikiem jednej decyzji, kształtowała się przez dłuższy czas w rezultacie studiów urbanistycznych. Ważnym elementem tej drogi był okres przed powstaniem Pracowni MDM, kiedy wypracowano określone poglądy. Należały do nich przekonanie o konieczności: poszerzenia Marszałkowskiej, znalezienia odpowiedniego połączenia z Puławską, zachowania tradycyjnego układu Osi Stanisławowskiej. Co ważne i godne podkreślenia, nie były to poglądy, które wprowadzono wraz z doktryną realizmu socjalistycznego. Chociaż architektura MDM niewątpliwie do tego nurtu należy, mylnie jest identyfikowanie idei powstania placu Konstytucji z doktryną. Wywodzi się ona z modernistycznych koncepcji sanacji miasta. Natomiast istotne dla końcowego rezultatu było określone przeznaczenie użytkowe arterii, nie tylko jako ważnego elementu komunikacyjnego miasta, ale także jako „stołecznego rynku”, który dopiero od 1949 r. zaczęto utożsamiać przede wszystkim z miejscem masowych demonstracji.

Warto zwrócić uwagę, że większość decyzji podjętych przez Pracownię MDM można ocenić pozytywnie. Zasięg wykonanych wyburzeń, w porównaniu z innymi propozycjami przeprowadzenia Marszałkowskiej, był stosunkowo niewielki. Ukierunkowanie odgałęzienia arterii w stronę Pola Mokotowskiego uchroniło najcenniejsze elementy Osi Stanisławowskiej. Prostopadłe skrzyżowanie z Waryńskiego nie dezorganizuje systemu kolistych placów i promieniście zbiegających do nich dróg. Dzięki temu kościół Zbawiciela nie znalazł się w niekorzystnej sytuacji urbanistycznej – między dwoma jezdniami szerokiej arterii, czy też jako element placu wieńczącego szeroką na 64 metry aleję. Świątynia jest obiektem zbyt małym, by mogła pełnić rolę dominanty architektonicznej o tej randze.

Rola Biura Politycznego i osobisty wkład Bolesława Bieruta w powstanie placu Konstytucji bywają mocno przeceniane. Nie wydaje się, by władze wykazywały na tym polu szczególną inicjatywę. Bierut kształtował inwestycję w ten sposób, że odrzucał określone rozwiązania, zatwierdzał lub też odwlekał podjęcie decyzji, co też było środkiem wpływania na realizację projektu. Bezpośrednią inicjatywę należy przypisać urbanistom, czyli środowisku BOS i BUW. Szczegółowe rozwiązania kreśliła Pracownia MDM. Urbanisci i architekci nie

kierowali się jednak w takim stopniu hasłami ideologicznymi, jak to się czasami przedstawia. Swój projekt tworzyli zgodnie z ówczesnymi poglądami na kształtowanie miasta jako całości, a doktryna realizmu socjalistycznego nie krępowała w 1950 r. architektów jeszcze tak bardzo, jak stało się to w latach następnych⁷⁶.

Summary

Krzysztof Mordyński, *Constitution Square in Warsaw. Contexts of the urban revolution*. The Constitution Square was opened in 1952, as a part of the Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa. It was delineated in place of the pre-war street layout and buildings of different character. It is a testimony of the concept of radical rebuilding of the city, a dramatic symbol of change. The topic of this article is the search for the driving force that brought about the creation of the square and as a result also an attempt to determine the causes and conditions of this event.

In the past decades the story of the Constitution Square has been told many times. This space was both glorified and demonized until the history of its creation became a particular mythology. The realization of this inner city space was explained by an arbitrary decision of the leaders of the ruling party, ideological reasons, and the intent to demolish the pre-war parts of the city or cover up its significant elements.

The author of the article follows the process of urban studies from the years 1945-1952, which, in a gradual and non-linear way, led to accepting the current spatial solution for the square, after rejecting other options. This process uncovers the opinions about the rebuilding of Warsaw as they were back then, shows the functional, aesthetic and ideological values that influenced the creation of the square. At the same time it also casts doubt on several ingrained interpretations of this event – above all else the driving role of the ruling political party.

⁷⁶ W czasie, gdy projektowano MDM, nie zostały ustalone jeszcze sztywne normatywy, które w dużym stopniu standaryzowały architekturę kolejnych osiedli.

Janusz Sujecki

Miasto-muzeum – stała ekspozycja plenerowa na ulicy Próżnej

Idea stałej ekspozycji plenerowej, funkcjonującej poza instytucją muzeum, nie jest pomysłem nowym. Wielokrotnie realizowano ją w skali światowej, przy czym nasilenie procesu tworzenia różnego rodzaju lapidariów i otwartych wystaw zaczęło być wyraźnie widoczne od drugiej połowy XX w. W ogólnodostępnej przestrzeni urządzano najczęściej klasyczne lapidaria (np. prezentujące fragmenty kamiennego detalu budowli, która uległa zniszczeniu podczas działań wojennych lub została rozebrana) bądź stałe ekspozycje zabytków techniki. Rzadziej realizowano pomysły stałych ekspozycji w przestrzeni miejskiej, ukazujących w porządku chronologicznym np. ewolucję form małej architektury, tzw. mebli ulicy lub innych obiektów związanych z szeroko pojmowanym rozwojem infrastruktury danego miasta.

Na gruncie stołecznym orędownikiem wcielania w życie wspomnianych wyżej koncepcji był Eugeniusz Ajewski (1915-2006), architekt i społecznik, przez wiele lat działający czynnie w oddziale warszawskim Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. W latach 90. ubiegłego wieku wystąpił on z pomysłem stworzenia w wybranym punkcie Warszawy ekspozycji przedstawiającej ewolucję form oznakowania i aranżacji przystanków tramwajowych (od przystanków tramwajów konnych po współczesne wiaty z numeracją linii tramwajowych). Analogiczny projekt zaproponował dla prezentacji historycznego rozwoju formy przystan-

ku autobusowego. Miejsca realizacji zaaranżowanej w ten sposób ekspozycji plenerowej miały być zarazem częścią żywego organizmu miejskiego, tj. nadal pełnić funkcje przystanków tramwajowego lub autobusowego. Niestety, Eugeniusz Ajewski nie zdołał doprowadzić do zrealizowania swoich koncepcji. Pozostawił natomiast inspirującą ideę określonego działania w przestrzeni miasta.

W październiku 2012 r., gdy zbliżał się do końca remont zabytkowych kamienic przy ulicy Próżnej 7 i 9¹, postanowiłem wystąpić do firmy Warimpex Polska Sp. z o.o., wykonującej rewaloryzację czynszówek, z pomysłem stworzenia na elewacji kamienicy Nożyka (ul. Próżna 9, róg pl. Grzybowskiego) stałej, otwartej ekspozycji, która pokazywałaby, jak zmieniała się forma warszawskiej tabliczki nazewniczej w okresie od drugiej połowy XIX w. do czasów nam współczesnych. Koncepcję takiej ekspozycji przedstawiłem 30 października 2012 r. podczas spotkania z Jerzym Krogulcem, prezesem firmy Warimpex. Projekt spotkał się z akceptacją. Jego szczegółowy opis zawarłem w piśmie z 12 listopada 2012 r., adresowanym do Jerzego Krogulca².



Stala ekspozycja na elewacji kamienicy przy ul. Próżnej 9, ukazująca ewolucję formy warszawskiej tabliczki nazewniczej od drugiej połowy XIX do początku XXI w., fot. J. Sujecki

¹ Uroczyste oddanie do użytku obu wyremontowanych kamienic nastąpiło 19 lutego 2013 r.

² Archiwum Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, teczka Próżna 9, t. 5, sygn. A-6-V, k. 91-98.

Zgodnie z opisaną koncepcją na elewacji kamienicy przy Próżnej 9 miały być umocowane cztery tabliczki z nazwą tej ulicy. Pierwsza z nich, umieszczona najwyżej, byłaby repliką warszawskiej tabliczki nazewniczej z drugiej połowy XIX stulecia. W górnej jej części znalazłaby się nazwa ulicy podana cyrylicą (ПОРОЖНЯЯ), tak jak wymagały tego przepisy obowiązujące do sierpnia 1915 r., a poniżej, pod linią rozdzielającą, jej odpowiednik w języku polskim. Najlepiej widoczny wzór takiej tabliczki odnalazłem na zdjęciu archiwalnym przedstawiającym zabudowę ulicy Ciepłej ok. 1915 r.³ Na tej podstawie zamierzano począt-



Replika tabliczki nazewniczej
z XIX w., fot. J. Sujecki

kowo wykonać odlew cynkowy tabliczki. Nie znaleziono jednak wykonawcy, który zechciałby się podjąć wykonania formy służącej do jednorazowego odlewu, dlatego ostatecznie tabliczkę wykonano z tworzywa sztucznego. Pewnym problemem było również ustalenie kroju tych liter w wyrazie „Próżna”, których nie było w nazwie ulicy Ciepłej. Brakujących liter postanowiłem poszukać na Starych Powązkach. Po kilku godzinach spacerowania udało mi się w końcu natrafić na grób z napisami złożonymi literami o kroju identycznym jak te z dwujęzycznej tabliczki z ulicy Ciepłej. W tej sytuacji bez większego trudu udało się odtworzyć również napis wykonany cyrylicą (litera „Ж” utworzona została z połączenia dwóch liter „К”, a litera „Я” przez odwrócenie litery „R”).

Znacznie łatwiej było wykonać kopię emaliowanej tabliczki z nazwą ulicy Próżnej według wzoru z dwudziestolecia międzywojennego, ponieważ dysponowałem fotografią z połowy lat 30. XX w., na której można dostrzec narożnik kamienicy przy Próżnej 9 z częścią placu Grzybowskiego⁴ i stosunkowo dobrze widoczną emaliowaną tabliczką z nazwą ulicy.

³ O. Budrewicz, *Warszawa przedwczorajsza – the Warsaw of Yesteryear*, Olszanica 2004, s. 54.

⁴ Tamże, s. 65.

Trzeba również przypomnieć, że w latach 80. XX w. wykonano, na zlecenie Urzędu m.st. Warszawy, repliki tabliczek nazewniczych z lat 30. tego stulecia, które umieszczono na budynkach na Krakowskim Przedmieściu, Nowym Świecie i w Alejach Ujazdowskich. Nie było więc problemu z wiernym odtworzeniem formy tabliczki, jej kolorystyki i kroju liter.

Trzecia w kolejności tabliczka, również emaliowana, pochodząca z przełomu lat 50. i 60. XX w. jest jedynym oryginałem prezentowanym w ramach otwartej ekspozycji na elewacji kamienicy Nożyka. W 1986 r. zdjąłem ją z budynku i przechowałem z myślą o ponownym jej zainstalowaniu na dawnym miejscu, już po remoncie kamienicy. Wróciła na Próżną dopiero po 28 latach!

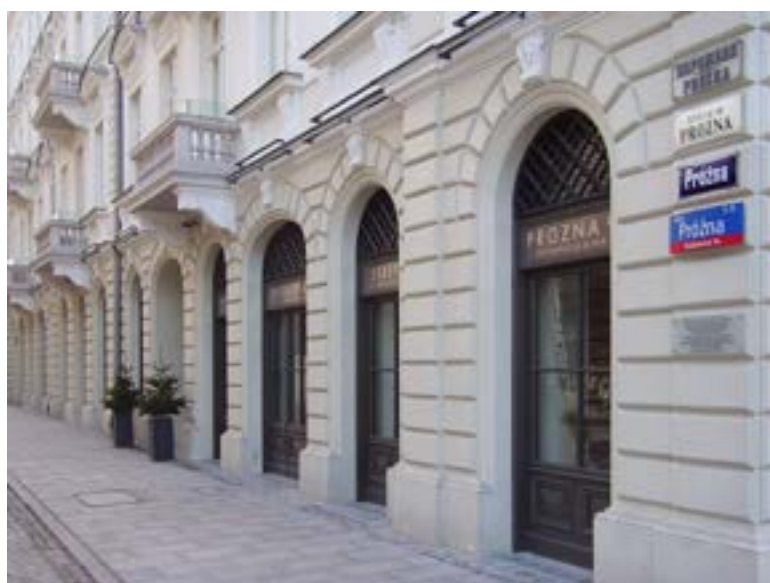
Poniżej tych trzech tabliczek znalazła się współczesna, z nazwą ulicy Próżnej, wykonana zgodnie z zasadami ustalonymi przez Miejski System Informacji.

Wojciech Popławski, architekt z pracowni architektonicznej OP Architekten, która stworzyła projekt rewitalizacji kamienic przy Próżnej 7 i 9, zaprojektował 21 listopada 2012 r. rozmieszczenie czterech tabliczek nazewniczych na elewacji kamienicy Nożyka. Na podstawie moich szkiców przygotował również profesjonalne rysunki tabliczek stanowiące podstawę do ich rekonstrukcji. Trzy z nich – kopia dziewiętnastowiecznej, replika międzywojennej i autentyk z okresu PRL – umocowane zostały na elewacji kamienicy przy Próżnej 9 w drugiej połowie października 2014 r. Współczesną tabliczkę nazewniczą zainstalowano kilka tygodni później⁵.

Czytelnika zdziwi zapewne określenie „miasto-muzeum”, które jest częścią tytułu tego tekstu. Termin ten stosuje się zwykle w stosunku do starych, całkowicie zachowanych organizmów miejskich, nietkniętych przez wojny i kataklizmy. Tymczasem w moim przekonaniu Warszawa, bardziej niż inne europejskie stolicy, może być postrzegana jako miasto-muzeum przez muzealnika eksperymentującego w ogólnodostępnej przestrzeni miejskiej. Warto zauważyć, że w Warszawie „odnajdujemy” ocalałe kwartały historycznej zabudowy, przemieszczając się wśród stosunkowo nowej lub nawet współczesnej nam architektury. Sytuacja ta przypomina wiele inscenizacji muzealnych, gdy eksponaty, na których koncentrujemy naszą uwagę, oglądamy przechodząc „neutralnymi” korytarzami, z jednej sali do drugiej. Choć w przestrzeni otaczającej człowieka (także w przestrzeni miejskiej) faktycznie nie istnieją elementy „neutralne”, wyłączone z procesu zachodzącego między obserwatorem/interpretatorem danego obiektu a samym obiektem, to jednak efekt „neutralności”

⁵ Zob.: J. Sujecki, *Ratowanie Próżnej* [w:] *Krótką ulicą długa historia. Próżna, plac Grzybowski i okolice. Short Street, Long Story. Próżna Street, Grzybowski Square and Vicinity*, red. K. Szroeder-Dowjat, Warszawa 2014, s. 213, 215.

otoczenia może wystąpić, gdy obserwator poszukuje np. reliktyw zabudowy przedwojennej, a całe architektoniczne „tło” tej zabudowy jest mu obojętne. Cztery kamienice tworzące wnętrze ulicy Próżnej postrzegamy w otoczeniu powojennego budownictwa lub nowych biurowców, lecz w danym momencie otoczenie to nie budzi naszego zainteresowania. Wyspa dawnej zabudowy, czyli „ekspонат” miasta-muzeum, skupia na sobie całą uwagę, odcinając się od chronologicznie późniejszego, pozbawionego w danym momencie jakiegokolwiek znaczenia „tła”. Efekt taki jest niemożliwy lub bardzo trudny do uzyskania w mieście o jednolitej dawnej zabudowie.



Parter odnowionej kamienicy Nożyka, po prawej ekspozycja tabliczek nazewniczych, fot. J. Sujecki

Kontakt z każdym reliktem (w opisywanym wypadku z enklawą zabudowy miejskiej z drugiej połowy XIX i początków XX w., otoczoną architekturą z drugiej połowy XX i pierwszych lat XXI stulecia) wyzwała w człowieku spontaniczne procesy interpretacyjne, wyrażające się m.in. w kreowaniu własnych wizji minionej rzeczywistości. Wizje takie są zazwyczaj wytworem wyobraźni, impresją opartą na własnej wiedzy o wycinku przeszłości, w której relikty jest zakorzeniony. Relikt (także „ekspонат” z przestrzeni miasta-muzeum) funkcjonuje w relacji z człowiekiem, podobnie jak tekst literacki – istnieje dowolna liczba wariantów odczytania tego samego reliktu. Kreowanie wspomnianych wizji jest w moim przekonaniu przejawem aktywności twórczej człowieka, przyjmującej niekiedy także formy twórczości artystycznej (przykładem może być choćby wiersz Henryka Grynberga pt. *Ulica Próżna* z 1997 r.). Istnienie reliktyw, choćby takich jak enklawa zabudowy ulicy Próżnej, umożliwia realizowanie twórczej aktywności jako jednej z podstawowych ludzkich potrzeb. Obserwu-

jemy powstawanie emocjonalnej więzi interpretatora z reliktem, relikтови zostaje nadany sens, zaś sam proces odczytywania/interpretacji rzeczy zakorzenionej w przeszłości jest jedną z dróg człowieka wiodących do odkrywania siebie i samorealizacji – jednym ze sposobów, w jaki jednostka uczestniczy w świecie.

Utworzenie na ulicy Próżnej stałej, otwartej ekspozycji przez wprowadzenie w przestrzeń miejską oryginału i replik warszawskich tabliczek nazewniczych (w tym współczesnej nam) z okresu od drugiej połowy XIX do początku XXI w. służy nie tylko celom edukacyjnym, tj. pokazaniu przechodniom oraz zwiedzającym, jak zmieniała się ich forma i kolorystyka w ciągu ostatnich 130 lat. Wpływa również na procesy interpretacyjne związane z postrzeganiem reliktyw dawnej zabudowy ulicy Próżnej oraz z odbiorem efektów rewitalizacji tej części miasta. Procesy te mogą być poddawane różnorodnym badaniom (np. o charakterze ankietowym), prowadzącym do wzbogacenia wiedzy na temat odczytywania specyficznej przestrzeni miasta-muzeum.

Summary

Janusz Sujecki, A City-Museum. An outdoor permanent exhibition on Próżna Street. The author of the article presents an example of using Warsaw's urban space to realize the idea of an open, outdoor, permanent exhibition – one that functions outside the institutional boundaries of museums. A permanent open exhibition was created in 2014, on the facade of a tenement house on Próżna Street 9 as an initiative of the author of the article, by placing two replicas and one original copy of city nameplates (which are plates with street names) and arranging them in chronological order. This exhibition shows the evolution of the Warsaw nameplate, its form and colour, beginning from the second half of the XIX century up to the beginnings of XXI century (the facade also has a modern plate, made as per the specifications of the City Information System).

The described example of an outdoor permanent exhibition serves primarily as a means of education that is realized by showing passerbys and tourists visting Warsaw, how the form and colour of Warsaw nameplates changed during the last 130 years. It also influences the interpretative processes related to the perception of old construction relics of Próżna Street.

The author of the article describes also why the term: "city-museum" is – in his opinion – more accurate when it is used to refer to a city like Warsaw, in which enclaves of old construction are often surrounded by post-war buildings or even modern ones, than when while referring to old cities that are completely preserved. In Warsaw, the surviving quarters of historical buildings are "foundy", by moving through fairly new architecture. This situation is analoogous to many museum exhibitions where we look at the pieces of the exhibition that we concentrate our attention while moving through "neutral" corridors that do not spark our interest at the time, from one exhibition hall to another.

Tomasz Markiewicz

Warszawa drugiej połowy XIX wieku

CUD NAD WISŁĄ – EUROPEJSKA METROPOLIA MIMO REPRESJI

Wystawa plenerowa Domu Spotkań z Historią pt. „Beyer, Brandel, Fajans. Pierwsi fotografowie Warszawy”, prezentująca dorobek i rolę prekursorów w dziedzinie fotografii w naszym mieście, jest doskonałą okazją, by przypomnieć, jaka była kondycja miasta w drugiej połowie XIX w., w której działali bohaterowie wystawy.

Warszawa, zdegradowana w wyniku rozbiorów Polski w końcu XVIII w. z pozycji faktycznej stolicy jednego z największych państw europejskich do roli prowincjonalnego ośrodka administracyjnego na peryferiach mocarstw rozbiorowych (najpierw Prus, później Rosji), właściwie nie miała w XIX w. szans na rozwój. Po krwawo stłumionych powstaniach 1830 i 1863 r. wydawało się, że tych szans było jeszcze mniej. Do 1915 r. panował terror, represje i permanentny stan wojenny, dodatkowo carat prowadził brutalną politykę rasyfikacyjną. A jednak mimo tylu przeciwności losu Warszawa w końcu XIX stulecia wyrosła na nowoczesny, największy ośrodek miejski i przemysłowy na ziemiach polskich i utrzymała pozycję kulturalnej, politycznej i gospodarczej stolicy podzielonego przez trzech zaborców narodu.



Karol Beyer, plac Zamkowy z namiotami wojska rosyjskiego stacjonującego przed Zamkiem Królewskim w Warszawie, po 14 października 1861, Muzeum Narodowe w Warszawie

SYTUACJA POLITYCZNA

Wybuch powstania styczniowego (1863-1864) poprzedził okres kilkuletniego ożywienia politycznego społeczeństwa Warszawy, który wyrażał się falą pokojowych manifestacji politycznych. Tuż po przegranej przez Rosję wojnie krymskiej (1856) jej władze skłonne były do pewnych ustępstw w ramach tzw. odwilży posewastopolskiej. Liberalizacji sprzyjały takie wydarzenia, jak śmierć cara Mikołaja I (1855), a rok później namiestnika Iwana Paskiewicza, krwawego tłumiciela powstania listopadowego. Jego następcą został nieudolny, stary gen. Michaił Gorczakow. Dzięki amnestii ogłoszonej w 1856 r. wielu Polaków wróciło z zesłania z Sybiru. Jednakże Aleksander II, nowy car, rozwiął polskie nadzieje na przywrócenie autonomii Królestwa Polskiego, gdy podczas wizyty w Warszawie w 1856 r., zapewniał, mimo entuzjastycznego powitania, że pochwała wszystko, co czynił wobec Polaków jego zmarły ojciec i wygłosił do przedstawicieli polskiej arystokracji i szlachty słynne zdanie *Point de reveries, messieurs* („Żadnych marzeń, panowie”). Wywołało to rozczarowanie i wzrost działalności spiskowej.

Apogeum protestu przypadło na 27 lutego 1861 r. Tego dnia wojsko rosyjskie otworzyło ogień do tłumu manifestującego na Krakowskim Przedmieściu, zabijając pięciu Polaków, którzy zostali uroczyście pochowani, zaś ich pogrzeb przerodził się w wielką manifestację polityczno-społeczną, skupiającą solidarnie całą społeczność miasta, bez względu na narodowość, pochodzenie społeczne i wyznanie. W jednym szeregu szli w żałobnym kondukcje katolicy, luteranie i warszawscy Żydzi, szlachta i chłopci, robotnicy i fabrykanci, pastorzy i rabini. Tym wydarzeniom towarzyszył prekursor warszawskiej fotografii Karol Beyer, autor pierwszych politycznych fotoreportaży w polskich dziejach, które obiegiły cały świat, dokumentując terror i ucisk zaborcy.

Postawę ugodową wobec zaborcy reprezentował margrabia Aleksander Wielopolski, który usiłował odrodzić autonomię Królestwa. Niemniej nastroje warszawskiej ulicy szły dalej, co najmniej w stronę niezależności, jaką cieszyło się Królestwo Polskie z konstytucją z 1815 r. W kręgach warszawskiej inteligencji powstały grupy konspiracyjne. Ukształtowały się dwa nurty społeczne: radykalni Czerwoni i umiarkowani Biali.



Konrad Brandel,
plac Trzech Krzyży
z kościołem
św. Aleksandra, ok. 1895,
Muzeum Narodowe
w Warszawie

Ci pierwsi konsekwentnie dążyli do powstania narodowego, uwłaszczenia chłopów i stworzenia Polski demokratyczno-republikańskiej. Biali byli bardziej konserwatywni, sprzeciwiali się akcji zbrojnej, opowiadali się za stopniowym wprowadzaniem reform społecznych, zwłaszcza na wsi. Czerwoni powołali Komitet Centralny Narodowy jako podziemny rząd, który ściągał podatki i zbierał fundusze na broń oraz wydawał wyroki śmierci na zdrajców i konfidentów, wykonywane przez słynnych „sztyletników”.

Biali weszli w skład komitetu. Zapowiedziana przez Wielopolskiego branka do wojska przyspieszyła wybuch powstania, które zaczęło się w styczniu 1863 r., a nie w maju, jak planowano. Nierówne walki z zaborcą toczyły się na prowincji. Warszawa pozostała centralnym ośrodkiem politycznym i zaopatrzeniowym ruchu powstańczego. Upadek powstania w końcu 1864 r. przyspieszył aresztowanie 10 kwietnia 1864 r. jego ostatniego dyktatora, Romualda Traugutta, który następnie został stracony 5 sierpnia 1864 r., wraz z członkami Rządu Narodowego, na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Represje popowstaniowe wygasiły konspirację polityczną, która ustąpiła miejsca, związane-mu z ideami pozytywistycznymi, niebywałemu rozwojowi inicjatywy i ofiarności społecznej, mającym na celu, z powodu braku instytucji własnego państwa, zachowanie kultury polskiej i rozwój polskiej oświaty, dławiony przecież przez rusyfikację, a także prowadzenie polskiej działalności naukowej przez takie organizacje, jak Towarzystwo Lekarskie i Stowarzyszenie Techników Polskich czy utworzona w 1881 r., wspomagająca polskich uczonych Kasa im. J. Mianowskiego. Stłumione represjami jawne życie społeczne i polityczne przełożyło się na życie towarzyskie prowadzone w prywatnych mieszkaniach i salonach, które w mniejszym stopniu podlegały rygorom policyjnym. W salonach warszawskich prowadzono dyskusje polityczne, społeczne i literackie. To tu w latach 80. XIX w. narodził się nowoczesny ruch polityczny, powstały partie robotnicze i lewicowe, jak np. marksistowski „Proletariat”, późniejsza probolszewicka Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy czy Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji, czyli Bund, ale i niepodległościowa Polska Partia Socjalistyczna oraz partie burżuazyjne jak Narodowa Demokracja. To Warszawa lat 1864-1904 stała się centrum nowoczesnej myśli politycznej na ziemiach polskich, to tu wykrystalizowały się jej główne nurty: socjalizm, nacjonalizm, inteligencki demokratyzm i republikanizm oraz tradycyjny konserwatyzm sfer ziemiańskich i arystokratycznych.

SAMORZĄD I GOSPODARKA KOMUNALNA

Miasto zostało pozbawione samorządu miejskiego wprowadzonego przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w 1861 r. Po 1864 r. aparat urzędniczy Królestwa został obsadzony w większości przez Rosjan ściągniętych z cesarstwa. Urzędników miejskich mianowały władze zaborcze. Spod kompetencji władz miejskich wyłączono m.in. służbę zdrowia, policję budowlaną, kontrolę ruchu ludności, poświadczanie dowodów, ogłaszanie praw i rozporządzeń rządowych oraz wyroków sądowych. Do korespondencji urzędowej wprowadzono język rosyjski. Każdy wydatek powyżej 300 rubli musiał mieć akceptację generał-gubernatora, a wydatki przekraczające kwotę 1000 rubli wymagały zgody Petersburga. O wszystkim decydowali rosyjski oberpolicmajster, generał-gubernator lub centralne urzędy w stolicy cesarstwa. Władze drenowały kieszenie mieszkańców dużymi podatkami, budżet miasta obciążały spore wydatki na policję i wojsko, kosztem inwestycji komunalnych. Decyzje dotyczące ważnych dziedzin życia miasta nie wychodziły raczej od jego mieszkańców, lecz były wynikiem interesów militarnych zaborcy lub gry rynkowej prywatnego kapitału. Proces ten ilustruje dobrze utworzenie regularnej komunikacji miejskiej.

Pierwsza linia tramwaju konnego powstała w mieście nie po to, by ułatwić życie jego mieszkańcom, lecz z konieczności stworzenia stałego połączenia między dworcami kolejowymi

lewobrzeżnej i prawobrzeżnej części miasta, zanim zbudowano most kolejowy przez Wisłę. W 1865 r. wybudowano sześciokilometrową linię tramwaju konnego, łączącą Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej przez most Kierbedzia (otwarty w roku 1864) z Dworcem Brzeskim (dziś: Wschodni), który przede wszystkim obsługiwał tranzytowy ruch pasażerski. Sieć siedmiu nowych konnych linii tramwajowych powstała dopiero w 1880 r. A pierwszych tramwajów elektrycznych doczekała się Warszawa dopiero w 1908 r.

Jednakże nie tyle bolączki komunikacyjne, ile sytuacja higieniczna miasta, spędzały sen z powiek rosyjskim urzędnikom magistratu i władzom w stolicy cesarstwa. Nie interesował ich zbytnio stan higieniczny ludności, jednakże jej przyrost ilościowy powodował rosnące zagrożenie epidemią i wzrost śmiertelności z powodu chorób, co mogło dotknąć także liczący blisko 30 tys.



Konrad Brandel, Ogród Saski, ok. 1890, Muzeum Warszawy

żołnierzy garnizon warszawski. Burzliwy rozwój miasta, jego uprzemysłowienie i wzrost liczby ludności sprawiały, że rosło zapotrzebowanie na wodę, a jednocześnie narastał problem odprowadzania ścieków. Pochodząca jeszcze z XVIII i z pierwszej połowy XIX w. sieć kanalizacyjna nie była w stanie zaspokoić tych potrzeb. Nie można było dłużej tolerować odoru rozchoďzącego się z setek kilometrów przyulicznych rynsztoków. Prawdziwym zrzędzeniem losu dla Warszawy okazało się mianowanie w 1875 r. gen. Sokratesa Starynkiewicza na urząd prezydenta miasta, ponieważ postanowił on rozwiązać ten palący problem i w tym celu użył swoich niemałych wpływów w Petersburgu, by przekonać władze cesarstwa do rozpoczęcia budowy nowoczesnego systemu wodociągowo-kanalizacyjnego w Warszawie. W 1876 r. Starynkiewicz zwrócił się do angielskiego inżyniera Wiliama Lindleya – najlepszego wówczas w Europie fachowca od wodociągów i podziemnej kanalizacji miejskiej, który miał już w swoim dorobku podobne inwestycje w Londynie, Hamburgu czy Budapeszcie – z propozycją zaprojektowania nowoczesnej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej dla Warszawy. Sieć ta powstawała w latach 1883-1914 pod kierunkiem W. Lindleya i jego syna Wiliama Heerleina. Warszawa została skanalizowana wcześniej niż

Sankt-Petersburg, który do wybuchu pierwszej wojny światowej nie zdołał nawet zacząć takiej inwestycji. Lindleyowie tak perspektywicznie zaprojektowali sieć, że służy ona z powodzeniem do dziś prawie dwumilionowemu miastu! Na przełomie XIX i XX w. do sieci tej przyłączona została warszawska Praga. W latach 50. XIX w. Warszawa otrzymała gazowe oświetlenie ulic dzięki koncesji udzielonej przez władze carskie Niemieckiemu Towarzystwu Kontynentalnemu z Dessau, które było monopolistą w dostarczaniu gazu aż do roku 1903, kiedy ten stan rzeczy zmieniła elektryfikacja miasta.

Fenomenem kolejnym, po kanalizacji, była telefonizacja miasta, w której to dziedzinie

Karol Beyer, widok z murów kamienicy Beyera, budowanej na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej, 1863, Muzeum Narodowe w Warszawie



Warszawa również wyprzedziła początkowo inne metropolie cesarstwa. Rozwój sieci telefonicznej zapewniała od roku 1881 firma Grahama Bella z USA (już sześć lat po wynalezieniu telefonu!), a jej rozbudowę kontynuował od 1900 r. szwedzki koncern Ceder-gren (dziś: Ericsson). Zarówno w wypadku telefonów, jak i zastosowania przez Szwedów nowej technologii żelbetowej przy budowie pierwszego wieżowca w Warszawie i cesarstwie (budowany w latach 1908-1910), przeznaczonego na siedzibę centrali telefonicznej na Zielnej czy kanalizacji, to „pierwszeństwo” Warszawy nie było przypadkowe. Władze carskie wołały sprawdzić nowinki techniczne najpierw w Warszawie, ponieważ gdyby coś się nie powiodło, to ucierpeliaby Polacy w Przywiślańskim Kraju, a nie Rosjanie w stolicy imperium. Stosunkowo późno doczekała się Warszawa ulepszonych nawierzchni ulic. Do cywilizowanego brukowania granitową kostką „skandynawką” (sprowadzaną wówczas statkami ze szwedzkich kamieniołomów) przystąpiono wraz z budową ulicznych kanałów kanalizacyjnych. I tak na początku XX w. niecałe 30 proc. warszawskich ulic miało porządną

nawierzchnię granitową z odwodnieniem, reszta musiała zadowalać się nadal „kocimi łbami” bądź utwardzoną nawierzchnią gruntową.

RUSYFIKACJA

Represje po powstaniu styczniowym były bardziej dotkliwe niż te po powstaniu listopadowym. Blisko 400 osób stracono w Królestwie na podstawie wyroków sądowych, setki rozstrzelano lub powieszono na rozkaz dowódców wojskowych, parę tysięcy powstańców i ludności cywilnej wspierającej ich poległo lub zostało zamordowane. Dziesiątki tysięcy osób zesłano na Syberię.

W 1864 r. całe Królestwo wraz z Warszawą znalazło się pod dyktandem namiestnika hrabiego Fiodora Berga i generał-policmajstra Fiodora Trepowa. Więzienia były przepełnione. W ciągu kilku lat przeprowadzono rusyfikację ustroju Królestwa, likwidując wszystkie instytucje, których istnienie wskazywałoby na jego administracyjną i polityczną autonomię wobec Rosji. W ich miejsce powołano urzędy rosyjskie. Odrębny budżet Królestwa włączono do budżetu ogólnopaństwowego. Bank Polski stał się oddziałem rosyjskiego Banku Państwa. Po śmierci Berga zlikwidowano urząd namiestnika, a jego następcą używał tytułu generał-gubernatora, mając przy tym zakres władzy przewidziany dla tego stanowiska w Rosji. Nazwa „Królestwo Polskie” została zmieniona na „Priwislinskij Kraj”, a Warszawę zdegradowano do roli miasta gubernialnego.

W 1869 r. zamknięto Szkołę Główną, by w jej miejsce powołać uniwersytet rosyjski, w którym większość katedr objęli Rosjanie. W latach 1868-1885 zrusyfikowano oświatę. Rosyjski stał się językiem wykładowym zarówno w szkołach elementarnych, jak i średnich, język polski dopuszczono tylko przy nauczaniu religii i to jako przedmiot nadobowiązkowy. Na terenie szkolnym uczniowie nie mogli rozmawiać po polsku, nawet między sobą. Za złamanie tej zasady surowo karano.

W Warszawie, jak i w całym Królestwie, obowiązywał do 1915 r., z niewielkimi przerwami, stan wojenny. Prasę i książki poddano surowej cenzurze prewencyjnej. Aparat urzędniczy, także magistracki, opanowali urzędnicy z Rosji. Charakter polski utrzymały jedynie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Kolej Warszawsko-Wiedeńska i Warszawskie Teatry Rządowe. Represje dotknęły również Kościół rzymskokatolicki. Zamknięto Warszawską Akademię Duchowną. Zlikwidowano liczne klasztory i zajęto ich dobra, też budynki. Wielu księży, w tym kilku biskupów, zesłano w głąb Rosji.

Ofiarą rusyfikacji stała się nawet warszawska ulica – jej wygląd. Szyldy sklepowe, tabliczki z nazwami ulic, a także afisze teatralne były rosyjsko-polskie. Wyjątek uczyniono tylko dla

nekrologów. Rozporządzenie policyjne z czerwca 1864 r. narzuciło zasadę dwujęzyczności pod rygorem zamknięcia zakładu lub sklepu.

Rusyfikacja odcisnęła także piętno na krajobrazie miasta. W panoramie miasta pojawiły się rażące ogromem i egzotyczną bizantyjską estetyką liczne cerkwie, wznoszone w liczbie



Konrad Brandel, widok z placu Krasieńskich na kościół popijarski oraz wylot ulicy Długiej, ok. 1885, Muzeum Narodowe w Warszawie

o wiele przewyższającej rzeczywiste potrzeby skupiska Rosjan w Warszawie. W 1903 r. było ich 28, razem z kaplicami, soborem metropolitalnym na Pradze i cerkwią Aleksandra Newskiego w Łazienkach Królewskich. W końcu XIX w. na środku placu Saskiego wzniesiono ogromny sobór z monumentalną wieżą, nazwaną ironicznie przez warszawiaków „wieżą ciśnięć prawosławia”, dominujący w panoramie miasta. Na cerkiew przebudowano katolicki kościół Pijarów przy ulicy Długiej (obecnie: kościół garnizonowy), bizantyjski wystrój otrzymał gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dziś neoklasycystyczny Pałac Staszica.

ROZWÓJ MIASTA

W drugiej połowie XIX w. granice miasta nadal wyznaczała linia wałów Lubomirskiego z 1770 r. W ciągu lat obszar Warszawy ulegał jednak poszerzeniu. W 1830 r. powierzchnia miasta wynosiła 1900 ha, w 1900 – już 3452 ha, by w 1914 r. osiągnąć 4142 ha. Jednocześnie znacznie wzrosła gęstość zaludnienia – z 72 osób na hektar w 1830 r. do 253 osób na hektar w 1914 r. Nie należy jednak zapominać, że rozwój przestrzenny miasta hamowały działania militarne zaborcy. Ekspansja zabudowy miejskiej na północ została zatrzymana przez wy-

budowaną w okresie międzypowstaniowym Cytadelę Aleksandryjską. Co więcej, rozbudowywano fortyfikacje Twierdzy Warszawa na przedpolu miasta. Okalający miasto podwójny pierścień fortów również zahamował jego rozwój terytorialny. W sąsiedztwie fortyfikacji obowiązywał albo zakaz wszelkiej zabudowy, albo zabudowy murowanej. W obrębie linii fortów z tymi ograniczeniami znalazły się Marymont, Żoliborz, Powązki, Wola, Koło, Ochota, Szczęśliwice, całe Pole Mokotowskie, Sielce, Czerniaków, Siekierki, a na Pradze: Saska Kępa, Grochów, Targówek i Bródno. W tych warunkach inwestorzy dążyli do maksymalnego wykorzystania przestrzeni, dlatego starali się zagarniać wolne tereny, jak np. ogrody czy parki, oraz budować możliwie najwyższe budynki.

Brak wolnej przestrzeni wpływał na wzrost renty gruntowej, zaś migracja do miasta powodo-

Konrad Brandel,
Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej
w Alejach Jerozolimskich, róg
Marszałkowskiej, ok. 1890,
Muzeum Narodowe w Warszawie



wała zwyczaję dochodów z czynszów. Po 1864 r. zabudowa miejska skierowała się na południe od Alej Jerozolimskich i na przedłużenie osi Nowego Świata i Marszałkowskiej. Zagęszczeniu ulegała zabudowa całych dzielnic, w tym żydowskiej (tereny dzisiejszego Muranowa), a do końca XIX w. powstała gęsta siatka ulic obecnego Śródmieścia południowego, z wysoką czynszową zabudową. Jednakże w całym okresie popowstaniowym poważną bolączką Warszawy był brak jednolitej koncepcji urbanistycznej. Parcelacji terenów budowlanych towarzyszyła spekulacja gruntami i korupcja. W 1868 r. miasto posiadało 3260 domów i 4677 oficyn, w 1882 – już 4599 domów i 7516 oficyn. Oznacza to, że w ciągu 14 lat przybyło ponad 1,3 tys. domów i 2,8 tys. oficyn – był to wynik koniunktury gospodarczej i migracji ze wsi do miasta. Centrum miasta przesunęło się z okolic placu Teatralnego na ulicę Marszałkowską i jej przecznice oraz otoczenie Dworca Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, czyli ku skrzyżowaniu Alej Jerozolimskich

z Marszałkowską. Tam powstało nowe wielkomiejskie city z bankami, sklepami i wysokimi, luksusowymi kamienicami.

Szczególne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Warszawy doby popowstaniowej miały zmiany w rosyjskiej polityce celnej po 1877 r. i rozbudowa sieci połączeń kolejowych, które łączyły Warszawę ze stolicą cesarstwa Sankt Petersburgiem, północnym Bałtykiem, zaborem pruskim i Berlinem, z Wiedniem i Gdańskiem oraz z Moskwą, co dało Warszawie tani i łatwy dostęp do chłonnego rynku rosyjskiego. Budowa w 1877 r. tzw. kolei obwodowej, z mostem kolejowym na Wiśle przy Cytadeli, umożliwiła połączenie dworców kolejowych z lewo- i prawobrzeż-

nych części miasta. Zniesienie w 1877 r. rosyjskich barier celnych sprawiło, że warszawski przemysł i rzemiosło dostosowały produkcję do potrzeb łatwo teraz dostępnego rynku rosyjskiego. Dominował przemysł metalowy z takimi jego „lokomotywami”, jak fabryki spółki „Lilpop, Rau i Loewenstein”, zyskujące na rozwoju kolejnictwa w całym cesarstwie, a także na rządowych zamówieniach na produkcję uzbrojenia. Powstała w 1879 r. na terenie Nowej Pragi (ulice Stalowa i Szwedzka) wielka stalownia dostarczała ponad 20 proc. szyn wyprodukowanych w skali całego państwa rosyjskiego. Odrodziło się także włókiennictwo, a warszawską specjalnością okazały się przemysły: poligraficzny, drzewny, skórzaný i chemiczny. Na znaczeniu stracił natomiast przemysł spożywczy, z wyjątkiem cukierniczego, którego symbolem była rozkwitająca firma Emila Wedla. Rozwijał się również przemysł budowlany, a zwłaszcza cegielnie, z imponującymi zakładami Kazimierza Granzowa na czele. Zmieniła się też lokalizacja warszawskiego przemysłu. Wzrost cen placów miejskich i opłacalność budownictwa mieszkaniowego spowodowały „ucieczkę” przemysłu z centrum na obrzeża miasta. Dzięki temu pod koniec XIX w. ukształtowały się nowe dzielnice przemysłowe: Zachodnia, położona w sąsiedztwie dworców kolejowych Głównego, Towarowego i Kowelskiego (dziś: Gdańskiego) oraz Wola w granicach miasta i poza jego ówczesnymi rogatkami. Duży ośrodek przemysłowy powstał też na Pradze, między wałami obronnymi z 1831 r. a torami Kolei Petersbursko-Warszawskiej, Nadwiślańskiej i obwodowej oraz na bezpośrednim zapleczu dzisiejszych dworców kolejowych, Wschodniego i Wileńskiego. Traciło powoli na znaczeniu, jako dzielnica przemysłowa, Powiśle. Dla Warszawy, której odebrano po 1864 r. funkcje miasta stołecznego, rewolucja przemysłowa stała się głównym i decydującym czynnikiem



Maksymilian Fajans, Dworzec Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej na stacji Praga, widok od strony torów kolejowych, 1877, Muzeum Lubelskie w Lublinie

sprawczym swoistego fenomenu, jakim był rozwój miasta w okresie największego ucisku politycznego i niewoli, po upadku powstania styczniowego. To właśnie przemysł umocnił gospodarczą i kulturalną dominację Warszawy w skali ogólnopolskiej i stworzył niezbędne warunki do odzyskania stołeczności. Co więcej, warszawscy przedsiębiorcy i finansisci, z takimi tuzami warszawskiej burżuazji na czele, jak: Leopold Kronenberg, Jan Bloch czy Epsteinowie, Natansonowie, Wertheimowie i Wawelbergowie, potrafili na tyle wykorzystać koniunkturę międzynarodową ostatnich dziesięcioleci XIX w. i ułatwienia w handlu z Rosją, by nadać miastu pozycję „okna wystawowego cesarstwa na zachód” i rolę istotnego pośrednika w wymianie handlowej i finansowej między cesarstwem a Europą Zachodnią.

DEMOGRAFIA, MIASTO WIELOKULTUROWE

Likwidacja pańszczyzny w 1864 r. spowodowała masową migrację chłopów do miast. Do Warszawy przybywała również masowo szlachta, pozbawiona swoich ziemskich majątków w wyniku represyjnych wywłaszczeń popowstaniowych oraz trudności ekonomicznych po uwłaszczeniu chłopów. Przedstawiciele szlachty zasilili szeregi warszawskiej inteligencji, chłopci warszawskiej klasy robotniczej i rzemiosła oraz wyrobników i służby domowej. Liczba ludności miasta wzrosła ponad czterokrotnie (!) w latach 1864-1914, osiągając w 1914 r. wielkość ok. miliona mieszkańców, co czyniło z Warszawy największe pod względem liczby ludności miasto polskie, dystansujące pod tym względem Wilno, Lwów, Kraków czy Poznań.



Konrad Brandel, targ na Rynku
Starego Miasta, ok. 1885,
Muzeum Narodowe w Warszawie

Dynamiczny rozwój gospodarczy miasta zmienił strukturę społeczno-zawodową jego ludności. Uformował się proletariatus wielkomięjski złożony z robotników wielkich fabryk. Umocniła się pozycja gospodarcza, społeczna oraz polityczna zamożnej burżuazji – kupców, bankierów i przemysłowców. Przybywało drobnomieszczaństwa, a zwłaszcza właścicieli drobnych zakładów produkcyjnych i usługowych. Zarówno jako faktyczna stolica Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i stolica autonomicznego Królestwa Polskiego czy russyfikowanego po 1864 Przywiałńskiego Kraju, pozostawała Warszawa miastem wielokulturowym, na ulicach którego rozbrzmiewał oprócz polskiego i rosyjskiego także język niemiecki i jidysz, a nawet włoski i francuski, ponieważ było to miasto zawsze otwarte dla cudzoziemców. Wraz z rozwojem miasta i migracją do niego ludności wiejskiej i z prowincjonalnych miasteczek uległa pewnej zmianie struktura wyznaniowa i narodowościowa jego mieszkańców. Zmalała nieco liczba ludności katolickiej – z 59,13 proc. w 1864 r. do 55,6 proc. w 1911 r. oraz protestanckiej – z 6,74 proc. do 2,21 proc., natomiast zwiększył się istotnie odsetek ludności żydowskiej – z 32,65 proc. w 1864 r. do 38,1 proc. w 1914 r. oraz prawosławnej – z 1,36 proc. do 4,02 proc.

Duży napływ ludności żydowskiej do Warszawy wynikał z jednej strony ze świadomej polityki władz rosyjskich, z drugiej zaś ze wspomnianych już przekształceń społecznych na polskiej wsi. Władze carskie zainteresowane były zmniejszeniem odsetka ludności polskiej w Warszawie, by tym łatwiej móc uporać się z buntowniczą stolicą Królestwa Polskiego. Carat wyciągnął wnioski z przypadków fraternizacji polskich wyznawców religii mojżeszowej, luterńskiej i katolickiej podczas ruchu patriotycznego 1861 r. W celu przeciwdziałania takim procesom na przyszłość spowodował, że do Warszawy zaczęli napływać tzw. litwacy, czyli Żydzi przymusowo usuwani z centralnej Rosji. Ich pojawienie się przyczyniło się do powstania konfliktu między osiadłymi warszawskimi Żydami polskimi a związanymi z kulturą rosyjską, nieznającymi języka polskiego i miejscowych obyczajów, bogatszymi litwakami. Powodowało to również konflikty litwaków z ludnością polską. Władze wykorzystywały uprzedzenia narodowościowe, stosując starą zasadę „dziel i rządź”. Wzmoczone działania russyfikacyjne wpłynęły na wzmocnienie w Warszawie żywiołu rosyjskiego. Zmniejszyła się natomiast znacznie imigracja Niemców, przy jednoczesnej dobrowolnej asymilacji osiadłych wcześniej w Warszawie przybyszów z krajów niemieckich. W związku z tym wyznawanie religii ewangelickiej czy mojżeszowej przestało być wyznacznikiem orientacji narodowościowej. Pod koniec XIX w. większość ewangelików warszawskich była już zasymilowana, podobnie jak część ludności żydowskiej, zwłaszcza zaliczającej się do inteligencji, bogatej burżuazji i finansjery. W wypadku Żydów wystąpiło jednak pewne znaczące zjawisko. Otóż, o ile w wyniku zarządzonego w 1882 r. przez Starynkiewicza jednolitego spisu większość Żydów warszawskich podała narodowość polską jako własną, o tyle pod koniec stulecia ujawniło się poczucie ich własnej odrębności narodowej, na co nie bez wpływu pozostali wspomniani litwacy, którzy jako pierwsi ulegli propagandzie syjonistycznej. Ta wielokulturowość Warszawy, ze

znaczącym odsetkiem ludności żydowskiej, utrzymała się jako cecha miasta zarówno w XIX w., jak i w latach Polski odrodzonej, w okresie międzywojennym. Kres tej wielokulturowości położyła druga wojna światowa. Dopiero po demokratycznych przemianach po 1989 r. stolica niepodległej Polski wraca do chlubnej tradycji miasta wielokulturowego, gdzie każdy, bez względu na narodowość i wyznanie, czuje się jak u siebie.

POZYTYWIŚCI WARSZAWSKY I OSTOJE KULTURY POLSKIEJ

Idee pracy organicznej, mające u źródeł dzieła filozoficzne, ekonomiczne i socjologiczne myślicieli zachodnich, takich jak: August Comte, John Stuart Mill, Herbert Spencer czy Karol Darwin, zostały adaptowane na grunt polski już w połowie XIX w., a ich nasilenie nieprzypadkowo przypada na okres popowstaniowy. To pozytywizm wraz z pracą organiczną miał być jedynym rozsądnym wyborem wobec niespełnionych i nierealnych marzeń o wybiciu się Polaków na niepodległość w wyniku kolejnych, topionych we krwi powstań narodowych. Pozytywiści warszawscy skupili się wokół powstałego w 1866 r. czasopisma „Przegląd Tygodniowy”. Propagowali hasło „pracy u podstaw”, a więc upowszechniania oświaty, opowiadali się za oszczędnością, pracowitością, emancypacją kobiet i asymilacją Żydów. Czołowym ideologiem tego obozu był Aleksander Świętochowski. Niebawem pozytywiści powołali do życia kolejne tytuły prasowe. Niektóre, jak np. „Przegląd Techniczny”, przetrwały do dziś. W 1875 r. doprowadzili do powstania Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, utworzyli także Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu, skupiające elitę ówczesnego życia gospodarczego. Hasło oświaty publicznej było nośne. Według spisu z 1882 r. dwie trzecie ludności chrześcijańskiej Warszawy stanowili analfabeci. Dotkliwy był brak szkół, pod koniec XIX w. istniało w Warszawie tylko sześć gimnazjów męskich i cztery żeńskie oraz cztery progimnazja. Staraniem polskich filantropów otwarto w 1895 r., z fundacji H. Wawelberga i S. Rotwanda, prywatną średnią Szkołę Mechaniczno-Techniczną, a w 1898 r. ufundowano ze składek społecznych Instytut Politechniczny, z rosyjskim językiem wykładowym. Dzięki inicjatywie i wspomnianej ofiarności społecznej rosła sieć szkół prywatnych, żeńskich i męskich, w tym szkół handlowych różnych typów oraz tajnych kompletów obejmujących wszystkie szczeble nauczania z uniwersyteckim włączeniem. Powstawały biblioteki powszechne, działały liczne kółka samokształceniowe. Z inicjatywy społecznej Warszawa wzbogaciła się w 1869 r. o Muzeum Sztuk Pięknych, późniejsze Muzeum Narodowe. W warszawskiej kulturze trwałe osiągnięcia odnotowało utworzone jeszcze w 1860 r. przez malarza Wojciecha Gersona Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. Życie muzyczne w postaci koncertów i konkursów organizowało powstałe w 1870 r. Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, a w 1901 r. warszawscy filantropi z Leopoldem Kronenbergiem na czele zafundowali warszawskim melomanom gmach Filharmonii przy ulicy Jasnej, najbardziej okazały gmach publiczny, jaki powstał w ówczesnej Warszawie

ze środków prywatnych. Teatr warszawski z kolei nie cieszył się taką swobodą rozwoju co krakowski. Represje zaborcy nie ominęły życia teatralnego, którym zarządzali carscy generałowie, preferujący raczej lekki i niewyszukany repertuar, ale pomimo tego był teatr warszawski w latach 1870-1900 instytucją polską o doniosłym znaczeniu. Tu oficjalnie rozmawiało się w języku polskim, tu wystawiano sztuki polskich twórców, po polsku. Warszawa stała się także największym w skali Królestwa ośrodkiem polskiej prasy i wydawnictw.



Konrad Brandel, fragmenty panoramy Warszawy „zdyętej ze szczytu wieży zamkowej z wysokości 134 łokci od bruku”, 26 sierpnia 1873, Muzeum Narodowe w Warszawie

Mimo ucisku politycznego i cenzury czasopisma warszawskie rozwijały się szybko, zyskując rzesze czytelników. Popularnością cieszyły się dzienniki, jak „Kurier Warszawski” czy „Słowo”, na łamach którego publikowano Sienkiewiczowską *Trylogię*, ku pocieszeniu serc rodaków. Tu, w Warszawie, widoczna była ogromna rola prasy jako popularyzatora polskiej literatury i polskiego słowa drukowanego, które miało trafiać również pod strzechy – to w Warszawie drukowano tak poczytną wśród chłopów „Gazetę Świąteczną”. Na brak czytelników nie narzekał też „Tygodnik Ilustrowany”, wydawany przez zaśluzoną oficynę Gebethnera i Wolffa, skupiając na swoich łamach elitę kulturalną i publicystyczną Warszawy. Warszawa była również ośrodkiem wydawania nielegalnej prasy politycznej, w tym socjalistycznej i narodowej.

Tak dynamiczny rozwój Warszawy w wielu dziedzinach, mimo represji politycznych zaborcy i rusyfikacji oraz próby degradacji miasta do roli zwykłej stolicy rosyjskiej guberni, zasługuje na miano „cudu nad Wisłą”. To właśnie Warszawa „pod rosyjskim knutem”, na przekór zamiarom zaborcy, w drugiej połowie XIX w. wyrosła na największy ośrodek miejski i przemysłowy na ziemiach polskich oraz odgrywała rolę kulturalnej i politycznej stolicy całego narodu podzielonego na trzy zabory.

Bibliografia

- M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1997.
Encyklopedia Warszawy, Warszawa 1994.
 K. Móraski, *Warszawa dzieje miasta*, Warszawa 1988.
 A. Tuszyńska, *Rosjanie w Warszawie*, Warszawa 1992.
Warszawa. Jej dzieje i kultura, Warszawa 1980.

Summary

Tomasz Markiewicz, *Warsaw in the second half of the XIX century, A European metropolis despite repression*. Warsaw actually did not have almost any chances for development in the XIX century – due to the partition of Poland at the end of the XVIII century it was demoted from the position of the capital of one of the biggest European countries to a provincial administrative center on the outskirts of partitioning countries (first Prussia and later Russia). After the 1830 and 1863 uprising were suppressed in a bloody way, the chances seemed to get even smaller. Until 1915 the norm was terror, oppression and a full-time martial law. Additionally the tsardom was enforcing a brutal policy of Russification. And yet, despite so many adversities, Warsaw at the end of the XIX century blossomed into the biggest modern urban and industrial center on Polish soil and kept the position of the capital of a nation divided by three invaders. There were several reasons for such a course of action. Above all was the location of Warsaw – at the point of confluence of communication routes connecting the western part of Europe with the Russian Empire. Here it turned out that the “ally” was the “age of iron and steam” industrial revolution and especially the development of the rail industry. Already in the 1870’s Warsaw became an important railway junction. The development of the rail industry and the protectionist customs policy of Russia caused the receptive Russian market to open for the Warsaw industry. The enfranchisement of peasantry in the Kingdom of Poland by the tsardom in 1864 caused an intensified flow from the rural areas to the city. The newcomers were quickly absorbed by the rapidly growing industry. Despite the limitations in the spatial development of Warsaw caused by military investments of the invader, like the Alexander Citadel (Warsaw Citadel) that blocked the development of left-bank Warsaw to the north until 1915 or the double ring of fortifications of the Warsaw Fortress that was built in the second half of the XIX century and the prohibition of building those fortifications beside permanent housing buildings, the city did grow and increased the number of residents. Unfortunately all of this happened in the unchanged city borders from 1770 and this caused the urban density to be among the highest in Europe. This was not without impact on the hygienic and sanitary conditions of the city. As a result of the Russification Warsaw did not have Polish local authorities, but as a favourable turn of events would have General Sokrates Starynkiewicz was appointed as the Russian president in years 1875-1892 and he managed to convince the government in Petersburg to build a modern waterworks and sewage system. This investment was entrusted to the best experts in Europe, English engineers William Lindley and William Heerlein Lindley. This is how Warsaw had a modern urban infrastructure earlier than the capital of the Empire and in turn allowed Warsaw to quickly grow and continues to serve the city today. Suddenly at the end of the XIX century Warsaw became the third largest metropolis in the Empire, after Petersburg and Moscow and a “display window of the Empire to the West”, also acting as an intermediary in economical and trade exchanges between Russia and Western Europe. It also became the largest urban center in occupied Poland. The population figures of city in the years 1864-1914 increased fourfold and ranged up to a million residents, outdistancing in this field such cities as Vilnius, Lviv, Cracow or Poznań. A trait of the city throughout the XIX century was its cultural pluralism, as a sort of “inheritance” of the multi-national and multi-faith Polish-Lithuanian Commonwealth. About 60% of residents were Catholic Poles, 38% were Jews, 4% were members of the Orthodox Church, mainly Russians and 2% were Protestants, mainly of German descent. The energetic development on Warsaw in many fields, despite the political repression of the invader, Russification and trying to degrade the city to the role of a normal capital of a Russian province, is itself a “miracle near the Vistula”. This is why Warsaw, “under the Russian knout” and in defiance of the intentions of the invader, rose up, in the second half of the XIX century, as the biggest urban and industrial center in occupied Poland and played the role of the cultural and political capital of the whole nation divided among three invaders.

Ze źródeł archiwalnych

Małgorzata Sikorska

Warszawa 1945 – rok po wyzwoleniu

17 stycznia 1945 r. do zniszczonej i wymarłej Warszawy weszli żołnierze 1. Armii Wojska Polskiego oraz 47. i 61. Armii 1. Frontu Białoruskiego. Dwa dni później, w „Nowym Życiu” – gazecie frontowej dla ludności polskiej” (wydanie z 19 stycznia 1945 r.) – na stronie tytułowej można było przeczytać: „Stolica Polski – Warszawa – wyzwolona! Wojska marszałka Koniewa, Żukowa i Rokossowskiego gromią niemieckich okupantów na całym terytorium Polski” i nieco dalej: „Z rozkazu Wodza Naczelnego do dowódcy wojsk 1-go Białoruskiego Frontu marszałka ZSRR Żukowa, szefa sztabu frontu generała pułkownika Malinina. Wojska 1-go Białoruskiego Frontu, dokonawszy gwałtownego manewru oskrzydłającego na zachód od Warszawy, zajęły miasto Żyrardów, przecięły drogi na Sochaczew, sforsowały Wisłę na północ od Warszawy i odciąwszy w ten sposób Warszawę od zachodu, dziś, 17 stycznia skombinowanym uderzeniem od północy, zachodu i południa zdobyły stolicę sprzymierzonej z nami Polski miasto Warszawę – najważniejszy węzeł strategiczny obrony Niemców na rzece Wiśle [...]”¹.

¹ Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Zbiór Korotyńskich (cyt. dalej: Zb. Kor.), sygn. X.176, k. 7.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy faktycznie było to zdobycie i wyzwolenie miasta. Nie wnikając w szczegóły działań taktycznych i wątek polityczno-propagandowy, konieczne jest kilka słów wprowadzenia. W dniu wejścia żołnierzy obu armii do Warszawy łatwiej było nazwać stolicę Polski wymarłym morzem ruin niż wyzwolonym, cieszącym się odzyskaną wolnością miastem, które kilka godzin wcześniej opuściły uciekające oddziały niemieckie. Nie było nikogo, kto witałby zwycięzców kwiatami. Zresztą, skąd miałyby się znaleźć jakiegokolwiek kwiaty i wiwatujący mieszkańcy w wymarłym mieście w zimny styczniowy dzień. Ówczesna, a i późniejsza propaganda celowo i bardzo mocno wskazywały na dzień 17 stycznia jako datę wyzwolenia Warszawy i nie można się dziwić takiej postawie. Bo przecież w pra-



Ul. Bielańska, w głębi po prawej ruiny Banku Polskiego, 1945, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

wobrzeżnej część miasta już w połowie września 1944 r. panował spokój, władzę sprawowali (przynajmniej formalnie) Polacy, tymczasem na lewym brzegu Wisły nadal trwały nierówne walki między uzbrojonymi po zęby oddziałami niemieckimi a powstańcami oczekującymi wsparcia, zakończone klęską oddziałów powstańczych i całkowitym zniszczeniem miasta. Ta sytuacja była bardzo niewygodna dla władz, dlatego też „przesunięcie” daty przejęcia władzy nad miastem z września 1944 na styczeń 1945 r. pozwalało na wyeliminowanie oskarżeń o bierność i przyzwolenie na zagładę lewobrzeżnej części miasta. Dwa dni po wyzwoleniu miasta (19 stycznia) odbyła się defilada zwycięskich oddziałów – prowizorycznie uprzątniętym odcinkiem Alej Jerozolimskich przemaszerowały wyznaczone oddziały 1. Armii Wojska Polskiego. Na trybunie wzniesionej naprzeciwko hotelu Polonia defiladę przyjmowali przedstawiciele obu armii i ówczesnych władz: Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Edward Osóbka-Morawski, marszałek Gieorgij Żukow, gen. Stanisław Popławski, gen. Michał Rola-Żymierski, płk Marian Spychalski i inni. Obraz defilady zawarł w swych wspomnieniach Jeremi Przybora: „[...] Upiorne »wyzwolenie« trupa miasta i upiorna defilada na

jego cmentarzysku. Nie przypominam sobie, żebym oglądał ją sfilmowaną, ale być może istnieje w filmowych archiwach jakieś zdjęcia z tej parady. Na pewno jednak nie takiej, jak ja sobie wyobrażam, tę defiladę zwycięskich oddziałów, maszerujących między dwoma milczącymi szpalerami widm. Wylęgły one, niczym niema publiczność na trybuny zwalisk i ruin, wzdłuż trasy przemarszu żołnierzy »warszawskiej operacji«. Widma chłopców i dziewcząt z AK, wmieszane w tłumy mieszkańców, którzy byli wraz z bojownikami Warszawy jej obliczem i duszą, uśmiechem, rozpaczą i strachem. Wśród nich widma obrońców getta, stoją teraz ramię w ramię z tymi, z którymi ramię w ramię nie mogli polec. I ich też tam widzę – Julka, Staszka, Romualda – patrzących na tę wstrząsającą »musztardę po obiedzie« – paradę wyzwolicielei, którzy już nikogo nie wyzwolili”².

Taka pusta, upiorna w swym wyglądzie jawiła się Warszawa wkraczającym żołnierzom, korespondentom wojennym i powracającym cywilom: „Kłęby dymu spowijały szczątki rozbitych gmachów, snuły się wzdłuż zawalonych gruzem ulic, przenikały przez rozbite okna do wnętrza, które szczęśliwie ocalały”³. „Widok był tak przerażający, że wśród maszerujących żołnierzy nie słychać było żadnych rozmów”⁴. Jacek Rolicki we wspomnieniach korespondenta wojennego opublikowanych w „Polsce Zbrojnej” pisał: „Przez ulice zburzonej Warszawy nie przejeżdżesz tak szybko. Gruzy, gruzy. Szofer, warszawiak zakorzeniony tu od lat ma straszną minę [...] I tylko oczy biegają to tu, to tam, jakby szukały jakiegoś wyjścia z tego koszmarnego snu. Zbudzić się! Za wszelką cenę się zbudzić. Jednak to nie sen, nie koszmarny zwid bezsennych nocy pełnych gorączki. To tragiczna rzeczywistość. Z tamtego brzegu gdyśmy patrzyli na porozwalane domy, rozstrzelane kamienice z trupami oczodołami nikt nie myślał nawet, że rzeczywistość może być aż tak okropna [...]”⁵. Ppor. Jan Balcerak, korespondent wojenny, przyjechał na warszawską Pragę z delegacją Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), patrzył z praskiego brzegu na most Kierbedzia „[...] do połowy pogrążony w wodzie, na drugim brzegu cisza cmentarna. Obserwujemy z okopów miasto, które kiedyś nazywało się Warszawą. Jak widma mającą szkielety domów na Powiślu, rozpacz ogarnia na widok sproszkowanego gmachu Zamku Królewskiego, z dala – jak wspomnienie – widać przez mgłę szkielet drapacza chmur na placu Napoleona”⁶. I miasto widziane oczami Janiny Broniewskiej: „Nie ma nic! Jadę wzdłuż do cna wypalonych domów. Piękna, Wilcza. U wylotu bocznic zwały gruzów na parę metrów.

² J. Przybora, *Przymknięte oko opatrności. Memuarów część 2*, Warszawa 1985, s. 84.

³ S. Popławski, *Towarzysze frontowych dróg*, Warszawa 1964, s. 197.

⁴ A. Lechowski, *Udział garnizonu m.st. Warszawy w życiu stolicy w 1945*, „Kronika Warszawy” 1975, nr 1, s. 76.

⁵ APW, Zb. Kor, sygn. X.176, k. 12; J. Rolicki, *Ze wspomnień korespondenta wojennego*, „Polska Zbrojna”, nr 15 (259), s. 4.

⁶ J. Górski, *Warszawa w latach 1944-1949. Odbudowa*, Warszawa 1990, s. 46.

Dalej perspektywa ruin, ruin. Na środku jezdni zwał gruzów. Wymijamy je bokiem. Przyjaciele – Warszawianie! Zrozumcie. Nie ma nic! Nie ma nic. To jest cmentarzysko. To jest śmierć. To nie Marszałkowska, Wspólna, Nowogrodzka. To jest jakiś najstraszniejszy sen⁷. Mimo tak skrajnie trudnych warunków pod koniec stycznia 1945 r. warszawiacy zaczęli powracać do swojego miasta: „[...] Co dzień na obszary wyzwolone wyruszały tzw. grupy operacyjne z ramienia różnych resortów – należało organizować życie. Równolegle z wyprawami »urzędowymi« rozpoczęły się wędrówki i peregrynacje prywatne. [...] Ludzie szli za Wisłę po grudzie, z tobołkami na plecach, żeby prędzej dotrzeć do najdroższych sobie miejsc. Nie szukano okazji samochodowych – wędrowano *per pedes apostolorum*. [...] Wracano! [...] Jakże często po to, żeby oprócz gruzów i odłamków nie zastać nic, ale wracano. Ten, komu ocalał jakiś fragment zaledwie mieszkania, kto miał wiadomość od swoich – już był szczęśliwy. Zaczęło się wielkie, choć często jakże trudne, bolesne, tragiczne i niewspółmierne wyrównywanie tych krzywd, które wyrządziła okupacja i wojna”⁸.



Ul. Świętojańska, widoczna barykada przecinająca wylot ulicy w kierunku pl. Zamkowego, 1945, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

W sytuacji stałego zagrożenia dla życia powracających konieczna była pomoc instytucji państwowych, miejskich, społecznych. Bezpośrednie zagrożenie, jakim było zaminowane miasto, usuwali saperzy. Przez dwa miesiące rozminowano 68 km kw. terenu, 450 km ulic i dróg – z min oczyszczono 990 bloków i 102 obiekty szczególnego znaczenia, unieszko-

⁷ APW, Zb. Kor., sygn. X.176, k. 12; Janina Broniewska, *Powrót. Tu nie ma nic*, „Polska Zbrojna”, nr 15 (259), s. 4.

⁸ APW, Zb. Kor., sygn. X.176, k. 17.

dliwiono 17 tys. min i 35 tys. sztuk pocisków artyleryjskich⁹. Dodatkowo zagrożenia stanowiły walące się ściany wypalonych budynków. Starano się prowadzić planowe wyburzenia najbardziej niebezpiecznych ruin, lecz była to przysłowiowa kropla w morzu codziennych trosk i potrzeb. Zbliżająca się wiosna wymusiła przeprowadzenie ekshumacji tysięcy ciał poległych parę miesięcy wcześniej powstańców i cywilów. Zaś sama akcja musiała być przeprowadzona szybko i sprawnie, by uniknąć zagrożenia epidemią.



Ruiny domów przy Muranowskiej, 1945, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

Wszystkie działania podejmowane były w mieście, gdzie nie było praktycznie niczego. W 1945 r. Warszawa przedstawiała morze ruin, bez komunikacji, prądu, wody, budynków nadających się do zamieszkania, bez jakiegokolwiek możliwości normalnego życia. Nawet w ocalałych z pożogi wojennej budynkach brakowało wody, kanalizacji i światła. W warunkach wielkomiejskich tych braków nie mogły zastąpić

żadne prowizoryczne rozwiązania. Nie zniechęcało to jednak warszawiaków, którzy wracali do swojego miasta, by je podnieść z ruin i w nim żyć. Powracający nie zostali pozostawieni sami sobie. Organizujące się władze miejskie podjęły się zadania aprowizacji i opieki społecznej nad ludnością. Pierwsze tego typu działania podjęte zostały na wyzwolonym wcześniej praskim brzegu miasta. Główny ich ciężar przypadł w udziale Zarządowi Miejskiemu i Miejskiej Radzie Narodowej przy wspieranym spontanicznie przez tworzące się komitety obywatelskie, które odegrały główną rolę w zapewnianiu ludności pożywienia i dachu nad głową. Powstawały kuchnie rejonowe, dokonywano na bieżąco napraw, przeprowadzano akcje sanitarne. Z informacji prasowych można było się dowiedzieć, że rozdzielono ponad 200 ton produktów, wydano ponad 100 tys. obiadów, uruchomiono kilkanaście piekarń. Wszystko to jednak było kroplą w morzu potrzeb. By usprawnić rozdział żywności,

⁹ P. Matusak, *Udział wojsk polskich w odbudowie stolicy*, „Kronika Warszawy” 1970, nr 1, s. 62.

wprowadzono system kartkowy – przydziały żywności były zróżnicowane w zależności od rodzaju wykonywanej pracy. Jesienią przeprowadzono akcję zaopatrzenia ludności w opał i ziemniaki. Zdarzały się oczywiście wypadki nadużyć i niemal stałe kłopoty z transportem, które starano się rozwiązywać na bieżąco, często przy pomocy wojska. W opiekę społeczną włączały się również inne organizacje np. PCK czy „Caritas”, które przygotowywały posiłki, wydawały obiady i produkty (np. makaron, kasza, mąka) oraz prowadziły punkty sanitarne i ambulatorium. Warszawiacy z prawobrzeżnej Warszawy radzili sobie, jak mogli – zaczęli powoli odradzać się handel uliczny i bazy. Centrum handlowym ówczesnej Pragi były targowiska w rejonach ulic Stalowej, Brzeskiej, Radzymińskiej i placu Szembeka, gdzie handlowano wszystkim. Można tam było kupić i sprzedać żywność, ubrania, złoto, kosmetyki, papierosy, zapałki, świece. Inaczej wyglądała sytuacja w lewobrzeżnej części miasta, ale i tu mimo zniszczeń mieszkańcy radzili sobie z codziennymi trudnościami.

Porozumienie między PKWN a Administracją Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration, UNRRA*) w sprawie pomocy udzielonej Warszawie i jej mieszkańcom skutkowało nadchodzącymi transportami z żywnością, odzieżą, lekami. Ich znaczenie dla warszawiaków podkreślał prezydent Bierut, a Irena Sendlerowa stwierdziła, że dzięki paczkom wszyscy mieszkańcy Warszawy otrzymali żywność, odzież, leki i środki lecznicze¹⁰.

W marcu 1945 r. dotarło do Warszawy 30 trolejbusów i 500 domków fińskich w darze od Moskwy. Rosyjscy specjaliści pomagali przy ich montażu, uruchamianiu stacji telefonicznej i radiostacji raszyńskiej oraz przy odbudowie elektrowni i sieci wodno-kanalizacyjnej.

Znaczącą pomoc przeznaczoną na ochronę zdrowia otrzymali warszawiacy ze strony Szwecji. Były to dwa szpitale z kompletnym wyposażeniem. Szczególną troską otoczono dzieci, dla których kompletnie wyposażone sanatorium wybudowali pod Otwockiem Szwedzi, a ponadto przekazali odżywki białkowe i witaminowe, tłuszcze, pomoc finansową, leki i wyposażenie dla żłobka na 80 dzieci. W niesienie pomocy włączyła się Polonia amerykańska, a także Dania, Norwegia, Polonia brytyjska i organizacje szwajcarskie.

Do obu części Warszawy powoli wracało życie, miasto odradzało się. Na nic się zdały celowe wyburzenia przeprowadzone od października do grudnia 1944 r. przez specjalne oddziały armii niemieckiej, realizujące rozkaz Heinricha Himmlera: „Warszawa ma być zrównana z ziemią, w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy” (zeznanie gen. SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego w trakcie procesu w Norymberdze

¹⁰ J. Górski, *Warszawa*, s. 111.

w 1945 r.), czego skutkiem było zniszczenie stolicy w 68 proc., a Starego Miasta w 80 proc. Zresztą Niemcy mieli swój plan i wizję Warszawy niemieckiej.

W zbiorach archiwalnych zachowały się dokumenty poświadczające nazistowskie projekty budowy miasta zamieszkałego wyłącznie przez Niemców, które miało powstać na miejscu wyburzonego Starego Miasta. W świetle tych planów Warszawa miała stać się miastem prowincjonalnym. Realizacją tego projektu zajął się zespół architektów niemieckich pod kierunkiem nadradcy budowlanego Friedricha Pabsta. Opracowany został tzw. plan Pabsta, zakładający budowę zupełnie nowego miasta – *Deutsche Stadt Warschau* o powierzchni nie większej niż 15 km kw., liczącego ok. 130 tys. mieszkańców. Plan Pabsta zakładał całkowitą eliminację wartości historycznych miasta – wyburzenie Starego Miasta i wybudowanie w tym miejscu zupełnie nowej dzielnicy mieszkalnej. W miejscu zburzonego zamku królewskiego miała powstać Hala Ludowa (*Parteivolkshalle*), a Kolumnę Zygmunta miała zastąpić Kolumna Zwycięstwa. Zgodnie z założeniami tego planu miały również powstać nowe gmachy dla niemieckich urzędów oraz kolonia domków dla urzędników, z zapleczem hal i magazynów sklepowych, a na Pradze obóz pracy dla Polaków¹¹.

Plan na szczęście pozostał tylko planem, jednakże zniszczenia pozostawione przez okupanta były jak najbardziej realne, dlatego konieczna stała się decyzja o jak najszybszej odbudowie miasta. W tej sytuacji Marian Spychalski, prezydent miasta Warszawy, powołał do życia Biuro Organizacji Odbudowy Stolicy (22 stycznia 1945), którym kierował Jan Zachwatowicz. Najważniejszym zadaniem biura stało się przeprowadzenie inwentaryzacji powstałych szkód, wraz z naniesieniem ich na plan Warszawy, oraz zabezpieczenie ocalałych zabytków i opracowanie harmonogramu zadań. Po zrealizowaniu tego etapu prac, Instytucja ta została przekształcona, uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z 14 lutego 1945 r., w Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) z Romanem Piotrowskim, jako kierującym jego pracami, na czele.

Działające w ramach BOS wydziały (Architektury Zabytkowej, Inwentaryzacji i Statystyki) miały za zadanie przygotować i przeprowadzić inwentaryzację zniszczeń. Uzyskane w ten sposób dane miały posłużyć do przygotowania ogólnego programu odbudowy miasta oraz dla celów reparacji wojennych. Pierwszy etap prac Wydziału Inwentaryzacji i Statystyki obejmował opracowanie graficznego i opisowego obrazu zniszczeń stolicy. Prace inwentaryzacyjne przeprowadzono w lutym i marcu 1945 r., uwzględniono w nich ponad 24 tys. nieruchomości. W celu sprawnego przeprowadzenia inwentaryzacji podzielono całość mia-

¹¹ APW, Kolekcja I planów i map Warszawy, sygn. 168; N. Gutschow, B. Klain, *Urbanistyka Warszawy w latach 1939-1945*, Frankfurt 1995.

sta na dzielnice i oznakowano symbolami literowymi: Śródmieście (S), Północ (Pn.), Południe (Pd.), Zachód (Z), Wschód (Wpr), z wyjątkiem Saskiej Kępy, której teren oznaczono symbolem (Wsk). Faktyczny stan budynków określano na podstawie oględzin dokonywanych na miejscu przez pracowników BOS. W sporządzanych opisach inwentaryzacyjnych znalazły się informacje dotyczące zabudowy terenu, stopnia wypalenia budynków, uszkodzenia dachu i ścian, liczby ocalałych kondygnacji i stropów. Sporządzano także pierwsze wnioski dotyczące ewentualnej odbudowy lub też kwalifikacji do rozbiórki.



Ul. Miodowa, na wprost barykada przecinająca ul. Senatorską (?), 1945, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

Ażeby prace przebiegały sprawnie, całe miasto podzielono na niewielkie odcinki, których odrisy przedwojennej zabudowy otrzymali pracownicy wydziału w celu naniesienia stanu faktycznego nieruchomości, stwierdzonego na miejscu i z zastosowaniem oznaczeń graficznych według ustalonej przez BOS klasyfikacji¹². Weryfikację i nanoszenie pozyskanych danych na plan miasta przeprowadzano w pracowniach¹³. Inwentaryzowane budynki podzielono na trzy grupy: 1. budynki wymagające niewielkiego remontu, 2. budynki nadające się do odbudowy, 3. budynki zniszczone całkowicie. Oddzielną kategorię (zastosowano ją jedynie dla dzielnicy Praga) stanowiły zachowane budynki drewniane¹⁴. Inwentaryzację stanu zabudowy lewobrzeżnej Warszawy zakończono 24 marca, Pragi – 30 marca. Ogółem zinwentaryzowano 24 338 nieruchomości¹⁵. Równolegle z inwentaryzacją zniszczeń pracownicy Wydziału Architektury Zabytkowej BOS prowadzili prace inwentaryzacyjne obiektów zabytkowych w celu uzyskania obrazu stanu ich zachowania, a raczej zniszczenia. Prze-

¹² APW, Biuro Odbudowy Stolicy (cyt. dalej: BOS), sygn. 62, k. 20; APW, Archiwum Sigalina, sygn. 68, k. 35.

¹³ R. Piotrowski, *Początki odbudowy Warszawy* [w:] *Warszawa stolica Polski Ludowej*, z. 1, (Studia Warszawskie, t. 5), s. 25-26.

¹⁴ APW, BOS, sygn. 966/2, 2477, k. 41.

¹⁵ APW, BOS, sygn. 2477, k. 7.

przewodzona inwentaryzacja stała się podstawą do zabezpieczenia zarówno budowli przed dalszym niszczeniem, jak i ich ocalałych elementów architektonicznych. Wśród zinwentaryzowanych obiektów znalazły się kościoły, kamienice, budynki Łazienek Królewskich, gmach Teatru Wielkiego, Kolumna Zygmunta, budynki Uniwersytetu Warszawskiego.

Ważną dla odbudowy i historii architektury stała się praca wśród ruin Starego i Nowego Miasta. Na obszarze ok. 44 ha znajdowało się ok. 500 kamienic. Z tej liczby tylko 7 nie było całkowicie spalonych i uszkodzonych na skutek ostrzałów. Stanowiło to ok. 1,5 proc. ogólnej liczby kamienic Starego i Nowego Miasta. Najlepiej zachowane były piwnice, które posłużyły do ustalenia granic zabudowy i umożliwiły odtworzenie planów kamienic¹⁶. W trakcie prac inwentaryzacyjnych i porządkowych wybierano z gruzu fragmenty architektoniczne i składowano w specjalnie przygotowanych pomieszczeniach kamienic „Pod Murzynkiem”, Baryczków i Kleinpoldtowskiej, ratowano „przy okazji” rękopisy Żeromskiego, wydobywając je z ruin narożnej kamienicy przy Świętojańskiej i Rynku. Zniszczoną figurę i Kolumnę Zygmunta przetransportowano do Muzeum Narodowego¹⁷. Podjęto również prace przy zabezpieczaniu i wzmacnianiu ścian i sklepień oraz przy ratowaniu ocalałych, ale grożących zawaleniem, elewacji kamienic staromiejskich. Pierwsze zlecenia na prace zabezpieczające kamienic staromiejskich wydano 13 kwietnia 1945 r., można więc przyjąć tę datę za początek odbudowy Starówki. Nie sposób wymienić wszystkich zabytkowych budowli, przy których pracownicy BOS wykonywali wstępne prace zabezpieczające, przeprowadzali inwentaryzację, nadzorowali postęp prac remontowych. W większości prace objęły kościoły, wybrane pałace i kamienice śródmiejskie. James M. Fitch, nestor amerykańskiego konserwatorstwa, odnosząc się do skali odbudowy Warszawy i rekonstrukcji jej zabytków, napisał: „odwiedzający z Zachodu może nie tylko podziwiać skalę prac i wychwalać za ich niezwykle wysoką jakość. Umiłowanie przeszłości, oferuje wartościowe wskazania dla przyszłych działań, nie tylko w Polsce, ale również gdzie indziej na świecie”¹⁸.

Kolejnym ważnym zadaniem było uruchomienie komunikacji w centrum miasta oraz łączącej prawo- i lewobrzeżną Warszawę. Wybudowano w tym celu dwa mosty – jeden wysokowodny, na przedłużeniu ulicy Karowej, i drugi, prowizorycznie odbudowany, drewniany most kolejowy koło Cytadeli. Oba mosty przeznaczone były głównie dla celów wojskowych, jednakże w celu ułatwienia warszawiakom przeprawy most przy Karowej udostępniony został cywilom i funkcjonował aż do wybudowania mostu Poniatowskiego. Oddanie mostów

¹⁶ S. Żaryn, *Inwentaryzacja zabytków stolicy w ramach BOS* [w:] Stanisław Żaryn w służbie zabytków Warszawy, Warszawa 2002, s. 24–26.

¹⁷ A. Ciborowski, *O udziale w pracach grupy „Stare Miasto” w roku 1945*, „Kronika Warszawy” 1972, nr 2, s. 32–33.

¹⁸ J.M. Fitch, *Historic Preservation. Curatorial Management of the Build World*, Virginia 1998.

zintensyfikowało wędrówki warszawiaków do obu części miasta. Powszechnym był widok ludzi przemierzających na piechotę olbrzymie przestrzenie. By ułatwić i skrócić czas wyprawy, uruchomiono „komunikację miejską”, początkowo w postaci wozów konnych wymoszczonych słomą, z woźnicami zachęcającymi do korzystania z ich usług. Szybko dołączyły do nich ciężarówki, które nie do końca legalnie przewoziły pasażerów „na łebka”, lecz po odpowiednim przystosowaniu zostały oficjalnie włączone w skład taboru transportu osobowego. Z upływem czasu na ulicach zaczęły pojawiać się autobusy i tramwaje oraz nieznane wcześniej trolejbusy (podarowane przez ZSRR). Pierwsze prace nad uruchomieniem linii tramwajowej podjęto już pod koniec 1944 r., odgruzowano wówczas część zajezdni praskiej, wyremontowano 22 wagony i rozpoczęto budowę instalacji ulicznych. Pierwszą linią, oznaczoną numerem 1 i przebiegającą ulicą Kawęczyńską do Wiatracznej, uruchomiono 20 czerwca 1945 r. W Warszawie lewobrzeżnej pierwsza linia tramwajowa (numer 7), biegnąca z placu Starynkiewicza do Okęcia, ruszyła 15 września 1945 r. Drugą uruchomioną linią była linia numer 8 (z placu Starynkiewicza do ulicy Opaczewskiej). W listopadzie rewindykowano ok. 100 wagonów z Berlina i ok. 30 wagonów z Poznania, które po przystosowaniu do użytku zasiły skromny tabor warszawskiego MZK. Odczuwalne cały czas braki w taborze pracownicy MZK uzupełniali ocalałym sprzętem, remontowanym na bieżąco. Powojenną „nowością” na ulicach Warszawy stały się w 1946 r. taksówki.

Obok transportu miejskiego istotną rolę odgrywał transport podmiejski. Przed wybuchem wojny Warszawa posiadała pięć linii kolejek dojazdowych – dwie na prawym i trzy na lewym brzegu Wisły. Wszystkie pięć linii odegrało istotną rolę w pierwszych latach odbudowy. Mimo ogromnych zniszczeń udało się wyremontować ocalałe wagony i wiosną 1945 r. ruszył pierwszy skład w prawobrzeżnej Warszawie. W maju 1945 r. uruchomiono pierwsze



Remont linii tramwajowej, o słup oparte dwie tablice z napisami: „Most Gdański” i „Bielany”, 1945, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

składy Elektrycznej Kolei Dojazdowej (EKD), a w czerwcu tegoż roku Warszawskiej Kolei Dojazdowej (WKD) – na linii grójeckiej i wilanowskiej, ułatwiając dojazdy z podwarszawskich miejscowości.

Ważną i wymagającą dość szybkiego rozwiązania była kwestia komunikowania się z mieszkańcami miasta – przekazywania im informacji z frontu, z kraju i zagranicy, o poszukiwaniu rodzin czy o odbudowie kraju i stolicy. W sytuacji braku odbiorników radiowych, skonfiskowanych przez okupanta, jedyną możliwą formą przekazywania informacji były rozmieszczone na terenie miasta głośniki uliczne. Najwcześniej, bo już 11 lutego 1945 r. uruchomiony został radiowęzeł o mocy 1000 W i studio na Pradze przy ulicy Targowej. Stało się to po przeprowadzonych przez pracowników Polskiego Radia oględzinach i potwierdzeniu całkowitego zniszczenia rozgłośni przy ulicy Zielnej, radiostacji w Raszynie i radiostacji w Forcie Mokotowskim. Od 16 marca do września 1945 r. działała radiostacja „Pszczółka”, przywieziona z Lublina i zainstalowana w wagonie ustawionym na boczniczy w parku Praskim. Drugi radiowęzeł, zainstalowany w budynku hotelu Polonia, rozpoczął nadawanie 5 kwietnia 1945 r., a 19 sierpnia uruchomiono, po odbudowie, radiostację w Raszynie oraz „studio centralne” w pałacyku Czetwertyńskich w Alejach Ujazdowskich 31. W emitowanych programach znalazły się wspomniane wcześniej audycje informacyjne, a także muzyka i programy literackie.

Powoli budziło się życie kulturalne Warszawy. Uruchamiano kina, teatry, operę. Pierwsze kino w wyzwolonej Warszawie rozpoczęło działalność 15 stycznia 1945 r., na Pradze. Było to kino Syrena (na 450 miejsc) przy ulicy Inżynierskiej. W Warszawie lewobrzeżnej, gdzie wszystkie kina uległy całkowitemu zniszczeniu, pierwszym oddanym do użytku było kino Polonia liczące 680 miejsc. Rozpoczęło ono swą działalność przy ulicy Marszałkowskiej. Stopniowo otwierano następne kina – 27 lipca 1945 r. ruszyło na Żoliborzu, przy ulicy Suzina, kino Tęcza (na 337 miejsc), a 16 września Atlantik przy Chmielnej. Odradzały się też teatry – jako pierwszy teatr lewobrzeżnej Warszawy rozpoczął działalność Teatr Mały przy ulicy Marszałkowskiej (10 maja 1945). W październiku 1945 r. ruszyły prace remontowe i wstępne organizacyjne w Teatrze Polskim, podobnie w Operze rozpoczęto organizowanie zespołu, sprzętu, personelu technicznego. Powstała Scena Muzyczno-Operowa, działająca początkowo na Pradze, która po niedługim czasie została przeniesiona do lewobrzeżnej części miasta, gdzie 4 grudnia 1945 r. wystawiono *Verbum Nobile* Stanisława Moniuszki oraz *Pajace* Leoncavalla.

Odbudowywano oświatę, szkolnictwo wyższe, reaktywowano towarzystwa naukowe, ośrodki życia kulturalnego. Podejmowano intensywne działania na rzecz ratowania obiektów historycznych Warszawy. Rok 1945 był rokiem wielkich planów odbudowy Warszawy, rodzących się koncepcji i wizji odbudowywanej stolicy, ścierających się idei. A miasto, mimo ogromu zniszczeń i wbrew wszelkim przeciwnościom, kłopotom i problemom, dźwigało się z ruin i budziło do życia.

Andrzej Skalimowski

Opinia Hansa Schmidta o „Planie Generalnym Warszawy”

Prace nad urbanistycznym planem Warszawy, oparte w dużej mierze na koncepcjach z okresu międzywojennego i rozwijanych podczas okupacji, podjęto w Biurze Odbudowy Stolicy (BOS) niemal natychmiast po oficjalnym powołaniu tej instytucji do życia¹. Już 7 marca 1945 r. wstępne założenia planu odbudowy Warszawy zostały zreferowane kierownictwu Rządu Tymczasowego przez Zygmunta Skibniewskiego². Kilka tygodni później Roman Piotrowski³, kierownik BOS, zapoznał przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej z pryncypia-

¹ Biuro Odbudowy Stolicy utworzone zostało w wyniku realizacji uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Warszawie z 14 lutego 1945 r.

² Zygmunt Skibniewski (1905-1994), architekt, urbanista, profesor Politechniki Warszawskiej, poseł na sejm, współorganizator Biura Odbudowy Stolicy, dyrektor Biura Urbanistycznego Warszawy.

³ Roman Piotrowski (1895-1988), polski architekt, w latach międzywojennych związany z grupą Praesens głoszącą program zerwania z tradycyjnymi formami w architekturze i sztukach plastycznych; podczas drugiej wojny światowej pracował w Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej, której był kierownikiem (od 1942); kierownik Biura Odbudowy Stolicy (1945-1949), wiceprezydent m.st. Warszawy (1945-1947); komisarz odbudowy stolicy (1947), kierownik Ministerstwa Budownictwa w rządzie Józefa Cyrankiewicza (17 listopada 1949-11 stycznia 1951), minister budownictwa miast i osiedli w rządzie Bolesława Bieruta (do 11 lipca 1956), członek PPR, następnie w PZPR.

⁴ J. Górski, *Warszawa 1944-1940. Odbudowa*, Warszawa 1988, s. 305.

mi planu. Próba usystematyzowania wszystkich koncepcji urbanistycznych wydaje się być z góry skazana na niepowodzenie, ponieważ w ciągu pierwszych powojennych lat wielokrotnie przygotowywano ich korektury. W styczniu 1946 r. Roman Piotrowski, zabierając głos w trakcie pierwszej sesji Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy⁵, zwracał uwagę na funkcjonalizację poszczególnych dzielnic z przestrzennym wyodrębnieniem ośrodków dyspozycji administracyjnej, gospodarczej i kulturalnej, dzielnic przemysłowych oraz mieszkaniowych. Podkreślał również szczególną rolę skarpy i rozwoju miasta położonego wzdłuż Wisły.

Założenia te zostały skonkretyzowane w lutym 1946 r., w formie opracowanego przez Wydział Urbanistyki BOS planu przyszłej Warszawy⁶. Wychodził on od postulowanych funkcji społecznych miasta. Zdaniem jego autorów wielorakie funkcje (m.in. stolica, centrum kulturalne, ośrodek przemysłowy) wymuszały zróżnicowanie składu społecznego miasta. W celu uniknięcia segregacji społecznej w poszczególnych częściach miasta zaplanowano w każdej z dzielnic przemieszanie przedstawicieli różnych zawodów. Wzmocnienie więzi sąsiedzkich na poziomie dzielnicy było ważne, jednakże nie na tyle, by spowodowało to osłabienie poczucia wspólnoty wszystkich mieszkańców Warszawy⁷. Planowano częściową odbudowę ruin dawnego miasta, zwłaszcza w sferze zabytkowej, natomiast zabudowa nowsza miała zostać poddana wnikliwej selekcji. Sprowadzało się to do arbitralnej oceny i określenia co – zdaniem fachowców z BOS – nie przedstawia specjalnych wartości kulturalnych i w związku z tym nie jest warte rekonstrukcji. Było to jedno z kryteriów nowego planu, które budziło największe kontrowersje. Pozostałe postulaty, wraz z historią powstawania planu, zostały już szeroko opisane w literaturze fachowej⁸.

⁵ 24 maja 1945 r. dekretem Rady Ministrów o odbudowie m.st. Warszawy powołano do życia dwa organy: Naczelną Radę Odbudowy Warszawy (NROW) i Komitet Odbudowy Stolicy (KOS); na czele rady stanął prezydent KRN, a jej zadaniem miała być mobilizacja „zasobów duchowych i materialnych” niezbędnych przy odbudowie Warszawy; rada miała opiniować projekty i założenia programowe; pomyślana została jako organ państwowo-społeczny (ok. dwuosobowy), do którego prócz przedstawicieli władz centralnych i miejskich mieli wchodzić m.in. twórcy, naukowcy, działacze społeczni; NROW odbyła zaledwie trzy sesje plenarne, podczas których dokonano przeglądu dotychczasowych dokonań; wiosną 1946 r. wykształcił się Komitet Wykonawczy NROW z Marianem Spychalskim na czele, który koordynował prace kluczowych komisji NROW; ustawa sejmu (3 lipca 1947), która była wyraźnym przejawem dążenia do centralizacji we władzach odbudowy Warszawy, przewidywała utworzenie zmodyfikowanej NROW przy Prezesie Rady Ministrów i z nim samym jako przewodniczącym; tryb postępowania nowej rady i jej organizację uregulowano uchwałą Rady Ministrów (17 października 1947); do obowiązków Komitetu Wykonawczego należało m.in. gospodarowanie funduszami społecznymi, opracowywanie wniosków budżetowych i wykonanie budżetu, koordynowanie inwestycji budowlanych wszystkich urzędów i instytucji; ten układ organizacyjny nie przetrwał długo, demontaż specjalnej organizacji odbudowy Warszawy zaczął się w 1949 r.

⁶ Wg. oficjalnej terminologii BOS był to „Plan generalny Warszawy”.

⁷ J. Górski, *Warszawa 1944-1949*, s. 308.

⁸ H. Morsztynkiewicz, *Krystalizacja koncepcji odbudowy Warszawy* [w:] *Warszawa stolica Polski Ludowej*, z. 2, Warszawa 1972, s. 275-291.

Interesującym zagadnieniem, które historycy powojennej odbudowy coraz częściej podejmują w ostatnich latach, jest udział zagranicznych fachowców w procesie planowania czy też opiniowania warszawskich planów. Dotyczy to zwłaszcza tzw. pierwszego okresu odbudowy (lata 1945-1948), przed referatem Bolesława Bieruta na I Konferencji Warszawskiej PZPR, która odbyła się 3 lipca 1949 r. Wówczas to problemy urbanistyki i architektura potraktowane zostały w sposób jednoznaczny jako składnik stalinizacji Polski.

Bezprecedensowa skala zniszczenia Warszawy oraz metodyka, z jaką Niemcy tego dokonali, budziły żywe emocje w środowiskach zagranicznych. Polscy komuniści, poszukując w pierwszych latach powojennych sposobów na legitymizację swoich rządów, przywiązywali znaczną wagę do kwestii odbudowy stolicy. Z tego powodu początkowo traktowali całkiem poważnie głosy społeczności międzynarodowej, aczkolwiek przeglądając streszczenia opinii rzeczoznawców zagranicznych na temat „Planu generalnego Warszawy” z 1946 r. można zorientować się, że wypowiadali je raczej urbaniści i architekci o poglądach lewicowych lub komunistycznych⁹.

We wrześniu 1946 r. Naczelna Rada Odbudowy Warszawy rozesłała do uznanych zagranicznych specjalistów zaproszenie do przyjazdu do polskiej stolicy. Mieli oni następnie sporządzić, już po wizji lokalnej i zapoznaniu się z materiałami przygotowanymi przez Wydział Urbanistyki BOS, opinię o „Planie generalnym Warszawy”. Jako pierwsza przybyła (9 września 1946 r.) – co wydaje się symptomatyczne – delegacja architektów i urbanistów sowieckich, z naczelnym architektem Moskwy inż. Sergiuszem Czernyszewem i naczelnikiem Wydziału Planowania Miast w Komitecie ds. Architektury przy Radzie Ministrów ZSRR prof. Wiktorem Baburowem. W listopadzie badali plany Warszawy przedstawiciele Ministerstwa Odbudowy Francji – André Lurcat oraz Paul Nelson, amerykański rzeczoznawca techniczny. W styczniu i lutym gościł w Warszawie prof. Hans Bernoulli z Bazylei, który w 1931 r. był oficjalnym rzeczoznawcą zatwierdzonego wówczas ogólnego planu zabudowy miasta Warszawy. Wyżej wymienieni sporządzili swoje opinie, a w lutym 1946 r., po zapoznaniu się z „Planem generalnym Warszawy”, artykuł na jego temat napisał w USA Lewis Mumford¹⁰. Z zaproszenia do Warszawy nie skorzystali: Sven Markelius, dyrektor Biura Planowania Sztokholmu, Cornelis van Eesteren, naczelnny planista Amsterdamu, oraz Sir Patrick Abercrombie i W. Halford z Wielkiej Brytanii. Większość z powstałych wówczas

⁹ *Streszczenie opinii zagranicznych rzeczoznawców o „Planie generalnym Warszawy”* [w:] *Warszawa stolica Polski Ludowej*, z. 1, Warszawa 1970, s. 367-382.

¹⁰ Lewis Mumford (1895-1990), amerykański socjolog, historyk i filozof techniki, autor pracy pt. *Mit maszyny. Technika a rozwój człowieka*, opublikowanej jako przedmowa do broszury Stanisława Albrechta w języku angielskim pt. *Warsaw lives again*; przedrukowano go w: L. Mumford, *Warszawa żyje* [w:] *Warszawa stolica Polski Ludowej*, z. 2, s. 333-335.

opinii doczekała się publikacji w całości lub we fragmentach¹¹. Nie opublikowano natomiast w całości opinii arch. Hansa Schmidta, jednego z najwybitniejszych urbanistów szwajcarskich, który przebywał w Warszawie w październiku 1946 r. Przytoczenie jej *in extenso*, oprócz wartości poznawczej, wynikającej z samej publikacji mało znanego źródła, wydaje się mieć także uzasadnienie w kontekście badań nad kierunkami odbudowy Warszawy po roku 1949. Urodzony w 1893 r. Hans Schmidt był bowiem architektem, który w 1928 r. współzакładał CIAM¹². Co jednak istotniejsze, w latach 1931-1937 pracował w Związku Sowieckim przy opracowywaniu planów nowych miast. Doradzał także Ludowemu Komisarjatu Przemysłu Ciężkiego ZSRS w zakresie lokalizacji dzielnic przemysłowych w sowieckich miastach.

W jego ekspertyzie szczególnie interesujące jest porównanie sytuacji zburzonej Warszawy do takich miast sowieckich, jak np. Stalingrad. Charakterystyczne dla tego miasta-symbolu, ale także dla białoruskiego Mińska, jest to, że były to miasta które odbudowywano, jednocześnie je przebudowując. W 1946 r. Schmidt zakładał więc, jak się miało później okazać trafnie, że za podstawę planowania urbanistycznego i organizacji odbudowy posłużyć doświadczenia raczej sowieckie niż zachodnioeuropejskie. Powołanie w 1951 r. urzędu Naczelnego Architekta Warszawy, wzorowanego na rozwiązaniu z ZSRS, gdzie od 1943 r. istniały instytucje *głównych architektów* większych miast, stanowi niejako potwierdzenie tej tezy. Sam Hans Schmidt zrobił w latach 50. XX w. karierę w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie od 1956 r. kierował, jako główny architekt, Instytutem Typizacji (*Institut für Typung*) w Berlinie Wschodnim. Zmarł w 1972 r. w szwajcarskim Soglio. Maszynopis tłumaczenia jego opinii, której treść przytaczana jest poniżej, znajduje się w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie¹³, w zespole o nazwie Archiwum Józefa Sigalina¹⁴.

¹¹ Zob. przywoływany już artykuł H. Morsztynkiewiczowej, a także: J. Sigalin, *Warszawa 1944-190*. Z archiwum architekta, t. 1, Warszawa 1986, s. 305.

¹² *Congrès Internationaux d'Architecture Moderne* (CIAM) powstał w 1928 r. wskutek ogólnoeuropejskiego protestu architektów nowoczesnych po unieważnieniu wygranej Le Corbusiera w konkursie na Pałac Ligi Narodów w Genewie w roku 1927; w 1933 r. architekci czwartego kongresu CIAM stworzyli Kartę Ateńską, zbiór postulatów dotyczących modernistycznej urbanistyki i architektury mieszkaniowej, stanowiących później ogólnie uznawany wzorzec w wielu krajach europejskich.

¹³ Archiwum Państwowe w Warszawie, Archiwum Józefa Sigalina, sygn. 89, k. 41-61.

¹⁴ Józef Sigalin (1909-1983), polski oficer, architekt, urbanista; współorganizator Biura Planowania i Odbudowy PKWN oraz Biura Odbudowy Stolicy, pierwszy Naczelnny Architekt Warszawy (1951-1956), współtwórca odbudowy i budowy mostów (Poniatowskiego, Śląsko-Dąbrowskiego, Gdańskiego, Łazienkowskiego), projektant tras mostowych (Trasa W-Z, Gdańska, Łazienkowska), wielu warszawskich placów (Konstytucji, Rynku Mariensztackiego, placu Defilad), kierownik i współautor Osiedla Mariensztat, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, rekonstrukcji zabytkowych kamienic w rejonie Krakowskiego Przedmieścia, Pełnomocnik Rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki (1951-1955), współautor pierwszego planu generalnego Warszawy.

Warszawa, dn. 14 X 1946

Architekt Hans Schmidt
Bazylea

1. OKOLICZNOŚCI I CEL ORZECZENIA

Prezydent m.st. Warszawy, ob[ywatel]. Stanisław Tołwiński i Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Najwyższej Rady Odbudowy¹⁵ m.st. Warszawy, gen. Marian Spychalski, zwrócili się do autora z prośbą o wyrażenie opinii o planie generalnym miasta. W ciągu 2-u tygodniowego pobytu w Stolicy miał on sposobność zbadać, w jakim stanie znajduje się obecnie miasto, tak ciężko doświadczone, i zdać sobie sprawę z warunków geograficznych i ekonomicznych, socjalnych i historycznych, które posłużyły jako przesłanki w opracowaniu generalnego planu. Dzięki staraniom współpracowników i rzeczoznawców Biura Odbudowy Stolicy i Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszaniowej, autor mógł zapoznać się z pracami analitycznymi i syntetycznymi we wszystkich dziedzinach, które mają wpływ na opracowanie planu i które to prace, poczynając od planu regionalnego do badań dotyczących organizacji funkcjonalnej i architektonicznej dzielnicy mieszkalnej, zasługują na uwagę zupełnie specjalną.

Bardzo korzystne i ułatwiające zadanie warunki, w jakich znalazł się autor, nie mogły zapobiec temu, że jego opinia jest tylko ogólna i dotyczy jedynie podstawowych zagadnień projektu. Wobec sumiennej pracy, której wyrazem jest projekt i która świadczy o głębokiej znajomości współczesnej urbanistyki, odpowiedzialność za takie orzeczenie ogólne może być jednakowo przyjęta bez zastrzeżeń.

2. POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE MIASTA

Położenie geograficzne stolicy kraju należy uważać za skutek serii czynników, przy czym na pierwszym miejscu należy postawić sytuację tych czynników w stosunku do dróg komunikacyjnych, które same są podyktowane warunkami geograficznymi kraju. Jest oczywiste, że wybór Warszawy na stolicę Polski w r[oku]. 1595 został podyktowany możliwościami komunikacyjnymi, jakie dawało położenie jej w węźle systemu rzecznej Wisły, Bugu i Narwi.

¹⁵ Błędny zapis, powinno być: Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Zburzenie w 80% miasta przez barbarzyńców nazistowskich teoretycznie mogłoby nasuwać pytanie, czy nie należałoby wybrać innego miejsca. Autorzy projektu nie postawili tego pytania i mieli rację. Mieli rację, ponieważ cała historia Warszawy potwierdza słuszność wyboru na miejsce stolicy węzła systemu rzeczno-ekologicznego kraju. To historia kraju uformowała Warszawę jako stolicę i dzięki tej historii nowa Warszawa musi powstać na miejscu dawnej, zachowując jej położenie.

3. PODSTAWY EKONOMICZNE, SOCJALNE I DEMOGRAFICZNE PLANU MIASTA

Założeniem planu generalnego jest, że Warszawa nie będzie tylko stolicą administracyjną, ale także ekonomiczną, przemysłową i intelektualną kraju.

Jest to zupełnie słuszny punkt widzenia. Z pewnością nie byłoby słusznym utworzenie stolicy zamieszkałej prawie wyłącznie przez urzędników i ludzi pracy intelektualnej. Przeznaczenie polityczne i kulturalne stolicy wymaga, żeby w niej były reprezentowane wszystkie grupy społeczne.

Program urbanistyczny Warszawy przewiduje ograniczenie jej zaludnienia do maksymalnej cyfry 1 200 000 mieszkańców ([przy] 1 300 000 mieszkańców w 1939 r.). Wielka Warszawa [licząca] 1 200 000 mieszkańców na przestrzeni 15 000 ha; [w tym] dzielnice centralne 800 000 [mieszkańców na] 11 000 ha.

Maksymalna cyfra [liczba ludności] zostanie osiągnięta dopiero po okresie przejściowym 10-15 lat, w ciągu którego nie przekroczy się cyfry 800 000 mieszkańców (obecnie ok. 520 000 mieszkańców [w 1946 roku]). Doświadczenie na terenie Moskwy, która stała się stolicą ZSRR po rewolucji wykazuje, że trudno ograniczyć napływ ludności do stolicy, jeżeli nie chce się stosować rygorystycznych ograniczeń prawnych. Co się tyczy Warszawy, to jest to kwestia rozwoju ekonomicznego całego kraju. W każdym razie, cyfry przewidziane w programie powinny być przyjęte jako minimalne. Plan przewiduje z jednej strony rezerwy, a z drugiej bierze pod uwagę ludność Warszawskiego Zespołu Miejskiego, która częściowo będzie mogła zwiększyć „załogę” miasta.

Podział ludności według zawodów (bilans pracy) oparty jest na danych statystycznych większości krajów wykazujących, że mniej więcej połowa ludności pracuje zawodowo. Ta część aktywna ludności w Wielkiej Warszawie (1 200 000 mieszkańców) dzieli się według zawodów w sposób następujący:

Rolnictwo	6%
Przemysł i rzemiosło	36%

Handel i ubezpieczenia	16%
Transport, komunikacja	11%
Służba publiczna	13%
Oświata	8%
Służba zdrowia publicznego	6%
Różne	7%
Razem	100%

Ilość zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle wydaje się względnie niewielką, przynajmniej w porównaniu z miastami szwajcarskimi, gdzie stwierdzona przeciętna wynosi 44%, 40% w takim mieście urzędników jakim jest Berno, 36% w Losannie [Lozannie] – mieście rezydencji, nauki i rentierów.

4. OGÓLNA STRUKTURA MIASTA

Ogólną strukturę miasta wytyczają bardzo wyraźnie elementy topograficzne, dolina Wisły o zachodnim brzegu, wznoszącym się mniej więcej do wysokości 20 m, z wydatnie zaznaczoną linią Skarpy i o niemal płaskim brzegu wschodnim.

Stare Miasto, dzielnica wybudowana w ciągu 17-go i nawet 18-go wieku, łącznie z pałacami i parkami w południowej części Skarpy Wiślanej, świadczy o jasnym i wspaniałym zrozumieniu tej struktury topograficznej.

Rozwój miasta w 19-tym wieku początkowo odbywał się w kierunku południowym, równoległe do Skarpy. Ale wkrótce miasto zaczęło się rozprzestrzeniać, jak plama oliwy – niemal we wszystkich kierunkach. W ten sposób doszło do tego, że miasto Warszawa przed wojną – poza pięknymi dzielnicami historycznymi – przedstawiało całość monotonną i chaotyczną zarazem, z niekończącymi się ulicami-korytarzami, z domami o podwórzach-studniach z całym pasem „śmieci” tzn. z całą mieszaniną budynków mieszkalnych, przemysłowych i terenów zaniedbanych, tak charakterystyczną dla przedmieść miast 19-go i 20-go wieku.

Plan nowej Warszawy, oparty nie tylko na podstawie faktu, że miasto zostało zburzone, w bardzo wielkim stopniu, ale także na podstawie zupełnie nowych możliwości, jakie stwarza komunalizacja gruntów miejskich, wprowadza nową i dużo wyższą koncepcję struktury urbanistycznej Warszawy, kładąc kres arbitralnemu „rozlewaniu się plamy oliwy”.

Plan nowej Warszawy przewiduje trzy wstęgi terenów zabudowanych o kierunku północ-południe, który dyktuje Wisła. Wstęga środkowa obejmująca północne dzielnice mieszkalne, Stare Miasto 17-go [i] 18-go wieku i dzielnice 19-sto wieczne, położone na osi Marszał-

kowskiej, ciągnie się na długości ok. 18 km. Szerokość każdej z 3-ch wstęg, oddzielonych od siebie bądź Wisłą, bądź niezabudowanym pasem zieleni, nie przekracza 5-7 km.

Taki układ miasta oczywiście nie odpowiada dobrze znanemu obrazowi miasta o układzie koncentrycznym, jak Paryż, Londyn czy Moskwa. Ale plan przebudowy i odbudowy Warszawy w sposób bardzo śmiały wyciąga jasny wniosek ze specjalnej topograficznej sytuacji Warszawy, która przypomina raczej sytuację Stalingradu – miasta, które się ciągnie, w warunkach jeszcze bardziej zdecydowanych, wzdłuż Wołgi, na przestrzeni 50 km, osiągając szerokość maksymalną 5 km. W porównaniu z układem koncentrycznym, układ wzdłużny planu Warszawy przedstawia korzyści wybitne.

Przede wszystkim układ wzdłużny pozwala rozwiązać problem komunikacji w sposób bardzo prosty. Przy współczesnych środkach transportowych główną rolę gra jak najmniejsza ilość zatłoczeń, to jest skrzyżowań, a nie długość. Samo przez się jest zrozumiałe, że układ koncentryczny i zwarty miasta, z jego systemem ulic w kształcie pajęczyny, utrudnia bardzo organizację komunikacji i powoduje zatłoczenie w centralnych punktach miasta. Teoretycznie, miasto o układzie wzdłużnym zwiększa odległość dróg komunikacji wewnętrznej. Praktycznie, wygrywa się na czasie dzięki prostemu rozwiązaniu sieci transportowej.

Po drugie, układ wzdłużny pozwala odciążyć miasto. Bolączką większości miast współczesnych jest to, że mieszkańiec ma wrażenie, jak gdyby nie mógł wydostać się z miasta, czuje organizm miasta i jego stosunek do otaczającej przestrzeni tylko pod kątem widzenia z samolotu. Plan Warszawy w sposób wzorowy wyciąga korzyść z układu dekoncentrycznego. Dolina Wisły z jednej strony, wolna przestrzeń równiny na zachodzie z drugiej strony są ujęte jako podstawowe elementy całej kompozycji. Miasto staje się zrozumiałe.

Po trzecie, ukształtowanie wzdłużne odpowiada w zupełności tendencji rozwoju historycznego miasta. Miasto Warszawa znajdowało się w sytuacji korzystnej, ponieważ nie zachodziła potrzeba niszczenia historycznego centrum miasta, żeby na tym miejscu tworzyć centrum nowego. Miasto nowe, zachowując układ historyczny starego miasta, może rozprzestrzeniać się dalej logicznie z Krakowskiego Przedmieścia z Osią Saską wzdłuż al. Stalina i od Marszałkowskiej.

5. CENTRUM MIASTA

Dzięki bardzo bogatym możliwościom, jakie daje historyczny plan miasta, budynki przeznaczone dla administracyjnej, politycznej i kulturalnej funkcji stolicy mogą być rozmieszczone w sposób bardzo dogodny.

Ośrodek ekonomiczny, właściwe city, rozwinię się logicznie wokół centrum, utworzonego przez skrzyżowanie arterii Marszałkowskiej i Jerozolimskiej i na osi pierwszej z tych 2-ch arterii. Tu znajdą pomieszczenie budynki biurowe, hotele i, wzdłuż ulic, wielkie magazyny [sklepy – przyp. A.S.], miejsca rozrywkowe, miejsca lekkiej muzyki, kawiarnie, restauracje itd.

Doświadczenie wykazuje, że ruch i atmosfera, jakie panują w city, sprzyjają tendencji do koncentracji i unikania nadmiernych odległości.

City handlowe Warszawy obejmuje przestrzeń ok. 250 ha (Londynu 900 ha, Zurychu 80 ha). Jeżeli od tego odjąć powierzchnie przeznaczone na sklepy, miejsca rozrywkowe itd. pozostanie do rozporządzenia przestrzeń 150 ha, przeznaczona na budynki biurowe. Bilans pracy daje w sumie ok. 100 000 ludzi, zatrudnionych w handlu, ubezpieczeniach itd. Dałoby to gęstość zatrudnienia wyrażającą się w cyfrze 600 pracowników na 1 ha, co jest ujęciem bardzo szerokim i może być bez szkody powiększone do 1000 pracowników na 1 ha. City handlowe jest więc przewidziane szeroko.

Plan przewiduje w południowej części centrum dzielnicę szkół wyższych. Można w pełni pochwalić projekt stworzenia specjalnej dzielnicy o tym przeznaczeniu. Doświadczenie wykazuje, że nawet w wypadku, kiedy nie przewidziano specjalnej dzielnicy szkół wyższych, taka koncentracja wytworzyła się z konieczności jako skutek ścisłej współpracy różnych instytucji naukowych i uniwersytetów. Z punktu widzenia samej dzielnicy, jej sytuacja w planie Warszawy jest bardzo dogodna (bliskość centrum miasta i terenów wolnych, przeznaczonych dla sportu itd.). Ale jest mniej dogodna dla organicznej struktury planu miasta, jako całości. Dzielnica szkół wyższych stwarza klin bardzo czuły między ekonomicznym centrum miasta i dzielnicami mieszkaniowymi, ciągnącymi się w kierunku południowym. Jednocześnie ta dzielnica będzie przecięta przez główną arterię, jaką tworzy Puławska i Marszałkowska. Z tej przyczyny oraz z powodu swoich znacznych rozmiarów (ok. 300 ha, tzn. niemal tyle, ile właściwe centrum miasta) dzielnica szkół wyższych nie jest w zgodzie z całością planu. Z punktu widzenia tej całości sytuacja dzielnicy szkół wyższych powinna być bardziej podporządkowana hierarchii elementów miasta, z których podstawowymi są miejsca zamieszkania z jednej strony i centrum aktywności z drugiej.

Jeżeli nie da się przenieść tej dzielnicy, trzeba będzie jednak zrewidować plan w tej jego części. Byłoby pożądane, zachowując klin Wschód-Zachód, utworzony przez Oś Stanisławowską, znieść drogi prostopadłe w tym układzie, który nie był układem urbanistycznym, ale parkowym i pozwolić dzielnicom centralnym rozciągnąć się aż do tej osi. Kościół, znajdujący się przy placu Zbawiciela, swoją widoczną z daleka sylwetą zaznaczy początek Marszałkowskiej.

Dzielnica szkół wyższych może ulec pewnej koncentracji, tak samo jak można postarać się o bezpośrednie połączenie Marszałkowskiej i Puławskiej, korygując zupełnie plac Unii Lubelskiej.

6. PRZEMYSŁ

Plan przebudowy wychodził ze słusznego założenia, że przemysł, a zwłaszcza przemysł wzorcowy, musi mieć swoje miejsce w stolicy. Rozmieszczenie trzech ośrodków przemysłowych (na zachód od centrum, na Kamionku i Żeraniu) jest doskonałe. Unika się w ten sposób koncentracji przemysłu w jednej tylko części miasta, która powoduje nierównomierność w rozmieszczeniu ludności i organizacji transportu. Do dzielnic przemysłowych, miejsc pracy większości mieszkańców, można się dostać niemal jednakowo łatwo ze wszystkich dzielnic mieszkaniowych. Dzielnica przemysłowa, przylegająca od zachodu do centrum miasta, będzie służyła wyłącznie przemysłom zelektryfikowanym, które nie są dokuczliwe dla dzielnic mieszkaniowych.

W cyfrach, podanych z grubsza, plan przewiduje dla przemysłu teren ok. 800 ha. Jeżeli przyjąć w przybliżeniu, że gęstość zatrudnienia wyniesie 200-400 osób na 1 ha (zależnie od rodzaju przemysłu), to teren odpowiadałby w sumie ilości 160-320 000 robotników. Bilans pracy daje cyfrę ok. 215 000 osób zatrudnionych w przemyśle i w rzemiośle. Licząc 60% dla przemysłu, co wynosi 130 000 ludzi, możemy stwierdzić, że teren dla przemysłu pomyślany jest bardzo szeroko.

Co się tyczy rzemiosła, plan przewiduje pewne koncentracje w wielkich budynkach, umieszczonych w centrum miasta. Trzeba stwierdzić, że w istniejących miastach rozmieszczenie rzemiosła, które jest niedocenione jako czynnik ekonomiczny, jest nieraz zagadnieniem mniej rozstrzygniętym niż zagadnienie rozmieszczenia wielkiego przemysłu. Większa część zakładów rzemieślniczych z racji swego przeznaczenia (utrzymanie budynku i mieszkania, wszelkiego rodzaju reperacje) jest ściśle związana z dzielnicami mieszkaniowymi. Żeby jednak uniknąć przykrości, jakie mogą przysparzać te zakłady mieszkańcom, należy dla nich przewidzieć w każdej dzielnicy mieszkaniowej specjalne regiony.

7. DZIELNICE MIESZKANIOWE

Plan przewiduje podział dzielnicy mieszkaniowej na 3 jednostki: dzielnica mieszkaniowa (ok. 50 000 mieszkańców), osiedle – jednostka sąsiedzka (ok. 10 000 mieszkańców) i kolo-

nia (ok. 2 000 mieszkańców); wszystkie zaopatrzone w urządzenia administracyjne, kulturalne i społeczne¹⁶.

Jako typ domu mieszkalnego przewiduje się domki jednorodzinne i domy wielorodzinne bądź 2-, 3-piętrowe, bądź 6-piętrowe z windą. Ten podział, wyłączający domy 4-, 5-piętrowe, które zwykle nie mają windy, jest pomysłem bardzo szczęśliwym z praktycznego i społecznego punktu widzenia.

Podział na domki jednorodzinne i domy czynszowe – te ostatnie przeznaczone dla rodzin mniej licznych i bezdzietnych, jest przewidziany w taki sposób, że domki jednorodzinne znajdują się przede wszystkim w dzielnicach położonych na peryferiach i pomieszczą tylko 25% ludności.

Pozwolę sobie poczynić kilka uwag na temat tego podziału. Jeżeli wziąć średnią zagranicznych danych statystycznych pod tym względem, otrzymuje się podział w połowie na domki jednorodzinne i w połowie na domy zbiorowe. To znaczy, że w 50%, jakie stanowią domy zbiorowe, zamieszka tylko 35% ludności, a w drugich 50% – w domkach jednorodzinnych 65% ludności. Z drugiej strony, ze społecznego punktu widzenia, nie można zgodzić się z projektem tworzenia specjalnych kolonii rodzin licznych i umieszczenia ich tylko na peryferiach. Każde osiedle powinno zawierać pewien odsetek mieszkań przeznaczonych dla rodzin licznych. Nie będą to tylko domki jednorodzinne z ogródkami. Domy czynszowe 2-, 3-piętrowe bardzo się nadadzą dla rodzin licznych. Małe dzieci będą może lepiej obsłużone przez place wspólnych zabaw (dziećmińce), znajdujące się tuż przy domu, niż przez ogródek rodzinny.

Należy więc przewidzieć zabudowę mieszaną w osiedlach mieszkaniowych. To wyłącza rygorystyczne zespolenie (*joining*) stosowane w urbanistyce zachodniej, którego głównym celem jest zaprowadzenie pewnego porządku w eksploatacji terenów i w zabudowie nieobjętych rozporządzalnością gminy. W warunkach dogodnych, w jakich znalazło się miasto Warszawa dzięki komunalizacji gruntów, mechaniczny „*joining*”, prowadzący do jednostajnej architektury stracił sens.

Oczywiście, że będzie to korzystne dla wyglądu architektonicznego mieszkaniowego osiedla w nowej Warszawie.

¹⁶ „Ta zasada po raz pierwszy została wprowadzona do współczesnej urbanistyki w teorii i praktyce przez urbanistykę Związku Sowieckiego. Uznaje ją dzisiaj przede wszystkim teoretyczna urbanistyka brytyjska i amerykańska jako podstawowy postulat porządku społecznego i architektonicznego. Realizacja tej zasady w planie Warszawy została dobrze zbadana i nadzwyczaj szczęśliwie przeprowadzona” [przypis autora opinii].

8. ORGANIZACJA TRANSPORTU

Transport jest elementem witalnym zespołu urbanistycznego, można powiedzieć życia współczesnego w ogóle. Niesłychany postęp w dziedzinie nowoczesnego transportu z jednej strony, niemożliwość osiągnięcia stąd wszystkich korzyści z powodu „arteriosklerozy” naszych miast w ich obecnym stanie – oto choroba, która ugodziła śmiertelnie w nasze miasta.

Należy wystrzegać się fałszywego wniosku. Nie może być mowy o ograniczeniu roli transportu w miastach czy w życiu w ogóle. Wszelkie koncepcje kilku reformatorów, które zmierzają do zmniejszenia transportu, wiążąc rygorystycznie miejsca pracy z miejscami zamieszkania, są zacofane, a poza tym nierealne, ponieważ ograniczają swobodę decyzji robotnika i członków jego rodziny. Trzeba, przeciwnie, rozwinąć transport, żeby rozwinąć życie współczesne.

Właściwa organizacja transportu kładzie kres miastu skoncentrowanemu w sobie, położonemu w środku mało rozwiniętej wsi. Miasto współczesne, pozostając w dalszym ciągu ośrodkiem aktywnym, jakim było dotychczas, rozszerza się w region zurbanizowany, którego granice będą podyktowane przez możliwości codziennej komunikacji.

W oparciu o te zasady plan miasta Warszawy został opracowany nie tylko jako plan zagospodarowania samego miasta, ale całego regionu na przestrzeni ok. 60 x 40 km. Doświadczenie zagraniczne służy za dowód, że takie wymiary są zupełnie realne i że nawet narzucają je potrzeby współczesnego miasta, sprawa zaopatrzenia go w świeże produkty, jego współpraca z miejscowym przemysłem regionalnym i kontakty mieszkańców z przyrodą.

Organizacja transportu miasta Warszawy utworzy więc całość z siecią transportową całego regionu i w większej skali, całego kraju. Z pomiędzy wszystkich środków transportowych największy wpływ na plan miasta wywiera kolej żelazna, która jest środkiem transportu masowego, niezbędnym nawet w okresie samochodu i samolotu. Z racji swojej sztywności i kosztów inwestycyjnych najmniej poddaje się przeobrażeniu. Sieć dróg żelaznych w nowej Warszawie jest zorganizowana, bez wprowadzenia przekształceń zasadniczych, w sposób bardzo jasny na osi Wschód-Zachód, przechodzącej przez miasto w miejscu jego centrum administracyjnego i ekonomicznego. Przy wejściu do miasta cztery kierunki sektora Wschodniego (Gdańsk, Leningrad, Mińsk i Lwów) i trzy kierunki sektora Zachodniego (Poznań, Łódź i Kraków) są sprowadzane do jednego biegu, z równoległym biegiem rezerwy i mijanek. Te pięć linii pozwala jednocześnie za pomocą pociągów krótkobieżnych zaprowadzić komunikację między miastem i głównymi kierunkami regionu. Jeżeli przyjąć jako średnią szybkość na tych liniach 35 km na godzinę, to odległość przebyta w ciągu

1/2 godziny do centrum wyniesie 17,5 km (Jabłonna, Wołomin, Sulejówek, Otwock, Piaszeczno, Pruszków).

Warszawa zajmie ważne miejsce w sieci przyszłych autostrad. Plan przewiduje przebieg autostrady Wschód-Zachód w pasie niezabudowanym, który oddziela dzielnice centralne od północnych dzielnic mieszkaniowych, podczas gdy autostrady o kierunku Północ-Południe przejdą w odległości 2-3 km od Wisły. W ten sposób autostrada dla ruchu dalekiego ze skrzyżowaniami w różnych poziomach może odciążyć jednocześnie ruch samochodowy wewnątrz miasta. Porównyując ten system nadzwyczajnie prosty i właściwy z projektowanym systemem autostrad londyńskich, trzeba stwierdzić korzyści, jakie daje system wzdłużny przyszłej Warszawy w stosunku do systemu okrężnego.

Miasto o przeszło milionie mieszkańców nie może zaspokoić potrzeb wewnętrznego transportu tylko za pomocą tramwajów i autobusów. To znaczy nasuwa się konieczność założenia sieci szybkobieżnej kolei miejskiej na długich trasach o kierunku północ-południe, zaprojektowanych w wykopach otwartych bądź w tunelach, które pozwolą na przeciętną szybkość 25 km na godzinę.

W sieci przewidziane są dwa wykopy niezależne na brzegu lewym i prawym. Linia lewo-brzeżna rozgałęzia się w trzy równoległe do trasy centralnej. Sieć wydaje się być zaprojektowaną w sposób prosty i właściwy z uwzględnieniem, że współpracuje ona z systemem tramwajów i autobusów w tych częściach miasta, których sieć kolei szybkobieżnej nie dosięga. Trzeba jednak stwierdzić dużą wadę, którą jest brak komunikacji między brzegiem prawym i lewym. Trzeba przewidzieć realizację takiej komunikacji przez utworzenie odnogi na osi Górnośląskiej na południu i na osi autostrady na północy.

9. TERENY ZIELONE

W dziedzinie przestrzeni zielonych plan nie tylko przewiduje wykorzystanie parków istniejących w mieście Warszawie, ale wprowadza cały nowy układ przestrzeni zielonych, organicznie związanych z planem miasta, tworzących wymagane kliny między dzielnicami i okalających miasto. Ten cały układ, łącznie z placami zabaw i terenami sportowymi realizuje w swojej całości zasadniczy postulat urbanistyki współczesnej.

Zagadnienie odpoczynku prowadzi także do pewnego zagospodarowania regionu, jego miejsc pięknych z natury, lasów itd. Co się tyczy lasów w bliskości, jaka jest miastu potrzebna, to Warszawa jest obecnie bardzo biedna. Jest to z jednej strony skutek dewastacji wojennych, z drugiej przesadne oddrzewienie, które odbywało się w ciągu ubiegłego wieku w takim stopniu, że powierzchnie zalesione regionu warszawskiego zmalały mniej więcej

o połowę. Zadrzewienie, przewidziane w wielkiej skali w planie regionalnym, nie tylko będzie stanowiło dobro dla ludności, ale przyczyni się jednocześnie do poprawy klimatu i pomoże w regulacji systemu wodnego.

10. REALIZACJA TECHNICZNA I EKONOMICZNA

Sprawy realizacji technicznej i ekonomicznej, bardzo ciężkie w okolicznościach, w jakich znajduje się Warszawa i Polska, z powodu wojny i zniszczeń nazistowskich, mogą być w tym orzeczeniu rozpatrzone tylko pobieżnie i tylko pod kątem ich wpływu na sam plan.

Jest oczywistym, że plan będzie realizowany w ciągu długich lat i etapami. Narzuca się pewna hierarchia pilności:

- 1) Odbudowa miejsc pracy pierwszej potrzeby (administracja, handel, przemysł, oświata),
- 2) Odbudowa mieszkań,
- 3) Rozwinięcie sieci transportu zgodnie z rosnącymi potrzebami.

W razie nieplanowej gospodarki, realizacja etapami stanowiłaby dla planu wielkie niebezpieczeństwo. Planowa gospodarka nowej Polski i komunalizacja gruntów miejskich zapewniają realizację bez konfliktów. Plan, tzn. podział terenu według jego przeznaczenia (mieszkania, transport, zieleń itd.), staje się właściwy z chwilą jego założenia, nawet jeżeli realizacja wymaga długich okresów czasu i nawet stanów przejściowych. Stany przejściowe mogą być potrzebne dla zaspokojenia bieżących potrzeb mieszkańców przez budowę niestałych domków prefabrykowanych. Te kolonie domków tymczasowych mogą stanowić dla planu niebezpieczeństwo. W każdym razie jest wskazanym umieszczać je na terenach, które nie są przeznaczone w przyszłości na zabudowę stałą, tzn. albo na terenach wolnych, które będą zagospodarowane później, albo w regionie.

11. REALIZACJA ARCHITEKTONICZNA

Realizacja architektoniczna planu wysunie problemy nie mniej trudne niż te, które wysuwa realizacja techniczna i ekonomiczna, ale natury raczej duchowej. Układ architektoniczny klasycznej urbanistyki XIX-go wieku, ulice-korytarze o jednostajnym gabarycie, ani zupełny chaos miasta amerykańskiego nie mogą już służyć za podstawę miasta naszych czasów. Tzw. heliotropiczne rozmieszczenia w terenie, anglosaskie miasta-ogrody mogą w pewnym stopniu służyć jako wzory dla dzielnic izolowanych, ale nie dla całości miasta.

Miasto-drapacz nieba Le Corbusier przedstawia tylko rozwiązanie bardzo krańcowe, będące raczej skutkiem warunków finansowych niż względów technicznych i ludzkich.

Architektoniczna realizacja planu Warszawy wymaga głębokiego zbadania trzech spraw:

- 1) Zagospodarowania funkcjonalnego i architektonicznego dzielnicy mieszkaniowej, przez co uniknie się anarchii i arbitralności mas i przestrzeni oraz jednostajności i co nie będzie niższe od aspektu i ludzkiej skali miast i miasteczek w przeszłości.
- 2) Zagospodarowania funkcjonalnego i architektonicznego city, tzn. dzielnicy, w której mieszczą się domy biurowe, magazyny itd.; tej sprawy nie załatwi się przez ulokowanie grupy drapacza nieba, co do której brak nam prawie zupełnie doświadczenia.
- 3) Zagospodarowania funkcjonalnego i architektonicznego dzielnicy przemysłowej, jak to jest przewidziane na zachodzie od centrum Warszawy; nie można tej sprawy pozostawić przypadkowi i anarchii tak dobrze znanym w obecnie istniejących dzielnicach przemysłowych.

Realizacja architektoniczna, opierająca się na rozstrzygnięciach zasadniczych, wymaga organicznego rozwiązania całości miasta. Dla regionów z epoki średniowiecza i baroku opracowany plan daje bardzo cenne wskazania i sugestie. Co się tyczy dzielnic mieszkaniowych, city i kompozycji osi Marszałkowskiej i Jerozolimskiej, to będzie to teren nowy. Byłoby wskazaniem w każdym razie w imię sylwety miasta niestawianie oddzielnej grupy drapacza, ale rozmieszczenie ich w ten sposób, żeby mogły być widziane w należynej im skali i odległości z wyraźnym podkreśleniem klinów Marszałkowskiej, głównej osi przyszłego miasta.

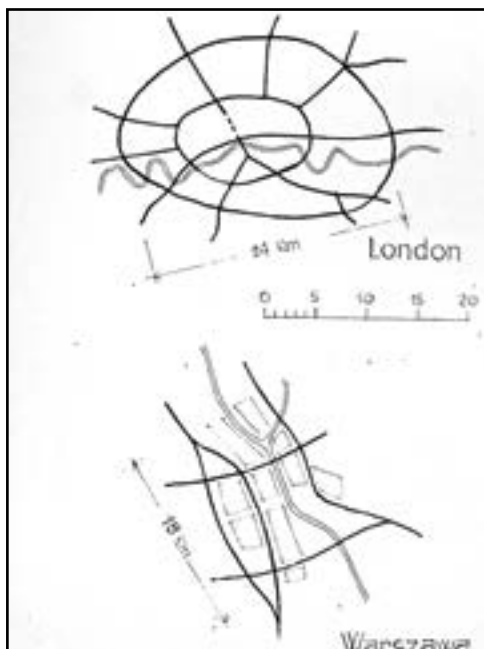
Ale to nie wszystko. Miasto, nawet najskromniejsze, a tym bardziej takie jak Warszawa – stolica Polski nowej i demokratycznej – jest czymś więcej niż sumą czynników funkcjonalnych, jak mieszkanie, miejsca pracy, transport i tereny wypoczynkowe. Mieszkaniec miasta, który mieszka w jednej jego części, pracuje w innej, chce wyczuwać miasto jako twór zbiorowy. Obywatel Polski, który zwiedzi swoją stolicę, powinien znaleźć w dobrze wybranym terenie centrum serce miasta.

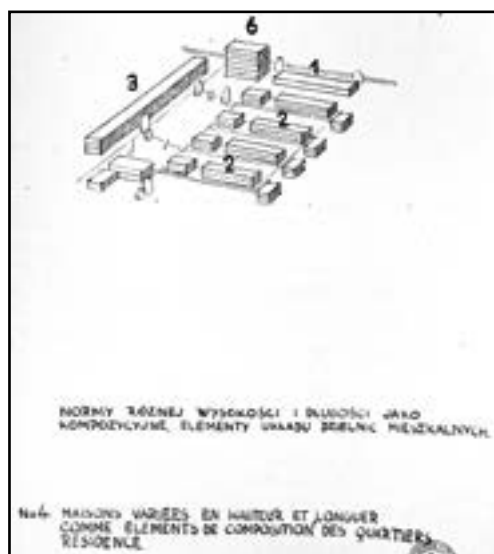
Badania przeprowadzone nad miastami historycznymi nas uczą o ważnej roli, jaką odgrywały agora, forum, plac targowy czy ratusz. Prawda, że rozwinięta bardzo we współczesnym mieście funkcja transportu nie pozwala wzorować się niewolniczo na dawnych planach. Ale jeszcze większym błędem byłoby zaprzeczenie ich roli w życiu kulturalnym i politycznym miasta i niestaramie się o odpowiednie rozwiązanie planu.

Ta sprawa narzuca się z całą siłą i jako zagadnienie architektoniczne o pierwszorzędnym znaczeniu w problemie planu nowej Warszawy. Ani średniowieczny plac targowy, ani piękne place epoki baroku nie mogą spełnić zadania bądź z powodu swoich rozmiarów, bądź z powodu swego położenia w stosunku do całości miasta. Należy przewidzieć pomieszczenie funkcji, którym służyły w najbardziej aktywnej części nowego miasta, bardzo blisko Marszałkowskiej i w ścisłym z nią powiązaniu i jeżeli to możliwe w powiązaniu z centrum politycznym kraju – parlamentem, który stanie na skraju Skarpy.

Reasumując, pozwalam sobie władzom Waszego Kraju, miasta Warszawy i tym wszystkim, którzy współpracowali nad planem, powinszować tego dzieła. Rozumiem – i rozumiacie wszyscy – że plan to jeszcze nie realizacja. To jeszcze nie jest miasto realne i żyjące. Ale plan generalny waszego miasta, tak jak plan odbudowy i rozwoju ekonomicznego Waszego Kraju, jest warunkiem *sine qua non* realizacji, jeżeli ma ona być na wysokości zadań naszych czasów.

Jestem przekonany, że w tym sensie plan nowej Warszawy jest wielkim krokiem naprzód w kierunku nowej urbanistyki i nowej ludzkości.





Recenzje i omówienia

O historykach warszawskich – subiektywnie¹

Profesor Marian Marek Drozdowski, współautor mającej wiele wydań syntezy *Historii Warszawy*, twórca i wieloletni kierownik Komisji Badania Dziejów Warszawy w Instytucie Historii PAN, od lat poświęca szczególną uwagę w swoich działaniach i twórczości biografistyce – zorganizował Katedrę Biografistyki na Uniwersytecie Opolskim i Sekcję Biografistyki przy Polskim Towarzystwie Historycznym, jest autorem licznych książek biograficznych (m.in. o Stefanie Starzyńskim, Ignacym Janie Paderewskim, Władysławie Grabskim, Eugeniuszu Kwiatkowskim, Marcelim Porowskim, Janie Karskim-Kozielskim). Nie dziwi więc fakt, że tym razem przygotował warszawianistyczną książkę zawierającą właśnie biografie, a jest to *Konfraternia warszawskich historyków pod znakiem Klio*, książka z pogranicza kompendium biograficznego typu encyklopedycznego i eseistyki, zawierająca 31 portretów historyków polskich działających w Warszawie i rozwijających swą twórczość po wojnie (choć w niektórych wypadkach i przed wojną), a już zmarłych. Są to nauczyciele i koledzy prof. Drozdowskiego, głównie z Instytutu Historii PAN, ale także z Instytutu Hi-

¹ M.M. Drozdowski, *Konfraternia warszawskich historyków pod znakiem Klio*, Rytm, Warszawa 2014, ss. 270, ilustr., indeks nazwisk.

storycznego Uniwersytetu Warszawskiego, z Wydziału Prawa, z Instytutu Badań Literackich czy z Instytutu Sztuki PAN bądź niezwiązani z instytucjami naukowymi, lecz aktywni jako piszący o historii.

Powstanie książki poprzedziła interesująca akcja, którą zainicjował prof. Drozdowski, a zrealizowało Towarzystwo Miłośników Historii. Był to cykl spotkań poświęconych wybitnym historykom warszawskim, które odbywały się w Instytucie Historii PAN oraz w Muzeum Niepodległości. Spotkania te pozwoliły uzupełnić zebrany materiał biograficzny o nowe relacje. Dobór osób, którym poświęcono te spotkania, podobnie jak i dobór sylwetek w książce jest subiektywny – co podkreśla autor we wstępie. Również eseje biograficzne, choć zawierają zawsze obiektywne, encyklopedyczne informacje o drogach życiowych, studiach, karierze naukowej, działalności i dorobku opisywanej postaci, mają charakter subiektywny, często bowiem autor dołącza własne wspomnienia o kontaktach, dyskusjach, wspólnym działaniu i w ten sposób przybliża czytelnikowi opisywaną postać, choć – przy okazji – dostarcza też wiadomości przyszłemu swojemu biografowi o własnej postawie i działalności. Jest to zaletą publikacji, która nie jest wyłącznie informacyjną pozycją encyklopedyczno-słownikową, ale także interesującą książką „do czytania”. Wyłania się z niej obraz problemów, jakimi żyło środowisko historyków warszawskich od czasów powojennych, gdy w roku 1945 odrzuciło drogę walki zbrojnej o niepodległość (drogę „Żołnierzy Wyklętych”), by pragmatycznie skupić się na „pracy organicznej” i przystosować się do pracy naukowej w nowych warunkach politycznych i ustrojowych.

Przez blisko półwiecze historii PRL historycy warszawscy wraz z całym społeczeństwem przechodzili przez czasy przełomowe, w których wybór postawy był także sprawą charakterów. Pierwszym ważnym progiem był Październik 1956 – ważne przeżycie pokoleniowe autora. Był też Marzec '68, Grudzień '70, Czerwiec '76 i najważniejsza „rewolucja »Solidarności«” lat 1980-1981, w której środowisko historyków warszawskich zaznaczyło wyraźnie swoją obecność.

Eseje w książce są prezentowane w układzie alfabetycznym, co oczywiście ułatwia odnalezienie konkretnej sylwetki, a jednak warto jest je czytać w układzie pokoleniowym – zaczynając od tekstów poświęconych najstarszemu pokoleniu historyków – urodzonych jeszcze na przełomie wieków XIX i XX (Stanisław Płoski – szef Wojskowego Biura Historycznego Komendy Głównej AK, Władysław Tomkiewicz i Stanisław Lorentz – urodzeni w 1899 r. oraz Tadeusz Manteuffel – rocznik 1902). Do urodzonych przed pierwszą wojną światową należeli też Stanisław Herbst i Stefan Kieniewicz (obaj rocznik 1907) oraz niewiele młodszy, wybitny popularyzator historii, Paweł Jasienica (Lech Beynar, ur. 1909). Zaczęli oni swoją działalność zawodową jeszcze przed 1939 r. i wszyscy zaangażowali się w prace konspiracyjne AK w okresie okupacji niemieckiej, podobnie zresztą jak młodszy o kilka lat Aleksander

Gieysztor i Witold Kula (obaj rocznik 1916). Ci wszyscy wybitni historycy, najczęściej współpracownicy Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, to pokolenie nauczycieli autora książki, do których odnosi się on z należną estymą. Najliczniejsza grupa sportretowanych tu historyków to nieco starsi jego koledzy (np. z roczników 1924-1927: Andrzej Wyczański, Jan Kosim, Ryszard Kiersnowski, Tadeusz Jędruszcak, Tadeusz Łepkowski) bądź rówieśnicy – jak Jan Górski, Tomasz Strzembosz czy Jerzy Łojek. Niezależnie od różnych dróg i postaw wielu spotkało się w czasach „Solidarności” we wspólnym działaniu także z najmłodszym, reprezentowanym w książce, pokoleniem – urodzonych w przededniu drugiej wojny światowej (Jerzy Skowronek, Stefan K. Kuczyński) lub już podczas jej trwania (Andrzej Zakrzewski). Ponieważ autor książki także był aktywnie zaangażowany w działania „solidarnościowe”, wiele jest tu wspomnień, a zarazem jest to dobry punkt wyjścia do próby nakreślenia portretu politycznego środowiska.

Książka jest opowieścią głównie o panach; zwracają tu jednak uwagę trzy portrety historyczek: profesor Anny Żarnowskiej, historyka ruchów społecznych i roli kobiet w dziejach, dr Anny Radziwiłł, przewodniczącej nauczycielskiej „Solidarności” i wiceminister oświaty w III RP, oraz varsavianistki, jednej z najbardziej zasłużonych działaczek Towarzystwa Miłośników Historii – Hanny Szwankowskiej, której prof. Drozdowski książkę tę zadedykował.

Konfraternia warszawskich historyków... wydana została w przyjaznej dla czytelnika formie przez Oficynę Wydawniczą Rytm. Wszystkie sylwetki zaopatrzone zostały w fotografie opisywanych osób. Warto sięgać do tej książki i dla sprawdzenia informacji, i dla interesującej, pouczającej lektury.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

Pokłosie 70. rocznicy Powstania Warszawskiego

Coraz mniej świadków tamtych tragicznych albo jak kto woli bohaterskich dni. Powstanie Warszawskie jest dzisiaj na fali: film, telewizja przyciągają szerokie masy widzów, ukazały się książki, które warto przeczytać”. Powiedzmy sobie szczerze, wiedza o tym wydarzeniu, odległym dla większości Polaków, jest bardzo uproszczona, sprowadza się do frazesów powtarzanych na licznych akademiach... Dlatego dobrze jest sięgnąć po lektury napisane z potrzeby serca, ale też oparte na dokumentach dotychczas nieopublikowanych...

**WIKTORIA ŚLIWOWSKA, *Płacz po Warszawie – Powstanie Warszawskie 1944.*
Dzienniki. Świadcstwa, Gdańsk 2014**

Płacz po Warszawie – to płacz nie po zburzonej stolicy, jej zabytkach, tragicznej śmierci jej mieszkańców, to płacz po pokoleniu wyjątkowych ludzi, które do dzisiejszego dnia nie odrodziło się i którego tak nam brakuje. Profesorka historii Wiktoria Śliwowska (rocznik 1931, uratowana w 1942 r. z getta warszawskiego) należała do zespołu, który pod kierownictwem prof. Stefana Kieniewicza przygotował dwudziestopięciotomową edycję źródeł do historii



powstania styczniowego. Swą ostatnią pracę poświęciła Powstaniu Warszawskiemu, a zadedykowała: „[...] wszystkim kobietom, które sprawdziły się w godzinach próby, biorąc na siebie w roku »44« trud pomocy żołnierzom i cywilom, ginącym na równi z nimi i nie żądając nic w zamian”. Przygotowując ten „tomik” (tak go sama określiła), skorzystała ze wskazówek swego Mistrza, prof. Stefana Kieniewicza: „Nie zaniedbujcie pisania życiorysów do *Polskiego słownika biograficznego* i prac edytorskich: artykuły i książki piszemy »dla siebie«, dla kolejnych awansów, dla opinii w środowisku. Ich znaczenie jest na ogół krótkotrwałe [...]. Biogramy w PSB i materiały źródłowe [...] mają szansę przetrwać długo, niekiedy są nieomal wieczne”. Prof. Śliwowska zaznaczyła: „Nadchodząca 70. rocznica Powstania Warszawskiego

uświadomiła mi, że jeżeli nie opracuję tych materiałów źródłowych, nie rozwiążę inicjałów, o których mowa, a które są tylko mnie wiadome, to pozostaną pod wieloma względami nieznane”.

Najbardziej interesującym dokumentem jest trzydziestoczterostronicowy *Dziennik Aldony*, pisany początkowo lakonicznie, później stając się opisem, obrazem kolejnych dni powstania, zmiennych nastrojów ludności, fenomenem wspólnoty, woli przetrwania ludzi, którzy świadomie podjęli walkę... Przytaczam najciekawsze fragmenty dotychczas niepublikowanego dziennika, dotyczące tylko Śródmieścia Północnego i Południowego, wówczas centrum dowodzenia powstaniem, tam wszak zapadały najważniejsze decyzje...

„Aldona” to pseudonim Zofii Korczakówny (1903-1969), *primo voto* Błatonowej, *secundo voto* Korczak-Zawadzkiej. W czasie powstania działała w Pomocy Żołnierzom (P.Ż. – peżetki), formacji Armii Krajowej przygotowanej na czas powstania do prowadzenia Gospód Żołnierskich. Notowała swoje przeżycia od 1 sierpnia do 21 października. Wybrałam fragmenty od 19 sierpnia:

[...] Czuję się tu na swoim miejscu, mniejsza o to, że wysiłek cały jest nastawiony na wykarmienie 252 osób – w warunkach bardzo ciężkich – ale tak właśnie musi być. Tak, to wojna [...]. Wróciłam wczoraj o dziesiątej w nocy z pozycji – ostrzeliwali nas, ale to nie takie groźne, byle być ostrożnym... było tak dziwne: łuny, miotacze ognia, a w gruzach ćwierkały koniki polne... Dziś też byłam rano i w południe jakoś już nerwy „trzymam w garści”, wodzę za sobą dwóch

jeńców i rzeczywiście nie boję się już, choć przecież zawsze ostrzeliwują nas z PASTY. Samoloty krążą tu często i nisko, ale zespół jest morowy, nie odchodzimy od garów, nie schodzimy nigdy na parter.

20 sierpnia PASTA wzięta. Płoną dolne piętra. Śniadanie – obiad – kolacja na pozycje.

22 sierpnia. [...] Przemykamy się tuż przy ścianie. Na Mariańskiej już bezpiecznie. Obiad znów na Ciepłą. Przeprowadza mnie wartownik. Pozmywałam mu naczynia. Na posterunku młody żołnierz chory na dyzenterię, poprzednicy nieluzowani od obiadu poprzedniego dnia do śniadania następnego. Przygnębieni, przybici, czują się opuszczeni, nikt im nic nie przynosi. Dzielę z nimi pozostałe mi porcje.

24 sierpnia. [...] Przychodzi tu po dwie porcje delikatna, wątła kobieta z dzieckiem. Mąż w AK, została bez niczego.

28 sierpnia. [...] Dziś już na nowej kwaterze. Śniadanie zaniósł w trzech posiłkach na pozycję. [...] Wracałam sama spustoszoną ulicą Twardą. Samoloty krążyły. Na dróźce między ruinami nie było się gdzie ukryć, a zawsze jest możliwe, że ostrzelają z broni pokładowej. [...] Wreszcie dotarłam. Obiad na pozycje. Ostrzelali chyba Niemcy przed ostatnią barykadą – Grzybowska 5. Zrobiłam szybki skok na drugą stronę [...] Podwórze rozbrzmiewało piosenką, młodymi, wesołymi głosami – to nasza ekipa myje naczynia. Ruiny nie zagrzebią całego życia.

Meldunek z 28 sierpnia. Gospoda nr 8. Do Kierowniczkii Podwydziału P.Ż. – Melduję, że w dn. 27 bm. w godzinach popołudniowych Gospoda nr 8 została ewakuowana z ul. Siennej 44 na ul. Śliską 56 skutkiem zdemolowania lokalu przez miny burzące. Strat wśród personelu Gospody nie było. W dniu bombardowania posiłki były zaniezione na pozycje normalnie, sprzęt kuchenny przeniesiony w całości [...] stan wyżywienia 378 osób [...]. Brak wody na ul. Śliskiej utrudnia pracę ogromnie i wyczerpuje personel, wodę nosimy w naczyniach, w których podawano na pozycję posiłki, z ul. Grzybowskiej około – 1000 litrów codziennie. Stosunek dowództwa do naszego zespołu – dobry, miejscowego społeczeństwa – życzliwy.

31 sierpnia. Śniadanie na pozycje [...] przygotowanie do obiadu, dorobiłyśmy kluski, kilka razy przerywałyśmy pracę – krowy, krążenie samolotów. Wreszcie ruszyłyśmy na Grzybowską. Ach jakie ciężkie są teraz wiadra. [„Aldona” przesła ciężką dyzenterię] [...] tak ciężko było dotrzeć z tym wiadrem do bramy. Brama była pusta, wymarła. Usłyszałam przenikliwy gwizd [...] w głębi Śliskiej wybuchła mina. Ogromny słup ognia i ciemnego dymu. I znowu dalej. Na Mariańskiej cała jezdnia zavalona skręconą blachą, gruzem, futrynami i oknami. Wybuch miny na Mariańskiej. Płonął rozbity dom. [...] W czasie rozdawania obiadu znowu miny. Krążenie samolotów. Obok ruin pod numerem 19 kilku ludzi kopało dół. Obok leżały trupy chłopców, którzy wczoraj jeszcze jedli nasz obiad. [Ofiary nocnego ataku powstańców na stanowiska niemieckie – próba przebicia się załogi Starego Miasta do Śródmieścia – M.W.]. Przeszliśmy obok – i żywi jedli. Wracaliśmy Mariańską. Żar był straszny nawet po drugiej stronie jezdni.

3 września, niedziela. Przejście do Śródmieścia Południowego, Szopena 16 punkt sanitarny, lub Mokotowska 20. [...] w południe zaniósł obiad już na nowe punkty. [...] Aniela przydzieliła mnie do Punktu Opatrunkowego na Szopena. Jak tu cicho – czuję się jak we śnie, gdzieś gra ra-

dio... Domy stoją, czasem detonacja. [...] droga schronami pod barykadami. Tłumy uchodźców z Sosnowej, Pańskiej, Towarowej.

6 września. Raniutko, zanim zaczną się naloty, wybraliśmy się [...] na Śliską [...] Schronami, podkopami przez barykadę w Alejach Jerozolimskich, na tamtą stronę. [...] Straszne spustoszenie – drapacz w mgle dymu, poszczerbiony, pogruchotany, z ogromnymi, czarnymi dziurami od pocisków – stał. Przeszliśmy do Sienkiewicza, przez barykadę na Marszałkowskiej i na Sienną [...] trudne przejście, idzie się jezdnią przez gruz i cegły, szkielety domów spalonych [...]. W bramach ludzie o szczerbionych twarzach, niemcy, głodni, z zaciśniętymi szczękami, porurzy, milczący. Schronami wymijały nas gromady uchodźców stąd z tobołami, dziećmi. [...] Wyruszyliśmy z powrotem objuczeni; na Siennej już trzeba było się zatrzymywać po bramach. Przy barykadzie na Zielnej nadleciały trzy bombowce, schowaliśmy się za słupem do ogłoszeń, leciały bardzo nisko. Dom na Siennej buchał już płomieniami na jezdnię z parteru. [...] Samoloty zrzuciły znowu ogromną ilość ulotek, przeleciały, trzeba było szybko przebiec koło gorejącego domu, płomień buchał na jezdnię, rozpalone powietrze paliło twarz. Znowu skokiem pod barykadą na Marszałkowskiej i w Sienkiewicza, Zgodą – ruch teraz uregulowano, jednostronny, łatwiej przerzucają przez barykadę w Alejach.

9 września. Byli tu dwaj oficerowie ze Starówki, organizują tu szpital, chcą z nami nawiązać łączność celem współpracy. Wtedy sprawa zaprowiantowania byłaby rozwiązana. [...] późnym wieczorem ryknęła „krowa”, gdzieś blisko detonacje. [...] Teraz na podwórku zbiórka drużyny – porucznik wywołuje tych, którzy otrzymali awans, wręcza im go i całuje ich. Teraz wyrzucają ich do góry. To śliczna scena.

12 września – choruję.

13 września. Może skutkiem, że się źle czuję, może skutkiem beczynności, jestem strasznie zdeprymowana, zmęczona. I tak jestem z siebie nie rada – coś począć, głową muru nie przebiję.

14 września. [...] mam 38 stopni gorączki.

16 września. [...] wieczorem 40 stopni gorączki.

20 września. [...] W nocy były rzuty, przed naszym oknem łupnęło, myślałam, że to granat. Były suchary, ale nawet ranni nie dostali nic. Kto złapał – tego. Tak to wygląda.

24 września. [...] Profesor mówił: „Umrzeć stojąc”. Ja mówię teraz: Umrzeć, nie zwracając na to uwagi.

28 września. Spanie dziś będzie złe, łóżko trzeba było oddać rannym z Mokotowa. Czytają teraz sobie, gawędzą. Ci z Mokotowa kanałami przyszli – zdenerwowani i rozgoryczeni. Jeden będzie jutro operowany.

1 października. Zawieszenie broni. Cisza, nie słysząc huku dział, tylko szelest kroków po rurowisku. Tłumy wymizerowanych, zdeorientowane... Co robić? Po dwóch miesiącach takich cierpień – czyż to koniec? I nie móc umrzeć razem, wszystkich rozdzielać.

z października. [...] Więc to koniec. Kapitulacja. I rozkaz opuszczenia Warszawy. [...] I całe powstanie, z jego cierpieniem, męką – wydaje się dobrym szczęśliwym snem [...] i gorzko zapłakałam po raz pierwszy od wybuchu powstania.

Zaprysiężone w Armii Krajowej kobiety, które w czasie powstania pracowały w Gospodzie Żołnierskiej nr 8 łączyła długoletnia przyjaźń albo po prostu serdeczna znajomość. Aniela (Cieszkowska) – wspomniana pod datą 3 września to „Regina”, z którą młodsza o pięć lat „Aldona” znały się jeszcze z czasów szkolnych, pochodząc z tych samych okolic k. Ciechanowa. Obie wybrały sobie zawód nauczycielski: „Regina” w latach 1918-1920 działała w organizacjach niepodległościowych, dlatego w Ciechanowie została komendantką Powiatowego Związku Strzeleckiego, zmobilizowana w 1939 r. dostała przydział do sztabu 20. Dywizji Piechoty w Mławie w randze podporucznika. W czasie okupacji organizowała pezetki, włączyła się też w akcję ratowanie znajomych w getcie. „Aldona” zdobyła stopień magistra na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Równocześnie pracowała jako nauczycielka, prowadziła kursy dla pielęgniarek, we wrześniu 1939 r. była sanitariuszką w pociągu sanitarnym na froncie. W gronie P.Ż. znalazła się też „Ziuta” – Teofila – Tetka Wichowa (1910-2003), siostra Wacława Józefa Zawadzkiego, ojca prof. Śliwowskiej, wówczas kilkunastoletniej Wisi. Tetka była członkiem Związku Młodzieży Komunistycznej, za udział w demonstracjach antyrządowych została nawet aresztowana. W 1942 r., razem z paroletnim synem, znalazła się w getcie, szczęśliwie – podobnie jak Wisia i jej ojciec – przez przyjaciół wyprowadzona na stronę „aryjską”, tam „Regina” znalazła dla nich bezpieczne schronienie.

Drugą część zbioru otwiera kilkunastostronicowy tekst Pani Profesor pt. *Wspomnienia o Powstaniu Warszawskim i jego skutkach po dzień dzisiejszy, spisane przez Wiktorię Śliwowską, w 1944 trzynastoletnią Wisię Załęską, która u Jadwigi Świerszczyńskiej spędziła także czas powstania od 1 sierpnia do 8 października 1944 na rogu placu Zbawiciela i Marszałkowskiej 41, w oficynie i w piwnicy domu zachowanego w stanie nienaruszonym do dziś dnia*. Znalazło się też miejsce na powstańczy humor *dramatis personae* m.in. z „Aldony”, ze skłonności której do zdrobnień naśmiewano się: „Aldonka chodzi na barykadę z koszyczkiem chleba i wiaderkiem zupki”.

Biogramy osób przywołanych w dokumentach i wspomnieniach mają bardzo osobisty charakter, wszak dotyczą osób bliskich i zaprzyjaźnionych wiele lat po wojnie. Kobiety łączyły również przeżycia z obozów jenieckich. „Regina” „Aniela” i „Ziuta” – Tetka, chociaż przysługiwало im prawo pójścia do oflagu – obozu dla oficerów – wybrały obóz dla szeregowców – stalag, gdzie warunki bytowe i traktowanie jeńców były dużo surowsze, gdyż uznały, że: „Tak będzie sprawiedliwiej, młodsze będą miały lepszą opiekę”. Dlatego też: „Tetka pod koniec życia spotykała się regularnie z »dziewczynami z AK«, które dobiegały już siedem-

dziesiątki, ale pamiętały ją dobrze z obozów i fabryki broni, w której zostały zatrudnione. Była naprawdę wyjątkowo dzielna i pomocna w potrzebie”. O kontakty z AK miał do niej pretensje jej mąż Władysław Wicha – komunista, który jeszcze przed wybuchem wojny opuścił Polskę i zamieszkał w Gandawie (Belgia) u swego szwagra, właściciela dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Po wojnie wrócił do żony, wypominając jej, że w czasie okupacji zamiast szukać „swoich” otaczała się akowcami: „[...] jakby można było wybierać, kto zechce nas ratować” – to refleksja Tetki umieszczona w „tomiku”. Różnice poglądów, które potrafią dzisiaj podzielić nawet członków jednej rodziny, w trudnych czasach PRL nie były tak ostre. Ojciec prof. Śliwowskiej – Wacław Józef Zawadzki – zamiłowany bibliofil, który przed wojną prowadził antykwariat i jak napisała jego córka: „najbliższa mu była Polska Partia Socjalistyczna”, po wojnie przyjaźnił się z filologiem i bibliofilem Józefem Rybickim – komendantem Kierownictwa Dywersji Armii Krajowej Okręgu Warszawskiego, powstańcem, po wojnie prezesem konspiracyjnej organizacji Wolność i Niezawisłość, długoletnim więźniem PRL, a w 1976 r. współzałożycielem Komitetu Obrony Robotników. Prof. Śliwowska przypominała, że: „Na pogrzebie Ojca w kościele Karola Boromeusza na Powązkach kazanie wygłosił ks. Zieja, a nad grobem przemawiał Józef Rybicki. Przyszło wielu przyjaciół i dysydentów. Była także siostra (ojca) Tetka z mężem (W. Wichą)”.

W *Plączu po Warszawie* zamieszczono nieopublikowane listy do „Aldony” i „Reginy” ich dowódcy Wacława Zagórskiego „Lecha Grzybowskiego”, autora wydanej w 1957 r. w Londynie książki *Wicher Wolności – Dziennik powstańca – relacja od 30 lipca do 7 października*. Przesłał „Aldonie” egzemplarz z dedykacją: „Pani Zofii Korczak-Zawadzkiej – Peżetce »Aldonie« z grupy »Reginy«, niestrudzonej opiekunce żołnierzy »Twardego Frontu« powstańczego” (teren rozciągający się od ulicy Grzybowskiej do Towarowej, stąd pseudonim Zagórskiego „Lech Grzybowski”). W liście Zagórski tłumaczy się z decyzji pozostania na emigracji w Londynie i wydania tam swej książki: „[...] Współczułem swoim przyjaciółom pisarzom w Polsce (a przecież miałem tych przyjaciół tylko wśród pisarzy postępowych, demokratycznych, lewicowych), że nie korzystają z tego najprymitywniejszego prawa wolnego człowieka, z jakiego ja tutaj korzystam: pisania tego, co chcę, jak chcę, albo nie pisania wcale. [...] Nie potępiam tych, którzy tam, tu, czy gdzie indziej przyjęli pracę. Większość z nich nie ma tak określonych poglądów, aby kolidowały one z wymaganiami pracodawców, inni mają zdolność do naginania poglądów i ustępstw, której ja nie mam. Gdybym miał ją – nie potrzebowałbym przyjmować pracy u Amerykanów, mógłbym powrócić do Polski... [...] Gdybym przewidywał możliwość wydania tej książki w Polsce, nie podejmowałbym ogromnego trudu wydania swej książki na obczyźnie, bez perspektywy uzyskania za ten trud jakiegokolwiek rekompensaty materialnej [...] nie podejmowałbym trudu wydania książki w drodze subskrypcji”.

Wicher Wolności to wyjątkowa pozycja o Powstaniu Warszawskim, w 2014 r. doczekała się wydania w kraju. To hołd złożony powstańcom ze Zgrupowania „Chrobry II”, które przez 63 dni utrzymało pozycje na „Twardym Froncie”. Kilkutysięczne Zgrupowanie „Chrobry II” zostało utworzone w pierwszych dniach powstania z różnych małych „oddziałków” NSZ, PPS, formacji akowskich, które znalazły się na tym terenie. Ten różnorodny wykształceniem, stopniami wojskowymi, zawodem w cywilu element odpierał kolejne ataki wojska dysponującego czołgami, samolotami, nowoczesną bronią, któremu nie brakowało amunicji... Gdy 15 sierpnia od strony ul. Towarowej Niemcy niespodziewanie zaatakowali powstańcze barykady, zaskoczonych powstańców poderwał do walki kapitan Jan Jaroszek „Proboszcz”, szef sztabu Zgrupowania „Chrobry II”, w cywilu nauczyciel matematyki, uczestnik kampanii 1939 r., w konspiracji w NSZ. Poległ w czasie walki na rogu Grzybowskiej i Waliców. Porucznik „Lech Grzybowski” został awansowany do stopnia kapitana po nieudanej próbie przebicia się załogi Starego Miasta do Śródmieścia (patrz: 31 sierpień w *Dzienniku Aldony*). Nie wykonał rozkazu, nie poprowadził swoich żołnierzy na pewną śmierć, taką w życiu reprezentował postawę. W *Wichrze Wolności* nie ukrywał ciemnych stron powstania, ale też pokazał żołnierzy, którzy nie chcieli złożyć broni, nawet po ogłoszeniu kapitulacji...

Pierwsze wydanie jego książki z dedykacją dla „Aldony” prof. Śliwowska przekazała Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, wydawcy *Płacz po Warszawie*, którego pracownicy naukowci: Janusz Marszałec i Artur Wodzyński, opatrzyli „tomik” przypisami i razem z prof. Śliwowską pracowali nad przygotowaniem materiału do druku. Historyk Powstania Warszawskiego, dr Janusz Marszałec, autor książki *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim* (Warszawa 1999), opatrzył książkę postłowie pt. *Postawy społeczne w Powstaniu Warszawskim*. Promocja książki w 2014 r. odbyła się w Domu Spotkań z Historią, prowadził je dr hab. Piotr M. Majewski, zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, oraz druga w Towarzystwie Miłośników Historii Historii, zorganizowana przez autorkę tej recenzji.

ŁUKASZ MIESZKOWSKI, *Tajemnicza rana. Mit czołgu-pułapki w powstaniu warszawskim*, Warszawa 2014

Książkę poprzedziła praca magisterska pod tym samym tytułem. Łukasz Mieszkowski jest historykiem, absolwentem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, również artystą plastykiem (zaprojektował okładkę i stronę tytułową książki), zaliczył też studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Pochodzi ze starej rodziny warszawskich „kapeluszników” (znana firma przedwojenna), która go wspiera i była obecna na promo-

cjach książki w Muzeum Powstania Warszawskiego (Aula im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego) i na drugiej, w Towarzystwie Miłośników Historii, podczas której przyznał, że zamiłowanie do historii zaszczylił mu nauczyciel w gimnazjum.



W książce Mieszkowskiego powstanie warszawskie jest pisane małą literą – inaczej niż w *Płacz po Warszawie*, nie zmienia to jednak faktu, że autor, badając powstanie pod nowym kątem widzenia – walki z mitami – wykorzystał warsztat historyka: korzystał ze wszelkich dostępnych źródeł, znanej i mało znanej literatury przedmiotu, szukał wszelkich śladów po ludziach, którzy 70 lat temu, 13 sierpnia, przeżyli horror na ulicy Kilińskiego. Tegoż popołudnia czołg, który nie był czołgiem, ale transporterem materiałów wybuchowych, na skutek lekkomyślności osób niezdających sobie sprawy, do czego doprowadzi ich decyzja, odbył tryumfalną rundę po uliczkach w centrum Starego Miasta, w asyście rozentuzjasmowanego tłumu, aż do momentu, kiedy na Kilińskiego nastąpił wybuch. „Ci, którzy przeżyli, nie zapamiętali wy-

buchu” – tym stwierdzeniem rozpoczyna się pierwszy rozdział pt. *Eksplzja*. By odtworzyć, opisać jak najbardziej wiarygodnie, jak mogła wyglądać ulica Kilińskiego po wybuchu, skorzystał z informacji, jakich mu udzielił 16 stycznia 2013 r. podinspektor Zbigniew Pluciak, były krajowy policyjny koordynator ds. minerstwa i pirotechniki w Zarządzie Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji. Przetworzył uzyskaną wiedzę i językiem literackim oddał nastrój początkowej euforii z makabrycznym finałem.

Biorąc „na warsztat” historię opisaną wielokrotnie i kultywowaną w corocznych uroczystościach sierpniowych (Dzień Pamięci Starówki), przypomniał o podobnych przeżyciach, które były dane w czasie drugiej wojny światowej milionom ludzi narażonych na bombardowania, zasypanych w piwnicach, mordowanych w masowych egzekucjach, duszonych gazem... Autor, prezentując teoretyczne badania nad doznaniem ludzi po przeżyciu katastrof, odwołał się do przetłumaczonych i wydanych w Polsce w 2008 r. wyników dyskusji amerykańskich naukowców nad „teorią opanowania trwogi” – „opanowanie trwogi” badacze określili pojęciem „eksponowania śmiertelności”: „[...] w takich momentach [...] ludzie muszą uruchomić mechanizm uśmierzenia lęku i odbudowania nadszarpniętego poczucia bezpieczeństwa”. Odtworzenie mechanizmu obronnego ma prowadzić do pozbycia się

koszmarnych wspomnień, ale bywa, że dają one „poczucie samozadowolenia”: „[...] trzeba wspierać je ideami już nie tyle niesprawdzonymi, ile fałszywymi. Odrzywa się wtedy całkowicie od wydarzenia, które leży u jej podstaw i przekształca w mit. To właśnie zdarzyło się w przypadku wybuchu na Kilińskiego” – tak kończy się pierwszy rozdział, który wyjaśnia tytuł książki: *Mit czółgu-pułapki w powstaniu warszawskim* urósł zdaniem autora do trapiącej naszą psychę „tajemniczej rany”. Na całe szczęście dywagacje psychologiczne, nawiązujące do aktualnych politycznych wyborów są tylko marginesem w opracowaniu historyka, który swobodnie buduje narrację nawet z dialogami. Imponuje pasja, z jaką analizuje pożądaną literaturę zawierającą najmniejszą informację o wybuchu na ulicy Kilińskiego. Cytuje Mirona Białoszewskiego *Pamiętnik z Powstania Warszawskiego*, Bratnego Kolumbów, sięgnął nawet po wiersz – dokument Tadeusza Gajcego, poległego parę dni później. Przy okazji, na podstawie zgromadzonej dokumentacji wykazał, jak to samo wydarzenie w oczach różnych świadków przedstawia się zupełnie inaczej, a także, jakie czynniki wpływają na autocenzurę. Daje przykłady, jak w naszej pamięci po kilkudziesięciu latach zmienia się widziany kiedyś obraz. Dokumentację powstałą zaraz po wojnie we wspomnieniach, artykułach zamieszczanych w prasie katolickiej (bo tylko tam można było wspominać powstanie), zakwalifikował do rozdziału *Konfabulacja*, podkreślając obowiązującą od tamtych czasów „heroicznie elegijną manierę mówienia o powstaniu”. W dodatku „popularyzatorski charakter tekstów nie skłaniał do wytężonych badań archiwalnych”. Najbardziej rozchwytywane w tamtych czasach były książki powstańca walczącego w Śródmieściu Południowym – Stanisława Podlewskiego, który wszak nie był historykiem. Mieszkowski, pochłonięty tematem pracy magisterskiej, zdaje się nie wiedzieć, że w PRL Powstanie Warszawskie miało być, jeżeli nie zupełnie zapomniane (było za dużo świadków i za dużo osieroconych rodzin), to przynajmniej zmarginalizowane.

Wszak do dzisiejszego dnia nie powstał żaden Instytut Naukowy, ani nawet skromna katedra prowadząca ze studentami, a następnie magistrami i doktorami prace badawcze nad Powstaniem Warszawskim. Prof. J. Kłoczowski, przewodniczący Rady Naukowej *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego*, w przedmowie do pierwszego, najważniejszego, tomu pt. *Działania zbrojne* przypominał: „[...] przez dziesiątki lat systematycznie zniekształcano obraz powstania, usuwając go w cień, przemilczano tak na forum wewnątrz krajowym, jak i międzynarodowym. [...] Najlepiej było po prostu nic czy niewiele mówić o obrazie miasta walczącego i niszczonego, któremu z drugiej strony Wisły przyglądała się armia oficjalnie sojusznica”.

Mieszkowski na łamach książki – prowadząc historyczne śledztwo, sięgając do prasy powstańczej i powojennej, do książek wydanych dawno, dawno temu i aktualnie, analizując dokumenty, wspomnienia, artykuły – podkreśla skłonność do ukrywania prawdy, podej-

rzewa o celowe budowanie mitu, który ma przesłonić niewygodną prawdę: masakra na Kilińskiego nie była elementem działań bojowych. Ludzie, którzy stracili w niej życie, nie polegli w walce z nieprzyjacielem, ich ofiara nie była elementem walk o wolność ani symbolem umiłowania ojczyzny, zostali nieumyślnie zabici przez swoich współtowarzyszy, ich śmierć była prawdopodobnie nieuniknioną konsekwencją splotu brawury, niekompetencji, lekkomyślności i niesubordynacji, które rozkwitły w warunkach, jakie zrodziła decyzja o podjęciu walki”.

Uważam, że taka negatywna ocena Powstania Warszawskiego wynika z jednostronnego spojrzenia młodego historyka. Gdyby w ówczesnej sytuacji decydowała tylko niekompetencja, lekkomyślność i niesubordynacja, to powstanie nie trwałoby 63 dni. Razi mnie również i to, że autor zbyt pobłażliwie traktuje stronę niemiecką, oskarżaną przez świadków historii za to, co się stało na Kilińskiego. To, czy była tam bomba zegarowa, czy tylko półtonowy ładunek środków wybuchowych, nie ma znaczenia. Oceny zachowania strony niemieckiej ukształtowały się w przeszło pięcioletnim nieludzkim traktowaniu Polaków przez hitlerowców (w PRL przestrzegano, by zamiast określenia „Niemców” używać tego terminu). Ocena powstania bez kontekstu wojny i okupacji musi być powierzchowna... Niewątpliwie lekkomyślność i brak subordynacji spowodowały śmierć chociażby tych 17 chłopców z Harcerskiego Plutonu Łączników batalionu „Gustaw”. Prof. Kłoczowski w cytowanej powyżej przedmowie tak z perspektywy lat określił charakter walk powstańczych: „Natarcie na bardzo szerokim froncie 1 sierpnia skończyło się klęską, ale już od 2 sierpnia zaczął się na obszarach opanowanych rysować nowy obraz oddziałów nierozbitych z dowódcami zdecydowanymi na kontynuowanie walki [...] zaczęła się po prostu bitwa miejska, swoista *querilla* z żołnierzami znajdującymi miasto i wspartymi przez życzliwych mieszkańców”.

Rozdział trzeci, *Rekonstrukcja* (najdłuższy, liczący 100 stron), wzbudza szacunek dla warsztatu i pasji badawczej Mieszkowskiego. Pozwala wierzyć, że dokumentacja – nawet rozproszona i nieuporządkowana – umożliwi zainteresowanym badaczom dotarcie do informacji i analizę dotychczas niewyjaśnionych epizodów walk powstańczych. Historyk ma obowiązek badania materiałów archiwalnych, a w Warszawie jedynym archiwum dysponującym bogatymi źródłami do powstania warszawskiego jest Archiwum Akt Nowych, które nieustannie zbiera materiały znajdujące się w posiadaniu bądź rodzin, bądź środowisk kombatanckich i archiwizuje je w Zbiorze Walk o Niepodległość. Centralne Archiwum Wojskowe z zasobami dokumentów jest zamknięte ze względu na remonty, które od paru lat są prowadzone w Rembertowie, natomiast w Archiwum Mówionym Muzeum Powstania Warszawskiego, zarchiwizowany materiał znajdziemy bez trudu pod nazwiskiem powstańca, który udzielił wywiadu. Autor wykorzystał wszelkie

możliwe zbiory, trafił do ludzi, którzy jeszcze żyli, skonfrontował wszystkie dostępne i w książkach, i w rozproszonych dokumentach informacje, przyznając rację tym żołnierzom z Batalionu „Gustaw”, którzy pierwsi, na wysuniętej najdalej powstańczej barykadzie, zostali pouczeni przez swego bezpośredniego dowódcę: „Mój rozkaz, by czekać do zmierzchu”. Jak przyznał, bardzo przydała mu się dokumentacja i pozycje wydane przez zmarłego zbyt wcześnie historyka Powstania Warszawskiego Roberta Bieleckiego, który: „Zadał sobie trud, by z pomocą całej dostępnej wiedzy obalić fałszywą wersję [...]”. Wykorzystał też *Dziennik Bojowy Kapitana „Ognistego” Lucjana Fajera* – „dzielnego żołnierza, pisarza dokumentalisty i blagiera w jednej osobie”, jak go określił, u którego też znalazł istotne informacje potwierdzające fakt, że dochodzenie, kto w końcu wprowadził „czołg pułapkę” na ulicę Kilińskiego, nie było prowadzone.

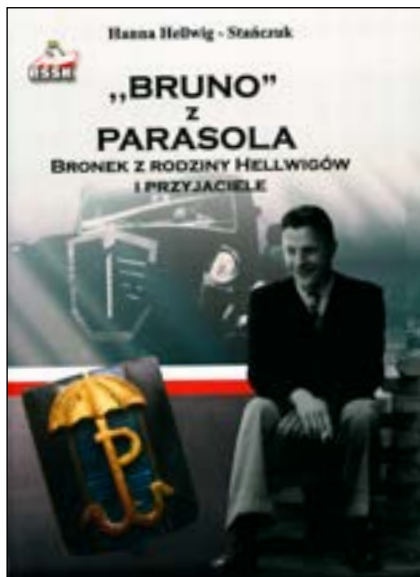
Rozdział czwarty (*Interpretacja*) jest próbą wyjaśnienia, czym jest mit dla historii. „Na płaszczyźnie metodologicznej służy jej jako nauce [...] Mit odwołuje się do emocjonalnej strony natury ludzkiej, wzbudza w człowieku niechęć do racjonalnego interpretowania własnych działań oraz do naukowego – faktów i wydarzeń”. Rozważania interpretacyjne, wręcz filozoficzne, Mieszkowskiego odczytałam przede wszystkim jako polemikę z dziełem literackim Jarosława Marka Rymkiewicza pt. *Kinderszenen*, zbiorem autobiograficznych obrazków z wojennego dzieciństwa, przeplatanych opowieścią m.in. o wydarzeniach z 13 sierpnia. Poemat ten, wydany w 2008 r., napisany przez znanego z pięknej polszczyzny poetę, nie u wszystkich czytających poezję (a nie jest ich za dużo) wzbudził takie emocje. Trudno brać na serio wypowiedzi starszego pana z Milanówka, który w wywiadzie udzielonym – jak pisze Mieszkowski – „[...] sprzed blisko dwudziestu laty mówił, że Polacy, ci współcześni, nie są Polsce potrzebni, Polska się może bez nich obejść, bo jest i była zawsze Wieczną Ideą. Wizja przedstawiona w *Kinderszenen* jest jeszcze bardziej radykalna, w jakiś sposób porównująca i piękna, przede wszystkim nihilistyczna i antyhumanistyczna. Autor pochylił się nad masakrą w określonym celu, aby stworzyć jej apologię. Nie żałuje ofiar, wprost przeciwnie [...] pragnie ich losu dla jak największej liczby rodaków”. Wizję powstania Rymkiewicza – jak stwierdza autor *Tajemniczej rany* – i tu się z nim zgadzam, niewątpliwie wykorzystał Jan Komasa, twórca superprodukcji filmowej *Miasto 44*. W filmie zrobionym w stylu „zabili go i uciekli” napięcie grozy, spotęgowanych okrucieństw typowych dla filmów przygodowych, dominuje. Natomiast zakończenie jest wręcz idylliczne – para kochanków ocalała, spotyka się niespodziewanie przy wschodzącym słońcu na wiślanej wysepce – są szczęśliwi. Panorama pięknej, odbudowanej Warszawy kończy tę makabreskę. Gdyby powstanie miało tak wyglądać jak na tym filmie, trwałoby nie dłużej niż trzy dni.

Todesritt (w swobodnym tłumaczeniu: śmierć w czasie jazdy konnej) to ostatni rozdział, w którym zainteresowani wiedzą o czołgach z drugiej wojny światowej znajdą szczegóło-

we informacje z niemieckich źródeł. Nazwa rozdziału nawiązuje do ataku pułków kawalerii pruskiej na pozycje francuskie w roku 1870 – z 800 kirasjerów, dragonów i ułanów poległa wówczas ponad połowa. Wysokość strat jest podobna do liczby *borgwardów* (to ten z ulicy Kilińskiego) utraconych przez Niemców w powstaniu przez 302. batalion pancerny. Łukasz Mieszkowski, debiutując jako historyk powstania, wykazał się nie tylko talentem literackim, ale przede wszystkim umiejętnością dotarcia do źródeł, ich analizą i wyobraźnią, też niezbędną dla badaczy zawiłych, pogmatwanych wydarzeń z przeszłości. Nie jestem przekonana, czy dobrą puentą jest odwoływanie się do wojny prusko-francuskiej. Czas tak odległy, jaki ma związek z Powstaniem Warszawskim?

HANNA HELLWIG-STAŃCZUK, „Bruno” z Parasola – *Bronek z rodziny Hellwigów i Przyjaciele*, Bełchatów 2014

Na drugiej stronie tytułowej czytamy: „Publikacja ukazuje się na zlecenie Regionalnego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego w Bełchatowie. Pomocy w sfinansowaniu udzieliło Starostwo Powiatowe w Bełchatowie, Miasto Bełchatów oraz Gmina Bełchatów”. Przy-



pomnijmy, że w okolicach Bełchatowa w latach 60. XX w. odkryto złoża węgla brunatnego, a od 1975 r. rozpoczęła się budowa zagłębia energetyczno-kopalnianego. Obecnie jest to miasto powiatowe liczące 70 tys. mieszkańców, w dodatku młode – średnia wieku to 40 lat. Ogromna większość mieszkańców w rubryce urodzenie ma zapisane najodleglejsze zakątki Polski, dopiero dzieci osadników zaczynają utożsamiać się z miastem. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne powstało w latach 90., by młodzieży przypomnieć o ludziach związanych z Bełchatowem, którzy mogą stać się dla niej wzorcem osobowym. Z tego powodu przyznana została dotacja na wydanie książki o „Brunie”, który urodził się w Bełchatowie, a był potomkiem rodziny, która na początku XIX w. przybyła z Bawarii. Pierwszy członek rodziny Hellwigów legitymował się paszportem

francuskim, następne pokolenie Hellwigów przyznawało się już do narodowości polskiej. Henryk Hellwig w drugiej połowie XIX w. przybył do Bełchatowa, kupił i odnowił zanie-

dbany pałac łącznie z parkiem i ogrodem oraz wydzierżawił browar. Jego syn, Stefan Hellwig, poległ śmiercią żołnierza, broniąc Polski w 1920 r., jest pochowany na terenie parku. Wnuk – „Bruno” z Parasola (1920-1945) – w latach młodzieńczych związał się z Warszawą, by w 1943 r. zostać żołnierzem Armii Krajowej, w słynnym batalionie „Parasol”. Autorka, Hanna Hellwig-Stańczuk, nie знаła swego ojca. Urodziła się dwa miesiące po jego śmierci, która nastąpiła wskutek odnowienia się rany z postrzału w głowę otrzymanego 6 maja 1944 r., gdy wyprowadzał samochód z al. Szucha z ciężko rannymi uczestnikami akcji na Stamma. Trudno uwierzyć, że z zakrwawioną głową dojechał na Żoliborz, prawie nieprzytomny. Tam, w prywatnej willi, zorganizowano polowy szpital. Wbrew przewidywaniom, po dwóch miesiącach odzyskał siły, by 1 sierpnia stawić się na wyznaczonym punkcie alarmowym. 3 sierpnia przeszedł na Czerniaków, by z garaży na Czerniakowie przyprowadzić samochód do oddziału, postrzelony w nogę i wyłączony z walki leżał w polowym szpitalu przy ulicy Łazienkowskiej, zorganizowanym w kościele Matki Boskiej. Tam we wrześniu odnalazła go Barbara Dyga „Ola”, narzeczoną, a zarazem łączniczką w tym samym batalionie, który zdziesiątkowany po walkach na Woli i Starym Mieście, miał wzmocnić obronę Czerniakowa.

Córka opowiedziała historię taty, również swojej dzielnej mamy, na tle całej, wspierającej się rodziny Hellwigów, Dygów i wszystkich z nimi spokrewnionych. Nie zapomniała o żołnierzach „Parasola”, przede wszystkim ze Służby Moto (motoryzacja), z którymi zdobywał samochody, niezbędne do „odskoku” po wykonaniu wyroku na gestapowcach w centrum Warszawy. Historia rodzinna spleta się z historią okupacji, powstania, ciężkich czasów powojennych. Autorka ujęła ją w krótkich opowieściach opatrzonych tytułami, nie brak w nich dowcipu i refleksji. Język narracji jest prosty, bardzo osobisty, nie nudzi. Wiarygodność opowieści potwierdzają zachowane listy i zdjęcia – cenne pamiątki rodzinne. Np. ten Barbary Hellwigowej, pisany do brata Stefana, gdy razem z mężem „Brunem”, w zaawansowanej ciąży, w lipcu 1945 r. przyjechali do Warszawy: „[...] Życie jest trudne, o tym chyba wiesz. Jak teraz można żyć, po takim zniszczeniu, kiedy wszystko trzeba kupić, bo nie ma ani ubrania, ani pościeli. W każdym razie trzeba dobrze pracować, żeby zarobić na utrzymanie”. „Bruna”, któremu nie było dane zobaczyć córeczki, pochowano w samej kamizelce, bez marynarki, bo jej nie miał. Basia „Ola” pracowała na dwóch posadach, znalazła jeszcze czas, by odwiedzać osamotnione Matki i opiekować się Kwaterą „Parasola” na Cmentarzu Wojskowym. Nigdy nie narzekała i nie bała się wypowiadać swoich opinii np. o tak chwalonym przez kombatan-tów Pomniku Powstańców na Placu Krasińskich: „Wyrzeźbieni powstańcy mają głowy opuszczone, smutne, przygnębione, a my nie byliśmy smutni. Nikt nas nie zmuszał, sami chcieliśmy walczyć”.

To pokolenie nie załamywało się, Basia pomogła córce wychować czterech synów, tak więc „Bruno” doczekałby się czterech wnuków, którzy: „tak jak on są wszyscy dobrymi kierowcami, odpowiedzialnymi i pogodnymi mężczyznami, którzy umieją podejmować decyzje” – to opinia ich matki, Honorowego Obywatela miasta Bełchatowa. W 2012 r. przeprowadzono z nią wywiad do serialu dokumentalnego *Portrety wojenne*, który ma przypominać młodym widzom o znaczeniu odwagi w życiu człowieka. Reżyserzy młodego pokolenia: Cezary Iber, Tomasz Matuszczak, Rafał Skalski, łącząc zdjęcia archiwalne, wywiady, inscenizacje i animacje pokazali sylwetki Bronisława Hellwiga, Jana Grudzińskiego, Zdzisława Pacak-Kuźmierskiego, Jana Zumbacha. Zgodnie z sugestiami reżysera miała opowiadać najprościej – „jakby tłumacząc dziecku, które nie wie nic o historii”. Premiera *Portretów wojennych* odbyła się w 2014 r. w kinie Iluzjon. Z wielogodzinnych nagrań wybrano skróty – o swoim tacie i mamie córka opowiadała prosto, bez egzaltacji – tak jak opisała ich w książce. Na festiwalu New York Festivals World’s Best TV&Films znalazły się *Portrety wojenne*, które otrzymały Srebrny Medal w kategorii „Historia i Społeczeństwo”. Ogłoszenie zdobywców nagród Wielkiego Trofeum oraz Złotego, Srebrnego i Brązowego Medalu odbyło się 14 kwietnia 2015 r. podczas uroczystej gali w Las Vegas.

Maria Wiśniewska

Michał Cichy, *Zawsze jest dzisiaj*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014 – recenzja książki

A gdyby tak wybrać się na spacer? Ale inny niż zwykle, bo bez wychodzenia z domu... Na spacer z książką, która pokaże nam w zupełnie innym świetle to, co mijamy na co dzień, a na co zupełnie nie zwracamy uwagi. Na spacer, który być może nauczy nas, jak być uważnym i spowoduje, że podwyższone ciśnienie spadnie, a tempo bicia serca nieco się zmniejszy. Na spacer, który pozwoli nam dostrzec piękno szczegółu... Brzmi kusząco, prawda? Na taką właśnie spokojną przechadzkę zaprasza nas Michał Cichy, dziennikarz i publicysta, który w swojej książce pt. *Zawsze jest dzisiaj* próbuje nieśmiało przekonać czytelnika, że uliczny kurz, miejski bruk, słońce odbijające się w kałużach i reklamy na słupach ogłoszeniowych stolicy są równie interesujące jak muzea czy galerie sztuki.



Książka Michała Cichego to dzieło niespełna siedemdziesięciostronicowe, które osoba szybko czytająca jest w stanie przebiec wzrokiem w niespełna godzinę. Pokusa, by tekst ten tylko przewertować jest jednak zwodnicza, bowiem książkę tę chce się smakować jak najdłużej, ponieważ tak bardzo wciągający jest jej spokój i niespieszność. Czas płynie w niej nietypowo, kroki stawiane są wolno i z namysłem, całkiem inaczej niż w codziennym życiu. Nie cel i nie spektakularne rezultaty są ważne, ale przebyta droga, która prowadzi do nich lub, co może nawet bardziej interesujące, do kompletnie innych miejsc i doświadczeń.

Warszawa, którą opisuje Michał Cichy, różni się od tej przedstawionej w klasycznych przewodnikach. Brak tu turystycznych *highlight'ów* czy gwoździ programu, brak rekomendacji lokali gastronomicznych, brak reklam i dobrych rad dotyczących efektywnego zwiedzania. Autor zdecydowanie stawia na jakość chodzenia i obserwacji, zwracając swoją i naszą uwagę na drobiazgi, pozwalając je smakować i doceniać. Odkrywamy dzięki temu miasto w mikroskali, uczestnicząc w jego życiu nie powierzchownie, a bardzo świadomie i dogłębnie. I rzeczywiście, być może nie zobaczymy wszystkiego, „co należy”, ale to, co zobaczymy, na pewno utkwi w naszej pamięci i zmusi do refleksji nad przemijającym czasem i zmianami, jakie zachodzą w tkance stolicy. Dowiemy się też (lub przypomnimy sobie), czym są np. „trylinka”, „chęchy” i „hopsasa” – słowa chyba całkiem zapomniane, a jakże smaczne zarówno w brzmieniu, jak i znaczeniu, zwłaszcza dla przyjezdnych, którzy przestrzeń stolicy osławiali dopiero w dorosłym życiu i którzy o warszawskich przestrzeniach bliskich gruntu, tym swoistym runie miejskim, najradośniej eksplorowanym właśnie we wczesnym dzieciństwie, nie wiedzą wiele. Cichy nie może i nie stara się wskazywać palcem wszystkiego, ale ta część, do której się odnosi, jest jakby wszystkim – synekdochą *pars pro toto* Warszawy.

Oprócz fasady, kamienia i bruku dostrzeżemy też szczególnych warszawiaków – panią Wiesię sprzedającą ser w Halach Mirowskich, pijaków z ławki na placu Narutowicza, ekspedientki ze stacji benzynowej, pracowników baru wietnamskiego na Grójeckiej – pełnoprawnych obywateli, mieszkańców miasta, których na co dzień mijamy bez zaszczycenia ich swoim spojrzeniem. I tu znowu autor zwraca uwagę na detale, wydobywając ludzi z tłumu i przywracając im twarze, własne historie, plany i marzenia.

Oprócz bruku i mieszkańców istotną rolę w narracji odgrywa także stołeczna przyroda, ale nie parkowo-ogrodowa, wymuskaana ręką dbających o nią służb miejskich, ale raczej ta dzika, niczyja, na pierwszy rzut oka całkowicie nieoswojona i tym samym nieprzyjazna. Zaskakujące, jak wiele jest nadal w Warszawie takich miejsc, a jeszcze bardziej intrygujące, jaką niezwykłą feerią kolorów ubarwiają miasto, nadając mu czasem wprost nierzeczywisty wymiar. Dostrzeżenie tego osobliwego piękna możliwe jest jednak tylko wtedy, gdy pa-

trzący zatrzyma się choć na moment i pozwoli sobie na kontemplację spektaklu, w którym główne role grają miasto i światło.

Być może taki styl patrzenia i mówienia o przestrzeni nie przypadnie wszystkim do gustu, być może brak wniosków i ostatecznych ustaleń będzie dla niektórych wadą tej książki, być może niektórym wyda się ona zlepkim przypadkowych spostrzeżeń, które poczynić może każdy zawsze i wszędzie. Dla mnie jednak jest to, wspomniana już wcześniej, niepowtarzalna, cenna szansa zatrzymania się i pochylenia nad miastem, które – jak jednoznacznie się okazuje – znamy tylko pozornie. Klucz do czytania Warszawy, który wręcza czytelnikom Michał Cichy, jest stymulacją do stawiania własnych pytań i późniejszych małych, ale jednak wielkich, bo osobistych, mierzonych własną spostrzegawczością i wrażliwością, odkryć.

Książkę *Zawsze jest dzisiaj* warto przeczytać co najmniej dwukrotnie. Pierwszy raz tak, jak już wspomniano na wstępie – w domowych pieleszach, zaznaczając na planie Warszawy opisywane miejsca. I drugi raz – na zewnątrz, już w przestrzeni miasta. Być może obejrzenie Warszawy oczami autora zachęci do sporządzenia notatek z własnych badań nad miastem, jego przestrzenią, kolorami i zapachami, być może stanie się także inspiracją do bardziej świadomego, bo spokojniejszego i zanurzonego w tu i teraz, uczestnictwa w życiu stolicy, a czynność chodzenia przestanie być tylko bezrefleksyjnym przemieszczaniem się z punktu A do punktu B i nabierze większej wagi. Samo miasto zaś zacznie być postrzegane jako wciąż nieodkryta, fascynująca przestrzeń, która do zaoferowania ma więcej, niż się nam wydaje.

Agnieszka Witkowska-Krych

**Małgorzata Büthner-Zawadzka,
Warszawa w oczach pisarek.
Obraz i doświadczenie miasta
w polskiej prozie kobiecej 1864-1939,
Instytut Badań Literackich PAN,
Warszawa 2014 – recenzja książki**

Książka Małgorzaty Büthner-Zawadzkiej wyrosła z doktoratu, który autorka obroniła w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Publikacja ta jest wyjątkowym przewodnikiem po kobiecej literaturze dotyczącej Warszawy, powstałej w latach 1864-1939. Okres, który opisuje autorka, obejmuje 75 interesujących lat, przełom stuleci oraz czas istotnych zmian społecznych, widziany oczami kobiet – prozaiczek, felietonistek i reportażystek, które całą lub część swojej twórczości poświęciły miastu. Przedmiotem studium Büthner-Zawadzkiej są dzieła 15 pisarek, od Elizy Orzeszkowej poczynawszy, przez Magdalenę Samozwaniec, Irenę Krzywicką, Zofię Nałkowską, Helenę Boguszewską, Polę Gojawiczyńską, Marię Kuncewiczową i inne, których nazwiska nie brzmią może już dziś szczególnie znajomo lub nie kojarzą się wprost z Warszawą.

Książka liczy ponad 600 stron i jest podzielona na dziewięć interesująco zakomponowanych rozdziałów. Jest to pogłębione i przemyślane studium, które czyta się z ogromnym



zainteresowaniem. Erudycyjność tekstu, niezwykle bogata bibliografia przedmiotu, sięganie do kategorii i narzędzi interpretacyjnych z zakresu nowożytnej humanistyki, analizy i interesujące wnioski powodują, że dzieło to stanowi prawdziwe kompendium dotyczące literackiej reprezentacji miasta i jego mieszkańców (a w zasadzie głównie mieszkanek) postrzeganych oczami kobiet i opisanych przez pryzmat ich wrażliwości.

Tematy szczegółowe poruszane przez pisarki, którym przygląda się Małgorzata Buthner-Zawadzka, to dyskutowane ówczesnie palące problemy społeczne, których obecność i wagę można dostrzec także i dziś. Przedstawiane przez kobiety kwestie, nierozzerwalnie związane z miastem i jego historią, pokazane są tutaj z nieco innej niż dotychczasowa perspektywy. Historia

(„his story”, tłum.: jego historia – przyp. AW-K) zastąpiona jest bowiem herstoryą („her story”, tłum.: jej historia – przyp. AW-K), a codzienność i szarobure, zwykle dość trudne, życie grup wykluczonych ze względu na płeć, ubóstwo czy przynależność religijną okazuje się fascynującym tematem do rozważań i późniejszych dyskusji.

Pierwsze, z czym już na wstępie rozprawia się autorka, to pozycja kobiety w mieście i sposób, w jaki jest postrzegana przez otoczenie. Obraz *flâneuse*, czyli kobiety spacerującej ulicami, jest punktem wyjścia do rozważań o strefach miejskiej przestrzeni – prywatnej i publicznej. Dzięki tekstom wykorzystanym i przeanalizowanym przez Buthner-Zawadzką dowiemy się, jaki był stosunek kobiet do stolicy, gdzie i z jakich powodów mogły nie być mile widziane, gdzie chciały przebywać i w jaki sposób same kreowały lub w miarę możliwości anektowały przestrzeń w mieście, w których miały szansę czuć się bezpiecznie, komfortowo i funkcjonować niejako „na własnych warunkach”. Dzięki umiejętnie dobranym cytatom zobaczymy, jak duży był promień ich świata i czy było możliwe, by w jakiś sposób go zwiększyć. Przyjrzymy się też podejmowanym przez nie pracom zarobkowym, także, a może nawet przede wszystkim w chwilach, gdy nie mogły liczyć na wsparcie rodziny czy społeczeństwa. Zostaną nam przedstawione ich różne drogi, różne losy i różne konsekwencje, celowych lub nie, wyborów życiowych. A wszystko to na tle stołecznego krajobrazu.

W książce *Warszawa w oczach pisarek* mowa jest także o kobiecej samoświadomości i niektórych lękach wywołanych sytuacją, w jakiej warszawianki się znajdują, ale także o ich

ogromnym potencjale bycia liderem zmiany społecznej, jeśli nie na wielką, miejską skalę, to przynajmniej we własnym, najbliższym środowisku. Odwiedzanie niepięknych dzielnic, dotykane drażliwych problemów i nacinanie miejskich czyraków jest dla pisarek czymś więcej niż tylko teoretyczną deklaracją. Przykładem jest chociażby Wanda Melcer, która decyduje się na przespanie nocy w przytułku, wizytę w rzeźni koszernej na Muranowie czy spędzenie czasu w prawdziwie ortodoksyjnym żydowskim domu. Wyjście z własnej, śródmiejskiej strefy względnego, jak na ówczesne czasy, komfortu i konfrontacja z nędzą miejskich przedmieść jest dowodem na prawdziwe zainteresowanie drugim człowiekiem, chęć współbycia z nim i rzetelnego przedstawienia jego sytuacji innym.

Obraz, który wyłania się z książki, z naturalnych przyczyn nie jest spójny – połowa XIX w. jest rzeczywistością kompletnie inną od tej międzywojennej, a warszawianki żyjące przed pierwszą wojną światową różnią się zasadniczo od tych, zamieszkujących stolicę np. w 1939 r. Odmierna sytuacja państwowa, postępujący poziom modernizacji życia, emancypacja kobiet, wyraźniejsza obecność na rynku pracy i zwiększenie ich uczestnictwa w życiu publicznym miasta powoduje, że opisywane przez nie światy nie zawsze do siebie przystają. Nie jest to jednak wada – ta długa perspektywa pozwala na obserwowanie dynamiki zmian zarówno w społeczeństwie, jak i w samym mieście, które tylko w niespełna stulecie przemienia się z dość prowincjonalnego tworu urbanistycznego w metropolię europejską.

Książka Małgorzaty Büthner-Zawadzkiej jest, moim zdaniem, czymś znacznie więcej niż tylko znakomitą dysertacją literaturoznawczą. Jest to dzieło na wskroś interdyscyplinarne, które – miejmy nadzieję – stanie się bliskie także historykom i varsavianistom, łączące w sobie w nadzwyczaj finezyjny sposób warsztat polonistyczny, socjologiczny, antropologiczny i genderowy. Teraz należy tylko życzyć sobie, by praca ta znalazła kontynuatorów, którzy w niedługim czasie dostarczą nam publikacji naukowych dotyczących innych okresów historii stolicy widzianych przez kobiece okulary, przeżywanych kobiecym sercem i opisanych kobiecym piórem.

Agnieszka Witkowska-Krych

Zmarli listopad 2014-luty 2015

Jerzy Borowski (12 XI 2014, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego w pułku „Baszta” kompanii K-I, członek polskich delegacji żeglarskich na igrzyska olimpijskie w Meksyku i w Niemczech, odznaczony m.in. Krzyżami Walecznych i Armii Krajowej.

Elżbieta Cukrowska (21 I 2015, w wieku 84 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Miłosza”, dziennikarka Polskiego Radia i Telewizji, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Wiktor Didkowski (5 XI 2014, w wieku 85 lat) – żołnierz Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Jastrząb”, odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Michał Gradowski (18 XII 2014, w wieku 82 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Sarna”, ps. „Miś”, współtwórca Muzeum Sztuki Żołtniczej w Kazimierzu Dolnym, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Prof. **Jerzy Holzer** (14 I 2015, w wieku 84 lat) – historyk i politolog, specjalista zajmujący się najnowszymi dziejami Polski i Europy, pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Collegium Civitas, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Ludwik Jaśkiewicz** (28 I 2015, w wieku 93 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, wieloletni pracownik Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej, dyrektor Instytutu Pojazdów PW, kierownik Zakładu Samochodów IP PW, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bohdan Jeziorny (13 XI 2014, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Pokrzywa”, odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Prof. **Zbigniew Kaniuga** (11 XII 2014, w wieku 90 lat) – biochemik, twórca i wieloletni kierownik Zakładu Enzymatyki Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Tadeusz Konwicki (7 I 2015, w wieku 88 lat) – pisarz, reżyser, scenarzysta, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Nagrodą Miasta Stołecznego Warszawy, Nagrodą Literacką m.st. Warszawy.

Henryk Kowal (21 XII 2014, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Henryk”, wieloletni skarbnik i wiceprzewodniczący Środowiska Żołnierzy Batalionu „Zośka”, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Prof. **Eugeniusz Koziej** (12 I 2015, w wieku 89 lat) – pracownik naukowy Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, działacz Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej, kierownik Zakładów Maszyn Elektrycznych i Elektrotechniki Ogólnej.

Krzysztof Krauze (24 XII 2014, w wieku 61 lat) – reżyser i scenarzysta filmowy, odznaczony Krzyżami Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Mirosław Lisek (3 XI 2014, w wieku 84 lat) – członek Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego, członek Prezydium Zarządu Głównego Związku Powstańców Warszawskich, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżami Komandorskim, Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Kazimierz Łumiński (20 XI 2014, w wieku 92 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Radosław”, ps. „Stanisław” i „Kocio”, odznaczony m.in. Krzyżami Walecznych i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Stanisław Mikulski (27 XI 2014, w wieku 85 lat) – aktor filmowy i teatralny, związany m.in. z teatrami: Powszechnym (1964-1966), Ludowym (1966-1969), Polskim (1969-1983) i Narodowym (1983-1988).

Prof. **Jerzy Mizera** (22 XI 2014) – artysta rzeźbiarz, pracownik Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych.

Jerzy Nawrotek (29 XI 2014, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie, ps. „Medyk”, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej.

Krystyna Nepomucka (8 I 2015, w wieku 95 lat) – pisarka, redaktorka czasopism „Za i przeciw” oraz „Chłopska Droga”.

Józef Oleksy (9 I 2015, w wieku 68 lat) – polityk, marszałek sejmu (1993-1995, 2004-2005), premier Polski (1995-1996), wicepremier w 2004 r., minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie Leszka Millera.

Janusz Osęka (6 XI 2014, w wieku 89 lat) – pisarz i satyryk, aktor Kabaretu Wagabunda (1956-1959), redaktor „Szpilek” (1960-1990), uhonorowany odznaczeniem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

Stanisław Pietrzak (28 I 2015, w wieku 71 lat) – samorządowiec, radny gminy Warszawa Mokotów, burmistrz Mokotowa (1992-1994), zastępca prezydenta Warszawy (1994-1998), wicewojewoda warszawski, a następnie mazowiecki (1998-2000), wiceburmistrz dzielnicy Bemowo do 2002 r.

Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska (16 XI 2014, w wieku 94 lat) – pilot szybowcowy, lotnik formacji pomocniczej RAF (ATA) podczas II wojny światowej, architekt, założycielka Fundacji Józefa Piłsudskiego, odznaczona m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zbigniew Pitera (29 XII 2014, w wieku 96 lat) – krytyk filmowy, historyk kina, dziennikarz takich czasopism, jak: „Wiadomości Filmowe”, „Film”, „Kino”, członek stowarzyszeń: Filmowców Polskich, Autorów ZAiKS, Dziennikarzy Polskich, odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Prof. **Edmund Pluciński** (18 XI 2014, w wieku 85 lat) – pracownik Wydziału Matematyki i Nauk Informacyjnych Politechniki Warszawskiej, dziekan d. Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej PW (1987-1990), prodziekan tegoż wydziału (1981-1987).

Anna Pogonowska (3 XI 2014, w wieku 89 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, łączniczka zgrupowania „Radosław” batalionu „Parasol”, ps. „Hanka”, odznaczona m.in. Krzyżami Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Walecznych i Armii Krajowej.

Prof. **Maciej Popko** (22 XI 2014, w wieku 77 lat) – twórca polskiej hetytologii, orientalista, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego (1985-1996) i Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN (1990-1992), taternik, alpinista.

Hanna Pośniak (23 I 2015, w wieku 89 lat) – żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka zgrupowania „Kryśka”, ps. „Bogna Moza”, odznaczona m.in. Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Armii Krajowej, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Warszawskim Krzyżem Powstańcy.

Prof. **Jadwiga Sambor** (12 XI 2014, w wieku 84 lat) – wieloletni pracownik Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik d. Katedry Językoznawstwa Ogólnego i Bałtystyki, specjalistka w zakresie językoznawstwa statystycznego oraz lingwistyki kwantytatywnej.

Zygmunt Sierakowski (11 XI 2014, w wieku 69 lat) – aktor filmowy, teatralny i dubbingowy, związany z teatrami Polskim (1976-1983) i Powszechnym (od 1983).

Prof. **Janusz Sławiński** (1 XI 2014, w wieku 80 lat) – teoretyk literatury, pracownik Instytutu Badań Literackich PAN, kierownik Pracowni Poetyki Historycznej IBL PAN (od 1967) i Zakładu Systematyki Form Literackich IBL PAN (od 1971).

Danuta Szmit-Zawierucha (17 XII 2014, w wieku 79 lat) – varsavianistka, autorka książek i artykułów o Warszawie publikowanych m.in. w „Stolicy” i „Kronice Warszawy”, redaktor naczelna czasopisma „Skarpa Warszawska” (2011-2014), laureatka nagród ZAiKS i m.st. Warszawy.

Prof. **Kazimierz Szulborski** (14 II 2015, w wieku 74 lat) – nauczyciel akademicki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, zastępca dyrektora Instytutu Projektowania Architektonicznego PW (1987-1991), kierownik Zakładu Mechaniki Konstrukcji (1991-2010), odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Maciej Świączki (21 XII 2014, w wieku 89 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Jastrzębiec”, inżynier w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

Bohdan Tomaszewski (27 II 2015, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Mały”, komentator sportowy, pisarz, autor scenariuszy filmowych, czołowy polski tenisista, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Pro Memoria”.

Prof. **Jerzy Tomaszewski** (4 XI 2014, w wieku 84 lat) – pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, twórca Centrum im. Mordechaja Anielewicza przy IH UW, współpracownik Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita i Żydowskiego Instytutu Historycznego, współtwórca Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Prof. **Feliks Tych** (16 II 2015, w wieku 85 lat) – historyk i publicysta, badacz dziejów Holocaustu, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego (1995-2006), członek komitetu redakcyjnego *Polskiego słownika biograficznego*, członek zarządu Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce i Rady Muzeum Historii Żydów Polskich, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. **Piotr Winczorek** (9 II 2015, w wieku 71 lat) – prawnik, członek Trybunału Stanu i Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, wieloletni pracownik Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Instytutu Nauk o Państwie i Prawie UW, kierownik Katedry Filozofii Prawa i Nauki o Prawie, odznaczony m.in. Krzyżami Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Edmund Wnuk-Lipiński** (4 I 2015, w wieku 70 lat) – socjolog, pisarz fantastyki naukowej, kierownik Katedry Socjologii w Collegium Civitas, rektor tej uczelni (2006-2012), odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Marek Wyrzykowski** (4 XI 2014, w wieku 63 lat) – malarz i rysownik, wieloletni pracownik Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prodziekan tegoż wydziału (1993-1996).

Prof. **Włodzimierz Zagórski-Ostoja** (19 II 2015, w wieku 76 lat) – wirusolog, biochemik, dyrektor Instytutu Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk (1990-2007).

Prof. **Zbigniew Zagórski** (21 XII 2014, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, wieloletni pracownik Centrum Badań i Technologii Radiacyjnych Instytutu Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dr **Maria Zembaty-Grońska** (27 I 2015, w wieku 95 lat) – historyk sztuki, bibliotekarz, wieloletni pracownik Biblioteki Narodowej, kierownik Zakładu Zbiorów Ikonograficznych (1970-1983).

Opracowała: Katarzyna Wagner

W poprzednim numerze „Kroniki Warszawy” błędnie podano imię zmarłej Janiny Danuty Łuszczewskiej-Heine, uczestniczki powstania warszawskiego w batalionie „Parasol”, lekarza medycyny, odznaczonej m.in. Krzyżami Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem „Digno Laude” dla Powstańczych Służb Sanitarnych. Redakcja serdecznie przeprasza za zaistniałą sytuację.

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SŁOWNIKI. ENCYKLOPEDIE

Marek Cieciora, *Historia Armii Krajowej: leksykon krzyżówkowy: objaśnienia hasel i rozwiązania krzyżówek*, (wstęp L. Żukowski), Wydaw. Wizja Press & IT, Warszawa 2014, 442 s.; ilustracje. ISBN 9788362855322

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Aleksander Gierymski 1850-1901, (wstęp Z. Jagiełło; wstęp A. Klesyk; słowo wstępne A. Morawińska; praca zbior.; Z. Jurkowlaniec – eseje; M. Porajska-Hałka – kalendarium, katalog malarstwa; M. Jurkowlaniec – katalog rysunków i rycin), Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2014, 476, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788371008443

Artur Badach, *A complete catalogue of sculptures: The Royal Castle in Warsaw – Museum, The Collections of the Ciechanowiecki Foundation, The Teresa Sahakian Foundation*, (przekł. na ang. M. Turski), Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2014, 432 s.; ilustracje. ISBN 9788370222116

Waldemar Baraniewski, *Pałac w Warszawie*, (fot. B. Pindor), Fundacja Raster, Warszawa 2014, 232 s.; ilustracje, (Seria: Warszawa). ISBN 9788393824434

Tadeusz Barucki, *Tygrysy/Tigers: Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki*, (fot. T. Barucki; przekł. na ang. S. Sikora), Wydaw. Salix Alba, Warszawa 2014, 94, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788393093731

Marta Chodorska, Tomasz Chodorski, *Warszawa 2014: najciekawsze realizacje roku*, (fot. S. Chyla, M. Sztucki), Wydaw. Horn, Warszawa 2015, 208 s.; ilustracje, (Seria: Najciekawsze Realizacje Roku). ISBN 9788393239658

Beata Chomętowska, *Lachert i Szanajca: architekci awangardy*, Wydaw. Czarne, Wołowiec 2014, 335, [1] s.; ilustracje, (Seria: Biografie). ISBN 9788375368376

Cytadela Warszawska: X i XI Pawilon, Brama Bielańska: ochrona dziedzictwa kulturowego, perspektywy rozwoju, (praca zbior.; red. T. Skoczek; wstęp A. Struzik), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014, 206, [2] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788362235612

Marek Czapelski, Gmachy Sejmu i Senatu, (fot. współczesne M. Wideryński), wyd. 3 rozszerz., Wydaw. Sejmowe, Warszawa 2014, 141, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788376663463

Dwa mosty Warszawy: 150 lat Mostu Kierbedzia i 100 lat Mostu Poniatowskiego = Two Bridges of Warsaw : 150 Years of Kierbedź Bridge & 100 Years of Poniatowski Bridge, (praca zbior.; A. Mistewicz i in.; red. G. Waluga; wstęp P. Brabander; przekł. na ang. A. Mistewicz, G. Waluga), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2014, 119 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788362269609

Mariusz Karpowicz, Andrzej Schlüter: rzeźbiarz królów, (wstęp P. Jaskanis), Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, cop. 2014, 238, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788363580421

Mariusz Kolmasiak, Belweder oraz jego mieszkańcy i użytkownicy (1818-2014), nakł. Mariusza Kolmasiaka, Częstochowa 2014, 307 s.; ilustracje. ISBN 9788393572663

Jerzy Miziołek, Hubert Kowalski, Secrets of the past: Czartoryski-Potocki Palace home of the Ministry of Culture and National Heritage, (przekł. na ang. T. Bałuk-Ulewiczowa), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, [Warszawa] 2014, 215, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788362622382

Michał Pszczółkowski, Architektura użyteczności publicznej II Rzeczypospolitej 1918-1939: forma i styl, Wydaw. Księży Młyn, Łódź 2014, 331 s.; ilustracje. ISBN 9788377292273

Grzegorz Rytel, Lucjan Korngold: Warszawa – São Paulo 1897-1963, Wydaw. Salix Alba, Warszawa 2014, 285, [3] s.; ilustracje, (Seria: Architekci Polscy XX wieku). ISBN 9788393093748

Jan Strumiłło, Nicolas Gropierre, Ukryty modernizm: Warszawa według Christiana Kerez, (tekst J. Strumiłło; fot. N. Gropierre i in.; przekł. A. Ściborski), Wydaw. Karakter; Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa 2015, 200 s.; ilustracje, (Mówi Muzeum. Seria Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Wydawnictwa Karakter). ISBN 9788362376629 ISBN 9788364177248

Agata Szmítowska, Architekt Zdzisław Mączyński (1878-1961), Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok 2014, 385 s.; ilustracje, (Seria: Rozprawy Naukowe, nr 264). ISSN 0867-096X

Paweł Tanewski, Wokół SGH; domy, ludzie, zdarzenia, t. 2, Szkoła Główna Handlowa – Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2014, 253, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788373789494

Warszawa: blask wspomnień. [T. 3]: **konserwacje zabytków finansowane i współfinansowane przez miasto stołeczne Warszawa w latach 2011-2014 = The Warsaw flashback: restoration and preservation of historical landmarks financed and co-financed by the Municipality of Warsaw in the years 2011-2014**, (praca zbior.; red. A. Kasprzak, K. Wrzeszcz; przekł. na ang. G. Waluga), Miasto Stołeczne Warszawa. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, Warszawa [2014], 58, [2], s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788363269562

Wilanowski informator konserwatorski 2014, (praca zbior.; red. meryt. E. Modzelewska), Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, [Warszawa], cop. 2014, 108, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788363580346

Karolina Zychowicz, Paryska lewica w stalinowskiej Warszawie: wystawa współczesnej plastyki francuskiej w CBWA w 1952 roku, Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2014, 200 s.; ilustracje, (Seria: Archiwum „Zachęty”). ISBN 9788364714009

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Marcin Łada, Szlakiem miejsc pamięci narodowej w powiecie warszawskim zachodnim, Starostwo Powiatu Warszawskiego Zachodniego; Omicron, Ożarów Mazowiecki-[Stare Babice], cop. 2014, 104 s.; ilustracje. ISBN 9788389959881

Miejsca pamięci na Woli: część II, (wstęp U. Kierzkowska; wstęp, tekst i opieka hist. K. Utracka; fot. współcz. zbior.; R. Fahrenholz i in.), Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, cop. 2014, 90 s.; ilustracje; mapa. ISBN 9788391126240

Piotr Mysłakowski, Shopan-ka no Warushawa: genshiryo ni yotte tokutei sareta Warushawa shinai Shopan-ka yukari no ji ichiran, (oprac. kartograficz. P.E. Weszpiński; przekł. na jap. R. Hiraiwa), Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa 2014, 262, [2] s.; [18] k. tabl., [1] k. tab. złoż.; ilustracje. ISBN 9788361142935

Maria Rauch, Zeszyt spacerowy: szlakiem warszawskich detali i drobiazgów, (pomysł i realiz. M. Rauch), Przydomowa Wytwórnia Książek na Starych Bielanych, Warszawa 2014, 41, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394059309

Lidia Sadkowska-Mokkas, Przystanek Warszawa: subiektywny przewodnik literacki, Wydaw. Poligraf, Brzezia Łąka 2015, 186 s.; ilustracje. ISBN 9788378562948

Michał Szymański, Tajemnicze miasto: spacer po Warszawie. Cz. 1: Stara Warszawa, Wydaw. CM, Warszawa 2015, 214 s.; ilustracje, (Seria: Tajemnicze Miasto). ISBN 9788363424565

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Berenika Kowalska: Stalowa, Warszawa – listopad 2014, (katalog wystawy; tekst K. Stanisławski, B. Kowalska; red. i wybór fot. K. Stanisławski; fot. B. Kowalska, K. Kwas; przekł. na ang. J. Warchoła), Galeria Stalowa, Warszawa, 2014, 57, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788364383083

Jakub Dobrzyński, Warszawskie ZOO, (tekst J. Kucińska; fot. J. Dobrzyński), Wydaw. Tworzymy Obraz, Szczytno, cop. 2013, 171 s.; ilustracje; mapa. ISBN 9788362619047

Jerzy Gnatowski, Cross Culture Warsaw Festival: photography, Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa [2014], [74] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788360830055

Łazienki Królewskie w starej fotografii = The Royal Łazienki in Old Photographs, (tekst i wybór fot. P. Jamski; współpr. M. Wierchoś, I. Zychowicz; wstęp T. Zielniewicz; przekł. na ang. R. Gill, Biuro Tłumaczeń ExLibro), Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, Olszanica 2014, 111, [1] s.; ilustracje, (Seria: Stara Fotografia). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788375762396

Niepokonani: Powstanie Warszawskie '44, (projekt i red. H. Biskupski, K. Pawłowski), Murator S.A., Warszawa, cop. 2014, 85, [11] s.; ilustracje, (Seria: Super Album, Nr 4/2014). ISBN 9788363356965 ISSN 2082-9574

Maria Papa Rostkowska – kobieta z marmuru, (koncepcja katalogu wystawy A. Tarasiuk; przekł. z franc. E. Nojszewska, przekł. z wł. K. Foremniak), Muzeum Narodowe, Warszawa 2014, 134, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788371009006

Maria Papa Rostkowska – woman of marble, (koncepcja katalogu wystawy A. Tarasiuk; przekł. z franc. E. Nojszewska, przekł. z wł. K. Foremniak; przekł. na ang. A. Sobczak-Kovesi), Muzeum Narodowe, Warszawa 2014, 134, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788371009563

Polscy artyści żydowskiego pochodzenia w powojennej Polsce: wystawa = Polish Artists of Jewish Origin in Post-War Poland: Exhibition 21/10-23/11/2014. [wersja tytułu na okładce: **Polscy artyści żydowskiego pochodzenia w powojennej Polsce. Żydzi – sport – Warszawa. Galeria Opera, Sale Redutowe, 21/10-23/11/2014**], (katalog wystawy, teksty K. Stanisławski, A. Piętka; przekł. na ang. M. Szelichowska, M. Ostrowski), Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2014, 69, [7] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788363432836

Tadeusz Maria Rudkowski, Cmentarz Powązkowski w Warszawie: panteon polski, wyd. 2 przejr. i zm., Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 2014, 342, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788361056683

Zbyszko Siemaszko, Warszawa Siemaszki: fotografie z Narodowego Archiwum Cyfrowego, (fot. Z. Siemaszko; wybór fot. M. Bolesta, K. Kalisz, B. Kuczyński; tekst K. Kalisz; przedmowa W. Stępnia), Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych; Narodowe Archiwum Cyfrowe, Warszawa 2014, 146, [34] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788364806131 [NDAP] ISBN 9788392759034 [NAC]

Warszawa Gerald Howsona = Warsaw by Gerald Howson, (katalog wystawy **Gerard Howson – bardzo polska sprawa**; projekt katalogu J. Estrada-Osmycki; tekst J. Kochanowski; wstęp i przekł. na ang. Frymorgen), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2013, [24] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 97883620202621

Warszawa w starej fotografii, (tekst O. Budrewicz; fot. zbior.), Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, Olszanica 2012 (dodruk 2014), 109 s.; ilustracje, (Seria: Stara Fotografia). ISBN 9788375761450

Warszawa. Lata 60., (wstęp B. Tyszkiewicz; red. J. Łoziński; oprac. graficz. J. Czerniakowska, wybór fot. M. Bolesta i in.; współpr. Narodowe Archiwum Cyfrowe), Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, Olszanica 2015, 111, [1] s.; ilustracje, (Seria: Foto Retro). ISBN 9788375762433

Aleksandra Wróblewska, Jarosław Wojciechowski, *Kościoty miasta ruin 1944: z okazji 70-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego*, (red. A. Wróblewska, J. Wojciechowski), Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 2014, 97, [1] s.; ilustracje, (Seria Fundacji Skarby Narodu). ISBN 9788378691723

Michał Zarychta, *Żoliborz: śladem walk o niepodległość*, (tekst M. Zarychta; fot., mapy i oprac. Z. Walkowski; wybór il. Z. Walkowski, R. Utracki; wstęp K. Bugla), Wydaw. RM, Warszawa 2014, 127 s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Żoliborska). ISBN 9788377733172

HISTORIA WARSZAWY

Zbigniew Grochowski, *Historia Warszawy: 1000 zadań i rozwiązań*, Wydawnictwo „Adam Marszałek”, Toruń, cop. 2014, 308 s.; ilustracje. ISBN 9788377809969

Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku: wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.), (praca zbior.; J. Szczepański, R. Turkowski), Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora; Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Pułtusk-Warszawa 2013, 343, [1] s. ISBN 9788375491715 ISBN 9788375454505

Odkrywanie żydowskiej Pragi: studia i materiały, (praca zbior.; red. nauk. Z. Borzymińska; wybór i oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski; wstęp R. Żebrowski; przekł. z jidysz A. Ciałowicz), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa, cop. 2014, 462, [1] s.; [26] s. tabl.; mapa; ilustracje, (Seria: Prace Zakładu Varsavianistycznego w Żydowskim Instytucie Historycznym im. Emanuela Ringelbluma. Studia i Materiały). ISBN 9788361850427

150 lat Statystyki Warszawy 1864-2014, (oprac. pod kier. A. Ajdyn), Główny Urząd Statystyczny. Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2014, 48, [1] s.; ilustracje; wykresy. ISBN 9788363246402

– do roku 1939

Hanna Jurkowska, *Pamięć sentymentalna: praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, 514, [1] s.; [4] s. tabl.; [1] k. tabl.; ilustracje. ISBN 9788323515425

Komuniści w międzywojennej Warszawie, (praca zbior.; red. E. Kowalczyk), Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Warszawie, Warszawa 2014, 495, [1] s.; [32] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Warszawa Niepokonana, t. 8). ISBN 9788376296050

Monika Maludzińska, *Żebracy i włóczędzy w stanisławowskiej Warszawie: „Próżnowanie stało się powszechnym nałogiem”*, Wydaw. Neriton, Warszawa 2014, 521 s.; [26] s. tabl.; [1] tabl. złoż.; ilustracje. ISBN 9788375433586

Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego, (praca zbior.; red. nauk. T. Skoczek), [Fundacja im. Władysława Orkana]; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014, 361, [7] s.; ilustracje. ISBN 8379010288 ISBN 9788362235544

Czesław Witkowski, *Garnizon Warszawa 1918-1939*, Wydaw. Napoleon V, Oświęcim 2014, 379 s.; ilustracje. ISBN 9788378891277

Monika Żebrowska, *Gwardia Narodowa Warszawska 1830-1831: organizacja i umundurowanie*, (przedmowa M. Dygo), Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk-Warszawa 2014, 190 s.; [12] k. tabl.; ilustracje. ISBN 9788375491791

– lata 1939-1945

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 14: Kolekcja Hersza Wassera, (oprac. K. Person; przekł. z hebr. i jidysz S. Arm, K. Person, M. Siek), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, XXIV, 385 s.; ilustracje; CD, (Seria: Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 14). ISBN 9788361850441 [ARG] ISBN 9788361850939 [ŻIH] ISBN 9788323514787 [WUW]

Włodzimierz Bojarski, *Plan zagłady Warszawy: KL Warschau*, Wydaw. „Myślę Ojczyzna”, Warszawa 2014, 265 s.; ilustracje. ISBN 9788393923229

Tymoteusz Duchowski, Juliusz Powalkiewicz, *Kanały*, wyd. specjalne, „Bellona” SA; De Agostini Polska, Warszawa, cop. 2014, 237, [2] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka II Wojny Światowej – Bellona; Polskie Państwo Podziemne, t. 7). ISBN 9788311133747

Jarosław Grabiński, *Kadeci II Rzeczypospolitej w Powstaniu Warszawskim: w hołdzie kadetom w 70. rocznicę wybuchu powstania*, [b.w.] Warszawa 2014, 20 s.; ilustracje. ISBN --

Maciej Janaszek-Seydlitz, *Historia zapomnianego cmentarza*, Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944; Społeczny Komitet ds. Cmentarza Powstańców Warszawy przy Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej, [Warszawa] 2014, 92, [2] s.; ilustracje. ISBN --

Kompania Dywersji Bojowej ODB-17,9, „Żniwiarz” Obwodu Żoliborz Kedywu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej: dokumenty i relacje 1943-1944, (wybór, wstęp i oprac. G. Budzyński, M. Olczak, J. Prażmo), Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Gdańskiej, Gdańsk 2014, 320 s.; ilustracje, plany. ISBN 9788360779279

Polska wolna i niepodległa konspiracja i walka zbrojna Armii Krajowej na Powiślu: dokumenty z lat 1939-1945, (zebr. i oprac. E. Kabat), Instytut Pomocy Młodzieży, Breń [2014], 107, [1] s.; ilustracje, (Seria: Wielcy Ludzie, Sławne Postacie, Znaczące Wydarzenia w Historii Polski). ISBN 9788393087235

Powstanie Warszawskie na Bielanych: Bielany pamiętamy 1944-2014, wyd. 2 rozszerz., [Urząd Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy], Warszawa 2014, 64 s.; ilustracje. ISBN 9788392020011 [błędny ISBN]

Prasa Powstania Warszawskiego: materiały z konferencji naukowej, (praca zbior.; red. T. Skoczek), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014, 224 s.; ilustracje. ISBN 9788362235636

Nechama Tec, Opór: walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem, (przekł. z ang. J. Polak), Wydaw. Poznańskie, Poznań 2014, 292 s.; ilustracje. ISBN 9788371779503

W kręgu powstańczej codzienności: archiwum Franciszka Budziszewskiego, (oprac. tekstów i przedmowa A. Nowak), Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Warszawa 2014, 91 s.; ilustracje. [wyd. części. pol.-niem.] ISBN 9788394002626

Zakłamaną historią powstania: [kto odpowiada za śmierć 200 tysięcy cywilów], (praca zbior.; red. i wstęp P. Dybicz; fot. K. Żuczkowski), Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2014, 328 s.; ilustracje. ISBN 9788364407031

– po roku 1945

Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1984. T. 2: Śledztwo w sprawie uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki, (wstęp i oprac. J. Gołębiowski), Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2014, 669, [1] s. (Seria: Dokumenty, t. 58). ISBN 9788376296227

Bartosz Kaliski, Kurierzy wolnego słowa: (Paryż – Praga – Warszawa: 1968-1970), Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2014, 354 s.; [13] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788363352325

Bartłomiej Noszczak, Niebezpieczna wolność: „Uczeń Polski” (1979-1989): fakty, wspomnienia, dokumenty, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2013, 296 s.; 64 k. ilustracji, (Seria: Warszawa Niepokonana, t. 6). ISBN 9788376295602

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH, OŚWIATOWYCH I SPOŁECZNYCH

Henryk Czyżyk, Zarys historii Oddziału Warszawsko-Mazowieckiego Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1994-2014, [XX-lecie. Zarys historii Oddziału Warszawsko-Mazowieckiego Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1994-2014], Oddział Warszawsko-Mazowiecki Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP, Warszawa 2014, 187 s.; ilustracje. ISBN 9788393352944

Inauguracja roku akademickiego 2014/2015: Warszawa, 3 października 2014 r., (red. M. Wojtach, M. Zielonka, M. Krawczyk), Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2014, 27 s.; ilustracje. ISBN 9788376372952

Na początku było marzenie: jak powstawało Muzeum Historii Żydów Polskich 1993-2014 = In the beginning was the dream: creating the Museum of the History of Polish Jews, [Jak powstawało Muzeum Historii Żydów Polskich 1993-2014], (praca zbior.; M. Turski i in.), Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce; Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa, cop. 2014, 283, [3] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang] ISBN 9788393973507 (Stow. ŻIH) ISBN 9788393843435

Warszawska szkoła historii idei: tożsamość, tradycja, obecność, (praca zbior.; red. P. Grad), Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2014, 263, [1] s.; (Seria: Archiwum Warszawskiej Szkoły Historii Idei. Studia). ISBN 9788376830933

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

Marta Adamus, Rozmowy Marty Adamus z bohaterami walczącej Warszawy – Haliną Duczmal-Pacowską, Wiesławem Siennickim, Stanisławem Wichrem, [Rozmowy z bohaterami walczącej Warszawy], (wstęp K. Cegielska), Biblioteka Publiczna im. Juliana Ursyna Niemcewicza w dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy; Oficyna Wydawnicza Ston 2; Warszawa-Kielce 2014, 74, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788372738349

Wojciech Bogaczyk, Bez (auto)cenzury: z Wojciechem Bogaczykiem rozmawia Bartłomiej Noszczak, (przygot. i oprac. wywiadu B. Noszczak), Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Warszawie, Warszawa 2013, 35, [1] s.; 32 s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788376295916

Teodor Cetys, Z Warszawy do Warszawy: zapiski cichociemnego, (wstęp M. Ostrowski; wstęp i oprac. nauk. J.S. Tym), Wydaw. Tetrakon, Warszawa 2015, 216 s.; ilustracje, (Seria: Żołnierze). ISBN 9788363374303

„...cokolwiek było potrzebne, to Bazar Różyckiego spełniał życzenie”: opowieści prażan ze zbiorów Archiwum Historii Mówionej Muzeum Warszawskiej Pragi – Oddział Muzeum Warszawy, Muzeum Warszawskiej Pragi – Oddział Muzeum Warszawy, Warszawa [ca 2014], 6 s.; ilustracje. ISBN --

Jan Czerniawski, Wokół Anina: impresje. Henryk Wierchowski – spotkanie z okazji 110. rocznicy urodzin, (cz. 1: Wokół Anina: impresje – oprac. J. Czerniawski; cz. 2: Henryk Wierchowski – spotkanie z okazji 110. rocznicy urodzin – praca zbior.; J. Czerniawski i in.; wstęp S. Cyngot), Tow. Przyjaciół Warszawy, Oddział Anin, Warszawa 2014, 143 s.; ilustracje. ISBN 9788394073701

Paweł Elsztein, Moja Praga... moja Warszawa...: z archiwum wspomnień, wyd. 2 rozszerz., NeoMedia Hanna Kielich-Rainka, Warszawa 2014, 441 s. ISBN 9788392945444

Grzeszni – niezłustrowani: wspomnienia absolwentów Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego: (rocznik 1952-1956): część trzecia – ostatnia, (praca zbior.; komitet red. J. Budkiewicz i in.), [b.w.], Warszawa 2014, 251, [1] s.; ilustracje. ISBN --

Historia stałą pisana: wspomnienia hutników bielańskich, (praca zbior.; konsultacja meryt. T. Konrad; red. tekstów oraz przeprowadzenie i red. wywiadów L. Lachowiecki), Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2014, 196 s.; ilustracje. ISBN 9788364407079

Stanisław Jarzyna, ps. „Pionek”, Okruchy tamtych dni: Powstanie Warszawskie na Powiśle 1 sierpnia-6 września 1944: pamiętnik, Wydaw. Sic!, Warszawa 2014, 273, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788361967774

Maria Jedlińska-Adamus, Bohaterowie i kaci: moje wspomnienia, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa, cop. 2014, 175, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788373996168

Ron Jeffery, Wiśła jak krew czerwona, (przekł. z ang. R. Antoszewski), edycja specjalna, „Bellona” SA; De Agostini Polska, Warszawa, cop. 2014, 376, [8] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka II Wojny Światowej – Bellona. Polskie Państwo Podziemne, t. 2). ISBN 9788311133662

Jerzy Kisielewski, Pierwsza woda po Kisielu: historie rodzinne, Wydaw. Czerwone i Czarne, Warszawa 2014, 351 s.; ilustracje. ISBN 9788377001660

Maja Krassowska, Zwierzenia: zapiski niezwyklej dziewczyny z lat 1942-1944, (oprac., przedmowa, przypisy i wybór il. L. Kulczyńska-Pilich), Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ogrodu Komorów – Komorowianie, Komorów 2014, 497, [1] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Towarzystwa Komorowianie). ISBN 9788393197378

Helena Kubica, Z powstańczej Warszawy do KL Auschwitz, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2014, 224, [1] s.; ilustracje, (Seria: Głosy Pamięci, t. 10). ISBN 9788377040836

Jerzy Malczewski, Wspomnienia z lat 1926-1952 o przedwojennej Woli, okupacji, Szkole im. H. Wawelberga, Powstaniu Warszawskim oraz odbudowie Politechniki Warszawskiej, nakł. aut., Warszawa 2013, 173, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393762200

Jerzy Malczewski, Wspomnienia z lat 1926-1952: o przedwojennej Woli, Szkole im. H. Wawelberga i S. Rotwanda, okupacji, Powstaniu Warszawskim oraz odbudowie Politechniki Warszawskiej, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2014, 172, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788378142676

Nasz ślad: wspomnienia absolwentów filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1951-1955), cz. 2, (praca zbior.; oprac. A. Szurczak, Z. Książczak, I. Hanusz), „Poloniści 55”, Warszawa 2014, 298 s. ISBN 978839397502

Piotr Osęka, My, ludzie z Marca: autoportret pokolenia '68, Wydaw. Czarne; Instytut Studiów Politycznych PAN, Wołowiec-Warszawa 2015, 368 s.; ilustracje, (Seria: Historia). ISBN 9788375368758

Wiktor Ostrowski, *Warszawiacy w Stutthofie*, (red. i przypisy J. Gierczyńska, W. Węglińska), wyd. 2 uzupeł., Muzeum Stutthof, Warszawa-Sztutowo, 2014, 140 s.; ilustracje. ISBN 9788393707676

Jerzy Reguński, *Życie splecione z historią*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 2014, 615, [3] s.; ilustracje, (Seria: Świadkowie Historii). ISBN 9788361056638

Danuta Anna Sławińska, *Kiedy kłamstwo było cnotą: wspomnienia z pracy w obozie przejściowym w Pruszkowie z IX 1944-16 I 1945*, (oprac. objaśnień A. Wojda, M. Boenisch; przygot. biogramu aut. B.S. Sławińska; wstęp B. Sławińska, M. Sławiński), wyd. 2 zm., Wydaw. Gondwana, Warszawa 2014, 512 s.; ilustracje. ISBN 9788363756079

Danuta Anna Sławińska, *Przeżyłam to: Wola 1944*, (wstęp B. Sławińska, A. Wiśniewska; przypisy i konsultacja K. Utracka; przekł. z niem. A. Götz-Zyskowski), Wydaw. Gondwana, Warszawa [2015], 151, [1] s.; XVI s.; ilustracje. ISBN 9788363756086

Joanna Szczepkowska, *Wygrasz jak przegrasz: autobiografia: [rodzinna saga trwa]*, Demart, Warszawa 2014, 435, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788374278706

Marian Leopold Wyganowski, *W pożarach Woli*, (oprac. J. Wyganowski, P. Wyganowski, M. Wojtyński), [nakł. M. Wojtyńskiego], Warszawa 2014, 239 s.; ilustracje. ISBN 9788393029570

Tadeusz Zakrzewski, *Powstanie Warszawskie widziane z wieży spadochronowej*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 2014, 203, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788305136334

Tadeusz Zapałowski, *Żołnierska przygoda małolata*, Vizja Press & IT, Warszawa 2014, 56 s.; ilustracje. ISBN 9788362855315

Zofia – matka „Żegoty”: wspomnienia o Zofii Kossak-Szatkowskiej, (zebr. i oprac. J. Mrożek-Myszkowska), Wydawnictwo „Adam Marszałek”, Toruń 2014, 187 s.; ilustracje. ISBN 9788377809815

BIOGRAFIE

Lucjan Brychczy, Grzegorz Kalinowski, Wiktor Bołba, „Kici” Lucjan Brychczy – legenda Legii Warszawa, Buchmann, Grupa Wydaw. Foksal, Warszawa 2014, 288 s.; ilustracje. ISBN 9788378819769

Adam Jerzy Czartoryski, *Żywoć Juliana Ursyna Niemcewicza*, (oprac. i wstęp A. Czaja), Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr.; współpr. Biblioteka Publiczna im. Juliana Ursyna Niemcewicza, Warszawa 2013, [wyd. 2014], 439 s.; 16 s. ilustracji, (Seria: Kolekcja Niemcewiczowska). ISBN 9788375455052

Katarzyna Dzierzbicka, *Warszawa Witolda Gombrowicza*, Katarzyna Dzierzbicka, Warszawa 2014, 115 s.; ilustracje. ISBN 9788393999606

Magdalena Grochowska, *Strzelecki: śladem nadziei*, „Świat Książki”, Warszawa 2014, 637, [1] s.; [16] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Autorytety). ISBN 9788379435968

Halina Grubowska, *Ta, która ratowała Żydów: rzecz o Irenie Sendlerowej*, (wstęp M. Głowiński), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2014, 181 s.; ilustracje. ISBN 9788361850397

Remigiusz Gzela, *Wybór Ireny: [trzy kobiety, trzy życia, jedna twarz]*, Dom Wydawniczy PWN – Grupa Wydawnicza PWN, Warszawa, cop. 2014, 352, [1] s.; [24] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788377055397

Jan Bloch (1836-1902): *kapitalista, pacyfista, filantrop*, (praca zbior; przedmowa i red. A. Żor), Fundacja im. Jana Blocha; Wydaw. Trio, Warszawa 2014, 196 s.; ilustracje. ISBN 9788374363327

Edward Kabat, *Ludwika Uzar Krysiakowa: miłuję jak Chrystus*, Instytut Pomocy Młodzieży, Breń [2014], 71 s.: ilustracje, (Seria: Wielcy Ludzie, Sławne Postacie, Znaczące Wydarzenia w Historii Polski). ISBN 9788393087297

Krystyna Krahelska: *bohaterka Warszawy rodem z Polesia*, (praca zbior.; A. Czarnomska i in.), Gminna Biblioteka Publiczna im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy, Sosnowica 2014, 128 s.; ilustracje. ISBN 9788378472131

Mieszkańcy Powiatu Pruszkowskiego w Powstaniu Warszawskim: biogramy. T. 1, (oprac. not biogr. J. Cierliński, A. Wojda, Z. Zaborski; red. Zespół Muzeum Dulag 121; wstęp A. Wojda, Z. Zaborski), Powiat Pruszkowski: współpr. Wydaw. Sic!, Pruszków 2014, 217, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394005405

Krystyna Naszkowska, *Polskie rody biznesowe*, „Świat Książki”, Warszawa 2014, 358, [2] s.; 40 s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788379435401

Jerzy Rawicz, *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka: dzieje gangu*, wyd. 2, Wydaw. W.A.B. – Grupa Wydaw. Foksal, Warszawa 2014, 477, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788328014015

Maciej Grzegorz Smoliński, *Biskup negocjator: Zygmunt Choromański (1892-1968): biografia niepolityczna?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2014, 601 s.; [15] s. tabl.; ilustracje, (Seria: W Służbie Niepodległej). ISBN 9788364181450

Witold Żarnowski, *Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę: areszt śledczy gestapo w al. Szucha 25*, Muzeum Niepodległości; Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2014, 168 s.; ilustracje. ISBN 9788376296647 [IPN] ISBN 9788362235599 [MN]

REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA

Robert Gawkowski, *Dawno, dawno temu... na Okęciu i we Włochach*, Urząd Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, Warszawa 2014, 20 s.; ilustracje. ISBN --

Anka Grupińska, *Odczytanie listy: opowieści o warszawskich powstańcach żydowskich Żydowskiej Organizacji Bojowej*, wyd. 2 uzup., Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, 199, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788375367348

Literacka legenda Łazienek Królewskich, (wybór i oprac. M.M. Drozdowski; współpr. A. Reichert; koordynacja wyd. M. Wierchoś), Muzeum Łazienki Królewskie, Warszawa 2014, 455, [1] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Łazienek Królewskich). ISBN 9788364178061

Stefan Wiechecki, ps. „Wiech”, *Pantofelki z flądry*, wyd. 2, Wydaw. vis-à-vis/Etiuda, Kraków [2014], 397, [3] s., (Seria: Opowiadania powojenne, t. 4). ISBN 9788379980260

Stefan Wiechecki, ps. „Wiech”, *Walery Wątróbka ma głos, czyli felietony warszawskie*, (zebrał i oprac. R. Stiller), wyd. 1 w tej edycji, Wydaw. vis-à-vis/Etiuda, Kraków 2014, 201, [4] s., (Seria: Opowiadania przedwojenne, t. 13). ISBN 9788379980222

Leszek Żebrowski, *Paszkwił Wyborczej: Michnik i Cichy o Powstaniu Warszawskim*, wyd. 2 popr. i uzup.; Wydaw. Capital, Warszawa 2013, 231 s. ISBN 9788364037924

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

Jerzy Szóstko, *Nasz Duszpasterz i my: ks. Jerzy Popiełuszko w fotografiach i wspomnieniach hutnika*, (oprac. E. Rogalewska), wyd. 3 uzup., Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Białymstoku, Białystok 2014, 156 s.; ilustracje. ISBN 9788362357574

FILM. TEATR

Baj wśród dzieci: 85 lat najstarszego teatru lalek w Polsce, (koncepcja i red. M. Waszkiel; współpr. A. Kaszuba; wybór fot. A. Kaszuba, E. Piotrowska, J. Zieliński), Teatr Baj, Warszawa 2014, 270, [2] s., [16] s. tabl., ilustracje. ISBN 9788393967506

Teatr Narodowy : ...aż po dziś = ...to the present day, (tekst T. Kubikowski; red. T. Kubikowski, D. Semenowicz, przekł. na ang. K. Naszkowska), Teatr Narodowy, Warszawa, cop. 2014, 214, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788361317722

Monika Wasowska, Grzegorz Wasowski, *Starsi panowie dwaj: kompendium niewiedzy*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2014, 665, [2] s.; ilustracje; CD. ISBN 9788324032136

SPORT

Przemysław Popek, *Sport na Bielanych: dawniej i dziś*, [Urząd Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy], Warszawa 2014, 130 s.; ilustracje. ISBN 9788392020011

MAPY. PLANY

Marek Ostrowski, *Wista WAW: mapa Wisły według Marka Ostrowskiego*, (wybór i oprac. M. Ostrowski; współpr. B. Gryz, K. Rembowska; przekł. na ang. M. Noniewicz), [Instytut Stefana Starzyńskiego]; Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2013, 1 mapa; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788360142684

Kinga Sochacka, *W'wa '89: przełomowa mapa stolicy*, Dom Spotkań z Historią, Warszawa, [cop. 2014], 1 mapa złoż. ISBN --

Tutaj było getto = The Ghetto Was Here: Warsaw Center City Map, the Border, Area and Monuments of Ghetto 1940-1943, (oprac. ALC Marketing & Media Projects), ALC Marketing & Media Projects, Warszawa 2014, 1 mapa złoż. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788393927807

KSIĄŻKI DLA DZIECI

Anna Czerwińska-Rydel, *Moc czekolady: opowieść o Wedlach i czekoladzie*, Wydaw. „Muchomor”, Warszawa 2014, 149 s.; ilustracje, (Seria: Biografie Sławnych Polaków, t. 2). ISBN 9788389774682

Monika Kowaleczko-Szumowska, *Fajna ferajna*, Wydaw. bis, Warszawa 2014, 128 s.; ilustracje. ISBN 9788375514070

Włodzimierz Łowicki, *Doktor Esperanto: komiks o Ludwiku Zamenhofie*, (scenariusz W. Łowicki; il. D. Baum), Centrum im. Ludwika Zamenhoffa, Białystok 2014, [48] s.; ilustracje. ISBN 978839359260

Hanna Macierewicz